Rękopis nabyty dnia 28. VI. 1907 od p. Zofji Nawinskiej z Warszawy. Oprawiony w r. 1933. Przedtem miał jedynie obwolutę z zielonego (i różowego) jedwabiu, bez wszytymienia okładek. Obwoluta ta znajduje się obecnie w „kieszonce" w tylnej okładce rękopisu.

6968

Zbiór
Kaz Pańskich
w Brünnie
mowionych:
Tom Pierwszy

Przyszedł Pan do Kompanii
czyli początek zawiązku
Kompanii r. 1756.

Odejście Pańskie d. 10 Grudnia
r. 1791

Odejście Pani d. 7. Września
r. 1816.—

Bibl. Jag.

I.

Miałem widzenie w Salonice, ja-
koby mowiono do kogoś w te
słowa: Pójdź poprowadź między
Jakoba pomiędzy Pokoie, a skoro
do pierwszego przyjdziesz z nim
Pokoiu, napominano li, aby mu
wszystkie drzwi y Bramy otwierano.
Skoro do pierwszego wszedł Pokoju,
dano mi Kij na znak z którymby
mogł iść do drugiego, a tak coraz
quartier z iednego do drugiego, y
tak ulatywałem na powietrzu
maiąc sobie dodane dwie Panny,
których piękności świat nie wi-
dział, W Pokojach tych nayąż-
szy Kobiet y Panien widziałem,
w niektórych zaś były całkowite
zgromadzenia Uczonych, y Mą-
drzeców, a gdzie mi tylko pier-

wsie dowo powiedziano, jurem
z tego całą treść y wiadomość
zupełną poiął; Pokoj tych była
moc niezmierna, w osobliwim
zaś wyrazem Pierwszego który
również siedział jak Nauczyciel
ze swemi Uczniami odziany w
Szaty Frenckie, tedy mię zaraz za-
pytał: Czy to iestes mędry Jakob?
etyziadem że ty iestes mocny y
odważnego serca do tego kresu
siedlem ja, lecz odtąd daley nie
mam mocy postępowania, ieżeli
chcesz, umocnij się, niech Ci
Bog dopomoże, bo bardo wielu
Proroków wzięło ten ciężar na się
szli w tę drogę, lecz powracali,
W tym pokazał mi przez Okno
tego Pokoiu Otchłań, która do
czarnego Morza podobną była

skoryta czarnością nadzwyczayną,
a do tey Otchłani po drugiey
stronie widziałem Gorę, ktorey
wysokości zdawała się samych
dotykać Obłokow, w tym zawo-
łałem: Bodź co bądź poydę
przy pomocy Bożey; y, dał po-
ręczeniem ukośnie na powietrzu
w tę Przepaść ulatywać, poki
nie do dna samego dozdałem się,
gdzie namacawszy ziemię, stanę-
łem. Idąc po ciemku, zbliży-
łem się do brzegu Gory, a widząc
że dla płaskości Gory miałem
trudności wdrapienia się na nię,
musiałem się rękoma, y pazno-
kciami wszelką mocą nań wdra-
pać, pokim do wierzchołku
przybył. Skoro tam stanął,

zasiadł mię nadzwyczayny zapach
y bardzo wielu Prawo-Wiernych
tam znaydowało się; idąc wiel-
ką radością niechciałem od razu
całym ciałem weyść na gorę,
mowiąc sam w sobie: Odpo-
czną tu nieco, gdyż pod tak lad
zią z głowy moiey jak potoy
rzeki płynie, przez tę męczarnię
którą miałem w drapaniu się
na Gorę; gdy zaś dobrze wypo-
czną, dopiero weyde na Gorę,
do tego dobrego co się tam znay
duie. Toż uczyniłem, y zpuściw-
tem nogi iezcze w dole, a
ciałem y z głową siedziałem
odpoczywaiąc na Gorze. W tym
wstał na Gorę.

2.

Będąc raz Baby w Drużdżowie
miałem ów ten takowy: Widzia-
łem kobietę naturzczayney
piękności, która miała stu-
dnię żywey Wody, a drugą stu-
dnię z cztery Wody, y ta mi po-
wiedziała: Wstaw nogi w Wo-
dę, a uzdrowieiesz natychmiast.
Y tak uczyniłem y uzdrowiałem.
Tam zaś gdzie te kobiéta
znaydowała się, było obsiane
Pańskie Pole, na którym wiązuy
mię za rękę rzekła: Poydź pocha:
ż ia moią Córkę, która iestem
Panną, y poszedłem z nią
w głąb tego Pola, gdzie nad-
zwyczayny zapach dał się uczuć
od rożnaiących kwiatów, tam

wyszła naprzeciw nas ta Panna,
ktorey piękności na swiecie
opisać nie idzie, a ta ustroyo:
na była w Polski Rubran,
y miała na wiedok odkryte
piersi; Ć wyrazwszy zaraz od
iednego końca świata do dru-
giego widziałem. Matka iey
zuiadczyła mi, iż ieżeli ią dam
abym ią wziął za Żonę, zezwa-
la na to, alem odpowiedział:
że mam Żonę y Dzieci.

W Kilka razy wypytywał
o Tłomaczenie tego Snu ieżure
w Swaniu.

3

Rabbi Mardocheusz będąc w
Radzie Nauczycielem Dzieci
Żydowskich miał Sen potrzebny
noc po nocy w ktorym mu po-
wiedziano: Idź z tąd, y odkryj
potaiemną Religią Jakubowi.
Idz raz, drugi, y trzeci powiedział,
ale nie uważał na to. W tym
przyszedł do niego w dzień prosty
Człowiek y rzekł mu: Umykay
ztąd bo Ci tu chcą napaść w
czymś o cudzołostwo, y rożne
rzeczy Dzisz na Ciebie. W tym
zalękł się nadzwyczay, y uciekł,
a że miał Synowca, ktory się
zwał Jakob, myślał że Jemu na-
leży odkryć te taiemnice tey

skrytey Wiary. Jako: tak y uczy.
nid przyszedłszy do Lwowa.
W tym zdarzyło mu się przy-
padkiem, że ponuciwszy wozy.
stko przyiachał na moie We-
sele do Nikopolis, y znalazł-
szy mię tam pod Baldachynem,
tanecznym uwyczaiem wcale
mię niemaiące rozpadło mu,
iż mi wszystko a wszystko
zwierzyć się. Ja to słysząc za-
pytałem: A gdzież iest Mes-
syasz? odpowiedział: W Sa-
nice! Gdy tak iest, nektem
to ja idę zaraz do niego. Ja
mu chcę służyć z serca. Jeśli
potrzebuie do rąbania drewa,
to ja będę, iżeli rozlane Wody

nożu, uczynię chętnie, będzieli po-
trzebował kogo do Woyny, to ja
stanę na czele, tego on się mo-
cno zalękł usłyszawszy.

4to

Rabbi Leyba, gdyż w mdłości
zgadł, aby mi nie odkrył taiemni-
cy, rzekł mi, Synu moy ty się
o niey nie dowiesz, aż gdy bę-
dzież godzien widzieć Zonę nasze-
go pod czas samego Wesela, od-
kryta a będzie cała Taiemnica.

5to

Bog od samego początku zawsze
iest na tym świecie, szczególnie
mieyscu iego nikomu nie iest
wiadome, y dla tego wszyscy
Starożytni mocno pracowali

aby poznali Boga, y znaleźli Go mogli, ale nieuiścili y poupadali. Do tych czas mowiono iż uczynkami może się mu Jego utrzymać lub odiąć, lecz teraz powiadam Wam, że Bog dokyśc się na tym świecie, y żaden tego swemi uczynkami nie zatamuie, uczyni kto źle, to sam sobie zaszkodzi, lecz dla Boga samego żadney nie ma przeszkody.

6.

Pytał Pana pewien Kapłan kuławy, iżeśce w Jwaniu: Jeżeli kto co przewinił z kompanuią, w szczególności, iżali uszy utnąć za to karał będziesz?

Odpowiedział Pan: Gdy kto w Chrzeście drugą uwydzie, iżali uszyscy niepodpadaią niebespieczeństwu? Wtakie uszy uszyscy w iednym Chrzeście siedzicie.

7.

W Częstochowie widziałem Sen takowy: Byłem w Bożnicy Żydowskiey, gdzie były 3 Arki, których kształt był jak Ołtarze, tam stanąłem przed Ołtarzem y modliłem się, po zakończoney modlitwie, powróciłem podług zwyczaju na swoie miejsce, y znalazłem z siebie te zasłony Żydowskie.

co uczyniwszy ujrzałem 12
Żydow przychodzących do mnie,
maiących blask osobliwszy na
twarzach swoich, y pełnych
uciechy, y przywitałem ich
mowiąc: Pokoy z wami; Na co
mi odpowiedzieli: Pokoy z Tobą;
My, rzekli do mnie, iesteśmy
posłani od Boga samego, abyś
nas za swych Braci przyiął;
Odpowiedziałem im: to być
nie może; bom już sobie obrał
mych Braci w Jwanie; Wtra-
kie nas tu sam Bog rzekł,
przyszedł do Ciebie; Niebo y
Ziemia przeminie się, a ich
nie odmienię; odpowiedziałem,
bom ich już dawna uznał;
Oni po drugiey stronie ujrzałem

12 Kobiet, których piękność y
cnota okrasiła, a te też mowią:
Wtrakie nas Bog tu sam zesłał
abyś nas za swe siostry przy-
iął; lecz ja tę im odpowiedz
dałem co Mężczyznom; Pokuy
Błogosławiłem im, y przebudzi-
łem się

8.

Na zapytanie Jakubowskiego
w Kohatynie, Dla czego Pan
powtornie wracał się do Salo-
niki? dał Pan takową odpo-
wiedz; Gdy Gospodarz z iednego
do drugiego przeprowadza się
Domu, chociaż pozabierał wszy-
stkie statki, naczynia, y ruchо-

mosii swoie, iednakże powtor-
nie iuż do prożnego powraca
Domu, zapala swiecę, patrzy,
y obziera od kąta do kąta,
ieżeli czego nie zapomniał, tak
y ja.

9.

Do Amana w Nikopolis
mowił Pan na Jmosii, ktora
na ow czas półtora roku mia-
ła; Widzisz moią Corkę, wiedz
że ona iest Krolowa, ażebyś
nie rozumiał, że ja Jg dla iey
pięknosci mienię Krolowę;
nie ona w swiecy samey tak
nieżawodnie iest w istocie
Krolowę.

10.

Kazu pewnego w Nikopolis wiedł
Pan mocno zmartwiony zyciem
kobiecem, do Izby prywatney podow-
czas Aman, zapytał Go: Mądry
Jakobie! co tak strapiony? Ma-
iąc moc wydawania na swiat
powietrza [odpowiedział Pan:]
przyszedł do mnie, y temum
naznaczył mnieć granicę, po-
kąd ma rozciągać zarazę swoię,
co mię mocno zmartwiło.

11.

Będąc pierwszy raz w Salonice,
pewney północy obudzono mię
raptownie mowiąc: Jakobie idź
za Miasto, nad Port morski, y
dokonay pewney tam czynnosci

Jakże to być może rzekłem kiedy Brama Miasta zamknięta, a tę ledwie 30stu Turków otwierać zdoła? Nie uważay na to, idź, y przynieśli mi wnet klucze, otworzyli tę ciężką bramę, z taką łatwością, jak proste Drzwi otwieraią, wyszedłem nad Morze, y uczyniłem uczynek pokazania, etc. etc. y powróciłem nazad, zamknąwszy bramę za sobą; klucze mi odebrano, y zaniesiono na swoie mieysce.

42.

Zmoiż J. P.: rozpowiadała Matuszewskiemu J. p. iż będąc w Dżurdżiowie, przyszły do

niey dwie Kadynie z Wizyty, y podług tameczney zwyczaiu miały za sobą dwie Niewolnice, prześpiennie ustrojone. Te dwie Damy miały zawsze w iedney łęt obrocone oczy. Po wyiściu swoim rozgościły Mężom swym iż w iednym kącie Jeby, widziały cztery Niewolnice, ustrojonych w bogactwa, które nikt opisać nie zdoła. Pan będąc potym u Starszego Miasta Nazerzuanego, był od niego zapytany: Powiedz nam prosto, za co ty krzywdzisz bogactwa swoie, mybysmy y owszem za honor sobie mieli, gdybyś publicznie pozwolił Pani twoiey, iść do

Lasni, ze swemi bogatemi Nie-
wolnicami.

N. 3.

Podobnież zdarzyło się w Brün-
nie, Imoń będąc z Panem u
Cesarza w Łagrze, nie miała
nie na wsiach, ni na dworze
z klejnotow, pomimo tego pe-
wna Dama rozpowiadała im
ze iey wszyscy Officerowie mo-
wili, iż nigdy w życiu tyle
klejnotow nie widzieli, jakiemi
ona podorocznie przystrojona
bywa.

N. 4.

W Iwaniu ieszcze mowił Pan:

Będę przed Swoiego Pana,
abym nie był dziobatym, a
wy ieśli dobremi y całkowite
mi będziecie, to zasięgniemy
wszyscy około okrągłego stołu,
a wy wszyscy zupełnie mnie
podobnemi będziecie, tak że y
na was was rozeznać nie
będzie można, a ktory z Was
wyidzie, zawsze na Niego mo
wić będą iż to iest Sam Swoiy
Pan.

N. 5.

Będąc drugi raz w Saloniey
miałem rozkaz precyzowe ey
nienia postąpki, y tak znalazły
na Greckiey Ulicy Turcyna, doby-

tem Jatygatau, y prymusiłem
Go aby Jmiona Pierwszego y
Drugiego wymawiał, y żeby
robił znak Krzyża, y potym
Go niepuścił poki to rad nie
rad wykonał; podobnież spotka-
szy Grecyna w Tureckiey Uli-
cy, prymuszałem Go aby wy-
mowił te słowa: Mahomet
Suratah i, e; Mahomed praw-
dziwy Prorok, y rownież tych
pierwszych Dwoch Jmiona wy-
słowić kazałem, y palec iden
w gorę podnieść, podług zwycza-
iu Mahometańskiego. Znowuż
gdym się zeszedł z Żydem, mu-
siał mi Krzyż zrobić, y rownież
te dwa nazwiska wymowić
to było w Greckiey Ulicy,

gdym go zaś w Tureckiey spo
tkał; to musiał wnieść palec,
y tychże Dwoch wspomnieć, y
te ceremonie codziennie wykonywać
kazałem.

16.

Kazał pewnego podczas Sabbathu
zeszedłszy się na Ulicy z pewnym
bardzo uczonym Żydem, w Salo-
nice, zadałem mu tego kwestyą
ktorey mi wcale rozwiązać
nie mogł, po wielu mowach
samem mu ią rozwiązał, z czego
on nadewszystko ukontentowany
został, mowiłem mu: teraz ty
mi zadaiy jakie pytanie, a
Ja ci ie rozwiąże. Jak to było
może na Ulicy odpowiedział

Ucrony. Więc wnijdźmy ra-
ztem, do Kawiarni Tureckiey,
tam możemy z sobą podyskur-
towac. Dobrze. Weźmiemy. Ja
mrugnąłem na Ubugującego
w Kawiarni Turka, aby nam
podał 2 filiżanek Kawy, ten
natychmiast przynosi, y dwie
faiek do tego podług ich
zwyczaiu. Jak to być może
zawoła z zadziwieniem Ucro-
ny, albo nie wiesz że dziś
Sabaty? y w ię nam u Turka
nie pić, ani ieść niegodzi? Ja
nic mu nie odpowiadaiąc ra-
ztem do Turczyna: Mości
ty tu wmieszał Koninę do
Kawy, że On tego picia nie mo-

że. Rozgniewany Turczyn temi
słowy, gdyż u niego bron Boże
używać Koniny, rzucił się obes
na Żyda y chciał go nożem prze-
bić, tak Ja mowiłem do Żyda:
Widzisz Prawa wasze same u-
walniaią Was do tego zakazu, kie-
dy się wdrą Dusza w niebezpie-
czeństwie życia, widzisz co, oto pija-
my lepiey, co robią? Y tak pili-
śmy, y kurzyli fayki, a ze ta-
mecznym zwyczaiem kawiarnie
rostwarte na Ulicy więc wszyscy
przechodzący widzieli się nie
mogli, że tacy Ucrony, w Sabaty
obowiązek swoy łamie. Przyszło
nareszcie do zapłaty. Żyd że
w Sabaty nie miał nic przy

sobie. Ja toż samo. Nie było
czym zdacia. Wziąłem od Żyda
Zawoy iego, y rozdawiłem na
zastaw, a Żyd musiał aż do
Domu bez Zawoju z gołą głową
powracać. I tak robiłem co So-
bota zawsze w inney Ulicy,
a zawsze z innym Uczonym
Żydem.

17.

Pewney Soboty wyszedłem za
Miasto, y kupiłem sobie Poma-
rancy, y maiąc nożyk przy so-
bie obłupiałem one. Nadszedł
uczony Żyd ze swemi Uczniami.
Co to czynisz prostoty! albo nie
wiesz że dziś Sabatt! a Ty

masz nożyk przy sobie? Prawdę
masz odpowiedziałem Panie
mowisz, ale ty tak Uczony za co
ty dziś z sobą nóż nosisz? Jak to,
zawołał Żyd, by moie, moim
wyrzeniem iest zawsze w Piątek
się wykąpać, y odmienić na
Sabatt inną Suknię! No, kiedy
tak rekłem, sięgnąiże sam do
swoiey kieszeni, a znaydziesz za-
pewne nożyk. Strzichlał Żyd,
gdy włożywszy rękę w kieszeń,
wydobył swoy własny nożyk,
kochnął z zadziwieniem: Ty
nie musisz być człowiek, rzekł
Ty człowiek to ja Ciot. I tak
stad mię prosił, abym do niego
przyszedł, obiecuiąc mię wszem

dobrem obdarowan, alem tego nie chciał. I tak wszędzie gdzieu mogł podobnem czynił uczyn.

N. 8.

W Salonice iest kahał zwany kahał Eliasza Proroka, zapytałem za co zwiecie tę Szkołę kahałem Eliasza? Jeden z moich Prodkow, odpowiedział Żyd, przyszedszy do niey po zahoronionym Sabacie, zastał tam siedzącego na krześle Eliasza Proroka, przeto od tego momentu nazwano tę Szkołę kahałem Eliasza, y ustanowiono, aby nasza familia nieprzerwanie y następnie

Ungcd. Szkolnikow tu sprawowała. Ja to usłyszawszy obaldem Żydu, y począłem go mordować mowiąc: Ja iestem też pocieszony Żyd, pokaż mi zaraz Eliasza? Na ten hałas zbliżyli się Turcy y pytali o przyczynę bicia? Odpowiedziałem im ca. tę rzecz przydarzającą: Powiedzcie wszakże wy, poty temu nie uwierzycie, pokibyście nie uwidzieli sami Eliasza? Za coz ia nie mam go sobie pokazać rozkazywać? Prawda, prawda zawołali iednomyślnie, bij go daley, bij, etc

19.

Przyszedszy raz do Bonicy w Salonice, gdzie około 1200 Żydow podany znaydowało się, gdy ieden tamecznym obrządem, eden z Szkolnikow miał powoływać, aby ten a ten postąpił do czytania Praw Mojżeszowych, wszyscy na Ioę zawołałem mocnym głosem: Niechay mi się żaden tu nie dowarzy weyść na tę Ambonę, bo Ia tu na mieyscu podłym, Ubrzyscy zadrwienia poczęli krzyczeć: iak to Ty masz bronić? Iak Ja powtornie to zawoławszy porwałem Pulpit y krzyknąłem: Że pierwszego co się ieć waży

tym zamordzę, a potym wszystkich Prawa Mojżeszowe, potym na gołey ziemi y spalę: zaraz spodnie, wziąłem gotowe zakłem na nie, a wszyscy Żydzi nic nie wskorawszy wyjść musieli.

20.

Mocno temi uczynkami zrażone Kobiety Żydowskie, zacząły się pewnego wieczora w rzędy stawić: czy na mnie, kaida maiąc chustkę nadadowaną kamieniami, Ja nic nie mowiąc pobrałem te same kamienie, y niemi iak statem na nich walić, to niektore ciężkie poranity na tychmiast wiele pomdlały, wiele poranionych zostało, iak

y krzyk po całey rozlegał się
Ulicy, a Jam sobie do Domu
poszedł.

21.

Nie mogąc sobie ze mną dać
rady Żydzi naięli Turków, aby
mię w własnym Domu zabili.
Śpiąc pewnego wieczora w mey
Izbie, wyrwała mię chęć podsienia
się na Ganku, mowiąc pewnemu
Grecynowi w tymże Obeyściu mię.
skaiącemu, aby on się drzymał na
mym ustąpił mieyscu, a Ja wyi-
dę spać wyrzucę na ganek. Tak
się stało. Turcy znaiąc moią Izbę
w ktorey spałem wleźli
prosto, y zabili Grecyna, myśląc
że Ja tam leżałem.

22.

Nareszcie co robią Żydzi? wszyscy
Ulicy Obeyściow w Salonice
umawiaią się y proszą mię, aby
mnie sami zabili gdzie prze-
nosić przyidą. Przesiedłem do
pewnego. Ten był bardzo poczciwy.
Odkrył mi zamiar y spisek Żydow,
ale oznaymiwszy przytym, ja iestem
mowił on, od tego przedsięwzięcia
dalekli ale się żadną miarą prze-
nosić nie mogę. Nie mogąc
tedy nigdzie Gospody znaleść,
musiałem się po nocach w Ka-
rabach tarać, y tam w Botach
noclegować, wszystkom to cier-
piał y znosił dla miłości Boga
mogo, abym woli Jego zadosyć
uczynił, gdyż mię nawet li co

tam powostali od Drugiego do
siebie przyiąc obaviali się.

23.

Chcąc iuż wyiachać z Miasta
powostali od Drugiego niechcie-
li mię nicuym wczymeu, oba-
viaiąc się abym maiąc kilka
groszy, nie ruszał daley; vdałem
się do Rabbi Jochar ktory mi
dał 5# na drogę. Z tym naią-
łem konia u Furmanow, po-
dług zwyczaiu iadących z Kom-
paniami. Żydzi przekupiali
Turkow, aby mię wyiezdzaiącego
w drodze zabito. Turcy vprzed-
zali się na drodze, moy kon
obiechał, skorom wyiechał.

Zamieniłem go z Furmanem
moim, y powyrzyłem od niego
Decz, ktorą przykrywszy się, jako-
dem pozachadem. Turcy myślą-
ce że Ja na tym kulawym koniu
na tyle, jak mię pony wyiechać
wydrzeli, zabili Furmana, y za-
prowadzili go do Żydow, ktorzy
poznali przemoźe zamiar swego.

24.

Podobnież wyiezdzaiąc drugi
raz z Polski do Salonik, powie-
mowili Turkow Żydzi, aby mię
zabili. Vciegaiącemu się za mną
Turcy, zoczyli nadzwyczaynie
Jadną na koniu Kobietę. Zapa-
leni chęcią dostania Jey, pocz-
li się za nią uganiać, ta ucie-

hata, y coraz ich głębiey, y daley za sobę pociągnęła, a ja poiechałem w swoię drogę.

25.

Tak we wyiżdżaiąc w tę drogę całe ciało moie skaleczone, y wrzodami obsypane zostało prócz rąk y twarzy, tak że cała koszula do ciała przylgnęła, którą gdym chciał zdiąć, musiałem z kawałkami, do drzewa przylgniętemi, a sam wcześnie nocą odiechać się z ciałem od tego, podrowcow taki ich wydawałem z siebie jak wąż, który się z skóry swoiey wyciąga, tak że wszyscy towarzysze podróży moiey

sami się zalewali nademną. Gdym jur pod Salonikę dojechał: tak mi proweydiano: Iakobie idź do naymnieyszego Sługi mego Mojżesza, y tam się wykąp, a ze wszech ran y wrzodow wyleczony zostaniesz. Co gdym uczynił, y do Morza wskoczył, dla nieopisanego bolu chciałem się utopić, lecz Morze mię przyiąć nie chciało, y tak wywcem na wierzch wyrzucało. Po odbytey godzinie kąpieli, a to rano, wyiadem zdrow y cwratowy, y żadnego znaku na ciele nie maiąc z wyżey mię cytuie.

26.

Będąc raz u pewnego Bardo

bogatego Żyda Cesarza, mowił do mnie Rabbi Mardocheusz: Jakobie, pokaż tu twoią siłę: W tym posiedłem na Koń po dębowych schodach, a kawał kroku Pantofla wyrżnął zostawił na drzewie.

27.

Jadąc z Rabbi Mardocheuszem do Saloniki z wielką kompanią, zastaliśmy na złey drodze usłaną Szpilą: co podług tameczego zwyczaju oznacza, iż w tym miejscu Roboynik znayduie się: przy Szpilce leżał kobierzec, na którym przeiżdżaiący oddawał haracz dla tego

Roboynika powinni. W tym w wielkim pędzie nadbiegł rayturowany Roboynik a Ja miałem w ręku kamienią, na pewien zajadłości, ciągnął za moią Szpicę, która obok mnie uderzała. W tym Ja zakrzyknąwszy głośno, co On posłyszawszy uciekł w las: y ponad gniew moy. W tym wielki szturm, grzmot, deszcz y błyskoty nastały, po uciszeniu których w dalszą spokoynie udaliśmy się drogę.

28.

Będąc nayprzód raz w Polszcze, w R. 1756 robiłem

iuxta dalibo osobliwie czynnosie
w Jeiieranach Konatynie Lbo-
wie, etc tak y umysły wszy-
stkich pomieszane rozdały
rownież między Magnatami
Polskiemi podobnegoż gatunku
zamatwania czynidem, y dla
tego widzicie na co im teraz
wychodzi. Gdybym był mógł
te czynnosii w waszey obe-
cnosii działać, toby się było
daleko więcey teraz między nie-
mi okazało.

29.

Gdym był w Wiedniu, w owcas
kiedym z tę wielką pompą
iachał, rownie jak stoj u Josefa

/gdy nigdy odbierał u Faraona/
pomimo instygowania y szcwa-
nia wszech Xięży y Żydow przed
Cesarowę, y pomimo otoczenia
wszystkich w Jmię Boga mojego
kogos obawiać się miałem?
A ten pdaer ktoryscie widzieli
sami przed wyiazdem mojm
to było oznakiem, że widziałem
Was już pod owczas wszystkich
oddalonych odemnie w dalszym
czasie. A gdybyście Wy w
całości byli, dopiero byście byli
widzieli, coby się było mogło
więcey działo w tym Mieście.

30.

Jezrae w Dziedzinie mowił

Pan: W nayprzierwszym Mie-
scie co przyidę do Polski bę-
dę tam osadzony w Więzieniu.
W Jwaniu mowił Pan
ten Wiersz, ktory Jakob mo-
wił do Dzieci swoich.

Więc gdym
Wam odkrył w Dziwdrowie
o Więzieniu, a w Jwaniu dałem
Wam poznać, iż wy się macie
obrzędem mego pogrzebu zabawiać,
powinnibyście się byli zaraz do-
myślić ze Wam dał znak,
iż pogrzeb ma się przez Więzie-

nie rozumieć, y trzeba Wam było
mowić, że my się samego nie
puścimy, że chcemy iść wraz
z Tobą rownie jak Rus mowiła:
Gdzie ty pojdziesz tam y Ja poj-
dę, gdzie ty nocować będziesz,
tam y Ja nocować będę; Naród
twoy iest mojm Narodem, Bog
twoy iest mojm Bogiem. A zem
iechał do Więzienia, toście powinni
byli wiedzieć, że tam prozno nie
idę, y że szukam y gonię rzeczy
bardzo wielkiey, y wartości ma-
iących, Ja to widzę y poznaię
waszą całość y chcę ku mnie,
bybym więc od Was, dwoch,
y bybym Wam odkrył, co to
iest czego Ja szukam, gdyście

zas poszli do Warszawy, y
mimo woli moiey odkryliście
zawnie, więc tu Wieś na
War. czytam: leście się spuszy
li etc to co Jakob Rubenowi
mowił: w Jeni 40 C. v. 4.
Daches kamaim al tausof
ti eliso mischkewe ecci-
no os chiallo izjii eo
Di poiesz ten chleb iaż
Wodę. Abym nie był dłu-
żnik. Confiteor coram
na Twe Oyca twego y zamie
rzyscie mię Boże z dyu-
wydaleniu.

3 K.
W R. 56. powyższy do Polski

powiedział Wieś następuiący z
Biblij, wziem na jawie: W
5 Ksi: Mojżes: Rozd 29. v. 4. 5. 6
5. Wowiodł eschum arboim
senno zamiebor lati bolio
albnauscichem meadeiches
wenaeicho lati bolso med
iagleicha — 6. Lechem
lati achalem, veiain ved
chei chor lati weschiesz
lemaan laidu Di aini
Jenova Elohaicheu

5. B. wiodł Ich 40 lat ubra-
wa ich [illegible] ich
na Twa [illegible]
y twoie Obuwie nie zestar
zało się na nogach twoich.

9. Wtysoż nie rękł Ciebie za niego ani radnego nie pili. Wina ani mocnych napoi. Da tego abys wiedział że Ja Panuiey Bogiem Waszym iestem

32.

Gdy mi mowiono abym szedł do Polski, odpowiedziałem: Przecz Ja, wszakże tyle maćie Uczonych, za coż ich nie posyłacie? Nie, Ty sam musisz iść, odpowiedziano mi, gdyż Ciebie Bog sam wybrał, a gdy nie zechcesz dobrowolnie to cię okutego w łancuchy powiodą; abyś tam działał

to, co masz czynić, jakoż będąc pierwszy raz w Polszcze, czynił tem rzeczy, które nikt nie umie, bo to są rzeczy, które ustawy Dawiu nie mogą; tego co serce nosi w sobie.

33.

Tak jakiem Wam wyrzody rozpowiadał, gdy mię do Pokojów owych zaprowadzono, w których wszyscy Królowie Izraelscy y Patryarchowie znaydować się, mowili oni do mnie: Jakobie dotąd myśli dotąd ty sam iść musisz. Jam Prostak, odpowiedziałem, y nie mam rozumu jakim

sposobem Ja poydę? Nie trosze
się o to odpowiedzieli, nie to
nieszkodzi, między w nay
podleyszym ukrywa się mieysc.
Pomimo tego odciągatem
się iesze W tym ow Pierwszy
postawiwszy mię na Stole
y otworzywszy okno uhaia
mi przepaść mowiąc: Patrzay
to nieprzebyte mieysce, my
tam się nie mamy; Iy raz
gdybyś się nie bał odciągał
miałbyś mniey trudności w
przebyciu tocey drogi, ale że
zwlekasz, to musisz wszelkie
przeyść ciasności; I podow-
czas widziałem rozsypthne się

zary, które na się wzięli mu-
siałem; I tak pchnięto mię
w tę przepaść.

34.

Znoś w R. 1785 zapytała raz
w Brünnie mię, za com Ja
sobie obrał ludzi samych Po-
stałow y bezrozumnych, ciemnu
Ja nie wzięć pomiędzy Kobie-
tami, ona by mię była zapę-
wne nie odpuściła: tak Ja Jey
odpowiedział: Coby to za kunszt
był żeby Bog z mędremi y u-
czonemi Sąd wyprowadził?
Bog koniecznie z nayniższemi
y naypodleyszemi chce wyjść
na Sąd, aby z takowego miey-

sca Moc Jego okazana zostata,
Zwar y patrz na Mnie, jiz
nia było większego nadewnie
Prostaka, tak właśnie jakby
kto był wcale z rozumu obra-
ny, lecz mądrości jakiemu mo-
wił z niczego wynika: Bę-
dąc w Bukareście w 18 roku
u pewney Pani 24 lat ma-
iącey miałem przy sobie
Cyfki złota y srebra, na 100*
wartości, przydałem ie u niey
za 500* co mię mocno zadi-
wiło, lecz nie myśląc wiele
schowałem pieniądze y po-
szedłem w swą drogę, mowiąc
sam do siebie: gdy mi dobro-
wolnie daie, za co nie mam

brać: Pani ta była bardzo bo-
gata, miała około 1200 Ru-
szczych, a sam lud młody, y
dobrany. Mąż iey podobno był
był niepłytomny, y na Do-
brach znaydował się. W tym
Ona zawoławszy Mię, prosiła
bym usiadł koło niey tom u-
czynił, y widziałem że ieden
za drugim Ruszcy wynosili
się z tego Pokoiu, a Ja sam
z nią pozostał; Ruszcy Drzwi
za sobą zamknęli; zaczęła mię
ta Pani namawiać abym u
niey przenocował: y zgdała była
iey chęci zadość uczynić: ofiaru-
iąc mi 1000 Worków Lewo-
a ieśli dobrowolnie y chętnie

na to przystaniesz, to Ci dam
in dublo: patrzay ile mam
tu Sadnych y powabnych
Niewolnikow, ale Ja Ciebie
koniecznie pragnę y to tey
nocy; a gdy Ty o dalszym
czasie będziesz chciał miał ku
mnie ja Ci wbronną nie
będę, tylko iedyne pragnienie
y chęć moja koniecznie tey
nocy dogodzona być musi.
Ja chciałem uciec, lecz wszy-
stkie Bramy zamknięte były,
co ona poznawszy po mnie
rzekła: Gdy dobrowolnie nie
uczynisz tego, to z musu czy-
nić będziesz. W tym pomiar-
kowałem: Jeżeli okno wybić

y wyskoczę, narobię zgiełku;
dowiem: więc wszystkie
me klejnoty, dałem Jey do
potrzymania, y sam prosiłem
o pozwolenie wyjścia na Ga-
nek, na co Ona zezwoliwszy,
powiła ze mną; Ganek ten
był bardzo wysoki od Dołu,
na Dworu jedno betych
palow, a za palami płynęła
rzeka, w tym namyśliłem się
jak daleko wyskoczyć mu-
siałem, abym obcas w Wodę
się dostał, y tak uciekszy
z siebie Dziubeg skoczyłem
prosto w Wodę, y przepłynąw-
szy prostow się udał do Domu
Nazajutrz poszedłem do Krey

odebrałem Klejnoty, y Suknię
moią; Tom wszystko uczy
nił Na tego rem Prozdak.
W wielkim potym przeciągu
czasu powiedziano Mi, iż
Ona była Wielka Jurandziad-
ka, y poznawszy mnie chcia:
la mieć ze Mną podgranie

55.

Jadąc raz z moim Wypoż-
kiem po Wiach; Wypoźnik
wiadł pomiędzy Chopy, kto-
rym On był dłużny, chcąc
dalej iachać, kilku Chłopow
przyszedłszy zatrzymywali
nas; Ja chciałem się rucić
na nich, lecz oni rekli: My

do Ciebie nic nie mamy,
ten drugi winien nam
100 Lewow, wiadomo zaś
było memu Wypoźnikowi
że Ja miałem 600 Lewow
przy sobie. Chłopi wiązali
Dworzika, on zaczął lamento-
wać mowiąc: Jakobie prze
bog, uczyń to, day mi 400
Lewow to ich za cały moy
dług uspokoię, y uwolnię się
skoro przyidę do Domu, we-
zmę od mey Żony Korali 100 *
warzące, y oddam ci. Jan
przystał na to. Powracaiąc
upominałem się o Korale,
Żona spi teraz, odpowiedział

Wspolnik, iubro wana Dam
Ci ie, a za wygodę ktorą
mi uczynił, podaruię ci
Woz kowany, ktory u mego
Oyca stoi. Rano Wspolnik
z Zoną, y ze wszystkim co
miał w Domu, uciekł. Po-
biegłem do Oyca iego z Pi-
smem, ktore mi dał na odeb-
nie Woza, ale mi y tego nie
dano, mowił Oyciec iż mu
Syn więcey uźnien, y dla
bespieczeństwa więź y wia-
zał ten Woz w Podworze ogro-
dzone wysokim płotem. Ja
wpodnocy przyszedłem z Dra-
binami dwoma, ktore zwią-
zawszy, y przystawiwszy do

płota, wiąłem na plecy Woz
wargcy 100 ok, y ten prze-
niosszy, y zeszedszy z nim
z drabiny, zaniosłem go o pół
mile aż do Romania na so-
bie. Biegał za mną Gospoda-
rzem wszyscy odsądzili go od
Woza, dowodząc iż mi Syn
więksą szkodę uczynił, z za-
braniem 400 Lewami. To
druga Sztuka mocy Proto-
typ.

36.

Pod Tatarz rzeczą poruyia-
chawszy zastałem 150 Woz-
kow, nad brzegiem stoiących,

ktorzy się obawiali dla wy-
lewu Wody daley puścić.
Ja nic nie mowiąc, wrzuciłem
Suknie swe, podarłem z
Sakwami na Głowę, y po-
mimo naystrasznieyszego
niebespieczeństwa, wpław
z moim Koniem puściłem
się. Z drugiey strony stoiący
wołali na mnie co czynię
proboy że się tak naraziłem.
Ja nic nie dbaiąc przepły-
nąłem, y iesnie tego dnia
6 mil do Romanowa zrobiłem.
Ludzie ci musieli tam dni
11, po których przybyli tam-
że, y wypytywali, y radzi-

wili się, obacrzywszy mię czyw
go. Y to czyniła moja Prostota.

37
Exp.

We Wsi Faraon na Wołowy-
znie iest dół okrotny, którego
głębokość bezdenna, y niezbior
strasna, jaw go widawnie sam
y sam przeskakiwał na Koniu,
czemu się Turcy dostatecznie
wydziwić nie mogli, zkąd uwa-
żali moie uczynki prozne, y
bezrozumne były, a rownie
mnie wybrano, bom był
bardzo pocieszny, y bogoboy-
ny.

38.

W pewnym lesie przechowywali się Zbóycą, a wszystkie wygody do życia w swoiey Jaskini mieli, a nawet woyenne Instrumenta Muzyczne Ja przejeżdżaiąc tamtędy roztępiem, a nie znalazłem u nikogo, tylko Bębny, Piszczałki, Tumbas etc. Wziąwszy bęben, takiem wszelką mocą wcin bił, umyślnie aby ze mną spotkać się przyszli. Otwarz czy to iest uczynek któryby świat za rozumny trzymał. Jednakże mnie obrano, y dla tegom takowych obrad ludzi, chociaż nie będę rozumne-

mi, ale w cadosti ku Bogu, nem swoią wyprowadzą.

39.

Około Miasta Chopiy płynie rzeka, która ni bydlęcia ni człowieka nie znosi; zaraz za tąpiek po drugiey stronie Rzeki znayduie się Gora, na ktorey Pałace należące do Asmodeusza, w ktorych On sam z Woyskiem swoym od początku rezyduie. Ruscy Jego iedney nocy zrobili Most przez tą rzekę, tylko na 10 łokci niedokończony; y chociaż Obywatele starаią się corocznie dosiutkować ten Most, to nic nie nadaie

bo go uned wał Wody porzuca.
Pewien Nathan, ktory był
przy Pierwszym gua Króle,
udał się do Skopcy, y na Jego
przyiaźń stary Asmodeusz
umarł; a Syn Jego nastąpił.
Nathan ten zebrał wszech Dzie-
ci niewinnych, y Pogrzebową
Mowę Odprawił nad Nimi,
rowiąc Go: On to był Swiętą
Jakąś. Drugą razą jak ten
Nathan tamtędy przejeżdżał,
mowił do pewney młodey
Kobiety: Ja tu się poydę ką-
pać do tey Wody; a ieżeli
powrocę, to będę jiuż zyć wie-
cznie. Kobieta ta prosiła Go,
żeby powracaiąc się, y Jey to

mogł wyrobić. On powra-
caiąc się zaraz kazał Testament
napisać y umarł. Ja sam
byłem y widziałem Nad-
grobek iego, a to się działo
w R. 1679.

40.

W R. 1754 będąc tamże pe-
wna Stara Kobieta opowia-
dała mi te Awantury o Na-
thanie, Ja nic nie ważąc
na to, powiedziałem y roubrałem
się, a pomimo że mi cała
prawie Miasta zabraniała,
wskoczyłem do Wody, wykąpa-
łem się, y przepłynąłem tam
y sam zpowrotem, y to uczy-

niwszy rekł Jem do Rabbi
Mardocheusza: Poydźmy na
Gory do Asmodeusza, on nam
wiele Taiemnic obiawi. Do-
bre odpowiedział; Ja znam
iedno Imię taiemne, y te so-
bie napisawszy włoż w Ca-
pkę: W tym poszli my Rabbi
Mardocheusz wyrad potrzebu-
ny Most Króla zadgego do
Zamku karetą z pompą, y jur
wyrad Stół nakryty w Pałacu,
a Szyldwachy dwa co pory
Bramie stali, były nakształt
naywyższey Wieży; Bębny ich
zas jak Dom wielki, co On
wyrawszy strachał; y Daley
iść nie chciał. Mowiłem mu

nie boy się, idźmy zobaczysz
jak On nam rad będzie y do
Stołu swego nas zaprosi y na-
mi cieszyć się będzie nadzieja,
ale prożno wszystko było. Mu-
siałem się wrocić. Gdyby on mię
był usłuchał, y poszedł, to by mu
Asmodeusz był dał Corkę swoią
Pannę za żonę.

4ty

Przyiachawszy do Polski, mowił
Pan do Matuszewskiey S. P. Ja-
ko iest temu Kupcowi na sercu,
który przyiachawszy na Jarmark
z bardzo kosztownym kamieniem
pomimo wielosć ludzi, y żadnego
nie maydzie, ktoryby się znał na
wartosci onego?

42

Będąc w Drohobyczu pod czas Romazanu, poszedłem do iednego Greczyna, ktory mię traktował Kiełbasami, y Fayką. Jam jadł y kurzył. Nadeszli na to Zydzy, lecz wcale nie widzieli mnie iedzącego, tylko się Fayce dziwili; Drugi powiedział: Szczęśliwy Naród ktoremu Krolwolny panuie. Pomimo tego, choćby byli iednego z iego ludzi tak spotkali, zapewne by życiem nie uszedł.

43

Idąc z Polski za Lwowem zboczyłem do iednej Karczmy ktora w ustronney Wsi stoi: Zaiechałem tam, y prosiłem Zyda tamecznego Karczmarza, aby mię przyiął na Sabath, obiecuiąc mu dobrze zapłacić. Zyd, y Zona iego żadną miarą nie zezwalali na to, odsyłaiąc mię do inney Karczmy, opisuiąc Wsi, mowiąc: że to nie iest zaszły Dom: Powtorzyłem ieszcze moie prozby lecz gdy to nie nadało rzeczy: Kazałem mię przyiąć nie chcecie widzę: że tu Pan ieden nadiedzie, co Was zbije zrani, y pokaleczy. Ledwiem to wymowił, nadiechał Pan ieden z Dworem, Koniuszy opity iechał przodem. Narobił zaraz

kuyku przy zawiedzie. Zyd chciał go odbyć tym co mnie opisowem, ale stali obracał y Pan Zyda. Kona owada się iż przydzie do swego Pana na skargę to rozjuszyło tego prześladującego Pana y bardziey stad ich zabiciał, tak że ich poranił y pokalecził. Oni to widząc padli mi obie do nog, ofiarując mi darmo u siebie Dom, ale ja już niechciałem, y pojechałem daley.

44.

Babka moja od mey Matki Matki była bardzo ucieszona Gościa:

dziatka. Gdym się wodził, zaraz się około Domu naszego wszystkie Czarownice, y obiegły w około Dom nasz, nawet Królowa ich, na czele onych znaydowała się. Był w Domu naszym Pies który wyszedł od podgonienia Wilka z Lasu, ten wcale nie spał, tylko ustawnie szczekał, gdyż gdyby on był usnął cokolwiek toby One były zrobiły, aby w pewnie był uspiony, ale on wszystkie warłował. Tak drugiego dnia przy Obiedzie, podobnież około wały Dom, y chciały co złego uczynić, ale nic nie mogły, bo powtornie ten Pies czuwał, a stara Babka swoim Kunsztem tu złemu opierała się, mowiąc:

Uważayćie pilnie, abyście do-
bne to Dziecie wychowali,
gdyż nowa rzecz przez niego
wydane na świat.

45.

W Saloniee pytali my Ja z Jaku-
bowskim y z Nathanem, przed
Wielko-nocą do Starszego Ormiana,
ktory trzyma ubogą Kasztę, prze-
rzec Go, aby nam co dał na Wie-
kanoc, jak ubogim Cudzoziemcom
Jakubowski stad tamecznym
zwyczajem, mowę bardzo uczoną
do niego perorował, y wszystkie
porządek nauki, aby go do litości
przywiedł. Ten nic dać nie chciał
mowiąc: my mamy Dosyć Kra-

iowych Żydowskich, nie ebyś-
my iescze Obcych wiktowali.
W naszym Kraju rzekł Jakobow-
ski: wszyscy Obcy znayduią Po-
moc, y iest Jadka dla Ubogich.
Po cos z swego Kraju wyiechał
kiedy masz tam tak dobrze do-
powiedział Kapłan. Ja to nie
mogąc wytrzymać, krzyknąłem
na tych Dwoch idźcie Wy na
bok niech ja z nim przemowię
sam. I obracaiąc się do Niego.
Jakim ty rozumem pytasz po co
my wyszli z Kraiu swego: do-
powiedz mi zaraz po co Jakob
Patryarcha wyszedł z swego Kra-
iu, y poszedł z Dziećmi do Egi-
pta, wziąkże zgoł wyniklo Wiel-
konocne Święto; niech by był w

swoim Krolu zodal, to bysmy
byli teraz nie potrebowali
Pasków Swiętczanych? Ja w tym
stalem na nich po Turecku wy
krykiwal, a oni bedąc w okru-
tnym pomieszaniu zawolalem:
Zona y Corka twoia w niebez-
pieczeństwie zgwalcenia. W tym
zalknion y Kassyer, zaraz zawolal,
aby mu podal pieniądze, y daw-
szy nam kilka Lewow gnacznie
wyexpedyowal.

46.

Jadąc z Salonika do Smyrny
z Jakubowskim, spotkalem tam
Jakubowskiego do bardzo Uczo-
nego Kassyera od Ubogich; Kassy,

ktory miał takowy wyczay, iż
ze wszystkiemi Przychodniami
obcemi zaraz w Dysputy o Nau-
ki zachodził, ieżli go Przychodzien
przedyputował, to dostał co na
drogę, ieżeli nie, to z niczym od-
szedł. Jakubowski wszedł sy
tam, zastał Abego na Dyspucie.
Kassyer tęgi był przedyputował
obcego. Aby z prawą ręką dostał.
Ale nie tak Jakubowski. Przy-
ięty był z wielkim honorem.
Powiedziano mu się, y dostał kilka
Lewow na drogę. Poiechaliśmy
ztamtąd do Adryanopola, gdzie
trzech Uczonych Rabbinow znay-
duie się, ktory podobnież z
Przechodniami dysputuią; a

gdy Oni na kogo Attentatum
swoie daią, ir Uczony, ten iuż
wzgdzie z Jadmuing pasienia,
y dobrze przyięty. Jakubowski
dotąd takowe zawziadzenie,
On myślał że to Jego mędrość
y wymowa erynita, a nie
miał tego pomiarkowania
że to Moc Boska sprawuie.
Rabbi Jsahar znad iednego z
tych tłoyga, y chwalił go że
żadnego tak Uczonego nie
znał, y nikt nie był nigdy
w stanie go poniedyspitować,
a iednakże Jakubowskiemu
się powiodło.

47.

Jadąc z Saloniki do Polski z
Jakubowskim, panowało podow-
czas Powietrze na Podolu, pod-
iechaliśmy pod iedne Miasteczko,
gdzie zaraza rwała ludzi, a nam
brakowało Wiktuałow. Wina,
chleba, sera etc. W tym przypo-
mniawszy sobie, ir od Powie-
trznych nie bierze się pieniędzy
mowiem na odwrot do niego:
Ty idź, tu nakupuy wszystkiego,
ale nie daway im pieniędzy.
Jakoż tak uczynił. Przychodzi
do Piekarza. Targuie chleb, wło-
zy go w Sakwy, nim miał pła-
cić, Piekarz z nog pada y umiera.
Idzie do Kramarza, gdzie ser

utargował. Wstała Żona: a Krá-
marz umiera. Idzie daley do
Szlepu po Wodkę. Tor samo z
Gospodarzem stało się. Nowem
gdzie tylko powrócił wszędzie
nakupił bez pieniędzy, bo pora-
żających Powietrze zgrzęzło.
Idąc już do Mnie, gdziem go
czekał, idący na Koniu podrą-
żił go Koniem. Co robisz zawołał
Jakubowski? idziesz obrócić na
mnie? Nie pozwiał to wymówił,
a Jedzie przewrócił się, y oba-
dwa na niezmierny. Jak to usłu-
szałem wszystko to czynił dla tego,
bo Mi przyrzeczono, że żadna
plaga, żadna rzecz nie przystą-
pi do Mnie, dla tego wszystkie

moie rozkazy, porzucały się w
ręku tego, któremum ie dawał.
tak wybyście być powinni.

48.

Pytałem się Rabbi Izsakara y
Rabbi Mardocheusza, że jeżeli
ten Drugi do Bostwa należał
przecz że umarł? Odpowiedział
mi Rabbi Izsakar: Stoi w naszych
Xięgach, że on przyszedł na ten
Świat wszystkiego co ieść zako-
sztował, więc musiał y gorzkiey
śmierci ią kosztować. Dobrze to
ia odpowiedziałem: odpowiedz
dobrá, ale ludzy przyszedł wsze-
kosztował czemuż nie zarnako-
wał, aby był Bogu Wężrem,

lub Sułtanem? czemuż nie kosztował Panowania? Ja temu nie wierzę. Na to nic Mi odpowiedzieć nie mogli.

49

Gdy mi rozkazano iść do Polski nie chciałem, mowiąc: Jak Ja mogę taki Postak iść w tę dro. gę: Cg tu duszy Uczeni Rabbi Jzchak, y Mardocheusz niechcą rdą, tak mi mowiono: Nie bdą tu twey rady Duchaw, tys iest od Boga wybrany. Gdym nie chciał poczęto za mną kamieniami ciskać, A za to u się odzięgasz, mowiono, musisz iść w Ubostwie. Gdybyś iednak się zubekał, toby Cę ołtarzy wszystkich pozbawiono. Jamby's musiał czynić, co iest potrzebnego. Co się twego Serca tycze, to iest wolne w postępowaniu jak Cę się podoba. Pokazano mi tylko mieysca, drogi, które deptać mam, y tego co przeciw mnie wydzie, mowiąc do mnie: Tys iest Jakob, nie maysz się niczego obawiać, rob wszystko, gdzie tylko ręką sięgniesz.

50

Na Podolu jadąc z Jakubowskim y Nathanem, mocnom się wystrzegał z memi uczynkami. Nocleguiąc raz w pewnym Mia-

steachu usłyszałem iek w pe-
wnym Domu. Posiedłem tam.
Zastaię Dziewczynę Żydowskę.
już konaiącą, ktorą cały Dom
opłakuie. Bądźcie cicho wszy-
scy, zawołałem; y zostawcie mnie
z nią sam na sam. Wyszli wszy-
scy. A Ja mowiłem w tę słowa:
Kochanie Ć się, abyś już zdro-
wą była. I potym miałem z
nią do czynienia. Obudziła się,
odrowiała, kazałem Jey w bia-
łe odziać koszuły. Tak odchodzą-
cą nakazałem Jm wszem, by to w
sekrecie zostało. Ta Kobieta żyie
dotąd, ma Dzisiai, y zdrowa ze
wszystkim y maiętna.

51
Podobnie zdarzył się wypadek w
Cystochowie z Corką Henryka
Wdowskiego, ktora już prawie
umarła, a Matka zdawszy się
do Pana stała prosząc mocno o
Dziecie. Pan kazał Jey po dwa
razy smiać się, y z smiechem
prosić, mowiąc Jey: Idź do Do-
mu, twoia Corka będzie zdrowa.
I tak się też stało. Dziecie to
żyie dotychczas.

52
W Bukareszcie w młodości moiey
nadzwyczaynie silny byłem.
Zdarzyło się raz iż dwoch Ha-
rarow od iednego Bili Żyda,

Uigrzy się za Żydem, zapytałem
Huzara przecz go bijesz? Ja
y Ciebie będę bił, odpowiedział.
Tamem go pchnął, że padł
skrwawiony na Ziemię, Rzu-
cili się na mnie, alem ich po-
kalecrył. W tym na ten hałas
zbiegła się Warta, ja ponow-
szy Wałek, którym podowczas
Placki robiono, jakiem stad
iednego po drugim wymiatał
wszystko pouciekało, a Starszego
Woyskowego porwawszy za
Szyię, cały przód Sukni mu ob-
darłem. Oni widzęc takowy u-
czynek, udali się do swego Agi,
który to usłyszawszy, zebrał
więcey daleko Ludzi, y Pospol-

stwa przydgcrywszy do tego, oko-
le 700 ludzi posłali do mego
Domu: Co Ja wyrzawszy, wy-
padłem powtornie, y wszystkich
co do iednego rozpierchnąłem,
każdemu z osobna znaczek na
Zębie nosie i t. d. zostawiwszy.
Kupcy uczciwi moi Sąsiedzi,
dali mi radę, abym sam upro-
dził tych ludzi, y do Agi po-
szedł, opisuiąc mu, że nieumnie
był początek tego uczynku, na
co mi dali swoie zaświadczenie.
Przyszedłszy do Zamku, nie za-
łazłem samego Agi, tylko ten
Starszy Woyskowy, którego-m
był obdarł tam siedział. Ten
wyrzawszy mnie, zebrał Ludzi,

mścił się na mnie. Jam go do-
piero zowrócił posłuszeństwem, y
na miarę pobiłem. A że podow-
czas święta u nas były, poje-
chałem jedny z Dam 12 Dwor-
skich, aby prosiła do Agi; y
prosiła go, aby się z całym
Processem, ar jako święta zatry-
mał. Ta tir Dama sama
mię z Zamku aż do Domu
w swoiey karecie odprowa-
dziła. Po Świętach Wielko-
nocnych ubrałem na się Czerwo-
ny Stroy, y poszedłem do Króla,
y Warta mię nie zatrzymała,
myśląc sem iż iuż iaden z Wel-
kich Panow. Mąż tey Damy,
y Sam Aga tir stanęli u Kró-

la. Aga opowiadał Królowi
całą rzecz mowiąc: że Ja tyle
set ludzi sam zrąbem, y
pobiłem. Król to słysząc zapy-
tał: Co to uczynił, że tyle ludzi
mordował? Ja Królu nie nie
wiem, co się to stało, gdyż u
nas w Wilią godzi się napić,
a w samą Wielkanoc niewol-
no; więcem się trochę więcey jak
zazwyczay podpił podowczas,
y nieprzomny nie więcey tylko
że od Tatarow był pocęłek;
jak te zaświadczenia dowodzą.
Teraz zaś Królu, iestem w
twym ręku, czyń ze mną co
się podoba. Król obracaiący się
do Agi prosił go aby mi to
darował; składaiąc na mdoni

moią. Iż Mgr tey Damy wiod
indaney za mną. Tego Offi.
cyera Stawiego przywodano.
Ten z rodartą wzred Suknią.
Obrazony król tym nieuszano.
waniem Majestatu zawołał:
Patnay Żyd przychodzi tak
ustrojony, szanuiąc honor moy,
a ty tak śią weyść odważysz.
Zaraz mi woń z oczu. I tak
go wygnano, a mnie z hono.
rem dyprowadzono, y śii
wolno puszczono do Domu.

53.

W Bukarescie w młodości mo.
iey przyszło raz do mnie Cziu

chowo pokamięc mi Szuder
namazany oblubiym Ziełem
tę własnosc maiący, iż gdzie
w Ziemi nim zawadzi, a ja.
kim będz dotknuty metalem,
zaraz go wykaże na wierch.
Myśmy mowili oni w pewnym
miyscu Skarb namazali; pojdz
z nami, przeniewarzy ty silny,
pomoszy go nam dobyć, a my
śią z Tobą podzielemy. Dobrze
Przystałem na to. Poszliśmy.
Przyszedszy na rzedną Gorę, da
liśmy Ziemię wykopywać, p
śią do Wody na jakieszś nosił,
az przyszedszy do dołu Gory z
wykopaniem, zoczyliśmy Drzwi
żelazne, na okrutny Zamek zary.

głowane. Mielismy Szczypczyki
pilniki, y wszystkie instrumen-
ta do tego potrzebne, y takiesmy
opatrowali; tylko iesmy kawa-
tek zostali; gdy mocno zmuszeni
radzilem im, abysmy do Jutra
resty zamiaru naszego odłożyli.
Tak się stało. Poszliśmy do Do-
mu. Przyszedłszy, pomyślilem
sobie: Za co Ja mam się z nie-
mi dzielić tym Skarbem? Ot-
worzyłem Portalu. Wziąłem dwie
Flaszeczki Słowiańskich, obie ie-
dnie równe, iedną w prawey
ręce nasadziłem czystą Wod-
ką, drugą w lewey zmieszałem
Wodkę z trucizną, z zamiarem
pierwszy zachowania dla

siebie, a drugą ich uczęstowania.
Tom gdy czynił, wesztła do mnie
Sąsiadka Kobieta z temi Do-
wy: Moy luby Panie, uczyń
to dla mnie y odstąp przed-
więzienia twego, posłuchay mię
niem to uczyniła co zamyślasz,
idź do tey a tey Kobiety, ona ci
powie, jak masz sobie postąpić.
Posłuchałem Jey, Poszedłem do
owey Kobiety. Przyszedłszy do
niey o północy, było to w De-
cembrze, Niebo było podówczas
pochmurne, Kobieta spała na
ten czas. Przebudziłem ją, y
dawszy iey upominek, wyie-
chałem z nią na Dwór; Wyraw-
szy y pomówiwszy nieco

Niebo się wypogodziło, y ona
w te dwoie z Gurzad bardzo
jasnych podworcaf czytaf
zaczęła? Wiem ja dokąd idziesz,
y że ty masz przy sobie dobel-
towe flaszeczki z wodkami, ale
Ja ci radzę, abyś tam nie szedł,
gdyż ci ludzie maią takie
rady między sobą; y poprzy-
gotowywali noże, aby ci mogli
zaszkodzić, ale twoie skrzydła
są zbyt wielkie, y oni Cię
uczynić nie będą mogli. Teraz
rób, tak jak twoja wola, y jak
się Tobie zdaie. Poszedłem
jednak. Zastałem tych ludzi.
Gdyśmy się brali do odpra-
wiania reszty, wyskoczyli oni:

bliskiego gatunku Dzikulce,
y porwawszy tych Szewców, na-
cili niemi o mil setka, prze-
mali im ręce y nogi, a Ja sam
zostawszy dobyłem Tatyjanu,
w tym wyrwałem pomiędzy te-
mi Dzikulcami iednego Tur-
czyna, którego Żeb y Zawoy do
nay większey beczki był podobien
to mi dało poznać, iż to był
Czart, takiem więc się z nie-
szedł do siebie, a w tym mo-
mencie Gora ta, którą my tak
długo odwalali, zasz pusta
została jak była w pierwszym
dla mgnienia.

54.

Idąc raz w Polscze po Ulicy w R. 1756. chciałem sobie co kupić. Jeden Żyd Złodziey uynawszy worecek moy ktorym był dobył, sięgnął ręką w kieszień; lecz skoro to uczynił, ręka mu została tkwiąca w kieszeni, a jam go tak prowadził po całey Ulicy za sobą, na postrzeżenie wielu wszech, obecnych, aż Pana iedna nadeszła, y prosiła mię, abym Go uwolnił, com uczynił powtornie iż blisko było Gospody, gdzie Prawo: Wierni byli, co niechcąc aby oni widzieli puściłem Go wolno.

55.

Idąc w Lanckoroniu po Ulicy, wstąpiłem do iedney Żydowki Kramarki, ktora stała mię strofowała, po com tak jawnie wszystko wyiął etc. Odpowiedziała ten iey, dobrze mowisz, ale na co Ty fałszywy Tym u siebie nosisz? Ona stała wypiérać. Ale ja mowię że masz. Sięgnąwszy do kieszeni swoiey sama, a znayduie sobolany Tynf. Daley stała wypiérać. Gdy ze sama zawołałem ze go masz, y dissimulowała dodawał go do Szlachcica co kurwił z Żobą. W tym porządzie mowiąc: Błogosławieni

Cyowie, o takie spodzili Drie
ię, ty maß prawdę, y twoie
Dowa ßą prawdziwe.

56
W Jwaniu mowił Pan: Kiedy
ię psy między sobą vyadaią,
chociaż kto przyidzie pomiędzy
nich, y kijem ich tłucze, oni
nie nie zważaią na to, y da-
ley ię gryzą, tak musi być
krwie porzelewanie nadwy-
czayne, na Suricie, y pod
czaß tego samego zamießania
dopiero odbieremy zgubę na-
szą, za ktorą ię teraz uga-
niamy. Podobnież gdy Woda

mętna, wtenczaß dobrze rzeczy to-
wie, tak też, gdy ię Surat
krwią zaleie, wtenczaß będzie-
my mogli dowiedzieć rzeczy ktora
nam należy.

57
W Jwaniu mowił Pan: w
K - 59. Był pewien maiący
pieniądze bez rozumku, ta nie była
przedziwna rzecz, widzieć z nią
od iednego do drugiego Wielkie-
go Miasta, rozkazuiąc Maystra,
żeby mogł dziurkę wnijść zro-
bić, obiecuiąc mu porządną
zapłatę, byleby on ię podiął
bez naymnieyszey szkody

I by nie rożupane rozdała: to
wykonał. Żaden z nayuż-
szych Maystrow, nie chciał
się tey roboty podiąć. Na-
ostatek dawał już 1000 ℛ ale
nikt nie chciał się odważyć.
Nie mogąc sobie dać rady z
tą Perłą, udał się ow Człowiek
do iednego Czeladnika, którego
Mayster był wysłał z Domu, y nie mu nie
wystawiaiąc niebezpieczeń-
stwa w przechuciu perły,
rekł: Wez y przewiedź
mi tę perłę. Ja ci dobrze za-
płacę. Czeladnik ten Perłę
wziął Ją, y dobrze przewiedł

bez bojaźni, ow mu dobrze zapłacił,
y pożegnawszy się z nim pojechał w swoią drogę. Koronej y tu
tak wiele Mędrych ludzi chciało przewiedzieć y nie mogło,
bo się obawiali, ale mnie obiecano,
bom Prostak, który z pomocą
Boga mogę przewiedzieć, wszy-
stko, y przyprowadzę do wiego.

58.

Przechowany w Sobotę w Wie-
czor, na dz: 7 Januar R. 1759
Dnieste mowił następuiące Sło-
wa: Lieber, Lieber, ich bin dein
Bruder, und du bist meine Schwe-
ster.

59

Imoń w Cyto chorwie widziała

Sen, ie w ciemney Wieży sie
dziata, a przyszedł Niemiec
w Białey Sukni, y uwolnił
Ją ztamtąd. Zapytała się kto
by był? Odpowiadali Jey:
iest to Cesarz Rzymski. Opo:
wiadaiąc Jo Jegomosci, rekł
Pan na to: Oto to Dziecie ja
prosił.

60

Gdy się Pmoi w nayśnieniu przez
Moskali y Konfederatow w
Cyrtochowie maydowała mowił
Pan do niey: Corko moja, patrzay
wszyscy Mij odstępcy Bracia
y Siostry etc. a Tys przy
Mnie zostata, y wytrzymałaś
wąż ze mney wszystkie lata

więzienia mego, aż do ostatka,
przeto Pogodawię Cię iż Ty
Nayprzykrzeysza będziesz między
Niewiastami, y wszyscy nicayn
przeciw Tobie będą.

61

W Roku 1783 w Brünnie: Ka:
dy Człowiek iest we troie, Cło:
wiek, Cień iego, y Szczęście które
zychtyg Cię ma postać co Cło:
wiek. Tak jak Strzelec gdy i:
drie Niedźwiedzia zabiiać, to
mu się trzy iego postacie poka:
zuią, przeto on powinien widzieć
ktory w istocie iest Niedźwiedź
pomiędzy temi trzyma

62

Wszystkie Religie, wszystkie Prawa, wszystkie Xięgi, które były dotąd, y ten które się czyta; to rychtyg jakby twarz w zad obracał; y wglądał w Nowe, które już dawno pomarły. Wszystko to wychodziło od Smiertelney Strony. Mędrego zaś Boy zawsze się w Górze, to iest, za patrzeć powinien na Tego, co przed nim idzie, y takowy nie w prawo, ni w lewo, ni w tył nie patrzy, tylko na niego obracaiąc swe Oczy, idzie w prost za Nim. Wyjąwszy Historyę Jakoba y Ezawa; gdyż te nie należą do Xięg Moyżeszowych, te są podane tylko w Tradycyi od Przodków.

63

Iniod ten który się z Jakobem borał, Pogodawszy Jakoba mówił mu: Nie będziesz odtąd zwany Jakob, tylko Izrael, było przyczyną iż On y Dzieci Jego musieli iść do Egiptu, y wowczas okulał na nogę, y cały Świat iść mu musiał pod Władzę Ezawowę. Jozef ten wpadł w nie zwyczay Braci, dla tego iż zakrył Matkę swoią, gdy szli naprzeciw Ezawa, gdyby Jakob nie był podowczas zakrył Racheli przed Ezawem, toby nay lepiey powiła. Jakob musiał wprzody iść do Labana, gdyż nie będąc u Labana nie mógł być u Ezawa; Jakob musiał uciekać od Labana,

bo nie mogł tam wytrzymać,
gdyby był czas niejaki wytrzy-
mał, niemiałby taki ucisk
z strony Ezawa, y teraz byli-
śmy wprzódy w Domu Laba:
nowym. Który ich tam biały
iest.

64.

Jeżeli jakowąś operacyą od kogo
widzieć będziecie, chociaż by
była jak należy, żebyście ie-
dnakże za nim nie szli, y nie
patrzali; bo Bog iest z nami
a nie z nim.

65.

Historya Jakoba z Labanem; y

Jakoba z Ezawem, iest Początkiem
Swiata, y końcem Swiata. Ja-
kob podowczas okulawiał na no-
gę, ale teraz Ja mam nadzieię
że przyidę do Żywota.

66.

Kto chce być przyrzączanym do
Boga żywego, musi mieć cnotę
ze wielkiemi dobremi przymio-
tami ku Bogu y ludziom; do-
bre czynić kazdemu ile możności
powtornie musi mieć statecz-
ność, chociaż przyidzie ciąpóść
y proba jaka na niego; ma być
statym w duchu, y ni w prawo
ni w lewo się nie zwracać. Ko
gdy uczyni, Bog dobry umocni

y oświeci serce tego, y przydzie
do stopnia prawdziwego Cło-
wieka, będzie w widzeniu, będzie
w Wiadomościach, y wyniydzie
z Ciemności, w ktorey leżą Dzie-
ci Adamowe, będąc godnymi
przyść do Żywota wiecz-
żywotow.

Cz

Gdy mi Bog da spoczynek,
to Wam pewno dowo odkryę,
z ktorego widzieć będziecie, y
widzieć doskonale, znaczenie
mego Wyjścia siedmnie,
y siedzenia tamecznego w
Brünnie, moy stan y pożycz.
y was z Pożyczę do tego punktu.

Mocno zadowoli będziecie uczyn-
kow waszych, bo poznacie cośie
utracili, y doskonale znać bę-
dziecie Historyę Jakoba y Ezą-
wa, y Labana, y jiż podowczas
żadnych wyrutow potrzebować
nie będziecie, gdyż rzecz ta sa-
ma Was strofować będzie, y
prowadzić Was będzie krok w
krok za mną, toż wiedzieć będzie-
cie co się działo, y dziać bę-
dzie w Polszcze, takie poznanie
na co Papieża wystawiaią w
Rzymie, a ktory dostępi Ducha
mądrości, będzie mogł widzieć
drugą rzecz co się dziać będzie
w Edom, ale o Dyecu Edom-
nie można ni myślą ni rozumem

dowiązuc co się tam dzieie; takie
wiedzieć będziecie dla czego
Wami miotać z iednego mieysca na drugie y za com ka-
zał całey Kompanicy przyur-
dzać do Częstochowa, aczeście
tam byli chociażeście nic nie
widzieli, mocą atoli tego de-
pstania, możecie już iż dalej
za mną z tego mieysca, toż
wiedzieć będziecie za co Rachel
umarła w drodze, y co to były
te Domowe Bogi?

69.

Z jakiego mieysca wziął Izaak
Błogosławieństwo, które mogł
dać Jakubowi y Ezawowi?

69.

Ten Wodz który prowadził
Jakoba, nie wiedział cesure
drogi prawdziwey, którąby Go
miał prowadzić, gdyż tu nikt
nie może depstać, bo tu stoi:
Winnicą tą Ja sam depstać będę;
y to było od Boga samego,
gdyż gdyby Jakob podowczas
otrymał nad Ezawem zwycię-
stwo, toby teraz Władca Ezawo-
wa nastąpiła. Przeto Jakob
mowił: Idź ty Panie przed
Nogą Twojmą; y teraz dla tego
zacznie się Panowanie Ja-
koba, które trwać będzie na
wieki.

70.

Gdyby Jakob Patryarcha nie
szedł był w tenczas, nieuiedziano by teraz żadney ścieszki
y drogi, ktoędyby ći należało.

71.

Było bardzo wielu Xięzgł z
Królewskiego Dworu, ći powzęli
się starać o iedną Królewnę,
w daleką drogę, y weszli do
tych Pałacow, ktore ona umyślnie na środ drogi wybudowała, uprowiantowawszy ie
we wielkie rozkosze y do
chuci Człowieka stroniące się
zabawy, jako to: Muzyki, tan-

ce, wygody życia, powabne. Dwie
wersty przeto wszyscy co szli
do niey, wplątani zostali w
sieci tych co ich na drogach
spotkało; ale ięy Prawdziwy
Kochanek, laid na głogach
cierniach, kamieniach, ar pro
zmęczony wielkiey pracy, przyszedł do niey, dał y Wam na-
przemiany, gdy uymycie jakie
mieysce powabne, y Xiążęce,
a więć ie zachcecie, strzeżcie
się, aby serce wasze tam skłonione nie zostało, gdyż to
mieysce, gdzie my za nim
ubiegamy się, iest bardzo szpa-
tne y szkaradne, y na to
to mieysce powiedział Pan

miasta: Kamien co budiący
odmacali, dał się głosem Wy-
gta.

72.

Jak przyiął do Rymu będą-
cie się radował, lecz gdy godni
będącie przyszli do Polski, do
Crawa, w owcaf cały Surád
przyma y powie, a to iest
Dueło ręk Bożich, y na ow-
caf dopiero zacznę Imię Boga
wzpominać, a sam Bog wzy-
będzie się cieszył podowczaf
Nie ma iesure zadnego Cto-
wieka, coby mogł rozeznać
złe od dobrego. Mowiem

tym mieyscu co mu się złe
wyskazuie, tam były dobre
ukryte, y zatáione, y rownież
na dworze.

73.

Wiadomie Izaak Ojciec Jakubow
był bogaty, a gdy wyszedł do
Labana, wyszedł go, w ubostwie.
Dowodem tego ze Jakob mowił
sam: z kijem tylko przeby-
łem Jordan, a ten chód musi
być w ubostwie, to tylko było,
a tamten nie szedł prostym
Gosćiencem, tylko manowcami
bocznemi, y dla tego uciekał
od Labana, tak jak kiedy kto

z wierzchołka Gory upada, ale
my idziemy środkiem Drogi,
a ja nieżwracam ni w lewo
ni w prawo, z mocą Boga mego
go pokáż mogę.

74.

Gdy będziecie jakie straszliwe
mieysce widzieli, wiedzcie że
tam Boga nie ma, a Jakob
Patryarcha co mowił: O jak
straszne to mieysce, to nie ina-
czey tylko Dom Boży myślił
się; bo u Boga samego żadney
nie masz bojaźni. Kowniez w
Duszdziowie widziałem Tron,
y na nim siedzącego Zbawiciela,
y niczem się zalękł; ale mo-

wiono mi: Nie obawiay się, bo tu
Boga nie masz, tylko ten co
go widzisz, iest Panuiący nad
Mocą Izmaelową.

75.

W R. 1783. zaczęły się ostatnie
Dni.

76.

Jakob mowił: To nie inaczey tylko
Dom Boży; ale zaprawdę
powiadam, iesmo Boga żywego za-
dnego nie ma Domu Jakob co
potrzebował, to wszystko odkrył,
tylko słowami zataił, ale Bi-
blią wyraźnie opisał cały
chod nasz; matki Dzieci będą mo-
gły czytać, y wyraźnie wszystko

Thomaszyn. Jak Go zobacz, to
się będę całował z Nim.

77

Dla czego gdy Żydzi wchodzą
tylko do Szkoły, zaraz zacznie:
się od tych słow przy Drzwiach:

Przez nie wspominaią ni Abra-
hamowe ni Izaakowe?

78

Przed żrzałem Żywota, pokazuie
się Ziele śmiertelne, ale tam
śmierci niema, tylko w O.
czach ludzkich wydaie się jakoby

śmierć była.

79

Wy powinnyście miłować ka-
żdego człowieka, chociażby był
od wszystkich wzgardzony?

80.

Xiążęta ci którzy się uganiali
za owcą Królewną, y przypadali
w sieć postawioną na drodze,
przez tę zasadzkę tam dostali się,
ale nie tak był Ten prawdziwy
kochanek, ten dał się naturze
od prostego Rolnika, iż ieszcze
miesu podobnych zaprowiantowa-
nych wielką wzrzetelnością,
w których aby niewpadł napo-
minaią Go mowiąc: Gdy się tam

dostaniesz, jus się nigdy na wi
ki nie powrocisz do Domu y
do twey Kochanki Corki Kro:
lewskiey nie dostaniesz się.
Rownie jak A dway Pierwi
co do Tureckiey Religiy we
rsli, oni y ich ludzie wprowa
dzeni tamże, iestże na Powie
trzu wiarą. Dla tego mowi
Rolnik temu Krolewiczowi:
Będziesz dwa dni w pocie czoła
pracował, a trzeciego przyjdziesz,
y dostaniesz ziey.

8 X.

Gdy czas nadejdzie, będzie Cło
wiek odnowiony, y codziennie
rosł będzie, dowodem tego pany.

rodzenie Dowcipka chociaż zrzu
mate, wczasie atoli wirasta, y
wielkie daie się.

9 Z.

Ja przyidę z iednego miayscá,
do Was, a Wy mię nie poznacie
A wy przyidźcie do Kompanii,
to Kompania Was nie pozna.

9 3.

Jakob mowił:

Mylić

się. U Boga nie ma nic stra:
szneg, ale przed Bogiem, przed

mieyscem iego Prybythu, ni
wielki strachy.

21.

Gdy się Jakob borał z Anioł-
pytał Jo Anoł? Jakobie do-
kąd idzesz? Odpowiedział mu:
w Pole Edoma, to iest do
Polski. Mowił On mu: A wisz
tes Jakobie co tam iest do cy-
nienia w Polszcze? Wziął to
y to iest tam do czynienie.
Wtenczas wielki strach padł
na Jakoba, y uciekał. Nazaw-
czas mu Anioł mowił:

Przyidzie inny
Jakob, y wykona te czynności
w Polszcze.

25.

Macie wiedzieć y rozumieć, iż
wszystkie krolestwa trzymaią
się jakowey mocney mocy, do-
wodem tego wszyscy Izraelito-
wie moc swoią mieli przez trzy-
manie się w Temple a skoro Tem-
pel zburzony został, zaraz ich
wygnano: tak y w Polszcze moc
ich straszy była w Częstochowie,
przez tego Wielkiego Strażnika,
który stoy u Niey, jak stoi:
Służebnica odsłuchuie swoiey
Pani swoiey a skoro My tam

przyszli, tak Kray podzielony
został, y wypędzione zostały
słowa Balaama:

Czego iesmy nie było, od kiedy Pol-
ska Polską. Gdybyście Wy w
całości byli, toby się z Nią tak
stało jak z Jerusalem: y teraz
opuściliście Litarz: y
zaczęliście od Litary nawet
y Nowo. Przybyli z dalekich
Krajów, chcieliby będą w całości,
jednakże im odkryć nie będą
mogli, bo nie byli wraz ze
mną od początku.

86.

Każdy człowiek iest nicią przy-
wiązany do swego Chrystusa, z tą
tylko różnicą, iż ieden iest prze-
ciąg nicią wełnianą, a inny czyie
Chrystusie wielkie, ten złotą przy-
wiązany iest do takowego Ołta-
rzeka, który iest cały z czyste-
go złota, od Głow do stóp: nie
tak jak było u Nabuchodono-
zora, co tam tylko Głowa złota
była, ale tu cały złoty; y ten
to stoi przed Bogiem, bez niego
nie można przyjść do samego
Boga; On ma Moc spoglądać
iąc tylko na Ziemskiego Ołta-
rzeka, obrócić go w czyste złoto,
jak iest Sam, a iż co godzin

będą przyść do tego, aby w to obrocani byli, takowi będą mogli przyść do tego, że Sam Bog będzie mogł patrzeć na nich y dać im Żywot Wieczny, ale na Ludzi Ziemskich, zadną miarą Bog spoglądać nie może, gdyż oni się zepsuciu podpadaiącemi; Chciałem Was wyprowadzić z Ymienia Izrael gdyż to Ymię Sprzeciwnie ma, y przysiągł Bog Wam tę ziemię Złotą, ale Wyście zamatwali tę nie z wdaniem niczim

NB. W Częstochowie wydarzyło się raz Pan we Śnie cały Złoty ze wszystkim, nawet Włosy y paznokcie ale były ze

żuzrzego Złota.

87

Przyidzie takowy czas że Was zechcą wypchnąć odemnie, y powiedzą do Was: Idźcie precz odemnie. Który w owczas przydzie odemnie ten będzie wieczyście wypchnięty, a który się dotrzyma, ten się dotrzyma na Wieki przy mnie.

88.

Przyidzie takowy czas, iż mię będziecie widzieli, jakobym się czego bał, y gniewał, bo Ja to będę musiał okazać, ale Wy nie gniewajcie się y nie obawiay-

cie się niczego, aby bojaźn nad
Wami gory nie więtsa. Bo
będziecie pewną rzecz widzieć,
y wyda Wam się jakoby ca-
ły świat powiódł na zgubę
waszą mieyscy na owcze serca
Lwie, Lamparta, Tygra, chociaż
by prawie ostra Szabla, nad Wa-
szym karkiem leżała, nie macie
się niczego obawiać, gdyż Bog
z Wami, y Ten Was zapewne
wybawi, y owszem takowych co
podowczas ma dobrą nadzieią:
ma się czego cieszyć w te
czasy.

99

Ten który będzie godnym przy-
bliżyć się do Boga, samego

to na tym mieyscu, które iest
przed Bogiem, odbiera mądrość
7 lub 8 razy większą, jak Ją
miał Salomon

99.

Gdy będziemy godnemi przyjść
do Czasu, to iest Edom, w ow-
czas świat zacznie wspominać
Imię Boskie, y powiedzą iż
to wszystko Boskie Dzieło; a
dotąd ieszcze nie tylko Imię, ale
nawet Przezwisko Boskie, nie
wspomniane było, y cały świat
żadney o Nim wiadomości nie
ma, lecz skoro się Bog ob-
łoży na świecie, cała Ziemia
wyydzie z poniżenstwa, y obrzy-

na ustanie w Złoto, y wyda
codzienny Owoc, y rozmaite
pokarmy; podowczas nie będzie
ni zimna, ni gorąca, tylko mier-
na pora. A zaś ktory godne-
mi będą widzieć Samego Bo-
ga, będą codziennie rożi dwoy-
nasob tyle, ile są; y to trwać
będzie do 110 lat. potym zaś
odnowiony będzie jak Człowiek
o 24 lub 25 latech. Słonce zaś
jak rożi będzie, to tego y wy-
słowić nie iest podobna. Zawsze
podowczas będzie Dzień, a nocy
nie będzie, gdyż noc iest Kara
Swiata, ale gdy zawsze Dzień
będzie, to Bog się cieszyć
będzie uczynkami swemi,

a wszystkie Stworzenia rożą-
dzą się w Tworcy swoim.

Jest
Co pokazał Chrystus? Oto, to,
aby się wszyscy modlili do
malowanego Obrazu. NB.
Jest na Swiecie taka Tablica,
do ktorey Wszyscy Krolowie
chodzili; Salomon Krol wszedł
się w ten Obraz upatrzyć, jak
wszyscy inni dla tego u Niego
stoi: iż był mędrszym od wszech
innych. I. Kaz Pan pokazuje
na Wchod Drzwi w Cząstecko-
wie rzekł: I Gdyby się Człowiek
chciał y tu szczerze modlić do

Boga, toby mu y tu Bog
odpowiedział.

92.

Że Domowe Bogi ma Porgi,
a na coż Laban mowił: Dla
czegoś ukradł Boga mego?
Powiadam Wam zaprawdy iż
ta Panna za ktorą ugania
się Jakob, aby ją dostał, ona
taki iesure u Labana zostala.
Gdyby Jakob sam był więc
te Bogi, toby ją był dostał
w całości, ale by mu było
potrzeba iesure bawiw w Nie-
go ze trzy lata, tylko że On
więcey wytrzymać nie mogł
y uciekł od niego, y przeto nie

nie wyhonał z Lawem a gdyby
był u Labana wyszedł w całości,
toby był wszystko wyprowadził
z Lawem, y przez to Bogi
umarła Rachel.

93.

Uważcie rada ta ktorą Rebekka,
dała Jakobowi, aby ubrał na się
kołdrę skory, była to Robicca
rada rownież y odebrane błogo-
sławieństwo, było osmalanym
sposobem, a gdyby się Jakob
puścił na Boga, toby był powi-
nien zaufać, że On za pomocą
Boga, obrocony zostanie od gła-
dkości w kosmatość, y chociażby
go był Izaak macał, toby go
był takowym znalazł, jak był

Czau, ale On nie siedł do tey
rzeczy z prawdą, tylko Cnukan-
stwem, dla tego nieuprowadził
do skutku czego gnał; ale My
idziemy teraz w prawdzie y
z całym sercem, prosto nam Bog
dopomoże.

24.

Przyidzie takowy czas iż Prawo:
Wierni będą daleko odemnie
100 lub 200 mil, rownież blisko
Mnie będą, pamiętaycież to do-
bre co Wam powiadam.

25.

W Lystochowie mowił raz Pan:
My uganiamy się za Portretem

26.

Krolewna pewna mieyscza w
randze od Krolewicza którego
koniecznie za Mąż dostać chcia-
ła posłała do Oyca Jego, aby
Jey wydał Syna, grożąc w pre-
ciwnym przypadku wydaniem
mu Woyny. Chcący uniknąć za-
targi Król, wziął Ogrodnika, y
dawszy mu konwoy wysłał do
Niey. Krolewna ocreduiąca Ko-
bieńca swego, rozkazała całą Dro-
gą w okolicy aż do Pałacu, nay-
bogatszą wystawić materyą; Ogro-
dnik jadący to ugrzawszy ka-
zał zbocuye, by nie psuć tak
kosztownego składu. Przyiechała
Krolewna ieden Jo do swego

Ogrodu, gdzie kazała wszystkie
drzewa przeciwnie powkładać,
durnice poprzewracać etc. Nie-
mogący wytrzymać Ogrodnik,
aby humoru swego nie dał
poznać, począł mówić, to de,
to niedobrze, to tak, to owak
stać ma. Pytała zaraz Królew-
ny, iż to nie idzie Kuri Krolew
skiey Kawaler. Odsyła Go, y
grozi, ieżeli Jey prawdziwego
Królewicza nie przyszle. Król
probuie powtornie, posyła
Kuchmistrza. Ten też samo
zbacza z materyą wysłaney
drogi łaze. Przyedzony do Kuchni,
a znalazszy to, y owo niepo-
rządne począł o Kuchni rezon:

wać podług swego Obrędu. Pozna-
ła to Królewna, y mowi odesłała,
z ostatnim upomnieniem nie
ochybnéy woyny. Kaz nie rad
Król, posyła swego prawdziwego
Syna. Ten prosto idzie po Mate-
ryalney Drodze, wyćrayny tego
będąc, nie w oczy mu nie wpada.
Tak tu z Wami, powinniście
byli dopatrzeć na wszystkie Prawa,
co tylko były zdawna, rownie
gdym z Wami co przeciwnego
mowił, toście przyimać niemogli
ale mądry powinien rozumieć
że Ziele żywe w Smiertelnym
się zamyka, trzeba było Wam
wszystko duchem, jakibyście
godnemi stali się przyść do

97

Była pewna Familia Krolew-
ska, która zawsze chorowała, y
choroba ich domowa wciąż nie
wygasnąc rostała. Pewien Czaro-
wnik nadszedł, y odkrył chorobę
tey przyczynę: Za bardzo daw-
nych czasow mowił on, pewien
Czarownik zakochawszy się w ie-
dney Pannie z Familiy Wasney,
chciał Ją mieć za Żonę, a ze Strą
żadną miarą Go niechciała, domie-
nił Ją w Drzewo, y zaniosszy
Ją na niższe byty Gory, posta-
wił to Drzewo w Naczynie z

trzech Metalow Szczerych, otoczyw-
szy Gorę Tygrami, Lwami, y
zajadłemi Bestyami. Nikt
Jey zaś uwolnić nie może, mo-
wił ten Nowo-przybyły, jak
ieden z Familiy Wasney, krol
tey Familiy Głowa, miał 48
Synow. Chciał odbatniego zoba-
czyć, a wszecy wystaw, aby zgaby
tey odsłuchiwali, y przez to od
choroby panuiącey w Domu
uwolnili się. Ale Czarownik
nalegał, aby wszyscy co do ie-
dnego posłali, mowiąc: może
ostatni będzie miał naymnieysze
starsze. Wszyscy posłali, 12stu
posłało do Gory, ale ich Dzikie
Bestye pokaleczyły, y powrocili

nazad niechcąc iść daley. Nay-
młodszy, na ktorego Korona
spadała, całą mocą ubrojw-
szy się z Dzidą w ręku, idzie
na Goręg. Tygier rzuca mu się
naprzeciw. Pchnął go Dzidą,
Tygier wziął utkwioną Dzidę,
y poleciał. Królewicz został
bezbronny wcale, tylko mu
Trąbka pozostała. Porwał w
nię trąbił. Na odgłos tey trą-
bki uciekaią wszystkie Zwier-
zęta, on drapie się wszelką
siłą po głogach cierniach, ka-
mieniach, wyboiach, wlazł na-
ostatek na Gorę, y odpocząwszy
nieco, poznała to Naczynie

z trzech metalow. Królewna z
Drzewa, obraca się w żywą Oso
bę, piękności tey co wprzody by
ła, y zaraz go poznała że On
iest z tey samey Familiy co Ona.
On ią bierze do Domu; radości
powszechna. Choroba zupełnie
ustała, y to mu było na Wie
czną Chwałę, tak y tu, my iż
iesmy od naymłodszego Poko-
lenia, powinniśmy się wzel-
kiemi sprawami starać za nas
zych Przodkow, Przedprzodkow,
y Dzieci własnych, y dla Po-
tomkow, aby już więcey ście
złego nie było.

98.

Mądrości Egipska fundnie się na tym, iż Jm wiadome rzeczy iedno Imię, z tych Troyga Bogow, ktory Swiat prowadzą.

99

Pewna Czarownica maiąca pod Wodą wielkie Pałace, rzekła do iednego Kolewicza Karła małego, widowszy Go, y acz niewzy Go nader wysokim, przez ieden napoy co mu dała. Pabrzay, jak Moc moja Wielka, lecz my rownać się nie możemy do Mocy Boiey. Ta Moc co on da Ludziom, bydź większa

nad zmarłych wskrzeszanie, co do pięknosci, wzrostu, poprawienia y wszystkiego.

100.

Wieku tego Kobiety wcale nie zachowuią swoiey Powagi, tylko jak prosta Dziewcżyna prowadzą się, y to wszystko idzie co raz niżey, y niżey poki nie upadnie. Taki Panowie Polscy, czasem się ponebieżaią za Chopow dla zabawy, y ligą z niemi.

101.

Jest iedno miesce w Morzu, gdzie się przechowuią ze złota

rzystego Ryby, ale nikt ie Saire
nie może, boby się na wielkie
niebezpieczeństwo podał.

102

Jest iedno Drzewo, którego Gałęzie
rozdzyste za murem, co go wo-
kło otacza rozkładaiąc się. Stoiący
na dworze myśli, że tam iest
Drzew bardzo wiele, ale ten co
iest we środku, widzi że tam
iedno iest tylko Drzewo. Tak
y my, powinniśmy widzieć
y gnać za iednym tylko Drze-
wem, a nie szukać wielu.

103

Widzicie Mnie przed sobą
Prostaka, ztąd Wam wnieść na-
leżało, że wszystkie Prawa y
Nauki upadną, gdyby potrze-
bowano Uczonych, toby Wam
byli podali takiego co zwia-
dom wszystkiego.

104

Nakazuię Wam, abyście nie sa-
mi od siebie nie rozdzielali; Choćby
ście widzieli tego Ptaka Złotego,
a skoro Go sami dotkniecie, obroci
się u Was na nie, chyba że Ja
Wam rozkażę, na owoc aż Go bę-
dziecie mogli rozsyłać y więcej,
gdy zawołam iednego, niech iden

przyidzie, zawodam Dwoch, nie-
chay dwoch, nikogo nie zawodam,
niech nikt nie wezmie.

105

Pewna Krolewna w Wieży zam-
knięta, siedziała, a chcący do
Niey przystąpić Krolewiczowie
musieli trzy dnie, y trzy nocy
nie dawno Ptakowi, który
przed iey Domem znaydował się.
Pewien Krolewicz wykonawszy
przepisaną Regułę, gdy się do
Niey zbliżył, rażony nadzwyczay-
nym blaskiem Jey piękności,
chciał dotknąć się iey ręki, tak
Ona to zoczywszy, rzuciła nim
o kilka mil daleko; podobnie

y z Wami, to co Ja rozkazuię to
macie czynić, a bez mego ro-
zkazu strzecie się bo widzicie
sami, jakiemie upadli.

106

Cyrulechow od wiekow nazywa
się Panną, teraz jak my tu
przyszli, to Moskale do Niey
weszli.

107

Wiele bardzo przed Wami roz-
toczył, a nie pytaliście Mię
o rzecz prostą, o co by się Dziecie
zapytać powinno. Wziął Jakob
był wybrany z pomiędzy Pa-

tryarchow, dowodem tego iż On
Dwuyd u Labana 20 lat, y
ciężko pracował; także powiedł
do Rzawa, zapewne gnał za
jakowymś Żywotem; prytym
On sam od siebie nie zgdał od
Labana Racheli, tylko Laban
sam zapytywał Tego: Czyli Ty
ieś ieżd Bratem mojm to mi
darmo dwuyo będziesz? dopiéro
mu Jakob odpowiedział: Będę
ci dwuyd za Rachelę Młodszą
Corkę Twoią; jakoż dotrymał
dowa, y dwuyd za Nią; a po-
tym Ona umarła w drodze
Czyli to się zrykuie aby On
gnał za taką Pannę, ktoraby

umrzeć mogła? Gdybyście mię byli
pytali, tobym Wam był odpowie-
dział, iż On gnał za Pannę, ale ta
tylko Portretem była, od prawdzi-
wey Racheli, na ktorey cały Żywot
zawisł, y ona stoi przed Bogiem.

LCC.

Powiadam Wam, ludzie co z Ada-
mskiego nasienia wychodzą, iżsure
duszy nie maią, tylko ich Duchy
ieżd będącemu podobnem, y to co
Bóg powiedział: Przez morze Ciało
widzę Boga, znacza: że ten Adam
co stworzył Adama, nie był w ca-
łości, bez ci Ludzie co będą godni
bydź duszy, od samego Boga, będą
potrzeb mogli od rodzicow konca

Swiata do drugiego y nyz na ine.
li. Izaake u Jakoba nie wzcay
nie stoi, tylko w iego Duch czyt
a nie Dusza.

CCC

Jest Ptak pewien, ktory osobliwy
kamien posiada, ten kamien czy.
ni niewidzialnosci. Ptak ten dla.
tuiąc od Gniazda swego, zostawia
ten kamien na Drzewie, gdzie sie
to Gniazdo znayduie, a przez to
czyni niewidzialnym to Drzew,
y Dzieci swe tam bedące. Jest
trzech Bozkow, ktorzy siedzą na Wel.
kiey Gorze odosobnioney ciemną P.
Wokq, zaden na samym dole Gory,
drugi w srodku, a trzeci na wier.

zchołku. A mogą widzieć ten ka.
mien, y Ptaka nawet samego
zdapaw sztukę swoią, pomimo ie
go niewidzialnosci. Przez ten ta.
kowego Ptaka, gdy się dapią, a
Ten co Go dapie trzy dnie, y trzy
noce, zgaw mu nie da, to iuż ta.
kowy Ptak nie odstąpi Go więc
zy, a gdy mu ten Człowiek,
uwiąże do nogi na Zaneszku
Dwonecki, to on potym lata, po.
ki nie przyleci, y stanie na
takim mieyscu, gdzie się Skarb
znayduie.

CCC

Jezeliscie nie weszli do
gdyz rzet to skryty,

y explikatia tego słowa Dat
oznacza wiadomość, to iest wiedz
przed kim stoisz. A gdybyście
jus w tym Zat byli prubyscie
zadnemu bydowi, ani chorobie,
ani śmierci nie podpadali, bo
tam nie ztego nie mienka, a
do tego Dat treba weyst w cy-
stości, y jasności, wynuc się w
wiecy Nauk, Praw, Religij, y
złych obyczaj, y treba aby tam
wchodzący, miał zeden stopien
więcey cnoty, od innych ludzi,
a Jam nieszcze tego nie znalazł u
Was, y dla tego Was teraz w
prosty Chrześ wprowadzić, y
zamem powiedł z Wami.

Actus

Kor czas Examinu w Warszawie
mowiłem iż bydy siedział w Wię-
zieniu, ale że w tym miesiącu
co wyde, to znowu wyniydy; y
pytano mię: Wiele lat będziesz
siedział? odpowiedziałem im:
Król Dawid siedział w drugim Psal-
mie swoim cały mego siedzenia,
Wiersz. y mowił nam: Gdy
się Dziecie urodzi, aby było zdolne
do przyścia do stopnia tego, aby
się mogł Synem nazwać do tey,
która iest Zbiorem Zydzka, tako-
wy musi mieć lat 13. Ceyk się
Chrześcianie w twoim Narodzeniu.
Ja na Was czekałem tak długi
czas, tyle y Wy na mnie czekać

bydlecie.

Ch. 2.

Ja Was postawiem tak jak
Zwierciadło, ktore rad przezrzy-
sty, a Ja bydbym sam podka-
dg, czyli folgą tego Zwierciadła,
Wy zas byscie byli mowu ba-
kami dla kompanij, a potym
na tym Swiecie. Teraz musia-
lem zebrac tę folgę, a Wy roda-
liscie, jak prosto szkło, co Wnię
ią wpatrzeć nie można. Gdyby
naprzykład Panow Lacha wesło
do jakiego Pana, ze swemi Sta-
rostami, oddac mu Wiyty, a

ieden ze Starostych wyskoczył by
przed Panem, tym, co przyimuie
Wiyty, y sam stadby z Gosciami
rozmawiac, bydaby to słusznie?
tak y z Wami, ja przyiechałem
ze Lwowa do Warszawy, w K.
-bo jabym był czynił, to com
ja potrzebował, zebym koniecznie
Panow pobudził do gniewu, by-
bym im wielkie robił zmyka-
nie, a Wyscie wyskoczyli wpro-
dy, Ociu do Was we Lwowie,
a Ociu w Warszawie, y mowili-
scie na mnie rzeczy takowe com
Wam nie rozkazał, y jus z procedu
zaczęliście mi być przeciwnemi;
o tego czasu napominam Was,

ieżeli chcecie być w całości, y niż
kogo z Ludzi nie słuchaj; bo
nie ma Człowieka żadnego, co
by miał Szczęście wyżey od Was,
bo jestże Duszа wiara nie była,
jakiem Wam powyżey mowił,
idzcie tylko za prawdziwym
Bogiem. będziecie podług tego na
wszystko, to co ode mnie usły-
szycie, wolenmaj możecie przyść
do dobrego skutku; y to Wam
powiadam, wszystkie Wasze
uczynki niechay będą w praw-
dzie y całości, bez fałszu, a gdy
obaczycie że który z pomiędzy
Was źle mowi, powinniście go
strofować o to; a ieżeli to nie

rada, macie się ugodnie oddalić
od drog iego. kiedym był wy-
szedł z Czętochowa, mowiłem
że Wam Powy dzieymy, ale
Broń Boże ieżebym to czynił, ja
nieprzyszedł nikogo zabić, tylko
upodlić Was, abyście nie byli
Panami nad kompanią.

Rozd. 3.

Jakob co tylko chciał na Cata-
linie dni to odkrył, tylko sło-
wami zakrył, lecz Bileam
wyraźnie powiedział tak że
małe Dzieci w szkołach mogły
by czytać y explikować cały
nam krok teraźniejszy, jak
ten Wiersz Bileama grzeszą:

Ten ten Teodor z ochlad
wzdaiem teni ścia. chod.
chaiod ieden gdzie sam mieszk
y chcia ja gdzie zamydz
Oświadami odnaiść tam nie
będą za nie zaczepiony — y
to wyraźnie, kto czyta ma rozu-
mieć; iż to idzie na Nas idzie,
czemy ten Stan przyięli, lecz
drugi Wam z daleka więcey
wyraza, ktory gdybym Wam
odkrył, tobyście Broń Boże zgu-
bili Wszech Prawo-Wiernych
y ktory tylko iest z Izraela.
Toż gdybym Wam chciał odkryć,
co się działo za czasow Chmiel-
nickiego w R. 1647 y co się

z nim stało, tu byście wiele lud
zgubić mogli, a ieżeli podobnych
tyle krwi wylewu było, za do-
piero za straszne być musi?

Ad 4.

Ten tajemniczy moy chod, musi
wszystkim jawnie być odkryty,
a ten ktory idzie za mną, chociaż
utai to co złego broi, to przyidzie
takie czasy, że wszystkie złe uczynki,
iego jawnie odkryte będą; A za
co maią dobre uczynki, rownież
to odkryte będzie, jak Compas
co wylewa Wodę, na Dwor, tak
y z Wami ieżeli uczynki Wasze
brzydkie będą, to do podley przy-

Dziecie nczcy, a cżili będą dobre,
to przydziecie do nczcy czystey,
y piękney, tak jak wyraźnie
stoi: Przywięczcie się a będźcie
cnotami; rownież jak przypo-
wiastka głosi: Jak my do na-
szego Boga, tak Bog do nas.
Podobnież jak cżłek kochaiący
Żonę, y na wrajcu wzpolnie
się radzą y cżęsto w swoich przy-
padkach; tak kto mnie cześć
odda tego y Ja cześć będę na
wrajcu. Takie słudy Wam
powiedziano jakę rzecz prawn.
niście się zeyść ze Bogiem, y dobrze
rozważyć, cżili macie Go słuchać,
albo nie jak stoi: Waż stopy

drogi twoiey. Powtornie wzrok
macie rozum, było Wam mowić
my. my. cżli do tego stanu za
naszym Wodzem, poczż nam
duchac innego człowieka? Z
początku też gdyście przyiachali
do mnie do Duderhiowa, było
się Wam pytać, mowiąc temi
dowy: Prawowiernyż w Polszcze
znayduiący się do teraz w cia-
mności, day nam radę? a jabym
był powinien odpowiedzieć.
Ale wy przyszli do mnie y'
zaczęliście cżęsto śpiewać.
Zwyczajem zaś cżłek to tylko
czyni co Gospodarz każe, dla
tego musiałem się zaraz oddalić

od Was. Kowniez z początku
przyiachawszy na Granicę Pol-
ską do Kohatyna, wyscie prod
owcza mieli dysputy z Żydami
y wydaliscie do mnie Pisarow,
ze musieliscie się naturalnym
zpotrzebom nieopatrzyli: Po co-
ze Tu przyiachał do nas?
y day nam rady? a Wyscie mię
pytali; czy przyiachał tu za
roskazem tamtych porostałych
u drugiego kapdana etc? y
przeto musiałem Was morską
ręką wygnać na Wołoszczyznę
do takiego Narodu ktoregoscie
nawet języka nie znali, y bez
mała, coscie się Tatarzynowi
w ręce nie dostali: gdyby nie

Vaska osobliwsza Boga Was
strzegła, była, y dla tego musie-
liscie znowu ciężkie więzienie,
y brac jadagi y łancuchami
być okutemi, pokiby się Bog
nad Wami, y nad Waszemi Dzie-
mi nie zmiłował, y posłałem
dalszego Rotowicka imieniem
Roman, aby Was wybawił z
tego miejsca, gdzieście zaruceni
byli, y przeprowadził Was
przez rękę Pańską cudem
naturalnym, ktory był daleko
większy, jak ow przy przeprowadze-
niu przez Morze z Egiptu. Po-
tym przyszedłem do Iwaniowa
Soboty, w wieczor in Januar w

R. 1759. y znalazłem Was w
tey pustey Ziemi, y wiąłem
Was z tamtey strony Rzeki
y odkryłem Wam ten Swięty
Stan, czemuscie mię zaraz
nie pytali, co będziemy robić
w tym Stanie, jak się mamy
prowadzić, y do kogo modlić?
nie mieliście rozumu, ale ja
nie tak postępowałem z Wa:
mi. Wybrałem sobie boią:
cych się Boga, y stawiłem
ich sobie jak Braci y Siostry
y miłowałem ich, abyłem
mógł wcinąc Wam jakowąś
rzecz ukrytą, ale Wy zaraz od
wróciliście się odemnie y by:

liście mnie przeciwnemi, y sta:
nęliście za Złym ludem, y mó:
wiliście że już Dusza wiecz na
Świecie, y poznali, u kogo jaka
iest, y daliście Pomazanie, y sza:
liście cudzych Bogow, com
Wam nie rozkazał, rozumiałem
że będę miedzy Wami, ale tu
sucho kraiu zostały. Nabatek
wyszedłszy już z Aresztu, y przy:
szedłszy do Warszawy, zadnego
z Was nie zastał, y przeto wście
przed Panami bluźnili, musia:
łem ten Kray porzucić, co iest
Sukcessyą Boską; Widzieliście
odemnie słyszeli, że ja pojdę na
Polskę, y musiałem iuż się
do innego kraiu, do dis duen.

11

a wszystko dla Was, abyście nie
zginęli wieczną przepaścią Boże
uchowaj, y Ja z Wami wraz.
Od dziś dnia przynaymniey będzie
cie już w całości.

x 15.

W Dwaniu mowiłem Wam iż
iest iedno Zaleze Ziemi, ze go
wyrwać nie można, tylko miłością.
Salomon Król takie powiedział.
Cias mowienia, czas milczenia.
Nie trzeba Wam było żadnego
głosu wypuszczać pomiędzy
Narody. Takie mowiłem Wam,
że My pawiór Pan w Kraiu
mojim pytał, czy iest prawdziwy
Bog między Wami? a Ja mu

odpowiedziałem, co stoi w Proro-
stwach w Bibliy pisane. On
mi rekł. Ja to wiem y bez
Ciebie, bom to już dawno czy-
tał y wierzem w tego, ale Ja
Cię pytam, czy iest jaka nowa
rzecz między Wami, iżeli iest Bog
co moie dać Żywot Wieczny? a
Wyście nie zarpali żadney mądro-
ści w moich prostych opowia-
daniach. dobrze się uczyć y rozu-
mieć trzeba, żeby moie proste
opowiedzie rozumieć, dla tego
odtąd Wam nic nie odkryję, chy-
ba za będziecie godnemi; gdy-
bym Ja teraz tego Pana widział,
tobym Ja mu pokazał prawdy,
y On by mi dał potomy swego

bogactwa. Wy kiedyście godnemi
ludźmi swemi oczyma, a kaźdy
tak widzieć y rozumieć będzie, jak
kaźdemu serce będzie dyktowało.
Podobnież Wam kilka awantürek
z Bukaresztu rozpowiadałem, było
Wam poznać, czy Ja który was
sadzam do Religiy prowadzę,
prawne rzeczy mowię będę: było
Wam rozumieć że w tym gtu
pstwie mądrości schowana znay
duie się, y wszystko co z zewnątrz
okazuie się jak śmiertelne Ziele,
tam wewnątrz zawiera się Ziele
żywota. Ja Wam dobrą rzecz wy
dałem, alem przykrych z wierzchu
zasłonę, która w oczach waszych
brzydka była, y dla tegoście inne
nie rozumieli, y nie mieli.

Niemoście się urodzili, miałem bo-
leści rodzenia z Wami, gdyście
się już ale urodzili, to ieszcze
mam bole z Wami.

XVI.

W Jeanim widziały u mnie ko-
biety trzy Przyrodzenia y nie-
rozumiały do jakiey dobrey rzeczy
Ja ich postawiłem y dotąd nie
mogę tego odkryć, gdybym Ja
Wam to odkrył, toby się Duch
Wasze nie utrzymały w ciele
waszym. Król Dawid się odkrył,
a Michol mowiła mu: Odkry-
łeś się jak bezwstydnik, zaysz-
rzone to nie były rzeczy prawne
y zaszczytne miał wyższą Moc
od wszystkich, y to Moc ty odkrył.

Mor Państwa Tureckiego stoi na tym, iż Sułtan bierze Siu: zebnicę za Żonę, y dla tego Da: wid dostąpił tey godności, że od niego wyszedł Salomon, y że wziął Barsabeę za Żonę, poneto że się odkrył przed Niewiastami. komu się ten skarb pokazuie ten go brać powinien. Ten Skarb pokazał się owym Kobietom, widziały Dwa, a trzeci zacznąc wychodzić, byłoby wyszło do Pięciu, y one przyszłyby były do Żywota Wiecznego, y do wielkiey Mocy, że żaden Rycerz w Turcyi nie odważyłby się zabrać przeciw Nim, a Królowie y Panowie klęczeliby przed Nimi. Wzakiem w Częstochowie

Wam pokazał ten Wiersz z Dar widem, abyście sobie przypo: mnieli co się działo w Twarzy, y byście się utrzymali przy Wierze, ale Wyście tego nie czynili.

117

Abraham kopał Studnię, Izaak też kopał studnię, pracowali Oni aby pewną rzecz dobrą dostali. Jakob wybrany między niemi przyszedł do tey Studni, ale nie do prawdziwey Studni, bo Go Laban szukał, a kiedy Jakob nie mógł dostąpić, jakie Wy podjęli sami od siebie szukanie y chcieć co widzieć?

T. T. D.

Pewien Krol miał 4ry Żony, te mu wydały wraz iednego dnia, iednej godziny 4rech Synow. Ci gdy podrosli Ojciec ich obumarł. Panowie tego Narodu, nie wiedzieli na kogoby Berło spadało; uradzili przeto, aby zamknąwszy Bramy, oczekiwaw poranku: Pierwszy wchodzący do Miasta, albo miał dawrade, w tey materyi; albo Sam zostaw Krolem. Tak się stało. Przyszedł pewien Derwisz, ten dał radę, aby Nieboszczyka Ojca wigilii y na nogi postawic ponywiązawszy Go do czego, a tym 4rem Dzieciom dawszy: iednemu Strzały w ręke, ktoregby

celowali do serca Ojcowskiego, a ktory z nich trafił, ten zeby Krolem został. Przystano na to. Trzech strzelało, ale nie trafili tylko blisko Serca. Czwarty gdy miał już strzelac rekł: Nie tylko tego Krolestwa, ale nawet Dwoie takich, wiekam się, nieliubym miał odwagę się strzelac do Serca Ojca Krolewskiego. Naowczas Derwisz roskazał, aby ow 4ty Koronę odebrał, bo Jego Bog wybrał, bo On miłosiernym będzie na Ludu, nie tak jak owi 3 nie będąc cnotliwi dla Ojca jakoz mogą być miłosiernemi dla Ludu, rownie jak y Oni, wyscie wystrzelili przeciw mnie, jakoz będziecie

mogli być cudemi dla Kompa-
nij.

119.

Jeszcze ja daby na broch, bo ja
oczekuię y mam nadzieię na ty
rzecz co mi przygotowana w Jwa-
nie, o te kobiety dwie wdziały
u mnie. Dwa przyrodzenia wy-
szły, a trzeci zaczął wychodzić,
tak by było wyszło aż do Rękow.
A wielkość przyrodzenia, zgadaby
nad pępkiem, bo przez to że Dziec-
ię ney niey pępka, ztąd mierz
wynika y odpada, ale gdy tak bę-
dzie, w ow czas przyidzie do życia
lecz gdy daley pozdrze to przyidzie
zywot wieczny.

120.

Był iuen Niedźwiedź, pod czas
niebytności Jego, wyięto mu ma-
łe Dzieci iego z Jamy; z wielkiey
boleści niezastanowienia nazaw
wpadł ow Niedźwiedź do Wsi,
y kaleczył bydło y ludzie,
Starsi ze Wsi, posłali do Niego
z tym nakazem: Jeżeli się nieod-
dalisz, zbierzemy Dzieci Gromady
y zgubimy cię. On się śmiał
y drwił z tego. Posłali powtor-
nie; z napomnieniem: iż zbier-
emy się 4ry lub więcey Gro-
mad. Kpiwnież wyśmiewał się
z tego. Naostatek posłano do
Niego w te słowa mowiąc:
We Wsi naszey żeśt 4rech Braci

Tych my naprzeciw Ciebie wy-
sełemy: Bo gdy usłyszał, wnet
się y poszedł w swoią drogę,
oddaliwszy się zaraz ze Dzie.
Tak y z Wami. Ja Was posła-
łem za Braci, abym sam
niewiedł, w te niebezpieczne
drogi, abyście memi Pomoc-
nikami byli; a wyście tego nie
chcieli, odtąd napominam Was,
abyście byli w całości z Bo-
giem y ludźmi; z całego ser-
ca waszego, bez obłudy, jak
byliście dotąd; w owcząf bę-
dziecie godnemi widzieć co
Bog czyni na tym Świecie
y każdą rzecz w szczególności.
Cuda Jego, y wielkości. Jeżeli

Bowiem uchowacie się
na inną stronę, y niebędziecie
Ducha tego, co Ja wam rozkaz
to będziecie wszystko widzieć,
a nie nic rozumieć. A nawet
co będą stali ze dworu, więcej
do Was rozumieć będą; a usły-
szawszy, co Oni między sobą
mowią, sami to poznacie;
będziecie w całości, będziecie
godnemi urodzić y widzieć
Szaty Zbawcy. Za Sukni-
ca ta na tym tu Świecie scho-
wana, nie na żadnym innym;
Będziecie też rozumieć, za co
Krolowie podzielili Polskę my-
dry siebie, nayszczegolniey na-
pominam Was, abyście nie
mieli nieczułego serca, na to

o Wam roskaz, bo kto ratuie
da serce swoie, ten broń Boże
wpada w tę moc. Kudy Cato-
wiek na ciemę rzecz zatwarda
serce swoie, to choćby ieden
przychodzi, y powiada mu ja-
kąś dobrą rzecz do Boga samego.
to niewchodzi to jur do owe
rzęgo, y jur nie słucha, y nie
przyimuie, bo jur w iedney
rzeczy zatępił serce swoie, dla
tego napominam Was, będźcie
ostrożnemi, To Wam powiadam,
ieśli będźcie w całości z Bo-
giem z całego serca, żadne Mo-
ce Was nie zatrzymaią ni za-
szkodzić nie będą mogły. Do-
wodem tego Państwo Taku-

bowskiego z Ludwikiem do
Konstantynopola, pomimo że
Wyzyr powstał na nich, y zgu-
bić ich umyślił, tegoż dnia
upadł onez z Urzędu swego,
y zabity został z roskazu
Sułtana. Wszakżeoni byli
powrócili do mnie spokoy-
nie. Gdyż byli Posłami ode-
mnie z roskazu Boga. Jakżeż
takowym złe jakie uczynić
może? Miałem tęż Moc co
tylko wypuszczę z ust moich,
będź na złe, będź na dobre,
aby zaraz uczynkowana została:
jak stoi: Roskaz, y zaraz
wypełnione, y ta Moc dla

Was przygotowana była, a
Ja miałem nadzieię większey
nabyć Mocy; tylko widząc
rzecz w tę Sieć wpadli, a
Ja się musiałbym gniewać,
y przeklinać, tobyście byli
w mgnieniu oka Bożey stron
poginęli; dla tego musiałem
Moc tę z rąk moich wypu-
ścić. Wy powiadacie, że my
czyniemy Wolę Boga kto
Wam rozkazał, y skąd wie-
cie czym się to czyni Wola
Boga? wszak słoi: Czynię
Wolę Twoią Boże moy pra-
gnę! to się Domacy, kiedy
Bog rozkazuie a nie od siebie
samego.

124.

Był pewien prosty Żołnierz z
krui Królewskiey, ten służył
lat kilka u obcego króla, y za-
dney rangi nie dostąpił; skarży
się raz pewnego Królowi: król
zapytał ktoby był? Ja iestem
z Krewnych Twoich Królu. Ale
Ja Ciebie pytam, kto Ty iesteś?
Ja byłem dotąd dopowie, lekko-
myślny, y brałem wsze złe.
Król rekł: Jo Ja Cię nie znam
za krewnego; nieśpiesz się
prędko wcale na mnie, musisz
się sam dostawiać Kangi, y
to zadawać wynędzy uczynków
twoich: dopiero wtedy się do Mo-
ich Pyszney Kunsztu. Mło-
dzieniec tak uczynił, pilnował

wszystkiego, y dosiągnął się Kan-
gi Majora. Król ustawnie wy-
pytywał Generałow, jak się spra-
wuie, y czy postępuie lepiey, bo
Król rad był zawsze z nim dobrze
obeyść się y Jego awansował.
Wszyscy Go zachwalali, Królowi
dopiero w owczas Król Jo na
nayuyższy stawił stopień, ogło-
siwszy Go Feld-Marszałkiem, y
przypuścił Go do stołu swego. Na-
ostatek dopiero uwiadomił Król
publicznie Generałow uprzeymie
on iest Synowiec Jego, lecz nim
to nastąpiło, nie chciał Król wy-
znać, że On iest iego krewnym,
tak y z Wami, żeście bracia w
całości, y sami bracia starali

się przyiść do Kongi, to się bydź
mogło dało porwać między Wa-
mi. Jeszcze Ja patrzę na iedno
mieysce, jak mi powiedzą ubyło
Was przyiąć, choćby mi na mało
powiedzą, to Ja już wiele uczynię
y z dołu na gorę wyrzucę.

122.

Dzieci Jakobowe byłszy mocne
Całe Miasto Schem wybiły y tyle
woiennych sztuk dokazały; lecz
gdy poszły do swego Brata
Józefa, bardzo mu lekko przyszło
dwoch od nich wziąść, y w Więzienie
wtrącić. To wszystko było dla tego,
że oni nie duchali Boga swego
Jakóba, tak jak Wy. Ja gdym

wyszedł z Rzetuchowa z Brestu,
w oważ, gdybyście Wy w całości byli, bybyście mogli umieć wszystkie 70 Języków, a teraz Ja Sam nabywa się choć iednego nauczyć.

123

Jakob nie mogł odebrać błogosławieństwa, od Izaaka tylko w Szatach Sawowych, które są powabnemi, uważaycie dobrze nasz chod teraźnieyszy iest ten sam co Jakob był szedł, bo Laban iest u Sawa, a Sau u Labana, a to wszystko iedno. Jakob prosił: Wybaw mnie Panie z ręk Brata mego, z ręk Sawa; nie mo-

wił On z ręk Brata mego Sawa dał przeto tym znak, na teraźnieyszy czas, aby Jakob wybawionym został z rąk swoich Braci. Jakob tam ten był okulawiał, tak tu, y teraz.

124

Wszystkie vdowanie Środków, na to dgrzały, aby się uganiał za Panną, na ktorey cały Zywot zawisł, y ktora od wszego złego strzedz, nawet zbroią żadna nie ma mocy na Dowcipu, przez iey pomoc: Tak jak Patryarchowie, kopali studnią, a Jakob znalazł studnią, y tamże Rachelę, y odwalił kamień do Studni, zkąd y Woy-

ześ posadzony do Zdroju tam
Pannę wybrał. W podobieństwie.
Jest Przełożony Zwierząt leśnych
a gdzie się to Zwierze do kupy
zbiera wzywa On Strażnika
aby Ich strzegł, żeby im żaden
postrzał nieszkodził: gdy przy-
la w Męskiey Postaci to Stre-
lec może uchodzić gdyż On
idzie dala, skarce zwyciężi,
tym czasem Myśliwiec zabija
las gdy przyda w Panieńskiey
postaci to y jedno Zwierze nie
zginie, bo Ona ich dobrze pilnu-
je, y wybawia ich od wszego
złego. Mędrzy Strelec zwana
iest Strażnikiem a gdy Panny
widzi to nawet Strzałby nie

rusza y idzie przez, rownież y
my powinniśmy starać się
y szukać takowego Strażnika

125.

W Iwaniu mowi Pan: Był
Król który zatrzymał wielki koszt
Mayster czyli Budowniczy, zato-
czył na takie fundamenta na
ziemi a z wierzchu cesarz jak
na Dowcipka to uczyniwszy
uciekł od roboty na 13 lat a
grunt porostał w ziemi; gdyż
żaden podiąć się niechciał dokoń-
czyć tey Budowli: po 13 leciech
powrocił ów Mayster aby zakoń-
czył ten Gmach, pytał Go Król,
za. co uciekł porzuciwszy robotę?

albo bym A był nie zapadał?
Odpowiedział Maystat: Budynek ten, com mu dał fundamenta ieśt bardzo wielki; ie: bym Go był zaraz zalował, toby Grunt ten wielkości tey na się utrzymać nie mogł. upadłby y zapadłby się, dlatego mu umyślnie odradził, aby ten grunt dobrze się osadził w ziemi, tyle ile ma się oziąć, y już daley niepoydzie. Dla tego mu radził na lat 13, aby się zagruntował w Ziemi, y już niey niepozwalał. Teraz zaczną stawiać na nim Budowlę, a ta będzie wieczną, y nigdy niezapadnie. Przez to dałem Wam znak na moie Wyiście, a wyście

nie rozumieli tego, ażbyście się dobrze zagruntowali. Znowu w Roku 1783 tez samo Poborzanstwo powtorzyło o Krolu co budował Fortecy na Wysokiey Gorze, y ta Budowla iego trwała lat 13. potym zarzucił ten Budynek, y trwało to znowu lat 13. y nie budował przez ten czas.

120

Od nasz stąd pada Swiat zawsze na dół, a to przez to się ustawnie stanie, aby się nowe zbudować mogło ale Wy tak upadki, w ieżure żaden tak na dół niezapadł, jak Wy, y wszystkie cie bryłki ziemskie pędzi, jak mi Bog dopomoże, woda:

cyçie wdanemi ocżyma, jak
Ja Was będę prowadził, że
wszystkim jasnie czysto, w
przeystoynym stroiu, tak jak
stoi wyżanie: [illegible]

rownej stoi: [illegible]

Gdy będziecie czystemi wewnątrz
y wewnątrz, będziecie mogli
przyjąć na to mieysce które
iest jasne y piękne.

127

B. pocżątku świata nie było

ziemie y iednego Bowrèka, ktory
by inad prawdziwego Boga.
Jego, ktorego ufamy widzieć
w Jego Blasku: Imię Jego
ieszcze wiadome nie iest nawet
Przewisko Jego tez niewiadome
nikomu y nikt nie wie mieysce
Przebytku Jego, tylko że iest
na Swiecie bardzo wiele Bo-
gow, y ci się pokazuią jak lu-
dzie. Oni maią moc widzenia
nie będąc widzianemi; maią
moc zmienienia się rownież
kazdy Jatunek Stworzenia ma swe-
go Przełożonego, iest też Bog
Wiatrow, y te Wiatry rodzą się
jak ludzie, a gdy się Dziatowe
Dziecie do lat 8 lub 12 dostaie

prozi swego Byca lub Prelatowego swego o pozwolenie wyiscia na ten Surad, y pozpisania sie z Mocą swoią, z rozdzeniem Wiatrow, co gdy otrzymuie wychodzi, y to to bywa czasem pozycrynq wywrotu dawow etc. Podobniez Chorob wszech sq Prelaceni, tez Powietrna iest 36 Prelatowanych, a li 3 Bogowie co wszech tych Rządcow sq Samowładcami ci wydaią im pozwolenie gdzie maią pozwietrne lub co podobnego czestaw, ale to poty rozciągaią mogą pozki im zakładaią granicz dalej ani krok.

128.

Stoi: Krzyż się będą przed strachem Boga, gdyż będzie bardzo wielki strach y zamięszanie na Swiecie, ale to będzie przed Tym co iest przed Bogiem, bo u Boga samego, tam nie ma bojazni ni strachu, gdyż tam same radości y wesołości przemyślnie.

129

Gdy Rybacy łowią Wieloryby zwyczajem ich iest podwiązuią dostawszy Wieloryba sznur pod gardzielem, a gdy się cisnie zacyna popuszczaią mu sznura a gdy się Rybak z swym czołnem do dołu dostanie dopiero

szarpnie, y na brzeg go wyciągnie,
podobnie y z Wami ja Was
mam porywiązanych na Sznu-
rze, y umyślnie ten Sznur
wam pokazuie, żebym widział
ieżeli będziecie mieli cnoty, sta-
łości, tylko tem tego u Was
nie znalazł.

130.

Ja na tom tylko do Polski przy-
szedł, abym zgładził wszystkie
Prawa, wszystkie Religie, y
mojim pragnieniem iest, żebym
przyprowadził Żydow na Chrześ.
Gdybyście Wy byli sami w całości,
y żaden by z Was nie odszedł
ten gdym widział prawdziwe

wasze, y żaden nie został, żebym
mu dał życie musiałem ko-
go z ręki moiey puścić.

131.

Jakob vganiał się za Rachelą,
ale też ieszcze 7 Lat, tak
iak było przy Lei, Dwor-
skiey Panien, y dla tego Jakob
służył u Labana 7 lat.

132.

Stoi: że Jakob miłował Rache-
lę, a niestoi że Rachela iego
nie kochała.

133.

Każdy człowiek nim się układzie

w wieczor powinien myslę
rozpoznać; co caly Dzien po-
sledni będz przeciw Bogu
swemu, będz przeciw Bliźnie-
mu y stara się ma naprawić,
to, co zbocanego widiał będz
myslę będz uczynkiem

134

Nieuważacie na to, że Jakob
gdy szedł do Labana to Sam
eden przeszedł bez powrocinszy
z tamtąd miał wiele Ludzi za
sobą.

135.

Jam rozumiał że Wy w istocie
Duzy będziecie, tak jak Jakob

Duzy za Rachelą lat 7. y znowu
7. Gdybyscie Wy byli w Cze-
stochowie widzieli, za kim
Ja się uganiam, tobyscie byli
kamienie tamteysze całowali.
jak stoi w Psalmie 102. Stu-
dy - ceri mają upodobanie
w kamieniach i Gonej, y pyłu
ich lubią. Ja Wam odkryłem
nieraz: W cnocie człowieka
boże mię ogarnęła miłość
Ja Was uważałem Braciami, a
Wyscie się odwrocili odemnie.

136.

Król Saul wygubił całe Miasto
Kapłanskie, chociaż wiedział
że oni nic nieznimi byli z
Dawidem, co mu wydali rany,

tylko, że Jemu nie był miły
ni Tempel, ni Drużbowie,
y prieto ich pozwacił.

137

W Aprilu R. 1783 mord Pan:
Teraz Suriad się wyłaie albo
jak Dzieci albo jak Siedzy.

138.

Był pewien Królewicz. Miał trzy
razy sen, iż miał na sobie Cay-
dak z iednej strony Słońce,
z drugiey Miesiąc wyryty ma-
iący. Kuduriony się prosił Cy-
ca usilnie aby mu konieczne
ten Caydak przyniesiono. Cyc
wybrał nayuczonych Panow,

y tych posłał w rożne kraie
pozamorskie, aby starali się
znaleść ten Caydak z Słońcem
y Miesiącem. Posłali lecz wszy-
scy powrocili bezowocnie narad,
ogłosiwszy się ze wszystkiego.
Tu dopiero wybrał nayprzedszych
Senatorow, lecz y ci z rownym
co przedtem skutkiem powrocili,
tylko w rożne znordowanie,
y fatygi przyszedszy. W tym
zdarzyło się, iż nadszedł iaden
Rzotak, Imieniem Iwan, Iwa-
niewicz Ruski Carowicz. Ten po-
czął wyśmiewać y szydzić z
Panow, ktory znordowani zni-
czym powrocili byli. Co kilka
razy uczynił, poki ich wyprowa-

Dziś w Nocy, że go zdali bić, lew
on na wrzaiew wszystkich pobił.
Krzczeni Panowie, udali się do
Króla temi słowy: Zjawił się
tu eden podły człowiek, y tu
nasmiewa się y jiż po kilka
razy sędzi z nas. Zaraz Jo Król
przywołał. Na zapytanie przez
by sędził? Odpowiedział: Jakże
niemam się naygrawać z ludzi,
co poniewierzyli sukac rzeczy,
do których ani ścieżki, ani drogi
nie znaią. Pytał Jo Król: A ty
wiesz o tym mieyscu? Odpowie
dział: Wiem. Są tam Mosty,
eden mosiężny, drugi miedzia
ny, a trzeci, żelazny. Te trzy
Mosty muszą wprzódy przebyć,

a potym dopiero mogą znaleść
rzecz którey Król żąda. /: Tu
Pan powtorzył: Prawo-Wierni
nie nierozumię: Znayduią się
ludzie czarne, czerwone, miedziane
żelazne, srebrne, y złote. Kownie
y Góry takowe są:/ Człowiek
ten kontynuował: Królu, day
mi tylko na Drogę, ludzi dwoch
lew takowych: jakich Ja sobie
obrosę, potym Karta iednego,
konia iednego, y Sokoła. Takie
każdy z tych dwoyga, musi
mieć swego karta, konia, y So-
koła. Tak się stało. Puścili się
w drogę. Przyszli po długiey Po-
drozy, do pierwszego Mostu z Mo-
siędzu zrobionego. Iwan mowił

do swych Dwoch ludzi, Zostan-
cie wy tu na stronie Mostu,
azebyscie mi całą noc nie spa-
li; bawcie się czym chcecie
bądź w Karty, bądź w co inne-
go, byleście mi nie usnęli a
nad ich głowami zawiesiwszy
biały Kącik rzekł: Skoro uy-
rzycie, że się Kącik ten w
czerwony kolor obraca, zaraz
zebyscie mi przyszli do mnie
Ja rozporządziwszy wszystko, po-
szedł Iwan pod Most. Uyrzał
w tym rzędnego przyjeżdżającego
na Koniu, naprzeciw Niego na
Moście, maiącego Trzy Głowy na
sobie; Gdy się Troisto-Głowy
ten zbliżył do Brzegu, mostu,

kon iego zalękł się, co zoczywszy
On rzekł do swego Konia: Cze-
go się boisz? czyliż cię Iwan
Iwaniewicz strachem nabawia? Uiznaie Ja mu głowę
utnę. W tym wyleciał Iwan
z pod Mostu, y zawołał: Nie
potrzeba Ja tu przyiechałem,
bez wrzątku. Zaczęła się Bitwa
Ludzie zostawieni uyrzawszy
Kącik w krew obrocony, uy-
lecieli mu na pomoc, y zaczęli
bitwę. Koń z Końiem, Pies z
psem, Ptak z Ptakiem, y tak
Troisto. Głowemu wszystkie trzy
łby odcięły. Puścili się daley;
Przyszli do Miedzianego Mostu
Kowniez takież co wprzody dał

swym Kolięgom, rozkaz z tą
tylko odmianą aby wystawszy
krople kapiącey krwi z Węgie-
ka, pospieszali mu na pomoc.
Iwan wlazł znowu pod Most.
Wyiachał naprzeciw Niego, Ole-
wiek siedmio-głowy. Koń iego
zalękniony na milę, wiad niu
uskoczył. Znowu ten pytanie
do Konia uczynił. Iwan pow-
tornył: Niepotrzeba Ja tu przy-
szedłem, aby walczył. Skoro za-
częli wojować z sobą, zaraz stało
kapao z Węgnika. Na znak ten
nadbiegli Towarzysze Jego, y
znowu jak wprzody toczyli Bat-
kę, prolicz mu wszystkie Zgło-
wie obcięli. Szli daley do Mostu

zelaznego. Tenże rozkaz co wyższe-
dy, z dodatkiem gdy się lac
z Węgnika zacznie, aby spieszyli.
Zgoda. Wlazł pod Most Iwan.
Wyiachał Dziewięciogłowy Ry-
cerz na Koniu koń na podtorę
mili w tył skacze. Pyta Go
Nbi Mąż czegoby się Iwanie
bękał? Iwan wylatuie z pod
Mostu, y niepotrzeniem, lecz
walczeniem pogromiwszy, w bitwę
z nim zapuszcza się. Krew pły-
nie z Węgnika. Przylatuią Kol-
ledzy. Bitwa staczaią się. Zgło-
wy uięto. Po zabiciu tych troy-
ga Rycerzy, wyszli nasi Zwy-
cięzcy Pałac Wielki. Iwan
mowił: Bohaycuci tu niech

Ja sam poydę wprzody do te-
go Pałacu. Przemieniwszy się
w Jadnego Kotka, wleciał
do Pałacu. Dama tam się
dięca, Żona tego Troisto-Gło-
wego, Zapawszy Kotka, stała
go głaskać, mowiąc sama do
siebie: Iwan Iwanowicz za-
bił mi Męża, ale Ja się zemszę
jutro nad Nim. Wyprowadzę
Słońce niżey nadwyczay, aby
nadnaturalnie pałało, a Sama
przemienię się w Studnię, y Drze-
wo nad Studnię maięce wiele
gałęzi, y liści, skoro On nadeydzie
y zechce odpocząć, wtenczas Ja
się pomszczę nad Nim, y nad
Niemi. Utyszawszy to Kotka,

wymknęła się, y uciekła. Py-
szedłszy do Kollegow, napomniał
Im, by nie nie czynili, poki
się Jego nie zapytaią. Nazaiutrz
Słońce zdało grzać nadzwyczay,
wyrekł Towarzysze Jego, Studnię
y Drzewo, ukontentowani chcie-
li pod cieniem Jego wypocząć,
y napić się wody. Uchoway
Boże, zawołał Iwan, nie dowar-
cie się tego, ja tam wprzody
poydę. Zbliżywszy się do Studni,
nachylił się tak rzęsnie, iż
sam Pan z powietrza wyleciał,
chcąc Go z nienacka podnieść,
uderzył zamachem w Studnię,
która obrociwszy się w krew,
wydała zabitą Mor. Dopiero

rzekł do kollegow: Teraz idźmy
do Pałacu; Znaydziemy tam
wyprzątnęli, tam zastaniem
wiele Xięgł, y Dam, zdawna
w Arescie będących; tam iest
Korce y Miedzią a te odebraw-
szy powrocimy do Krola.
Gdym Wam tę Historyą rozpo-
wiadał, powinnyście byli zrozu-
mieć kiedy Ja Iwan to Wy-
ście powinni być Iwaniczowie.
I nie treba Wam było żadnę
zatrudniać się nauką; tylko mo-
im ciężar miłosierdzia. Krotkim
wdzięczności że Król przydał Wel-
kich Panow, a wszyscy powro-
cili z niczym, trebaż Wam
było rozumieć iż rzecz ta nie
dana mądrym, y uczonym,

tylko takim Prostakom, jak
Ja bo mądry postrzeże do Nieba,
chociaż tam nic nie widzieli,
a zdrakże wielka rzeczność
idzie z Ziemi, rownież y My,
na Ziemię patrzeć powinni.
Potym wziął Ci dwoy Kollędy
słuchali Jego samego, nie ku-
rowali się ni w prawo ni w
lewo, tylko szli za Jego radą
przeto to co szukali y za czym
gnali znaleźli w całości. Ztąd
było Wam rozumieć iż to Pod-
bienstwo zupełnie stanie się
do Was.

139

Do tey rzeczy co Oni szli koniu

anie trzeba ich w nocy, to ich
po ciemku; gdyż za Dnia by,
żaby rzecz wsiem jawna, y
wprzody przyszedł Iwan do
żelaznego Mostu, pokazał On
ten Most kollegom, długości
jego było mil 3, y kole Mostu
tego był mały Domeczek, w
którym On im powstaw kazał,
a sam poszedł pod Most. Gdy
Troisto-Głowy wiązał na Most,
łon iego zalękniony całą siłą
w żad wskoczył, nekł ow uciekł-
szy na koniu do swego Kumaka;
Przez się lękasz? czyliż cię Iwan
strachem nabawia? Tylu już
zgładziłem, sprzętnę Ja y Jego
Jaeno. Iwan wyleciał na te

słowa, z pod Mostu zawoławszy;
Nie rozstawiaj ale wiązki tuż my-
ślę. Drugi był Most mo-
ściany, długości iego było też
3 mile; łon Rycerza Siedmio-
głowego, ucieczał w zad też pod-
czas mile. Lecz mowiono, y
czytano o powyż Pawonie zgła-
dzony Smiogłowy, jak Troy-głowy,
przez Iwana, za znakiem pony-
ższych Wyżej-Iowanyszow, Gdy-
żby Iwan do Iniego Mostu, na-
lazł go całym Dotąd, a pory
każdym Moście spoczywał
Sam z ludźmi 3 razy po 24
godzin. Przyszedłszy do Iniego
Dotąd Mostu, opadł się głowy
na ziemi, jakoby się zatrwożył.

y tkał. Zapytali Go ludzie
czegoby się tkał? wziąkrol
już przebył Dwa Mosty, y
Bog E dopomogł, przebędzie
y trzeci? Iwan odpowiedział:
Tu iest cały Zloty, a ten co
na przeciw Mnie Idzie to ma
Głow 9 y rownież jak wprzod
Jm cruwaw rozkazał, y w Bramie
stał, a za Wderzeniem Drzwona,
w bramie zjadzie, y porubie
sobie na pomoc nakazał. Prze-
strzegam Was, mowił Iwan,
bądźcie odważnemi, y niewstra-
szonego serca, zebyście Uchoway
Boże nie zginęli; bo tu niemo-
żna umykać z Placu. Przy-
szedł Iwan na Zloty Most.

Tygrys Dziewięcio-Głowy, odeko-
czył z Koniem, ten podtoy mylił.
Rowney zapytanie do Kumaka.
NB. Pierwey Ow co miał Głow
9 y zranił był Iwana w rę-
kę; Ten zaś Dziewięcio Głowy, bioge
się z nim, więcey Go iescze
uszkodził. Iwan za pomocą
mądrości zdałał Go z tey, y z
tey strony; y nim przyszli
za znakiem ludzie Jego, jeden
Dziewięcio Głowy miał 3 Roby rwące,
za przyściem ich, reszta pod
mieczem Jego chłusta. Mą-
drości Ma to sama dyktowa-
ła, że nabrał Ludzi, psy, ptaki,
aby iedno wojowało przeciw
drugiemu. Tak Was, wiąłem
na to, abyście mi pomagali,

y streglí bardzo straszney rzeczy, przeciw ktorey Ja idę potrzebuię, aby każdy dziadał to, co do niego należeć będzie, y wszcia streglí drzwi rzuty, a gdyby się Wam tyle okazało, ile koniec Tyły, toby się Wam potym cała Brama otworyła.

140.

Był iden wiérny y zacny Sługa u Króla, y Żony Jego. Król Pan iego kupił sobie Niewoliniczkę. Ta upodobała się mocno Królowi. Cudził się z nią. Co mocno zmartwiło Królowę, tak dalece, że iey zdrowie przewróciło

się z gryzoty, y drudzy prawie do rozumu z nikim y słowa mowić niechciała. Król robił wielkie usiłowania za pomocą Doktorow, aby Ją do Dworzia przyprowadził, ale bezskutecznie. Król zatował wielce Żony swoiey, bo Ją miłował dla Jey wdzięków. W tym przychodzi do Wiérny Sługy, y rzekł do Króla: Powoł Panie niechay przyidę do Żony Twoiey, y będę potym z Nią zatował. ex się na Mnie rozgniewa, a Ty stoy dala, y patrz na moie czynności, Jak będzie widział, że iuż mocno urażona, y przeciwna na mnie, naowczas

wszedł y przyniosł ten Trunek
ex go daią, a ten ięy wypiw
dawszy, wyrzuśł iż wszystko
naprawdę zostanie. Y tak
się stało. Chuczy pomyliw-
szy się w omylone drzwi
wszedł do Królowey, y stąd
z Nią zaraz broić. Królowa
nie mogąc wytrzymać rzekła:
Wiak to Ty iesteś którego
maią za tak poczciwego
w Dworze naszym, a czyliś
się takim Panem? On nic
nieodpowiedziawszy na to, da-
ley stąd z nią w większe kon-
fidencye wchodzić. Nie wsze-
dł tem Królowa, zawołała
Ona, zkąd ta śmiałość? On nic

nie pytawszy na to, obalił ią
na łoże, y mowił: Spiyże
mną. Mocno rozgniewała
ta krzywda Król nadzieią.
Co ci to zawołał Król? Chce
mię ten śmiałek zgwałcić,
odpowiedziała Król rzekł:
Uczyń ia należycie za to
tym czasem dobywszy drun-
ku owego dał Jey; co gdy
wypiła, zaraz ięy powróciła
na swe mieysce. Kowniesz
iak ta Królowa maiąc iuż
przewrócony Zdrowy musiała da-
leczenia swego być pociąg-
niona do tego, aby iesure
bardziey zaraz ięy przewróci-
ła się y rozgniewała, dopiero

w ow czas trunek ulecaiący
dostała, tak y Wam trzeba
było podorować kiedy gorzey
była myslec, gdym chciał
więźii Matuszewskiego, y
takoż tych Dwoch Braci, Mi-
chała y Franciszka, chciałem
na iedno mieysce posłać, na
co Wam było przemyslec, że
Ja gorzey czynię: uzyszło
to dzięki ku wielkiey dobroci,
y ku więcznemu lekarstwu.

141

Pewien, który posiadał dar nad-
naturalny, widzenia, posłał
do Słońca, pewno pytanie

zapytać: Zdybał na drodze
człowieka, który go zapytał
dokądby szedł? Odpowiedział
On Mędrzec, idę do Planety
Słonecznej. Rzekł Jo ow Czło-
wiek. Zapytay tez Słońca,
za co u innych Sąsiadow, mo-
ich pola tyle owocu wydaią,
a u mnie nawet tyle nie o-
bieram pożytku, żebym mogł
Domowe potrzeby opędzić. Obie-
cał mu ow widzieć wszystko
mogący. Poszedł, a znalazł wy-
kłaki po drodze, zawołała
Rzeka: Dokądby szedł? Do
Słońca, odpowie, Prosiła Jo
Rzeka temi słowy: Przez wy-
sokie Wody maią Ryby, a Ja

ie płodzić nie mogą? zapytay
o to Konca, Przyiaciel. Idzie
daley. Spotyka Drzewo pię-
kne, lecz suche bez owocu.
Drzewo to prosiło, aby kazał
Keplikę przed Koncem, zacoby
inne tyle Fruktow wydawa-
ły, a ono tak nieszczęśliwe
było iż wszycha? Przyobiecał
takze. Udał się w swą drogę
dalszą, Spotyka Pannę, mia-
ła ięz około lat 30. Ta Go
prosiła, aby Koząt zapytanie
u Konca, zacoby Ona żadnego
szczęścia nie miała? Wziął
y ten komisz na siebie. Przy-
iechawszy do Konca, zapytał
nayprzod o swoie rzeczy, które

potrzebował, potym dopiero
te 4ry pytania consequenter
iedno po drugim Koząt przed
nim. Konca na laide-talowa
dało odpowiedz w tymże po-
rządku: Pierwszemu Dowiedo-
wi powiedz: On nigdy żadnego
obcego w Dom swoy nie przy-
ią, nikomu nigdy pozwali się
y żaden ubogi mieysca tam
nie miał; wżarty Pies iego
musiał z głodu zdychać, nie-
chay od tego czasu podey nie
się, żeby miłe Gości przyimo-
wał, żeby Ubogich na prozno
od siebie nie puszczał, y odrze
kł im od ust swoich to Boz
pobłogosławi pola iego y uro-

Dray ktorie miał obsity. Kun
Dpowiesp, ale dopiero jak
się pytał nig pokprawiesp:
Od samego początku odkąd
stoip, żaden ieżuro tu nie-
tonął w Tobie, to gdy nasta-
pi, dopiero ktoryś mogła
ryby w sobie zachować. Dru-
gi dasp takową dpowiedz.
Podał o nigo, na drugiey
stronie Wody, rownie podobne
Jemu Drewo, dno iest Mysliy
drugie niewiescy, pda, Zwod-
kiego pragnienia ktore cudz
rzeczy do drugiego dostania się
uzychaią; Gdyby się wyjęło
z iednego mieysca, y podle
siebie zasadzono się, toby

wilgoc dostały, y owoc daly
zapedny. Pannie raz tak
dpowiedz: Dotąd z Groby swo-
ich wykucała Smiercie nayru-
cio mnie, dtąd niechay tego
nie czyni, to iey nayscie pod-
niesione zostanie bez konca.

Ł. 42v

Iest pewno Drewo, ktore się
Kan-Apoer. Caly Swiat o nim
mowi, a nikt nie wie co to iest.
Ja Wam powiedam, iest Kray
taki, co w nim rownie Cyprowe
Drewo, liscie iego są tak ostre
jak miecz. Krol Kraiu tego
zowie się Kan, ten codziennie
zasiada, po trzy godzin na Sędy.

kiedy przypada Sąd Kryminalny, to takowy trwa trzy razy, aby doskonale dekretowany był Winowayca. Po wyiściu Dekretu, prowadzą go do tego drzewa, y stawiaią go na drabinie po ktorey liżie na Wierzchołek. Odeymuią Drabinę, a on zawisa między ostre liscie y rozpłatany zostaie.

143.

Z początku Chrest prosty był nam potrzebny; dopiero trzeba iść do Dat a ja z Wami, tylko za Ja już ochrzczony, a Wy jeszcze nie. Za co to? boście

nie szli za tym co Pisany od Boga. Do tey zaś rzeczy potrzebuiemy Męskiey y Niewieściey Płci. Bez niey nie można. Bo potrzebuiemy mowić do rzeczy: ty czyń to, a do drugiego: Ty drzewa tay to, rownież tak y do kobiet. Teraz musi to iesz dnie y lata zabawić poki nie przyidzie do tey rzeczy. Jednakże Was nie będą mogł przybliżyć, tak jak z początku było, chyba że będziecie tak uniżeni jak prog na ktory każdy depcze, iżeli to wytrzymacie, może przyidzie do dobrey rzeczy, a teraz mowię

Wam, gdy się Bog dobry na
świecie dźkyie; wasza ra-
dość wielka będzie, ale gdy
obaczycie iedną rzecz zgubio-
ną od Was, zasmucicie się
y mocno zadowac będziecie.
Przy tey mowie rzekł Pan
y przewaz te Słowa: Ktokol-
wiek iednego wzchabeck
bechabschiwo moio dechcio
biorzmaio wzchcialb be-
dzieroztó — On naprawi
cały świat sam, y on iuż ma
cały świat ięciem Pan,
który był w Niebieskich
tey godzie miał chmowdadnoú
na tym Padole.

144

Pisałem Wam w Wielkim dniu
ieden do Warszawy: Ani ie Oyc
dy bo Dopdy ti — Ja do
mego Krzyżacela a moy ży
zaraz do mnie — Gdybyście
mieli rzecz do zrozumienia
powinnibyście byli przyiść
y zatowac y powrocić na
pierwsze wasze mieysca, to-
byście się byli zbyli wszystkie-
go. Ja Was wybrałem ludzi
choćbym tak zastrzęd z Wa-
mi, jak kiedy Drzewo zatrzy-
mą z gałęziami y liściami,
to choć zgiłe tam y sam, zo-
stoi na swoim mieyscu stoi.

A Ja tylko raz z Wami za-
trzęd, patrzayćie jakoście
upadli. Odtąd umacnicayćie
serca wasze, będźćie odwa-
żnemi, y nie lękayćie się nie-
chay serce wasze nie mięknie.
ie, ufayćie w Bogu y czyń-
ćie dobrze.

145.

Na początkach wzpomina
nam Pan, o pewnym kamie-
niu, do którego niezliczona
liczba ludzi zgromadzała się,
ale zaledwie ieden od tysiąca,
wracał się od niego. Ten ie
mogł z tym kamieniem mieć

obcowanie y wytrzymać, takowy
był kilka tysięcy lat, iest ten dru-
giey kamień męzkiey płci ten
nazywa się Affre. przez to ie
poszczono do niego, wpadnięto
w iego ręce, Jest ten idna która
mieszka w głębokim y ciemnym
dole, strach y czarnota ią obłaca,
sama iest czarna, oczy iey białe,
siedzi samotna bez niekogo, zaw-
sze smutna a Zwyczay drugiey
strony nie mogą złe broić, poki
nie uczynią ofiary do niey, w ow
czas ona daie im moc wykona-
nia ich niegodziwości. Bardzo
wiele tysięcy mężczyzn y ko-
biet wpadło tam, Żeby Was
Bog był nie strzegł, toście byli
uchowany Bow bliscy tego

15

upadku, gdyż Ona wie, że gdyby
ście dostąpili do tey rzeczy do
ktorey Ja Was prowadzę, jużby
by Ona zgubiona została. Nie-
dała Ona Wam iachać z War-
szawy do Częstochowa, ażbyście
się nieprzybliżyli do tey wielkiey
Mocy, pod ktorą Ona stoi —
Czy też Wy Panny, y ieszcze Wy,
kiedy to chcecie zrozumieć, uważ-
cie w Zwierciedle z tą białą
folgą, gdy ta rzecz przeczytać się
można, bez tego nie nie uwa-
żaycie mądremu. Zrozumiecie to,
zrozumiecie, wżdy Wam odkryć
nie mogę. Ja Wam, y całey Kom-
panii rozkazał iachać do Często-
chowy. Na czem to rzeczono?

powiem Wam w Podobieństwie:
Był Król, ktory miał w swey
Sędowey Izbie, Statuę, w ktorey
znaydowała się Moc Panny.
Gdy na Sędy przyszli ludzie,
Król poznał na Statuę, tamu
zaraz znak dała, kto winny,
a ktory niewinny, tak że cały
Kray mądrości się Jego dostate
cznie wydziwić nie mogł, nie
wiedząc o tym, że On to czyni wszyst-
ko przez Moc ukrytą w owey Sta-
tuey, w ktorą Król postrzał. Ko-
wnież Ja Was wszystkich pro-
wadzę, przed Nią w Częstocho-
wie, a ona mi dawała znaki
kto zostanie

46.

Wy powinniście być tak, jako
cedro piękne drzewo, które swemi
obfitemi Gałęziami zakrywa
tych ludzi, którzy pod Jego cieniem
schronienia szukaią; rownież Wy
powinnijcie byli okryć uczyn-
kami waszemi ludzi y nie
przeciwnego na ludzi niemowię,
powiadam Wam, ieżeli będziecie
mieli cnotę, to wszystko co będz-
cie widzieli, to będziecie zaraz
rozumieli y znali podług wa
szych uczynkow, ieżeli zaś nie, to
będziecie tylko widzieli, a nie nie
rozumieli. Ieżeli ale cnotę będziecie
mieli, to cześć lugenshafft to
przyduście do tego tag. dnia na
który my hoffen ufamy.

47.

Jakob ugrawszy miejsce mowił:
O jak straszne to miejsce &c.
o to on tam widział, że się tak
bał? — Przyiachałem był do
iedney Gospody, tam był Rabo-
nik ieden dawny, zapytałem go.
Kto by rzekł? On odpowiedział:
Ja iestem pocieszny człowiek. Ro-
zbonnik na wrocie mię zapytał.
Kto bym był? powiedziałem Mu
takie? Ja tu iestem pocieszny
człowiek? Zapytałem go na wie-
czerzą, iedliśmy w pokoiu obie.
Rozbonnik ten rozpowiadał mi
Historyą, która się zdarzyła się
z iednym Rozbonnikiem, w ka-
mie pewnym. Ze lat kilka w cią-

robiał. Pan owego Kraiu szukał y szpiegował go kurstannie ale go niemogł dostać. Tadże raz na Dowy wpadł w ręce Rozboynika: Ten go cały Miesiąc u siebie trzymał, y wielkie mu dawał wygody w stole, y cześć mu należytą mu oddawał. Tak żyiąc zawarli Allians Pokoiu. między sobą, y Sam odprowadził Pana tego do Domu. Gdy Pan ugody dotrzymał, pokoy został między niemi, y już go Pan nie śledził więcey. Rozboynik ow powrócił do tego Pana z nakazemi Widząc ze ty pocrciwy, y dotrzymuiesz słowa swego, odesłam cię do twego Kraiu, y poydź

gdzie indziey. To było rozpowiadanie Rozboynika. Zapytałem go jakby się zwał? Na co się pytasz o Imię moie odpowiedział. Jak porozmawiawszy: Rozboynik ten wyprowadził mię rano ku Domowi, y rzekł mi dopiero: Ja iestem Boiar z Węgier, y byłem Majorem u Cesara. Rozboynik to wymowiwszy, pytał Mię o Imię moie? Odpowiedziałem: Ja iestem piękny Jakob.

1783.

W R. 1783 w Maju mowił Pan: Co to iest ten Sen co Jakob widział, y co ti iest co mowił: O, jak straszne to mieysce! to

nic innego tylko Dom Boży!

Żebyście wiedzieli, kiedy Jey Jakob, to by my mogli Duszei, będącey w całości, będącey godnemi pozyc na jawie w to co Jakob we snie widział; będziecie jawnie widzieć, bo wszystko co Jakob widział, było rychtyk jak Kyjanek od Obrazu, ktory ma być wyssadniony, y dla tego on tylko we snie widział, ale teraz Dom Boży, będzie widziany na jawie, a Wy się cieszyć będziecie. Że widzęna jawie rozumiecie, y pomacie a my idziemy teraz w tę drogę, ktorą nam Jakob odrysował. Jakob widział Drabinę,

ale nie wstąpił na nią, nawet na pierwszy szczebel, gdybyście byli idli od pierwszey godziny w całości, dano by Wam jedną rzecz ktoreybyście się trzymali, tak jak u Aarona stoi: Z tym, żeby Aaron do Świątyni przyszedł. Mocy tey trzymaiąc się, mogliby ście byli pozyć z jednego miejsca na drugie. Teraz zaś przyidziecie na pierwsze miejsce a od niego more daleka będziecie mogli widzieć jakowąś rzecz opodal będącą, ja Was odeychnąłem od siebie obiema rękoma, a teraz Was zaczną przybliżać obiema rękoma, bo Was chcą prowadzić do prawdziwego Boga

tt 49

Jakob czynił rzecz, wcz regularnie w tym, iż idąc do Chawa, ustawił Nabożnięwcz z Dziećmi iey nayprzod a potym Lei z iey Dziećmi za niami, nastatek Rachelę i Jozefem uszykował; Rachelę stawił przed Jozefem, aby Ją Chaw widział, y uczynił tak jak należy, przez Nią byłoby wielkie dobro na Świat wyszło, lecz Jozef o tym nic wiedząc, obawiaiąc się aby Chaw Ją nieznosił, y zabrał sobę Matkę swoią, co Jozef niedobrze uczynił, y czego naostatek załował, bo przeciw woli Boga swego czynił, y przeto też mu

miał być przedany do Braci swoich, y stąd weszli do Egiptu, On, Oyciec y Bracia wszyscy y cały Izrael. Kowniż Balaak, co słuchał Rady Bileama, kto ra była która była ku dobru Świata całego mowiąc: Czyn to, co ten Naród twemu Narodowi czynić będzie w ostatnich dniach, Balaak więc Corkę z Thyru, y przybrał Ją w rożne kuszoglistwy, ku Mocy służące, y powaby czyniące, napominaiąc Jey aby koniecznie z Moyżeszem tylko samym mogła mieć pożądanie. Jdyby to Moyżesz był czynił, wielkie dobro wyszłoby było na Świat; Moyżesz nadobrze

uczynił, dla tego tyle Izraelitow
poupadało, y przeto Finees
tych dwoch zabił. A Estery
ta rzecz nie szła dobrze, Mar-
docheusz też niedobrą czynił,
przez to że ją Assweruszowi
zamienił; Gdyby te rzeczy były
tak jak się należy, jużby śmier-
ci nie było na Świecie. Teraz
za potrzebuiemy pogląd w ca-
łości, chociaż gdzieśnie widzieli
własnemi oczyma, y dla tego
według swego rozumu, nie
pytaiąc się y niedowiadczaiąc,
bo Moie myśli, nie są Wasze
myśli, to iest Nowa Droga, co
nigdy ieszcze od początku na
myśl żadnemu nie przyszła,

nieochybnie to iest ciężka Droga,
bo w iedney Drodze są dwie
drogi, tak jak wyraźnie stoi:
Sprawiedliwe są drogi Boskie
sprawiedliwi w nie pogdą
a bezbożni poginą.

150.

Będąc w Bukareszcie, Korbonnik
pewien Imieniem Groiie, miał
pod sobą 8000 Korbonnikow.
Chwalił się Herut ten, że wia-
domie na to Miasto, y bojarin
wielka państwa na Obywatelow
iego. Król rozkazał Woysku
wszykować się, po wszech stro-
nach Miasta; Starzik ieden
wybrał sobie 1000 Ludu. Drugi

stawił 1000, Trzeci 2000. Ku-
pień powiedział mowił do Króla;
Jest tu pewien Żyd w Mieście
naszym, ten iest mocny, odważny
y wielki Rycerz. Król rozka-
zał temu Kupcowi, aby Mię
Imieniem Jego prosił, abym tu
przyiął Rangę iednego z tych
Strażników. Kupiec przyszedszy
do mnie, rzekł: Wybierz sobie
ludzi wielu, y jakich będę chciał,
aby byli pod władzą Twoią,
czyń to dla Dobra Kraiu, całe-
go Miasta, y Dotrzymania ho-
noru Królewskiego. Przystałem
na to. Wybrałem sobie tylko
400 Ludzi. Wszyscy byli Rycerze
przystrojeni w Pancerze. Prze-

brawszy się w nocy, Ja y Maho-
met moy Szarny, nucidem się
ratownie sam na swoich
ludzi; moi ludzie zdanli na
przeciw Nas, bronili się, y Ma-
hometa ranili w nogę; potym
dobywszy Szabli nad oszara-
li się, pokim się nieda poznać
że Ja to iestem. Drugiey nocy
wpadłszy na tych Strażni-
ków z memi ludźmi, co innych
stroż wartowali, ieszcze pozabijali za przybyciem na-
szym.

151

Rzecz Boska, rzecz prawdziwa

rosnie we mnie, tak jak Perła,
ktora coraz dorasta, y niemam
żadnego, żebym mu mogł
prawdziwy nież odkryć.

152

Zechali się raz Kamodzieie Ży-
dowskie bardzo ucrone do Bu-
karesztu. Stary Rabbi Leyba,
prosił mię abym ich przyiął
do mego pomieszkania, pod
czas Szabbasu, uczyniłem, y tey
miałem ich u siebie Trzy tygo-
dnie, dawszy Im małe Stan:
cyiki, żeby tam crytali; a to
było niedaleko Franzetu. Były
tam Meblikli, Kanapki, obite

iaby Suknem, oni tam siedzieli
niezwinawszy co kolenich, tam
crytali ustawnie. To opowie
dziawszy Rabbi on mi mowił.
Ludzy o tym niewiedzą, daymy
pokoy, niechay iuż tam siedzą.
Tak y tu, My weszliśmy do
cudzego kraiu, tu niewiedzie
kto Starszy, kto nayzodleyszy.
chyba że iest Wodz co to poka-
zuie, a Wyscie mnie nie pytali
gdzie macie paszę, y pozwoliście
sami. od siebie. Byliście w o-
czach swoich wielkiemi y mą-
dremi, chwytaliście się mieysca
Smiertelnego, a Morze nie może
w sobie zachować umarłych
rzeczy, prieto Wasz wyrzucono

teraz, bo Ja Wam tylko o Życiu gadał, a nie o Śmierci, dla tego musicie przyść dlatego pomieszani w Kompanij, tak jak Salomon powiedział: Idźcie ścieżki tych Owiec etc. a Jak będziecie godnemi przeyść te trzy kroki, co mamy nadzieję przyść w ten czas dopiero będziemy godnemi przyjęci do Żywota. Przeto rzem Was wołał tym Imieniem Bracia, to cała Kompania postała za Wami, y wszyscy upadli teraz gdy Was nie wołam Braciami, przyjdźcie wszyscy za mną krok w krok, y codzień Wam powiem

lub będę pisał, co macie czynić tego dnia, tego drugiego dnia, i, t, d, będzcie tylko ostrożnemi, abyście jak za Mną szli, mnie słuchali, y posłusznemi byli, bo kto idzie za Zbawicielem, ten zapewne nie ma przyjęcia do Prawdziwego Boga.

153.

Dla czego nie macie się starać y pracować o dziedzictwo Ojców waszych? Bog przyobiecał Abrahamowi, Izaakowi, y Jakobowi, iż im da wszystkie te krainy na wieki. Co zaiste nie prędko się, Bog powiedział Abrahamowi: Weźcie sto tegau

Godaul — Ja się uczynię Wielkim z pomiędzy Narodow — to iest iż Chrześć przyimie, a potym do Dat w ten czas dopiero dam Twoim Duchowne, a Ja się dla tego starałem aby Oyczowie nasi widzieli, iż ta obietnica Boska teraz się wiści. Gdybyście Wy się stałego Sznura trymali, toby nawet y ten co przed Bogiem stoi, nie Wam nie mogł uczynić, chociażby Egipcianie z Wami na wszystkie strony, toby Was dognać nie można ze Sznura tego, cobyście się trymali. I dla tegom Wam powiedział to Podobieństwo: Ucho. tana się Straznika takowe, co linia trymaią w ręku, ci się

rowią Rożdżyć y tym, kiedy się jakowy mocny zdarza y ten linę z rąk wyrywa, zdaie na iego mieysce Straznikowie dawny upada y dla tego wszyscy mocno trymaią, aby Im nie odebrano, tak y Wy powinnyście się trymać tego Sznura, chociażby wszystkie Wiatry przeciw na Was, to się niepomienieni trymać będziecie, co Wy się trymacie. Dla tego musicie teraz wraz z kompanią być pomieszani, a gdy moy Bog otworzy nieg na świat, tak zawołam każdego z osobna do kompanii, y zapytam ich, coby widzieli? każdy mi powie według stopnia swego, pilnuy y Was zawo-

Sam, y zapytam kazdego z oso-
ba coby wdział? Pomiarko-
wawszy po Was, ir. Dusze
Wasze co z rzeczy widziały, to
przyjdziecie do wyższego Stopnia
y rzeczy Wam abyscie widzieli co
w tym kosztownym mieyscu,
na ktorymeu Was stawię, wi-
dzieć można. Gdy będziecie go,
dnemi widzieć ten Stopień to
będzieci godnemi przyjść na Wa-
sze pierwsze mieysce, rzeczy Wam
abyscie tyle widzieli, zebyscie
mogli powyść do Prawdziwego
Boga, abym Was stawił
przed Nim, y zebyscie go wi-
dzieli własnemi oczyma y z
Nim mowili twarz w twarz,
y Jemu na wieki służyli.

§ 54

Ta Stola nie to iest Drzewo Ży-
wota, ale tego cudze uczynki to
się ma rozumieć obce w owoc-
ludzkich. Tych się trzymać trzeba
to wszystkie Wiary Was nie
porzucą. Co tylko iest stworzone
y uczynione na Swiecie teraz wzy-
stko upadnie y zniszczeie Ja
Was stawiam 12 stu, bo nie
zarownie iest, co dwie oczy wi-
dzą do 24 ocz. Wy mogliby-scie
wtą ziemi oczyma widzieć, jak
Ona trzyma rzeczy swoie y jak
patrzy oczyma chociby nie ga-
dała z Wami 8 dni, lub 2 Ne-
dziele, a potym by iuz mowiła
z Wami. Stałość: rozumie się,
chociby trwało 2 lub 3 lata, aby-

ścią stademi byli, Ona się ro-
wie: Piękna Dziewica, co oney
nie ma. ale Ona iest Sama
swiegolnym Obiem.

35.

Z początku muszą Żydzi w wiel-
kiey liczbie zgromadzić się, y
w pierwszym kroku zaraz odkry-
ć się wyrey od pięty, to iest, co
u Was stoi: Ktwali iche
Adam chorischon machek
dżą chamo. Piąta Edoma
Zacmita Konce. – a potym się
odkryie do pod-nogi, a gdy się
wyrey od kolana odkryie, poy-
duemy y ponydziemy do Cza-
ua, Jakob gdy szedł był wpno-

dy zakłonił się Mu Jrazy, ale
teraz On się zaleknie, bo Ja-
kob przydzie sądzić Jego Cza-
ua. A jak ieden uczyni swoie
uczynki, przez które podwczas
Czau wiedział, y idą do Niego.
Jus będzie On wiedział, ze się przy
bliza Sądny Dzien, y nadwczas
będzie, a nieby, ni dzwi, nie-no
przez wielki strachy y zamiesza-
nie co będzie. Ktori: ze się Ziemia
zatrzęsie; to oznacza nie Ziemia
ale ci co na niey mieszkaią,
zatrzęsnieni będą, lub te uczyn-
ki ktore Ow czynie będzie, bę-
dą tylko w kilku mieyscach,
ale rownież cały Swiat to usły-
szy, y ulęknie się, bez gdy się
do pyska odkryie, wtenczas

udamy się do Edoma, Udau
zaś Ja sam nie czynię nie
będę. Rzecz ta, która poprzedni
owę czynności od Tego com mo-
wił, wiadomą rzeczą który usta
wydawać nie mogą, co serca
noszą w sobie: przeto aby uczyn-
ki tę moc swoją utrzymały,
W ten Sądny Dzień wyjdzie
Słońce z pod zasłony swojey,
y będzie bardzo mocno promie-
niami oświecać.

250.

Stoi u Was: kiedy Krzyżan
Wielki, wyjedzie z Nayświętsze-
go miejsca w Sądny Dzień,
cały Świat ucieszy się y mowiono:

Aschre cień 750 kół ele-
Bóg oddalone za oko które wi-
dzi — to było tylko znakiem y
rysunkiem na teraźniejszy czas
gdy wyciągnę Wielkiego Krzyża
na z Krymu, będzie się cały
Świat podwoiwszy cieszyć y chwa-
lić Boga mowiąc: Szczęśliwe
oko co to widzi. A wyście tylko
na podobieństwo tey rzeczy byli.
Ale byście się niemylili, y nie
mowili że to już od Boga wi-
dzę uchowaj bo gdy przyjdzie
my do Ezawa, to będzie dopiero
wypełnione tam: Merochaus
Adonaj nero li — Zaleka
Bóg mię ukaraż — Dopiero we-
rzemy Krzyż Ezawowy; Wow
czas chroni skaław będąc jak

Barany, a slepi przeyrzą, a gdy
się powyż przykła odkryią, ktor
mowi mowią o tym? lub kto
dowiedzieć tego iest w stanie?
Sam to powiedziano: Te Win.
nicy sam Dejstaw bede.

157

Wszystkie obce czynności będą w
Sława, ter wszystkie najawrie
y to iest Żar Żer. to iest: Ten
co nosi teraz koronę rozdanie
Żar. to iest cudzy, a kto teraz
cudzy, to temu dosdanie się
korona Żer.

158.

Stoi u Was: Kudy Zoyta

trzy rzeczy nie uczynią, to oznacza
te trzy kroki. Pierwszy krok iest
ten, że ią prowadzą na takie
miejsce co ni tu ni Przodkowie
Twoi o tym wiedzieli.

159

Maiem Zorim – Odmienne
uczynki – stoią tylko u Jakoba,
ale nieukryte tylko wszystkie
na widok wystawione.

160.

Wachi bachei Nalailo. Ma
to się o północy wyiście ter
stoi u Was: Dzień ten pierwszy
wspomnienie będzie zapojany
na pamiątky, aby go zawsze
uczcić a kto znaleziony będzie

w ow Duen gdy się ta pomoc
zacznie, to Ja kademu dam
dar, y żaden upadek was uzyp
mniany nie będzie, nawet y
te dwa od Was wolnemi będą,
y nad kilku tysiącami Turek
zchnow mieć będą. Pod wa
szemi nogami nawet wiele
tysięcy klęcieć będą. Choćby
wy nie będziecie wraz ze mną
w mojch Pohoiach, ale Jewa
wsze z Wami będę u Was.

LIX.

Moc ta, w się Krol Dawid
odkrył swego wieku, pochodzi
ta y w Nim było nieco Mo
cy Messyasza. Ale Moc
teraźniejszego odkrycia, kto

ieść w stanie docieć? Był pewien
rabin, który się Rabba Barbarchu-
na ten mowił z widział
Ptaka, który stoiąc w Morzu
był tylko po kolana w Morzu
zatopiony, ale odkryć ramion
to wcale nikt nikt nawet my
ślą docieć nie zdoła.

LX.

Kaide rzeczy które z początku
dobrze maią końcem gorzki,
przeciwnie wszystkie co z go-
rzycą zaczynaią się prowadzą
zapewne do dobrego końca,
Kowznie z Wami, kiedy Wam
mowią rzeczy, które są gorzkie,
powinnieście milczeć y wytrw-
mać, poki się niepokoić do sto-
dyry!

163.

Wszyscy Bogowie co tu są na tym świecie, nawet y li Trey co świat prowadzą nie wiedzą o tym vczynku, co Bo vczynił Patryarchowie mocno się cieszyć będą, jak to zobaczą; W Polszcze On robić nie będzie y Ja tam także nie będę siadał. Jur będzie taki, co to czynić będzie. Wtenczas powiecie ludziom: nie godni widzieć samego Lwa, widzieliśmy teraz mięsem do Lwa y nie tak, jak mowiono, że zamordowanego w Edomie będzie przez morderstwo, y zabiciątko, bóg Boże, ustami tylko zginie nieboszczyny, mowa nawet do niego z dagodnością poydzie. Wow

cias się ratuyc wszyscy Panowie w Edom. Krachy ich ogarnie, y zamilcą jak kamien; vyrzec sobie raczey śmierci, niż takowego życia, po prawey y po lewey ręce szukać będą ratunku, ale go nie maydą, żadna zbroia im nie pomoże. A Wy co poruszenie macie do Boga, będziecie śpiewali, y cieszyli się mowiąc: Tobie Boże, przynależy pić, znoż wielkoś, moc zwyciężtwo etw bo vczynicie wtay mieli otrzymą, że wszystkie ciężkości, dolegliwości, które wy mieli to wezmą, y nuce na Narody. To to iest co stoi u Was: Schefauch chamoscho al hagoim — Wyley gniew

Zwoy na nich dw. Ich ro-
skosz zwana Cÿnicz zwro-
ciwszy na przeworod, obroci się
w Neÿgę plagę a nam
Neÿga obroci się w Cÿnicz

264.

Jakob widział Drabinę to że
te kroki któremi My poydie-
my w Gorę z iednego surebla
na drugi za pomocą Boga
mego. On iesure y na pierwszy
szczebel tey Drabiny nie wstą-
pił, bo się obawiał, Stoi u niego:
Na tę Drabinę Aniołowie Boży
wstępowali, y wstępowali, że
to Przełożeni nad Narodamy

dzieyei. Nowo to Cłokim ozna-
cza Sędziow, ale prudtym do
Gory, lecz potym zeydą na dół jak
niewolnikí, a w tym samym
cha mgnieniu zwroci się ich
władza do tych, którzy nań wstą-
powali zaczną, a już zayscie nigdy
nienastąpi. Jakob niechciał
y nieszedł między się, bo uciekł
był od Labana, nie odebrał pra-
wa Ciałowi władzy, ale my
chcemy, y mądre poydziemy,
bo Wszyscy się zbroią na Woyny
w owym wyidzie Moc stra-
szna od Boga, a cały Świat
zatrzęsie się, a Królowie mocą
mądrością y dzielnemi dowcami
w nasze rzeczy wpadną, y zbio-

korony zwrocę przed Tym, co
pewien uczynek zrobi, a tych
Królow naymniey będzie 20stu.
Jednakże to cęsure nie będzie
Wiatr, zgiełk y ogień — a jak
Ja z Brünna wyidę, to będzie
pierwszy krok w który
mię Bog sam prowadzić będzie
bo Ja teraz nie mogę przyjść na
pierwszą Siebą Drabiny, bom
kulawy lecz Bog sam pro-
wadzić Mię będzie.

165.

Każda rzecz która nie wyszła
z ust moich, to nietak prędko
zniść się, ale wszystko com wy-
mowił, gdyż mogę obiaiąc się

o inne głowy przyspieszą rzecz
do przyszłości.

166.

W Maiu R. 1783 mowił Pan:
Ja przyszedłszy do Polski pierwszy
raz w R. 1736. Wzrokiem do-
wiedz się do Cudzego Kraiu nie
ś miei Strażnika y Wodza, coby
go prowadził, miałem tey Stra-
żnika y Wodza Jey, która stoi
przed Bogiem. Bez Niey nie-
go na Świecie otworzyć nie mo-
żna, tak jak wyraźnie stoi:
Pischi ti Achoydi — Ot-
worzą mi Mistrz mogą — Otwor
mi tylko tyle, ile koniec Zgły

uduiawie mocz, a Ja Apostym
otworz Bramy wysokie y
wielkie, stoi u Was: Flita
de like — Cienkiey nabli
sie trymay — a Ja Wam po-
wiadam Złotego Sznura sie trze-
ba trymay, y nie wierz niewie-
niacz, to iest tey Panny,
ktora Mie prowadzi y strzeże
we wszech drogach moich. Ona
ma dwa razy 7 Dam, y dla te-
gom ia postawił jawnie na
widok 2 razy 7 kobiet, Jakob
znak tylko czynicz Duzy
2 razy po 7 lat, u Labana,
bylta to tylko Mor pokazana,
ale Ja chciałem przygotowac

y postawiłem jawnie 2 razy 7.
Gdyby one w tym stanie 15 lat
z serca wydrwały, toby ich ta Pan-
na kochała w zwierciu rzywey stu-
dni, y odmłodniałyby lata ich
jak Orła a cały świat radowałby
by sie y wszyscy Panowie jadałby
by do Jch nog, boby widzieli
Boskę moc mędrzy Wami, jak
stoi w Cantica Canticorum: Ha-
rehu kalwunaim bochot
kaara. im chikau mam takim
wekilot machmadom — Dziat
tego jak Drzewo Cedar tego
podniebienie jedne dobre y
miłosci etc. podobney stoi:
Cemach bocheh bel al da-
cho — Case sie Młodzieno-
urodzenia twego — Jakoż czy-

tacies: Kei hupson ietaan
peeir thirkalu tandii
keleo — On rzecł jak Pan
między pięknością ozdobny
a ona jak Panna cnotliwa
ubrana w swoim przystoynym
ubiorze — Przetom Ja postawił
Rotu, tak jak Rutu Dzieci Ja-
koba. Jakob siedł Sam, a Ja
chciałem pozyć z Wami y cały
Swiat widział, y widział cum
postawił sobie Mężczyzny y
Kobiety; bom się niebał nikogo
y to te 12 Woły, na których
Salomon morze budował; wzrost
wasz y moc widzieli by się
wmazały, y to Bog obiecał
Abrahamowi: Ja Cię wielkim

Narodowcem uczynię to taki
prawie Wielkim w wirzcie
y Mocy. ale teraz gdy Wam
nie wiadoma ta Nayprzykrzy
sza między Niewiastami mu-
sicie iść między Kompanię zeby
Jmię Braci y Siostr wspomi-
nane nie było. potim ten czas
nie przydzie, w którym potrze-
ba będzie Braci y Siostr to
Ja już nieprzyimę Sam od siebie
tylko co ta Panna weźmie
do ręki y odda mi ich do mnie
takowych Ja przyimę za Braci,
y Siostry moie y to to jest:
Im Adonaij tor iuine bais
Jehow amin bainof bai-
Jesli ty nie będziesz

proroctwo ostatowanie Bu-
downikow etc. Będzier
odtąd w całowi z Bogiem y
Ludźmi, to moycie być godne-
mi, żeby y Was taku obrano.

467

Wszystkie drogi które się po-
trebuiemy będzie to wprawdzie
do Boga, ale się prowadzić
będzie przez człowieka. Jak
jak ten chce do Czawa, do
Edoma, do Oyca Edomowe-
go; takze y ten kto co Anioł
Gabryel wetknęt w Morze,
musi być wyrwany przez
człowieka, z mieysca tego, gdzie
zatkany. Bardzo pragnę po-

wrocić Czawa Wiernym, lat
kry wprzody nim do Czawa
przyde, abym tam z wielką
radością przyszli, bo jak wprzody
wrocić będę, to ich radość bar-
dzo wielka będzie.

468.

Ja przyszedłszy do Polski mia-
łem Braci co szli ze mną jak
jak stoi: że Jakob z całym swoim
Domem przyszedł. chciałem
Ja to wystawić na jawie a te-
raz te mieysca wakuią. Oni
przyszli mię szlakowac y do-
ciekac co się ze mną dzieie, było
Wam samych siebie forstowac
co się będzie z Wami działo:

Tyto Wam ie w całoiu krok
w krok za mną; a wdzięcod
Was wasną całoiu bydbym
sam odkrył Wam, y Was bym
obligował, abyście duchali
tak jak ow Skarb, za którym
im bardziey gonią, tym bardziey
on kryie się, lecz ten Zbawiciel
któremu on należy, odbiera
go w swe ręce bez prawy.

169

Nayprzod będzie od wszech Na-
rodow, potym Izraelitow uczy-
nią Rycerami. Oni są Narodem
wybranemi, bo żaden Narod
nie ugania się za Panną, Ze-
yeles Chawem, jak Izraelici,

y Ona ich nazwatku prowa-
dzić będzie. Ona iest przed
Bogiem, a to należy do Boga.

170

Widzę we śnie Cystocho-
wie, że przyszła do mnie owa
Panna, a potym zmieniła się
w Pannę osobliwszey piękności.
Ja zaś prowadziłem Was przed
Nią, y zaraz przyszedszy oba-
czyłem się tytem, y ku drzwiom
dwoch zaś od Was w znak upra-
dło, powtornie jak-ci Dwoy
przyszli, to Ona od Jednego za-
jednię, od Drugiego zaś trochę
twarz swoią zwracała, dla tegom
go nie wytrzęsł ze wzgardą,

dla tego w czasie mogłaby ta
rzecz przyjść do waszych rąk,
tylko wrócić się odwrócili, od-
tąd będzie w całości y słuchay-
cie mojch słow, od naymniey-
szego do nayważnieyszego, moie prze-
stanie z Wami y przyimie
Was pod swe skrzydła. Ja-
kob nieprzyszedł do tey rzeczy
w całości bo gdyby był tu do
stąd w całości niebyłby posłał
owszem byłby układł ow kamien.
Jakob uciekł od Labana, bo
nie mogł wytrzymać y wy-
brał sobie lepiey umrzeć, niż
żyć, a to uciekanie narobiło
wiele utraty. Jakob mowił:
Odmieniono mi moie zapłaty
10 razy ale mnie odmieniać

po 1000 razy w iedną godzinę.
Lecz gdy mi da Bog spokoynek
y dopomoże mi przestąpić te
drzecie wzdrzeli własnemi ocz-
ma..... Wtenczas gdym Was
posłał do Moskwy, byłto Wam
zadowalaiąca Ziemię y dawchuały
Bogu, że On o nas pomni y
o Produkty nasze, chcąc nam
dobrze czynić, wzdrzelibyście
że My mamy Wiecznego y Ży-
wego Boga, a niektory z Was
to czasu bluźnili przeciw temu
nawet chowaią pur Bog dobry
odkryie niemyecz Wam, y pod
owczas abyście wzdrzeli to co-
ście przez to popełnili. Kozaczy
posłanszy Was do Sułtana, po-
winniście byli dawchuały

Bogu, Ja Was wprowadzę w
między Narody, a wyciągnę
Narodow iest oraz y na to oraz
aby mowa zasiaz była Wam
rozumiey, y Ja oraz, abym zasiad
y widział; a ztym cofsie Bluźni-
li y gadali przeciw temu y
odkryli pomiędzy Narodami,
Sekret ten, żeście My odegnali
od Sukcesyi Boskiey, Wzaк
Patryarchowie kopali Studnię
y każdy gonił się za jakąs do-
brą rzeczą, tak y my z temi
Perelstuwami. Kowniez ta Pan-
na, w owcraf gdyscie do Christu
wesli, to się cieszyła jak Ma-
tka z Dziećmi, y bardzo pra-
gnęła tego, abyscie sli w ca-
łości, y zatrudniali się Zey

miłością, y tu przypomniał Pan
to podobieństwo, o Owym Xięciu
mędzym, co niedał był spać
Ptakowi, trzy razy po 24 godzin
y przyszedł do Niey, wyciągnąw-
szy tylko rękę do niey był wy-
rucony od Niey za nuż ale te-
raz ieżeli godnemi będziecie, a
Ona wyciągnie rękę swoią y
tego mi da w moie ręce, to Ja
przyimę. Gdy godnemi będziecie
aby Ona otworzyła te Drzwi,
w które weyść spodziewamy
się, obaczycie Dom Boży, to
Wam pokaże y Bramę, a My
niewiemy, co przyidzie przeciw
nas, czyli rzecz wielka, czyli te
nader wielka. Y tam iest Duch.

rawy Most, rzekł: Broń Boże,
żeden z Was krok uczyni, y
wyjdzie na bok, ten Boża
ochrona, nigdy już niepow-
stanie, dla tego napominam
Was, abyście szli w całości.

171.

Był pewny Królewic który się
z Guwernerem swoim puścił
w dalekie kraie. Był bardzo
mądry, ten Młodzieniec zastydzaw-
szy, o pewney Królewnie, ktorey
piękności niepoorownana była, ktoż
miała niezmierną moc Rycerzow,
z Królewskiego rodu, y radnego
z nich prze nechciała za Mąż
nekż do swego Nauczyciela. Ja-
dzmy tam, może ja będę tak

szczęśliwy ze mię zechce, Mowił
Nauczyciel: Wżak słyszał ie tylu
Królow y Książąt idzie do niey
z pompą y przepychem, a wszystkie
ich zaloty są bezowocne: Gdyzo-
wiedział Królewic: kiedy nie iest
Boska wola przytym, to zapewne
ich vsiłowanie prozne; lecz gdy
Bog chce, to bez bogactw w
morze się rzecz dostanie, Tak mo-
wiąc dali się w tą drogę. Przyia-
chawszy, posłał Królewicz ow
do Króla Oyca tey Panny, pro-
sząc by go przyiął do Służby,
pomiędzy Dworzanami. Tak słu-
żył mu z serca bardzo szczerze
przez miłość ku Cnocie, poki wszy-
stkim upodobał się Panom, y
Dworzanom Królewskim, kazdy
go tak miłował, ze byśby prawie

życie ofiarował za Niego, poreto
prędko przypadł bardzo do serca Krolo-
wi. Damy nawet Dworskie
faworyzowały mu, nadto tak
dalece, że postępuiąc w Karie-
Dworskiey, awansował naprzód
na Marszałka, a potym dostąpił
stopnia Feld-Marszałka całego
Woyska. Podczas Woyny wy-
prawił go Król z Woyskiem
przeciw swemu Nieprzyiacie-
lowi bardzo mocnemu, a gdzie
tylko udał się Królewicz, prosper-
sało mu się y wprędce pogro-
mił Nieprzyiacielskie hussary.
Powracaiący do Króla, pełen
radości, był przyięty od Króla
z Wielkim tryumfem, który
z całym orszakiem Senatorow
y Panow, wyiechał naprzeciw

niego przy odgłosie Trąb y
kotłow. Ale Matka swoią Krole-
wna o powrocie Jego, posłała
Go zaprosić aby się z Nią mogł
widzieć gdyż posłała potaiemny
ku Niemu miłość. Lecz się
z sobą pokochali się y pobrali.

172.

Mowiłem Wam po kilka razy
że im drożey kamień, tym lepy
w tak podłym kamieniu, który
od wszech oczu iest wzgardzony,
lecz ci co znaią się na tym, wie-
dzą że tu musi być dobry ka-
mień: tak y Ja z Wami: Ko-
powiadałem Wam podług nowy
o Bukareszcie, o obcowaniu

z Kobietami, y tym podobne rze-
czy, y prożna ciałem rożne podo-
bieństwa. a Wyście Mnie wzgar-
dzili, byłoż Wam rozumnie iż
we wszech dowach mocy kuby
Aforizek przyimie bidunice, to
more pryncu y znalźie mędrce.
Odtąd napominam Was, chor-
by bydacie widzieli dennie
ze cudze dziatam uczynki, dzie-
cinne postępki, głupstwa, figar-
stwa, macie to wszystko wy-
trzymać, słuchać, y widzieć,
a nieznacać jeżeli to zerca
zwego, bo to iest Cnota, y stałość.

173.

Mowił Pan: Słyszeliście o

Panie Izraelskiey, y o Corce
Edoma, Corce Egipskiey, abiesz
iesure Jedna, ze esse leży, y za-
den w świecie nie słyszał o Nim
y nieuie gdzie Jey mieysce, a
jak nam się Brama otworzy,
ta, do ktorey ufamy, to My
rzecz tę podniesiemy, y cały świat
będzie widział, nieuwiędąc co to
iest. A Ja tak będę jak Bałaam,
y każdego zosobna zapytam
o widzi, bo każdy będzie godzien
tyle widzieć, ile iego Stworzyciel
pozwoli.

174.

Gdybyście byli posłuszni mnie
w całości, niepotrzeba by było

Was probowaw, bo czyste srebro
probowaw nie treba, tylko rem
Was widział bardzo zawsze Bożych
naukami, y religiami, musiałem
Was zgromadzić wszystkich do
Warszawy; a z miłości ku Wam,
odkryłem Wam, że tam Was
będę lustrował, tak jak u Da-
niela stoi: Wecarafłem ki-
rof es hakeisef — Będę
Was czyścił jak srebro —
Choćby się to było Wam nie na-
leżało oznaymić, rownież Wam
odkrytem. Gdyż zgołnie wie-
dzieć macie, kiedy się idzie do
jakiey dobrey rzeczy, zawsze wy-
chodzi Przeciwnik naymocniey, gdy
od początku Ona stoiła tę rzecz,
y nie iest Jey wola aby się

kto przybliżył do Niey, bo gdy iest
Dziurka iedna w Sokoju, to iuż
tam mogłoby kilku wyjść ieden
za drugim, y to to iest co stoi
w Piśmie wyraźnie: Ki iod
al kes Joh milchomo l'
Adonaij la Amolek mi
dor dor — Ręka iest zawsze
na Krześle Joh Woyna do
Boga z Amalekitą od wieku
do Wieku.

175.

Przemyślcie na te Sło-
wa, co Salomon powiedział:
Jauwo tauchaches megulo

Mechanno mesitores
Lepiey iest odkryta kara jak
skryta milość.

176.

Mowiłem Wam w Iwaniu, y
zapytywałem: Zkąd weźmiemy
pieniędze na nasze potrzeby?
dalibście mi radę, abym posłał
do Węgier, bardzo mi to przy-
kro było; bo było Wam odpo-
wiedzieć: Ty przyszedł Nas
prowadzisz a tobie wiadomo
że my ubodzy, y czego nas
pytasz jak masz robić? Rob
tak jak się Tobie dobrze zdaie.
Teraz zaś odkryię Wam, że

ieszcze w Rzudziowie mowiono
do mnie: Z tego kraju niewol-
no Ci brać żadnego Skarbu, ale
na Granicy Polskiey, we Wsi
Iwanie, tam maesz wziąć
Skarb eden, ktory tam leży,
y miejsce Skarbu tego odkryto
mnie, szukałem między ludźi
z Polski do Mnie przybyłych,
chcąc iednemu z nich odkryć
miejsce Skarbu tego, aby go
wziął stamtąd, lecz widząc
oni ieszcze staremi naukami
zaćmieni, obawiałem się aby
nie odkryli tego Braciom swoim,
a ci to rozgłoszą między Naro-
dem, tak by mię byli nawet
nie wpuścili; y nie przyszli do

Religiy, bo Oni się samym Cesarzem,
y mowiliby: Kiedy On rządzi
w innym kraiu, a nie o Skarbach naszego Państwa — y dla
tego niechciałem od Was nikogo
posłać. Powiedłem między tymi co w Twoiem byli stanie,
abym z nich posłał jednego
do Ludzi, y wybrałem Amana
dobrego. On mię się pytał tak
jak należy: mowiąc do mnie
w te słowa: Eleazar Sługa
Abrahamow pytał Pana swego. Kiedy ta kobieta nie zechce
poyść za mną, co ja będę czynił podowczas? Abraham
odpowiedział mu: Będziesz
wolny od przysięgi. Kroniez

y ja zapytuię cię: Ty Mię prosiłeś aby powrocił był do
Polski, a gdy nie zechce Mię słuchać y wrocić się; powiedz:
że my nadzy, goli y koczuli
na grobieciu nie mamy, jakże
mamy się wstydem powracać
do Kraiu naszego? Rozumie się
Mię pytał; Ja mu też tak odpowiedział jak przynależy: Nie
turbuy się, poydziesz, y popatrzysz się, bo iestcy wysłany do
mocnego mieysca; Oni Ci powiedzą: Nie poydziemy; a Ty
Im powiedz: Poydźcie y
powracaiąc bo to iest Brama
do Boga. I dawszy mu Konika za 3 Lewy wyprawiłem

Sabego y stanął iednak w 10
dni u Kompanij, ktora rozpro-
szona była po polach, y krzy-
czał całym głosem: Kto do Bo-
ga, to do mnie. Wracamy się
w pokoju do naszego kraiu,
Y tak kiedy Was posyłam na
jakie mieysce, toście się powin-
ni mię pytać: A kiedy to
mieysce nie przyidzie, na to
o co nas posyłasz? albo gdy
nam jakie pytanie zadadzą,
co mamy Im odpowiadać?
Ja Wam daię to powolenie
abyście Mię pytali o wszystko,
co Wam na mysl przyidzie,
a Ja Wam odpowiem na
każde słowo regularnie.

177
Wyście słyszeli iż Krystochow
w ręce królewskie dostać się;a
Ja z tego nie rad iestem, bo mo-
ia wola iest, zebyśmy my tam
sami dostali.

178.
Stoi u Was: Kabet es Gwi-
cho wees Imeicho
Czuy Oyca y Matkę Swoią.
Wiak wszystkie Narody tak
czynią y czcą Oyce y Matki
swoie, co to iest za przykar dla
Was? iest to tylko znak: Oycem
iest Ten, ktory ci pokaże drogę
do Żywota, a Matka, pod kto-
rey skryć Wami, abyśmy uby-

temi być godni byli.

179

Przebywszy drogi, w które iść potrzebuiemy, dopiero naoczraj Cycowie Patryarchowie wdzięcznemi mi będą. Jakob Patryarcha Sam napominał Mi, abym się z mego mieysca nie ruszał, abym stąd w swoim punkcie, mowiąc Mi: iż Wy takie stanowicie naprzeciw Mnie, ale Ty nie ruszay się, y stoy w całości. Ja zaś nie tak z Wami. Będzie tylko w całości, y powszechnemi, choćbym wiedział że zatrzymana rzecz będzie, ufam 20 lat, abyście Wy do pierwszego Stanu przyszli

a Cycowie Patryarchowie, aby Wam tak wdzięcznemi byli jak Mnie, to weźmy na się, bo muszcie wiedzieć, iż my mamy potrzebę iedno mieysce, a na tym mieyscu iest Rzeczka mała, y wąska na pędzi, serce którego całe będzie z Bogiem y ludźmi, w owcy Cycowie Patryarchowie stanę; Jakob patrzeć się będzie Abraham y Izaak, podpierać będę z prawey y lewey, y będę błogosławić Dzieci swoie, aby mogli przeyść tę małą Rzeczkę, lecz czyie serce nie będzie Boże broń w całości, takowemu się zda w oczach jak Wielkie Morze, na którym patrzyć Okręty, y takowy nie przeydzie, y Pomocnika nie znaydzie.

Wszystko co Oycowie nasi pracowali, y czynili cnote swego zamiarem ich było iedynie jakim sposobem Dzieci ich przebyć tę drogę spokoynie. Gdy gdzieni będzieci, będzieci pomocnikami bo Ja Was postawił na to, abyscie strzegli Korony Swiętego Boga.

180.

Krolewicz widząc iż nie ma szczęścia udać się w dalekie krainy onego szukać. Był on wielki Mędrzec, y znał się osobliwie na Ogrodniczey sztuce. Zasiadł do iednego Króla, y prozi go o stuiby. Tamten zdaż zapytał

król: Ogrodnikiem być bym chciał. odpowiedział nad Ogrodem Królewskim. Dobrze powięc ty. Kobił w Ogrodzie owym cudowne sztuki, za pomocą kunsztu czego żaden nie mogł dokazać Ogrodnik. król przechodząc się po tym Ogrodzie, mocno się dziwił tym sztukom: y nowym utworom które On przyprowadził. Po zakończonym roku, pytał go król, coby żądał za zasługi swoie? Jedno tylko Drzewko, z tych Drzewek w tym Ogrodzie znayduiących się, wyprasam sobie, by moią własnością zostało odpowiedział. Dał mu król ie chętnie. Drzewko to uchło

y nic wydało owocu żadnego. Stáry rok drugi. Powtornie pyta Król, co za zasługi żądasz? Ioz o drugie drzewko prosi. Uszło y to. Rownież tak się działo trzeciego 4tego aż do 16tego roku. Król dawał Mu co rok jedno drzewko, lecz wszystkie 16 uschły: y żadnego nie wydały owocu. Milczał Król, y oczekiwał końca z wielkim zadziwieniem. Bardzo miłował Swego Ogrodnika. Król przychodząc do Ogrodu, z nikim nie mawiał chociby z najwyższych Panow, tylko z Nim, bo poznał osobliwą u Niego mądrość. W 17tym Roku 17stym drzewy swoiey

zapytał Król co chce daley za zasługi? Znowu o najpierwsze które było uschło pierwszego Roku upraszał o Drzewko. Ioz drugiego y trzeciego Roku. To gdy się stało, za Tym Drzewkiem zaczęło kwitnąć, y owoc wydawać a w tym punkcie wszystkie 16 kwitnąć zaczęły. To gdy się działo, Królewicz Ogrodnik o Dziwnym proszi; widząc że już Jego szczęśliwa godzina nadeszła. Król ten miał osobliwszey piękności Córkę, o którą pewien wielki mocarz nadużywy starał się Królewicz ale Ona Go nie chciała. Królewicza owego Ojciec zebrawszy Wojsko, począł wojować z Królem Ojcem Jey, y już Go pokonywał zaczął

y zaganiał już Woyska bliżko
Stolicy Krolewskiey. Wowczas
wszedł Ogrodnik prosić Króla,
aby Go Hetmanem nad rospie-
zchnionemi hussarami uczynił,
a tak uzbroiony pozwolił mu
na czele Woyska owego sam
zagnać Nieprzyiaciół, y pobić
ich co do iednego. Król wyszedł
z wsiemi naprzeciw Mu y z
honorem wielkim przyprowadzono
Go do Pałacu. Królewna ta
też wyszła Go przywitać, y bar-
dzo Go pokochała. Król Oyciec
Jey prosił, aby Go za Mąż wzię-
ła, y aby On po Nim panował.
Zgoda. Jako gdy się stało, odkrył
się dopiero ów Ogrodnik iż On
iest Królewskiego Domu Synem.

XXI.

Jadąc pewien Królewicz w drogę,
znalazł po drodze wśród lasa
Pałac pomiędzy Górami, w kto-
rych było 40 Panien, wszystkie
osobliwszey urody, y wszystkie
Go miłowały. Mówiły mu raz
Otkryiemy Ci rzecz, iż my musie-
my wyiechać w Drogę naszą
na 40 Dni, a potym powrocie-
my do Ciebie, iest tu 40 Pokoi,
pełne iż Skarbow niezmiernych,
daiemy Ci do rąk 40 kluczy, od
tych 40 Pokoi, pozwalamy Ci
wszystkie Pokoie otwierać, y
widzieć co w nich iest; tylko ten
40sty, który ma klucz złoty, cho-
ciaż Ci go w ręce daiemy, zakazu-
iemy Ci go abyś otwierał, poki

my niepowrocimy do Ciebie: ztrzej
pilnie tego zakazu. Wyiechały
Krolewny po 3 dniach, zaczął
4tego Dnia otwierać Pokoie.
Widział tam osobliwsze Skarby
Przyszedłszy do 4Ostego, myślał
sobie: Mam ia złoty klucz, za
co nie mam otwierać, y tego, niech
ten urzędy co tam iest. Otworzył.
Wszedłszy, znalazł tam konia
złotego maiącego złote siodło,
y pokoy cały było szczero złoty.
Upodobało mu się to, y wyprowadził konia na dwor, na ktorego ziadłszy, kon stad z nim
po powietrzu latać, y zrzucił
go na ziemię; oslepł zaraz na
iedno oko y wszystko mu zniknęło z oczu iego Pokoie Panny etc

Ięd uważaycie, gdy daią klucz
do ręki, y napominaią aby nim
nieotwierał jak treba być
posłusznym, bo gdyby zachował
ich przestrogi, toby był zgubił na
wieki z niemi: y temu koniowi
dobrze by było. On byłby powrocony do pierwszey postaci.

182

Wyście wpadli w Iey ostatniey
Kugi ręce coby się cięższe było
działo, ebyście byli wpadli w
ręce Machlarz ięy Babki, będzcie ostrożnemi.

183.

To com Wam rozkazał, aby Cesa

od Was, wyszedszy z Warszawy, przy moim wyiściu z Aresztu, abym Was nie zastał, to było rzem się obawiał takowego upadku na Was, jaki miał Milewski s. p.

184

Gdy dostąpiemy do tego aby-
śmy do Pomocy przyszli obacy-
cie jako Ja dobrze czynię będę
z wszemi Narodami, nauczaj
płakać będziecie y rozumieć
coby Ja z Wami dopiero robił,
gdybyście się w całości.

185.

Ani Wy ani świat cały niema

iższe wiadomości o Panie, kto
On iest y co On iest. Nie dawno
się Mu to Jakob Baniał Żony
y o tych 400 ludzi co z Nim
było, ten nie wiecie kto Oni są?
Uważajcie dobrze. Kiedy Jemu
powiedziano y dano w ręce te chu-
we szaty, za któremi my ugania-
my się, kiedy Stroy iest taki,
wnijdź we tęż, co iest Ten, który
w takim Stroiu chodzi? Bo gdy-
ści tylko patrzy na Stroy, a nie-
dry na tego kto Stroy nosi. Ja-
kob nie mógł odebrać błogosła-
wieństwa, tylko w tym Stroju
y był w Nich incognito ubra-
ny, dowodem tego iż Izaakowi
zasiadł zapachy Stroiu, y błogo-

Dawid Go, rzecz Wam abyscie godne mi byli, przyść do Pawła, y byscie Go widzieli y aby Dzieci moie byly tak jak Pan.

186.

Oycowie nasi pracowali, szli y rządowali drogi te, w ktore my te raz idziemy, ale dzisiaj nie dzisiaj, a my musimy przyść, y dzisiaj prawie, tak jak depcą Wino w Winnicy.

187

O Izaaku, Jakobie, Pawle, kto moze mowic, kto moze ich Dzieci? Oni są pewnem początkiem, y końcem świata. Zwłaszcza na tym mieyscu, gdzie Ja tu teraz siedzę

w Brünnie, zapewne o nich mowic nie mogę. To zaś wiedzieć mam, że Pan iest prawdziwy Człowiek, Sair iest w istocie Człowiek, Edom też takowy Człowiek, Oyciec Edoma też Człowiek nieśmiertelny. A Wszyscy są Wedrami Świata.

188

Z ktorego mieysca wziął Izaak błogosławieństwo ktore dał Jakobowi y Pawłowi? Zapewne to z kontynentu y wyzszego mieysca. Izaak wiedział, że Jakob iest cały Człowiek y siadnie w obydwach Namiotach. Pan zaś był taki Człowiek co tylko wiadł się na Polowaniu y był Polowy Człowiek, za co go Izaak wię-

cey od Jakoba mieszkał? Powtornie Czyli ten Izaak nie miał co ieść tylko przeto musiał Ezawa, aby wziąwszy na się Zbroię poszedł łowić a z upolowanego mu ugotował potrawę? y aby Go błogosławił? y nie mowił to Jakubowi? Przeto zaś gdy Jakob w szacie Ezawa przed nim stanął pytał Go: Izaku ty iest Syn moy Ezau? wąchał zapach szaty, y błogosławił Mu. Ztąd mozecie rozumieć jak wielka miłość Jego była ku Ezawowi — kiedy Izaak był tak Wielkim Człowiekiem, iż mogł udzielać błogosławieństwa, jakimże sposobem mogł się pomylić, y dać błogosławieństwo Jakubowi?

Gdy zaś Jakob odszedł, już to błogosławieństwo iż mu mowił: Ty będziesz Panem nad Bratem Twoiem, przez się ono nie spełniło? y owszem, Jakob iest teraz pod Władzą Jego chociaż Ezau powiedział: Na co mi to Starszeństwo? etc. Tylko wiedzieć macie, iż w Pałacach Wielkich Panow bywa zawsze Zasłona, przed Drzwiami, a nim Drzwi się otwarą, to trzeba odsunąć Zasłonę; rownież kosztowne Kamienie chowaią się pospolicie w Szkatułeczkach, tak y tu, albo to Jeden Ezau iest; wiedzieć iż iest Ezau, y iest Drugi przed Ezawem, y w kazdym mieyscu

ust Dwoch, ieden ku Pomocy,
a Drugi ku zaszkodzeniu. Zycie
Zywota, zawarte iest w Smier-
telnym Zielu. Lecz tego Czasu
co my Dzierzymy do Niego zycz,
abysmy My byli godni Go,
jak nayprzedzey widzieć bo ten,
co warb Go widzieć będzie, ten
otrzyma Zywot Wieczny; lecz
nie tego Czasu co przed Za-
wem.

189

Niedaleko od Bukaresztu, znale-
ziono pewien Skarb, do ktorego
z iednej piwnicy, do drugiey
wejsc treba było; wyszedł głos
aby go tylko z dwoma otwierano

y ten co tam wchodził, musiał
ujrzeć zemdlony z wielkiego prze-
strachu; gdyż Skarb ten otaczał
wielki Wąż z Zielonego Złota,
zrobiony, ktory zwiemy Lind-
worm; ten był takiey wielkosci,
że mogłby nayzwiększego Zdzwie-
ka wraz z kilku ludźmi pod-
knąć; pysk swoy miał otwarty,
język czerwony buchał płomienie,
oczy iego z drogich wyrobione Ka-
mieni wielkosci strasznego puhara
promienie wydawały jak Słońce,
kazdy co go zoczył, myślał że był
żywy; gdyż blask iego czynił wi-
dok poruszenie y wystawiał
Go w żywey postawie. Wchodzą-
cy myślał, że Go połykać chce,
ktory postrachu o mdłości ich

20

przy prawicy. Król tamecny mowi: Poydę sam, niechay go robacz bez strachu. Jakoż poszedł y nieznalazł się. Przyszedł zy tam, stad go głaskał rękę po głowie y poznał że to drzewo ręk ludzkich, O tym zstawuiąc 180 Car Wotow, wyiechał owego Lindworma do Skarbcu Królewskiego. Ztąd wnisi u kazdemu się okazuie podług stopnia Jego, w jakim zostaie, y to to iest to słowo: Bice imrusso. To znacza podwoynie. Albo Dupie zwe mowy, albo ią napędnią. Bo na iednym mieyscu są zawsze dwie postacie.

100.

Ia Panna, gdy ią ieden widzi, to się mowi rukoyu, lecz gdy

kilka ludzi godnemi są aby ią widzieli, y potrzali na nią, iuż się więcey rukoyu y dalie niemoże, y chociażby na czas maly zatayła się to nayostatek musi wżen odkrytą zostać. Uważcie na to Podobieństwo o Stuyącey tey, która odziedziczyła własnośći Pani swoiey, jak ludzie starają się aby ią malowali, aby nigdy z oczu ich nie znikła, y cały świat przyględa na Nią; lecz ta tylko od Smiertelney strony wychodzi. My zaś gdy godnemi bydziemy ią widzieć y pod Jey skrzydłami być utaionemi, przyydziemy do Zywota a Ona codziennie w większych okazuie się wdzięcznościach, kiedy podług

Stopnia swego oglądac Ią będzie
im więcey godzien będzie tym
Ią piękniey szą wyry, y kaz
podług serca swego patrzeć
w nią będzie.

191.

Za co niektori w Pismie zkąd
te 12 Pokolen wzięto Żony,
tylko o Judzie stoi wyra-
znie, że wziął Corkę Sowuka
Canaan, y o Józefie, co wziął
Corkę kapłana On?

192

Ja przyszedłem do Edom z ma-
łą Garstką ludzi, nie podałem,

ani prozdem żadnego Króla, aby
mi weyść do tego Kraiu powo-
lił? Nikt mi nie wzbronił, gdym
wszedł tam. Moyżesz miał
600000 Płci Męskiey, a musiał
prozic podawszy do Edomskiego
Króla, aby mu pozwolił prey-
ścia przez Kray Jego, lecz On mu
tego odmowił mowiąc: Poyd
Przez nayprzeciw Tobie.

193.

Powiadałem Wam podobieństwo
do Strzelca, ktory gnał się za Pta-
kiem w lesie, ptak ow spiewał,
a Strzelec szedł za głosem; Ptak
latywał przed nim, z ieżnego

Drewa na drugie, poki nie
wieki do Pałacu Krolewskiego.
Strelec gnad Go y tam. Co czy
ni Ptak? Oto stawa za Por-
tretem Krolewskim, y jus nieobawia
się wszey Strelca. Jak y My,
powinnismy się ukryc pod
Tey Skrzydła, bo Ona iest Por-
tretem samego Krola.

194.

Gdym pomyslił z rana do Was do
Iwania, mowiłem Wam: Ja ie-
stem Posłem od Boga, y odkry-
tem Wam, iz musiemy isc do
Chrztu. Podług rozumu natural-
nego należało Wam zapytac Mię:
Coz będziemy czynic w tey Religiy,
do kogo się modlic, y jak modlic

mamy? zkąd się rzywic będziemy?
Ja bym Wam powinien
odpowiedziec na każdy punkt,
y zawiadawszy Was do iednej
osobney Izdebki, ogrodu z ktorychem
teraz odszedł, tych bym bym podow-
czas odstawił na bok, odkrył bym
bym Wam był, o mojm Aresztowaniu
w Częstochowie nastepuiącym,
y podzielił bym całą Kompanią
na 12 części, a w każdey części
postawił bym iednego od Was,
rozkazawszy aby każda część, do
innego udała się Woiewodztwa,
tam zeby się wyrzywiali, a każdy
zapewne miał by podostatkiem, wy-
dał bym był prostym Stroy, w jaki
każda część stroi się ma, napo-
mniał bym był, aby żaden nie

wydał był że iest od moich ludzi tylko
żeby byli tak jak inne Prochrzty.
Dopiero potym wodał bym po 3
od Was abyście iechali do mnie
do Częstochowa, y dał bym był nakaz
aby nie prosto do Fortecy wchodzili
tylko aby wyszedszli czas niejaki
w Miasteczku pod Fortecą znayduią
cym się; pod czas przeciągu czasu
tego, kupiliby ście byli sobie maty
Portrecik, a zamknąwszy się dobrze
z zawarowanemi Oknami w iednej
Izdebce, y w nayciehszym miescu
mydry sobą 3 dnie y 3 nocy, ni
iadła, ni picia, ni snu nie zako-
stowawszy bynaymniey, tylko
klęcząc od maiąc Modlitwy, które
był bym Wam roskazał przed tym
Portretem, lub 3 godzin przed Po:

łudniem 3 po Południu rownie
tak y w nocy. Tak czyniąc wy:
nielibyscie iedną nie dopiero
roskazał bym Wam, abyscie się
dobrze wykąpawszy, pourzynaw-
szy paznokcie od rąk y nog, y u-
brawszy się w biele, posli do
Bramy Fortecy następuiącym
sposobem: Z spuszczonemi ocyma
ku Ziemi, rękoma na dół zwie-
szonemi, w nayweiszym milcze
niu, tak z swemi jak obcemi
postępować. Wszyscy mowiliby
że Wy oszaleli. Toby trwało w
tey porządzi czas niejaki, azbyscie
przyszli za Mur. Dopiero po
niejakim czasie weszliby ście do
Fortecy. Znow by nieco zatryma
to się, azby Was do mnie zawo:

Pano. Dopiero bylibyscie sami
ze mną. Za postawiłbym przed
Was rzecz, byscie na Nią patrzali,
y mocno weń wględali, tak mu
scielibyscie stan Bogdźin, wciąż
na nogach z spuszczonemi ocz-
ma, y rękoma, na żadną się
rzecz nieobracaiąc, y nie poru-
szaiąc się bynaymniey, choćby
Was mucha gryzła, nawet y
Wąż żeby okłodował Wam kole
nogi, by nietylko nie uwidzgnęc
się, ale y nie patrzeć na to prze
pręcią. tych Bziu godźin. Boie
broń aby się znalazł takowy
podowczas, coby tego wytrzy
mać nie mogł, gotowiby go
wyrzucić z Zby aż za Mur.
Wy musielibyscie to w dzień

działać, a kobiety w nocy. Jcho-
ciaż nie w mocy Człowieczey
znaią to, rzednąc musielibyscie
wielkiemi sdami, ile mogąc
morować się, a gdybyscie godne-
mi byli to znaczy to Bna dała
by Wam mocnowąc, abyscie
daley wytrzymali. Wow czas
dopiero ustąpiscie głos mo-
wiący do Was. Zabym zapytał
każdego, co słyszał, y co odpowie-
dział, każdy podług stopnia swe-
go. Zabym się już nikim nie
usługiwał, tylko Wami, y Pan-
nami od Was, wszelkie roboty,
nawet pospolite drew rąbania,
wody noszenie do Was by na-
leżało, bo Bna dała by Wam

Mac, gdyż iest takim zwyczaiem, gdy kto chce Panu Wielkiemu służyć, musi Mu z wielką się ofiarować ięi: gdy byście z Nią byli; toby Ona z Wami tak mowiła, jak ze mną, y tak by się cieszyła z Wami jak ze mną, a potym Ona by Was wprowadziła do Króla nago bez żadney bojaźni. Zostalibyście Szanownemi odtąd we wszech rzeczach Magnatow Polskich, a mnie więcey cześci oddanoby jak Królom y Cesarom.

A. J. S.

Y poczęła mawiać te słowa:

Venga la mosa Formosa Remos risponde — Prybądź Pańna Panno, y odpowiedz nam. To było tylko Latami, ale tu trzeba starać się ięzykami, aby być godnym Ią widzieć jawnie, y pod ięy Skrzydła dostać się. To wszystko com Wam mowił, toby się wszystko działo było, gdybyście byli za Mną posłali w całości, jak wdzięczne serca Wasze całe na poczęciu przyięcia mego w K — 56. W owo czas posłuście za mną. Zapewne nie będzie Wam to zapomnione, y młodość Wasza w którey ięzyczie służy za mną nadgrodzi.

na zostanie. Teraz gdy mi Bog
dopomoze dziewicę Drwiy
ten Dar skryty, w oiczach chor
nie będzie widzieli co pytaw,
Da Wam atoli pisaw będę, odpra-
wię, co czynić macie. Gdy stu-
chaw będzie, błogosławione-
ni będzie, a będąc godnemi
Jey widzenia, y być zatopionemi
miłością ku Niey, w owcaf
przez Nię będzie można przyść
do miłości samego Boga. Ze
wzpomniał Pan, ten Wiersz
co Sara mowiła Abrahamowi:
Gareisch es Koomo wees
beno — Odsuń Służebnicę tę
z Jey Synem — Wy teraz nie
nie rozumiecie Dzieci moich
jak ta Rogoza co tu leży na Ziemi.

196.

Stoi: Jakob gdy wyszedł z
Berszaby, udał się do Che-
ronny, w owcaf przysła mu
naprzeciw Matka od nieprzy-
ciela pewnego rzeczy, podawał ka-
mień, y kładł Oley na Jey głowę,
a naprzeciw Wam, przysła
Ona z całą Familią swoią.

197

Ja byłem wysłany z mocnego
miejsca, a gdy Wam mowię
abyście rozkazow moich słucha-
li; dzieie Wam się, iż to przeciw
naturze, nawet y w Świątowych

rzeczach niepowinnisci nie
przemyslay moy bowiem Prze-
wodca, wszystko zoprawi, aby
na dobre wyszło, jak stoi: Wszy-
stko co on czyni, Bog w rzku
iego pozrzy: dalekoz wzgey
w rzeczach Boskich, powinnisci
wszystko stuchac bez naymnieg
sego powątpiewanie.

198

Stoi: Ki nosis ti townu
szijzey zure — Cudze war-
gi gładkoś wydaią — To o-
znacza; Cudze uczynki, Ale Wy
jakiescie sij iey wystrzegac nie
mogli, jak stoi w Przysłowiach
Sirmey meische zure —

Trzi sij z tey cudzey nośnetą
Stoi: Ze uczeni z dziećkami oby
li starzye Boże! etc. tak powi-
nien stuyc Człowiek Bogu we-
mu wszema dziećkami w całali.
Stoi takze, Ki kine Adonaij
ause Radosch aus Oeorez
neleiwo Tesauwew Sower
Bog stworzy nowość na Ziemi
Niewiasta otoczy Mężczyznę.

199

My pracuiemy za naszych Prze-
dkow, wzrzchy wielkich ludi, kto-
rzy tam przysiadali, aby wszyscy
zebrani zostali na iedno mieysce,
y stamtąd by wyszli y wyrobi
rownie jak stoi: Emes mecreh
titzmach — Prawda wyrosnie

z ziemi. Tak jak to Bobieństwo, którem Wam mowił o tych 10 Drzewkach, co wszystkie rożne były; Wziąkie gdy Drzewo kwiat wypuszcza, naowcza y gałęzie, y liście kwiat swoy wypuszczaią. Moyżesz nayściegolniey starał się aby wydobył z Nilu Oną Torebę.

20.
Jest trzech Patryarchow. A my rzadzemy Cwarty. Bitatni iest naymilszy, Znakie iest 12 Filarow, a Wy ostaiecie pomydzy niemi.

20.
Dobychcaz iest Kotnia na Swiecie o to, na jakie mieysce kto, y gdzie na idi, y co może na tej rzeczy, y który z A, co może będą mieli, wdzięczy własnemi oczyma. Tak jak owi Dwaj Mędrce, co między sobą dysputowali. Jeden mowił: Życzę sobie by przyszedł, y ubym Go widział. Drugi mowił: Niechay przyidzie, lecz Ja obym Go niewidział. Precz! bo przydzie do Ziemi pustey, ogołoconey z Wody, a Woda oznacza naukę, wszystkie dowa Jego dadzą się przyczynę, przytaczkie, y żadne nierozumy, lecz mędry co się znaydzie, ten iż za pewne z tamtey będzie, to cest gdy

Mu Boy wyzry serca, aby poznał,
u to się same rzeczy zawżdy
w podobieństwach, y mądrość do-
piero w ustępstwie chwały zwy-
mayduie. Przeto ust Dysputa
ato, ktory się ci w bydź w stanie
obrocenia gotuie w Nodya. Lecz
ten co mądry będzie, podowcipu
niechay milczy y wytrzyma. Gdy
byście wy poszli prostą drogą,
chociażbyście przyszli na takowe
mieysce, gdzie się ni w prawo
ni w lewo zkręcić nie można,
Jabym poruszedł sam, y wziął
każdego z osobna na ręky, y po-
prowadził bym.

202

My powinniśmy być wdzięcznemi

Pierwszemu, ktory otworzył ten
krok nowy w Tureckiey Religiy.
Krowmiey Drugiemu, ktory odkrył
ten stan Człoma, czyli Chrystus.
Przeczeście nie rozumieli teraz
kiedy Ja Was z tego stanu wy-
zdatem do Rossyi, a zapewne
tam musi być wielky kontro-
wersyy y wyzwy Pan? na
ktory wielcy Patryarchowie y
Filary Świata oczekiwali a te
Nowa które zdawna macie:
Mały zapach zachodu mi od
Północy. to się do tey Religiy
sto zowie maią; Uważcie tylko
po rozumieniu, gdy się Drzewo
zatyka w ziemię, ten co go wbija
da, ile nadaie baczności, aby
się dobrze utrzymało, by mogło

rozi, kwetnie, y pyżny wyda-
wac owoc. Był pewien
uczciwy człowiek, Ten miał
Syna. Zacny ten Oyciec udał
się w dwie Krainy. Przyszedł
do pewnego Narodu, u którego
był zwyczay, iż drut żelazny
w pośrzod drogi wrzucał, który
nierad zwyczaiu, y porwawszy
drut ten, lub koniec Drutu,
to uwiązany, u końca Drzewa
porwał, y zadrwonił, na który
odgłos przylatywał ieden z
Diabłów, y przychodził do tego
co ten dołek zrobił, y wywołał
go, aby z nim się spotkał, cho-
ciażby tamten chciał się jak
naywięcey uzbroić, nie mu
to nieprzemogło, koniecznie wo-

wać musiał. Ów cudzoziemiec
niewiedzęc o tym porwał ów
Drut, na ów dołek wyleciał Ko-
znik, któremu ofiarował Nie-
przebyte wielkie Summy, abyle
był wywołany od Bitwy. Nie
nienadało. Chciał go Starzik,
ów jadł y umarł na miejscu.
Syn to postrzegłszy o Oycu swo-
im, że był mędrym, y bogatym,
przedsięwziął się iemu, a nabrawszy
sy wielkie Summy, puścił się
od kraju, do kraiu, aż przyszedł
do Narodu, gdzie znalazł Nau-
czyciela bardzo biegłego, w Sztuce
fechtowaniu. Nauczyciel ozwał-
szy mu, iż trzeba dwa lata stra-
wić na tey nauce. Wtedy A
mam zapłacić? Tyle, a tyle,

Ugodzili się. Za Ci woły tę Summę z gory zapłacie, byles mię mogł we 3 miesiące całego Kunsztu wyuczyć. Przystał na to Mayster — Wyuczył go za 3 miesiące — Udał się Młodzieniec daley. Sam postępował o daleko biegleyszym Zapasznika; uczył się u niego, y prawie to wprawił się we sztuce lepiey w Sztuce. Dopiero ubrał się w Koszulę takową; jaką nosią Athleci, y przykrywszy się innym Strojem, udał się prosto do tego Kraiu, gdzie Bydlęcia Jego zabitym zostało, y umyślnie porwał ono Dzwon żelazny. Strażnik podziemny wyleciał ku Niemu. Syn

chciał się też niby uderzyć, lecz na prożno. Mowił mu Młodzieniec. Daycie mi Szabli, bo żadnego nie mam, niechay się z Tobą potkam. Dał mu. Ów młody udawał, jakby wcale nie znał się na Rycerskim Zapasie, y właśnie jakby się z nim bawił, strzegąc się tylko aby mu co nie zrobił. Strażnik poznał się zaraz że to nie Nowicyusz w Rycerstwie. Zaprosił go do Pokoju, aby tam zakończyć Bitwę swoią, ale nie chciał tego młody: Co ma być między nami mowił, niechay stanie się jawnie. Ze zwycięzcy zwierzchnią Suknię, dał widzieć Przeciwnikowi, znak prawdziwego

Rycerza co niemałym Go nabowiło zapłnieniem, porwali się do siebie; mtodzy go ubodli w bok razy kilka, y na placu trupem położyli, mszcząc się śmierci Oyca swego.

Bibl. Jag.

203.

Y Krakowianie jakiem przyszedł do Polski, zastawałem was, mocnom pracował: dla Was, szliście ze Mną, do Węgrzinow, byliście Moią pierworodną Mocą; lecz Gdy teraz widzę, iż Drzewo ręki moich tonie w morzu, y nie rozumiecie y niewiecie dotąd mych dobrych cnot, które się we mnie znayduią.

204.

Są Kraie które rzonią po Wyspach Morskich: Wąwiąk który do nich Dopłynął y dostawszy się morzem takowy morze zyje kilkadziesiąt lat. Bogowie uczynili wielką ciemnotę, na zasłonę tey Wyspy, y wystawili czarną Wyspę, tak iż żaden tam dostać się nie może. Było raz dwoch Królow, Sąsiadow, eden z nich był mocny, bogaty, miał Syna brzydkiego, y bezrozumnego drugi był ubogi od tamtego, ten miał Syna pięknego y mądrego. Ten mniejszy Król posłał Syna swego obdarzonego rozumem, y powabami do Dworu owego potężnego Sąsiedzkiego

siada. Za tych czasow przybyli
Postowie tam od Postronnych
Narodow, ktory bawiąc u Dworu,
prosili raz z owym cudzymi y
tamecznym Królewurem na
promenadę. Od czas Przejażdki
sydzili A Ambasadorowie z
brydkiego, a Jadnego wychwa-
lali mądry sobę. Uskarżył się
przed Oycem bezrozumny, iż
Postowie y ow obcy Syn
Królewicz zarty z niego broią.
Król rozgniewany o Syna, na-
tychmiast dał nakaz aby mło-
dy Królewicz z Dworu Jego
oddalił się. Przed wyjazdem
młodego, prosili ięfurc Króle-
wiczowie raz na polowanie.

Od czas Lowow strelił ow bry-
dki na Lwa, lecz ten wściekło
nuca się na niego, y byłby Go
rozszarpał, gdyby nie ow mło-
dy Królewicz Syn przyskoczywszy, był na mieyscu Lwa
zabił. Młody myślał iż przez
to pozyska wdzięczność, y wiara
zagodzona zostanie. Ale bezro-
zumny Królewicz niewiedział na
tego co mu był ocalenie winien
wdzię y podmawia Sługi swe,
aby zacrajawszy się zabili owego
Ocaliciela Jego. Dorozumiał się
mądry. Udał się wnet w swą
drogę, y prosto powrocił do Do-
mu Oyca swego. Przyjachaw-
szy do Domu Oycowskiego

przedł raz do Ogrodu. Widzi
tam Ogrodnika, uganiaiącego
się za Wężem, aby go zabił.
Wąż uciekł przed Ogrodnikiem,
a przyleciawszy do Królewicza,
obwiia się mu koło nog iego.
Młodzieniec nieulękł się tego,
ujrzawszy że Wąż miłe nań
spogląda, y owszem ulitowaw-
szy się kazał Ogrodnikowi bron
schować, a sam bierze w ręce
Węża, y zaniosł go do Pałacu,
a zamknąwszy w iednym A-
partamencie, dał mu Mleka
na pokarm. We 3 dni przy-
szedłszy do tego Pokoiu uy-
rzeł coby robił ow Wąż: zasta-
ie z niemałym podziwieniem

Węża owego w żadną przemienio
nego Pannę, jakiey piękności
świat nie zna. Dama ta mowić
zaczęła w następuiący sposob:
Wiedz o tym że Ja iestem Kole-
ona, y Wielka Czarownica,
przez pod 60ta roku działałam
moie kunszta, a iżem za pod-
tora roku miałam inną odebrać
Postać bo się trzy razy prze-
mieniać muszę, raz w 7, drugi
raz w 14 roku, a trzeci raz w
inny kraj. Za podczas tych
podtora lata, wpadam na się
Węża postać, a ktoby mię za-
bił podczas tey odmiany, to-
bym już na zawsze zginęła.
Za tę dobrość iest mię wyba-

wid z rok Ogrodnika obdaruię
Cię podarunkiem ij mi na We-
li urzędownym będziesz. Posłu
ię na to mieysce, gdzie Kozi
rong, dokąd żaden przyrzo nie
może. Dam ci takowy Ubior
ze będziesz mogł na powrotnie
latać, tylko czyń to, co Ja ci
rozkażę, nie zbaczay ni w prawo
ni w lewo, bo gdy chybisz zgi-
niesz wieczyście. Obuyż ci gło-
wę wełną, y tey nie musisz
ruszyć, poki zefir nie zawieie
ze ci sama z głowy uleci, oczy
mieć zawarte, ar usty. usłysz
głos uderzaiący o ziemię dojdzie
wtedyż masz, że iestes na
tym mieyscu gdzie się owce
znayduią Kozi. Skoczyże

pilnie kocz, a nie bierz się żadney
pracy pilnie abyś ią dostał, a
chociaż ona między ciernami y
głogiem się znayduie, nie waray
na to, chcąc ią urwać. Wiele mu
tym podobnych dawszy napomnień,
wysłała go. Nowem wykonał
to wszystko był tam, y wziął o-
wą Kozę. Za iego powrotem
rzekła ona: Ty teraz masz większą
moc ode mnie, iżabym mogła ja
ma po tę Kozę, ale bym ci ięy
dać niemogła, ten tylko o
wszemi zdami pracuie dla tey
Kozy, ten ią dostaie. Teraz masz
moc trzech życzeń, co sobie wy-
bierzesz; to się wykona. Przytym
wyszedł Pan, o podobieństwie
do Lindworma, powyżey opisa.

nym, iż go nikt inny jak Kol
wiąź ie nie mogł.

205.

Stoi: Bereyszes baar Elo-
him — Elohim są Cdowie
ale od Boga samego rzeczo
nego stworzenia nie było y
wszystko było dotąd w rzymieniu
y całemu Światu brak znaydu-
ie się, nie stałego nie ma, bo do-
piero będąc godnemi być utwier-
zonemi od Boga samego, na
ow czas takowi odbiorą od niego
samego nową Duszę, w owczas
Człowiek będzie tak wielany
jak Bog sam.

206.

Takim sposobem może Człowiek
otwierać tę zdawno bramę, która
zawarta od początku Świata, aby
ta ten, który ma Woźca swego,
któremu wszystkie drogi y ścieżki
są wiadome. Wy rozumiecie rzecz
Ja Wam Nayprzyiaciel, nie moią
rzeczą iest potym Was drzeczyć, pod-
nie w wydrzecie bardzo czystemi, będ-
cie ostrożnemi, abyście odtąd nie
szli za Człowiekiem, bo ten co idzie
za Człekiem to iest zapewne Nie-
przyiacielem Boga samego, y cho-
ciażbyście słyszeli odemnie, że ten
Człowiek iest Jan Abrahan, aby-
ście mi nie szli za nim, kto ma
cnotę y mądrość za Człowiekiem, ten
ma niezbędnie połączenie z
duszą y ciałem do Boga samego.

Wyście czynili duchowne uczynki, tak jak Ja bywało, com Wam rozpowiadał w młodości mojej. z tą tylko roznicą, że Ja wprawdy zawsze pytałem Ojca, mamli to czynić lub nie? albo uczyniwszy jim mowiłem, zapytuiąc Go? Iza lim to dobrze lub źle uczynił? Ale wy przynaymniey powinniście Mię byli zapytać: Mamy to czynić lub nie? Żebym był Wam na to dał rezolucyą.

207.

Gdy mi Bog otworzy Bramę, która to Brama ta, o ktorey stoi: Ze aschar l'Adonaij. Jadikum ieworu boi — Brama ta do

Boga sprawiedliwi w nię wpadą — A gdybyście byli tak zamięszanemi, jak dotąd toby sie porypadali z przestrachu. Teraz mam nadzieię, gdy Wam oboy to mieysce, y odkryię Wam, że ta Bog na tym znayduie się mieysca, żadna Was niebezpieczeństwa. Dotąd ter niemogłem na Was spoglądać, teraz tak jak w Zwaniu, wy wszyscy przywiązani bydlęce do mnie, wszyscyście y teraz przywiązanemi do mnie choć przydziecie w dalekie kraie ode mnie, to Was za ten dni gdy tego potrzebować będę, przywiodę do siebie, y odtąd mogę spoziwać na Was, y mowić z Wami mogę.

208.

Stoi: Weieidi Jankiew mi berzuwe — Jakob wyszedł z Berzowy. — to znaczy tak jak moie wyiście było z Durdziowy; y to to iest w stoi: Schemen türek schemechs. kiedy z naczynia iednego ieść Hey w drugie etc. — Daley stoi: Poszedł do Hieronymi Wtenczas dopiero nadybał to inny ysce. Jakob nie dźwigł kamienia od studni, aż wyrzad Kachelk dopiero potym go dźwigł rownier y teraz.

209

Gdy odpocznę to Was wezme będę

jak się modlew macie, bez cała Modlitwa będzie w 3 lub 4 słowach zawarta.

210

Rzecz każda musi być Łaskawością y sprawiedliwością okryta. Jak Ja sam nie czynię ber Niey nie mogę. Za widzę ci Ona nie patrzy na Was teraz miłemi oczyma, gdybyście byli w całości toby na Was przyiemnym spoiźrała okiem. Odepchnęła Was wcale od siebie to był niemoc, bom Wam iuż dawna mowił, choćby poydzieie w ogień Świata, za dni kilka musieli stanąć u mnie, do tey rzeczy do ktorzem Was potrzebował,

ker do tey krotkowney rzeczy, do
ktoreyem Was prowadzić chciał,
to zawsze było od Was samych.
gdybyście byli sami pracowali
bylibyście mogli byli przyjść
do tey rzeczy; Za zas dobroc
ktorą Ja z Wami czynić chcia-
łem, nieyest Wam wiadomana
jedno zwiebło.

211

Pw Pierwszy nazywał te Dwie
Religie Turecką, y Chrześciańską,
dwoma Panią tami. Z tąd zapewne
wnieść, że eden że wdzięczny musi.
Bkroć On wam rzecz wielką, a
iż dwie, ker sam nie wiedział
czyne co One są; bo On nie był

w tym skrytym Das. bo w ten
Das weyse nie można, ar poki
się nie przydzie do Czasu, bo
wprzody stoi: Zastrzeci od Sa-
ru a potym będzie stwierdź
od Izmaela koniecznie od
Sar, tam się otworzy:

212

My nadziię mamy na ten Dzień
ktory się zowie, Wielki, a wpra-
dy nie wam wydać nie można
Gdybyście Mię byli pytali, co
to iest ten Wielki Dzień, tobym
Wam odpowiedział, y gdy by był
nadszedł, bo wszystko co z Ust mo-
ich na Sąd wychodzi, obiaiąc
głos ieden o drugi, czyni pospo-
szenie w wykonaniu rzeczy:

213.

Ieden raz wizytował Jalery Niewolnikow Sułtan z Wezyrem swoim wypytywał każdego o Zbrodnie. Wszyscy mowili, iż niewinnie osadzeni byli. Ieden tylko wyjawiwszy swe zbrodnie, nie mieszkiwał Sułtanowi. Na co ten Dowcipna, ma między samemi uczciwemi ludźmi siedzieć? zawołał Sułtan; Won mi z Jalerow. I tak Zbrodniarz uwolniony wstał. Wezyr zapytał na to Sułtana: Za co go wypuszczasz na wolność kiedy on sam zbrodnie swe wyznał. Cesar zapytał Rozbojnika: Co teraz robić myślisz? Rozbojnik padł do nog Sułtańskich, y

rzekł: Panie, iesli mi dasz Służbę u Ciebie, nie braknie mi zapewne na niczym, ni odzieniu ni żywności, wynagrodzę jak iestcze tu żadnej będziesz zapewne ~~kontent~~ ze mnie.

214.

Abrahamowi mowiono: Idź z swego Kraiu, z mieysca urodzenia twego to iest z tego ciemnego mieysca w którymes się urodził, poydź, mowiono mu do tego Kraiu, który ci ukażę, a nie mu nie ukazano, lecz Abrahamu, okazał swą cnotę, którą posiadał, chociaż Mu pokazywano straszne mieysce, takie y Cudze

daj uwierzyć, y nie nie pierwey.
Nad, a Was wygnano z mieysca
urodzenia wa Swego, mocną ręką
bądź chalusie się z iednego mie-
sca na drugie, zapewne uczy-
niono to dla waszego Dobra,
abyście z ciemney Ziemi do ży-
wego mieysca dostali się, trze-
bas Wam było się za mną, y
mieczęc uważać pilnie w za-
czasu, lubo li nie ta była aby
ręką, aby przyszli do Niey, ten
kto się stara ten znaydzie, Wy
wścieklibyście w owcach jak
jak Konce, y moglibyście iedney
godziny wyść 70 mil. Uważcie
za pierwszym moim przyjściem
do Was do Polski, to czy ono

Was tylko iedną nicią a już cały
Sąd Wam nie złego uczynić
nie mogł, daleko teraz więcey?
Rownież za moim przyszciem mo
wiono mi: Nie obawiay się
niczego, będę dwarnego serca, nie-
chay się nie nie zdyka żadne
złe nie przystąpi do Ciebie. Teraz
kiedyście upadli, to się obawiamy
nawet Sen dobry Wam rozpowie-
dzieć bo gdybym to mogł opowie-
dzieć, przed tremą z dobrym wy-
kładem, tobym głos ten pospieszył
wykonanie Istoty wykładu.

2 Tes.

Ten Wielki Dzień na który czekamy
iest jak Czarna Zona a ten Dzień

est dla Mnie y ieście dla Jednego
y to to est ten Poranek Abra-
hamowy, y to est Poranek tego
Wielkiego dnia, ~~by~~ z wspomnienie
moie, y mi Bog dnuś te ode-
wne, wprzod bye musi: ieżeliże
tak jak Abrahamu udam się
do tego Poranku, y caly Swiat
powie: Dzień ten iest Dniem
Boiym. W on dzień bye musą
ludzie do Assystencyi. Gdybyście
godnemi byli trymać się tey
Panny, na ktorey Moc całego
Swiata zawisła, zapewne przyszli
byście do tey Roboty, ale ieście
iusze nie dostępili tego, abyście
się Jey trymali; niewiem komu
Ona roskaże te czynności. Może
roskaże ludziom od Narodu,

bo kto się Jey nie trzyma, nie
może do niczego przystąpić bez
niey. Ja zaś muszę się trymać
y przestrzegać tego co Ona ro-
skaże, tak jak Jakob Patryar-
cha, gdy Bybał mieysce, Ona
Mu roskazała aby się z Nią
układł na Kamieniu. on Jey
usłuchał, rownież y Ja Jey słu-
chać powinienem. Dla tego
chcę Wam odkryć pewną rzecz,
będzie co widzieli y poznać to
miarkować będą, ieżeli Wy godne
mi iesteście. Życzę Wam, aby
mi roskazała bym Was przyjął,
toby mię mocno cieszyło. Ja Wam
powiedziałem że Ja iestem Po-
stem, y to co Ona mi powie

to uczynię. Wiedzieć macie ir
to co Ja Was strofuię y karzę
na Was prawie co godzina y
co minuta: to z tey przyczyny,
u wiedz że dobra rzecz y pomoc
przyszłe pospiesza. A zaś co Was
przemawiali, abyście zbaczyli
od tey dobrey drogi, w którą Was
prowadzić chciałem: Oni widzą
u mowcie dostępne dobrey rzeczy
tak jak w pierwiastkach, przy
chodzą y instygaią na Was,
przeto rzekam wszelkich spow-
odu, abym ich zagodził, by Was
nie prześladowali; rownież bez
Tey roskazu przyiąć Was nie
mogą. A gdy tę rzecz obaczycie
wowczas Bna wam roskaże co
czynić macie, y zaraz za danym

roskazem przez Nię bez przemysłenia
y wątpliwości wszystko wykonywać
macie z radością y otwartym
sercem. Gdy zaś co naprzeciw Was
przyidzie, nie lękaycie się, bądźcie
statecznemi, niech Was żadna bojaźń
nie zraza. Uymycie rzecz bardzo
poruszaiącą w tym momencie.
Dopiero zacznie się krok pierwszy,
dopiero będzie Dzień Wielki, ten
nie tak jak ów pierwszy, co tylko
jak Zona był, będzie to Wielki
Dzień, a ten Dzień iest tylko
dla Mnie, a nie dla innego
Człowieka. Wów Dzień życzy
Wam wszem, abyście się mogli
znaydować około mnie, Dopiero
potym otworzy się na świecie
rzecz wielka, o czym ieszcze żadni

ucho niesłyszało od początku świata, w ow czas zacznie się Droga Pańska, a potym nastąpi Dzień Boży.

216.

Z początku gdym przyszedł do Zwania, trzeba Wam było z głębokości serca Waszego prozić, abym przyszedł do Was z miłosierdziem. Pięto stoi podwoynie: Przyidzie przyidzie Odtąd ieżeli będziecie w całości, a Ona będzie na Was spoglądać miłe, to Za Wami podwoynie, podwoynie otworzę.

217.

Mowiono Abrahamowi: Wynidź z Kraiu twego. bo przeniesienie z mieysca na drugie upadłla Owieka. Pięto Was trudno z mieysca iednego na drugie, abyście podłemi zostali a to nie tylko abyście na powierzchownie takowemi wyglądywali się, ale żebyście taki wewnątrz w sercu upadłemi zostali. Przytym abyście stałemi y cnotliwemi byli. może się Bog zmiłuie iż przyduszenie do jakiey dobrey rzeczy.

218.

Abraham nawrócił Mężczyzny.

Sara kobiety: ciągnąc ich ku
rucry, w ktorey sami praco-
wali. Tak Wy y Wasze Żony,
takby uczynić jak Bycowie
y Matki wasze działali.

219

Jakob ucził Pana swego w
cudzego Boga. Tak y My
powinni uczyć Pana swego
a cyrm? Oto tym, wzgląd się
ze wszech Praw Religij etc.
y poyść za mną krok w krok.

220.

W młodości mojey zrobiono Mi

nowe suknie na Swięta; y dni
kilka przed Swiętami przymie-
rzono mi ie. Po uczyniwszy wy-
brano mię, y schowano suknie.
Com uczynił? Wybrawszy moią
starą suknię, zakopałem ią w
ziemi, y przyszedłszy blisko Do-
mu Bycowskiego, stanąłem tam
nagi. Zapytano mię gdzie twe
suknie? Odpowiedziałem: Ukra-
dziono mi ie, a Jam teraz nagi
y goły został. Tak mu[illegible]iano mi
wdziać białą Koszulę, y tę suknię
co mi sprawiono na Swięta,
y dopiero mię zaczęły chwalić:
Teraz u mnie Swięto. Tak y Wy
odpowiadacie: Wszystko nam
ukradziono.

221.

Moy się oddaly od Was na Dni kilka, obawiam się aby się Wam co nie pokazało, coby Was gotowe pociągnęc do pierwszego zepsucia.

222

Gdy godnemi będziemy przyjść do Ciała, y stroy Jego przywdziać, w owcza będzie miał każdy znak w szaty swoiey.

223.

Wielkie dla Was bydź szczęście, że Ja we Śnie Pannę tę w Postaci Jarnicy widział, Zwy-

czajem Jey iest raz tu skoczyć, drugi raz w mgnieniu oka daley odleciec. Widziałem Was przez Nię, lecz nie w tym kształcie jak iestescie, to iest nie w Ciele, y Jey nie widziałem w tey Całości ktora Jey należy. Gdybym Ją podowczas Boze broń widział był w całości, jużbym był ni Was ni Kompanią nieoglądał na Wieki. W tym poznaię Jego Wielką łaskę nad Wami, że się podowczas w Jarnicy Postaci ukazała, bo kto Ją godzien w całości oglądać, tak jak iest żadną w istocie, ten przyjdzie do Żywota wiecznego, bo ona sama iest Życiem Wiecznym.

224

Mowią mnie: Hom Becky,
ale strzeż Wina.

225

Proście Boga, abyście godnemi
byli, wstępu do tego Das
na który my ufamy, Ona Ona
to otworzy ten Das y Ona Was
prowadzić będzie. Tam będziecie
widzieli Cyrow, y Prodtow, a
ci Was sami strofować będą
mowiąc: Patrzaycie cośmie ucry-
nili, a to co wszecy tam zoba-
czycie, tego wyrazić nie można.
W owczas godnemi będziecie
wejść do Rzawa, y będziecie
mieli wieczną radość. Mowa

Mi to cuszyo będzie gdy wta-
snemi oczyma zobacy Abra-
hama Patryarchę siedzącego
przy nayśnieyszym z Kompa-
nij. Tąd miarkuycie y do-
mysłaycie się, na jakie miysce
Ja chcę wiesdz Kompanią.

226

W owczas gdyśmy Was widzieli
w Iwanie, zasiadało Consilium,
y pytano Mię: Jakobie! co to
czynisz? Odpowiedziałem: Z
tey rzeszki co mi dano prezentu
chcę im oddzielić na uraźenie,
Lubo że cały Swiat powiada,
iż Król Brata nie ma, iednakże
Ja przestępstem to Prawo, y

chociaż to Królewski Rząd nie-
chcąc wszyscy godnemi tey
będą do Królewskiego wejść
Kręgu. Kiedy Jey się Dowiesz
tryumf, to już się zgrzą wszystkiego.
Jak godnemi będziecie przyjść do
Nieba, to dostąpicie wolności
od wszech szkodliwych przeszkod
któremi Was czerć teraz, y wy-
pędzi się na Was. Wiersz ten:
Wołam Ja będę nowym Imieniem
które usta Boże ogłoszą —
Cały zaś Świat spoglądać bę-
dzie na Was, tak jak na Wy-
soką Wieżę, dla tych zacnych
Imion, o których uszy ludzkie
dotąd nie zasłyszały.

227

Powiem Wam po kilka razy mowę.
Mene, mene, thekel ufarsin.
Wiadomo Was tak mało co tu
Was zachowuje; alem Ja chciał
Was policzyć, zmierzyć, y zważyć
do tey kontrowersyi, ktorey
odkryć nie mogę. Gdy godnemi
będziecie przyjęci do Nieba, to
ow czas godnemi będziecie widzieć
co to iest za Nowe Das gdyż
Das. iest tylko dwa Nowa, a
cały Świat nie ma żadnej wia-
domości o tym, bo rzecz ta ukryta
y rzecz ukryta, y rzecz zaś ukryta.

228

Mowiłem Wam po kilka razy

o Drzewie murem otoczonym, które w gruncie iedno iest tylko chociaż, obcym kiedyż się wydaie, tak Wy teraz dotąd za Murem stoicie.

229

Teraz iesteście zarowni wszem Narodom. Jak oni nic nie wiedzą, tak y Wam nic nie wiadomo. Gdy przydzie Pan wielki straszny Dzień, wtenczas wszystkie Narody wiedzieć będą, ale Wy zakolwiek wyrzucy zabaczycie, ar doydziecie do godności przyiścia do Zbawa, to wyrzucy od całego Świata wiedzieć będziecie, a gdy się Wam odkryie ten Pan

y powiedzą Wam te dwa słowa, rozsyczy wiedzieć będą ale Wy będziecie wiedzieli widzieli y rozumieli y będziecie przy Bogu.

230

Wdałem Was Braciami y Siostrami. Było od przygotowanego aby przez Was rzecz jakaś odkryta się na Świecie, nie przez moie ręce ani innego Człowieka, tylko przez wasze ręce to zgubliście. Teraz Wam napominam, strzeżcie drugiey rzeczy y będźcie ostrożnemi.

231.

Wiadomo Wam, iż frukt okryty łupiną kto go z wierzchu wi-

di ten chcący iest do skorstowa-
nia go, potym wey wpada,
y dla tego wielu bardzo tam
upadło, ley wy będzie ostrożni
w tym.

232.

Salomon Król mowił: Pies to
co wymuca nazad potyka
Jak Wam powiadam u wyżthu
nauki, które dotąd wyszły, są
rychtyg tak jak ten pies co wy-
mucał, y znowu potykał. Nie
więcey nie powstaie jak idź
krok w krok, y pod Tey poddaw
się skrzydła. Wolę Tey iest tak
jak Sama iest piękna y bez
zmazy, aby Dzieci Tey które

się maią do Niey przybliżyć, bez
żadney zmazy, y bez braku byłyś
Rownie jak owe Jadne Drzewo,
nad brzegiem Wody stoiące,
którego Owoce zdaią już pachnąc,
y dodzrzeć się od manny, miodu,
mleka, gałęzi y liście w obfitości
maiące, tak że Świat cały
radby był pod Jego cieniem,
y żywić się Jego owocami: ro-
wnież jak Dowcip maiący
Syna Jdatnego rozumnego, Oy-
ciec y Matka mocno się z nimi
radzą, a Świat cały kocha Je,
bo się wszem podoba, tak ma
być ten, który się chce przybli-
żyć do Niey, y być pod Tey
skrzydłami, aby Ona milena

niego spoglądała, by przez to
mogł dostąpić Żywota Wie-
cznego, bo Ona sama iest
Życiem Wiecznym. Gdybyście
Wy byli od początku w całości,
byłbym Wam odkrył każdemu
z osobna co ma czynić, ten tak
ten owak, a z tym przydaniem
do tey kosztowney rzeczy,
chcąc abyście wyszli z tey
ciemności, y z tey Babszei
co u Was rządzi, abyście wraz
się mogli Ludźmi w całości,
tak jak stoi: Zrobmy Człowie-
ka, aby był Adam w cało
ści

233.

W każdym mieyscu gdzie się znay-
duią bogoboyni, y w całości, tam
się też znayduią y zawiłkanego
rozumu, bo rzecz tak być musi, gdyż
gdyby tych zamątwanych głow
nie było, toby nie rosły pomoki u
Drzewka, a te coraz obcinać
trzeba, aby się nie podrapało y
niepokalało. W każdym mieyscu
dwa znayduią się, rzecz zamą-
ty ieiy Oppositum, gdzie Szczęście
tam się znayduie Nieszczęście
y przeciwnie, gdzie Nieszczęście
tam. Szczęście też być musi.

234

Zwyczaiem ludzi słyszeć mowię.

cego Króla iednego do drugiego:
Mierzmy się, czyli woiuymy
z sobą, zobaczemy kto pokona
iego. Rownież Was wołaᵭ
Bracmi, chcąc Was mieryc z
innemi.

235
Gdy się ow Wielki Dzień zbliży,
to wyżednowne rozdanie: Cmoła
hebraiuo — Gdy ow vpadnie
to ten powzdanie

236
Gdym Was ustanowił Bracmi,
y Swoztrami, byłoż Wam proch

Ziemi całowaᵭ, wszᵭ godnemi
byli tego dostąpic Nazwiska.
Przyszedszy bowiem do Polski,
weszli w mnᵭ Bracia y Siostry:
tak jak stoi: iż Jakob z całym
Domem przyszedł. Ja Was sta-
wiłem na to, aby ich Imiona
zwały się na Was, albo Wy ma-
cie rozum poznaniᵭ wartości
tego Nazwiska Braci y Sióstr?
albo to damo prosili Abrahaᵭ
y Izaak Żony swe, aby Ich
zwały Braciami? rownież w tych
Dwunastu Pokoleniach znay-
dziemy Dubeltowe Nazwiska,
iako to Dan, Gad etc rownież
u Jakoba, znayᵭᵭ się pod
wyrzic Jakob, Jakob, Ukᵭ

wiedzie, że iest Jakob Drugi,
w którym Bog zawsze spo-
gląda y proszi zlituie się
nad Światem. Kroniey te
Imiona Pokolen są podwoyne,
bo są dwojacy Bracia. Wow
czas zaś kiedyście się zwrocili
zakrytym Twarz Moią takze,
y stanąłem tak jak ow Das
pomiędzy Sephiroth.

237

Mowiłem Wam po kilka razy
My musiemy prozni y. depstac,
po co mi wasze proznie mowy,
coście ustawnie gadali; jur
to Świat stoi wrzecy jak 500000

lat, y wszyscy modlili się, gadali
coż z tąd? co pomoze to z ustami
dziadanie, wszystko iest prozny
Wiatrem.

238.

Mowiono: Zrobmy człowieka.
Chcieli oni zrobic człowieka w
całości ale niebyło to w ich mo
cy; Pięto wszystko co było dotąd
Zamało się y zepsuciu podpadało.
Lecz teraz zamiarem naszym, zro-
bic człowieka w całości, stałego,
y wywot wiecany posiadaiącego.
Was zaś oddano mi do rąk abyście
mogli przyiąc do stworzenia Czło-
wieka w całości. Ja chciałem lecz
wy tego niechcieli.

239

Ja bytem Głosem wołaiącym
w Puszczy Narodow. y Głosem, Głosem Iakubowym
Byłoż Wam Mego tylko głosu
duchac, lecz nie głosu innego
Dowieka.

240

Zkąd zą to wzyto Prodkom
dawnym, ze mowili ze Iakob
nie umarł? Widzieli Oni ze
Abraham kopał Studnię, Iza-
ak też kopał Studnię, lecz Ia-
kob przyszed już do Studni
y znalazł Rachelę, zkąd zna-
lazł życie, lecz zaprawdę tam

tylko był Obraz Rachelin.

241

Chciałem sii wraz z Wami do-
tego skrytego Dzis teraz Ja sam
przyde, y wy sami poydziecie,
tylko to co Ja Wam rozkaz,
to czyncie.

242

Abraham posłał naumyślnie
do Egiptu aby Mu Żonę wzię-
to do Faraona. Izaak też umyśl-
nie szedł do Abimeleka, aby
mu wzyto Rebbekę. Gdybym Wam
dokrył y wytłomaczył te Wiersze,
tobyście padli ze mdłości, y

ktoby Was doratował?

243.

Mowił do pewnego od Kompanii Pan: Gdybyscie chcieli bydź ucieli przed Ewą Jeneranską; niemielibyscie się niczego bać, bo to było z mego rozkazu.

244.

Pewna Czarownica zmieniwszy się w postać Królowey, z iey piękności; Wszyscy Mędrcy ludzie poznać nie mogli, która z tych Dwoyga prawdziwa Królowa: y radzili Króla by iednę od siebie odegnał. Tak

uczyniono. Prawdziwa odegnana została, a Czarownica pozostała na Iey mieyscu. Posła opuszczona w lasy, y Puszczę, a siadłszy pod Drzewem, opłakiwała los swoy biedny. Przejeżdżaiący Królewicz zoczył Ią, y siadłszy koło niey, zapytuiąc Ktoby była? Odpowiedziała: Ja iestem y niejestem Córka Królewska. Tu mu całe zdarzenie opowiedziała. Koniec końcem, powrocita na pierwsze mieysce swoie, tak y wy Bracia nie Bracia, Siostry nie Siostry, wy idźcie gdzie dobrzey to ią poprzedza zła.

245.

Gdy będziemy godnemi weyść do taynego Das ubierzemy pod owczas Stroy, to znacza powabiący oczy wszech. Wdrice u Ja aż dotąd w Stroju, w którym wyszedł z kraju mego, iestem wcale nie widział Szat Ciawowych, a to przez to, gdyż Wielu Panow w Polszcze, maią w podaniu od Przod-Rodzicow swoich, że eden z Zydowskiego Stanu, urodzi się w Polszcze, a ten porzuciwszy swoią Religią, przyimie Chrześciańską, y bardzo wielu Mężczyzn, Kobiet, y Dzieci weydą za Nim, do tego Stanu, To iest znakiem dla nich

Ulskiego spodzienia się Dnia Sędziego w Polszcze Bardzo wiele przytym rzeczy bardzo skrytych maią w Tradycyi, lecz oni innym Narodom nie odkrywaią tego. Przetom ten Stroy ostawuią z kraiu mego, aby się nie domiarkowali y Mnie nie poznali, y chociaż Żydzi Im donieśli, żem Ja się urodził w Polszcze, oni rownież nie wierzą temu, vidząc ten Stroy na mnie, gdy raz godnemi będziemy, przyimu do tego taynego Das. owoczaj Ja y Wy wdziejmy szaty, które się zowią Powabnym strojem.

246.

Król powinien miał naimiemey

wielkosci Konia, a podczas kaudy
Woyny mogł się z nim usługiwać,
y zawsze Koń ow Zwycięzcę z
placu odchodził. Kat rozgniewany
Koń wpadł do lasa, y wielu
pozabijał Ludzi. Król ten miał
Corkę niezrownanej piękności.
Wydał ogłoszenie we wszech
Narodach, kto zabiie Konia
tego dostanie w nadgrodę Corkę
Jego, y połowę Państwa. Kazi
Rycerze probowali szczęścia, ale
wszyscy padli ofiarą zajadłości
Konia. Młody Król ieden, urodzony
piękny, y Rycerz Wielki, zaszły
sławny o tym, przebrawszy się
wcale incognito, przyszedł do
Króla tego mowiąc: Ja się po-
dejmuię zabić Konia lecz pod

tę kondycyą, abym widział odkry-
tę twarz Corki Twoiey, y mogł
Jey ucałować ręce. Jeżeli zaś
Koń ten mię zwycięży, niechayże
mieszona będzie 14 dni żałoba
u Dworu na pamiątkę. Za kon-
dycyą obeszła nieco Króla, gdyż
On był pierwszy z Grona Rycer-
zy, co się zakładał, lecz ponymu-
szony uczynił to, y rozkazał
Corce swey, z odkrytą twarzą się
stawić y dał pozwolenia uca-
łowania Jey rąk, y pomowie-
nia z Nią. Przyszła Królewna.
Młodzieniec ucałowawszy Jey
ręce, godnemi Majestatycznośći
przyiął. Się Nowy: mowiąc: Kie-
dym godnie twarzy Twey
powaby oczyu, ofiarnię chętnie

życie moie na pohonanie tego
niewyciężonego Konia. Bna
mędrosci Dziewica, poznała za-
raz, że w nim krew Krolewska
płynie, y rekła: Krolewnie wstań
a uczyń to, y nie dr napręcio
Konia, bo Mię zal mocny ogar-
nia. Bycia ustyszawszy na:
zwisko Krolewnra rekł: Jeśliż
tey rangi, oto masz Corkę moią
wyzwalam Cię od niebezpieczeń-
stwa odwarcia się przeciw
Koniowi walecznemu. Karem to
wyrekł, rekł Modrzewiec, za-
rem się podięż tego, dotrzymanie
przyrzekł dla miłości ktorą pałał
ku Corce Swoiey, odważ się
na wszystko. Jeśli ona od Bo-
ga naznaczona dla mnie.

to Ja zapewne zwyciężę Konia
tego. Y tak się ter stało.

247.

W Florencyi iest zwyczaiem
po śmierci tamecznego Arcy-
Biskupa, obiera nowego Kapi-
tuła tym sposobem: Wszyscy
zgromadziwszy się do Kościoła,
padaią na twarz. Krol wcho-
dzi, y dwnego z pośrodka nie-
nominuie. Kaze pewnego pod
raz Elekcyi, tzrzec tak na Ziemi
wokd ieden z prostey Rangi
Kanonikow, Krol kazad Mu
wdziać Szatę Arcy-Biskupią,

ze wszema Dekoracyami, y tak
przebudziwszy się, wyrwał się
Arcy-Biskupem. Caly świat
dziwił się temu, iż ze Snu
był tak raptownie podwyższony.
Tak y tu, wiadomo Wam, iż
tu cyzar milczenia, było Wam
milcz, nie wydaiąc nay mniey-
szego głosu, żeby mogło na Was
raptownie przyiść podwyższenie.

248.

W owo czas kiedyscie się stawili
naprzeciw mnie, gdybym się
był obrocił ku Wam, żebym
Was wyrwał ze wszystkim, tyl-
ko sem nie miał czasu, bom
nie mogł odwracać twarzy

mojey od Nay, bo serce moie w
Nay zawsze spoczywa a codzien-
nie miałem inne czynności.
Wola moia była, aby y Wy ter
obrocili oczy y serce wasze na
to mieysce: ale z Wami rychtyk
tak było, jak kiedy Woz ciężarem
pełen, idący do gory, podcinany
bywa rzeczy od koni y cały
Woz na dół spada, tak y Wyście
padli na dół.

249.

Ow Pierwszy mowił: Moy pier-
wszy Sąd będzie na Prawo-
Wiernych. On wielką rzecz wy-
dał. Tak będzie nieochybnie, ale
gdy będzie pierwszy, to pewnie

będzie y drugi. Teraz widzicie
sami, iż Za zdaniem nie fa-
worytuię. I widzicie Moy De-
kret z Wami. Choćby mi cry-
minalnie wiele dobroci, y ta rzecz
przeciwna całemu światu się
zdaie, iednakże niepobaczam ni
komu. Wyście czynili obce uczyn-
ki, co Wam niepryzwoite, dla
tego musicie być oddaleni od Dwo
ru mego, y być między Kompa-
nią; y macie naymodszego słu-
chać, a tam czcić Pana swego,
co On Wam rozkaże to czynić
macie. W tym śpiewał sobie
ten Wiersz: Boże uchoway etc

250

Żeby dawno był czas aby obce

Żydy przyszły do mnie z dale-
kich krajow: tylko iż iedno
Królestwo niemore y na wos
drugieme zaszkodzić, poki nie
przyidzie czas mego wspomnienia,
dopiero Oni nadeydą.

251

Gdy gośćmi będziecie przyięci do
Dwora, będziecie tak wielką za-
dość mieli, iżbyście od począ-
tku nie zakosztowali; lecz z dru-
giey strony wielki płacz będzie
między Wami, day Boże aby
ście za Dni Dzieci nie przeżyli.
W owczas płacz z radością wraz
będzie

252

Abraham y Sara sięgali tey
rzeczy. Dowodem o On Ią pro-
sił o Jmię Siostry, a Ona Jego:
Zwięzy mię Bratem: Izaak po-
szedł po inną rzecz Jakob też
innej rzeczy szukał, a inszy
myśleli, że jus przyszłi do
tey rzeczy, a zaprawdę mowię
tylko do Zadony przyszli bo
wielka rzecz w zakryciu jak
w pochwie schowana, Lecz po-
chew ta nawet wabiąca iest
oczy ku sobie.

253

Tak jak Wam mędrzy dwoma

kropkami stali, rowno y dla po-
wney rzeczy skoznie padło, y
iedna kropka posłta inney do
drugiey, tak y Wy musicie iu
w kompanią.

254

Pewien Szlyś bardzo wiernie
iednemu Wielkiemu Panu lat
10. Pan widząc wiarnośi całość
y cnotę iego, dał mu własną
Corkę za Zonę. Tak y ta Panna,
ona szedri y szuka ludzi, aby
byli w całości z uczynkami. Cały
Swiat szuka, y pragnie zrobić
złoto, tak Ja z Wami pragnę
czyste wyrobić złoto.

255

Mowiłem Wam iż Ięy pomnie
ukanie nad Bardzo w Wyzo-
kiey Wiery, lecz Ona wcale nie
spogląda na ludzi, chociaż wie-
lu kolenicy przechodzi. Ten raz
co się stara, pracuie y konieczne
uciecze do niey, się dostać,
by Ią widział co czyni? odmie-
nia swoy stroy, y czyni
fortel jakowy, by się cały
Swiat radzieć na uczynek
Jego, wowczas Ona stysząc
głosy wychodzącey, tes spogląd-
da na Niego, nawczas On
Ią ten widzi. Kazmey w ka-
dzy rzeczy fortelu zażywać
trzeba, Jak jakiem Adam
mowił w podobieństwie com

czynił z Synem Swego Swiętego
Pana, w Salonice, Mowiono
Mu iż niepodobna będzie z nim
zobaczyć się, na co Ja rzekłem: Że
dziś ieżdżę z nim widzieć, y mo-
wię będę. Jak poszedłszy pod
Jego okna, stałem spiewał Psm:
Machsava sew fuie in esta et
wielkim głosem, y Jak On wyiął
wd zaraz głowę, zapytał kto
iestem. etc. y stąd mowi zemną.
Jak wszedłem, y Wam chciałem
podać fortel, y ieżdżę pewno
rzecz, reszty jurbyście byli się Ja-
mi domyślili.

250.

W ten skryty Dar gdy będziecie

godnemi weyść, tak oraz niżeli
będziecie wyprzody wiedzieli, y
rozumieli. Potym to będzie ca-
łemu Światu wiadome. Bo dla
tego rzekł Pan abym wszem
wiadome było.

257

Niemuszcie nienasladowali w u-
czynkach Abrahama Oyca
Waszego, ktory sam wstawszy
nayranicy przebudził Poranek.
ten, na ktory my czekamy, On
sam wspakie chwalebnych Oblą-
wego, aby dokonał Woli Two-
cy swego z miłości.

258

Na wsciu weszli do Portu. Gdyż

w tamtym Stanie Żydowskim
w żadney Panicy nie słychać
ni widzieć żadney Panny, lecz
w tey Religiy słyszycie o cały
Świat jeden tego y wiecy o
Panny, chociaż Ona nie iest
Panny, zdaiąc Jmię to Pan-
na. z ust iey nie wychodzi.
Dla tego my tu weszli, abysmy
szukali tey Panny, o ktorey cały
Świat nic nie wie, y niewidział Jey
od początku. Czasami podnosi
Ona głowę swoię y pogląda na
Świat, gdyż bez tego Świat by-
łby nieutrzymał; My szlusmy z
miłości ku Niey, do tak ciasne-
go mieysca do Więzienia sza-
kal y grac za nią; Ona widząc
te prace y trudy, wykarała tam

swoię, gdyż y Ona pragnie mo-
cno, wolnosci, aby jus z swego
wyszła więzienia. Widząc zas że
wy nie trzymacie się wraz że
mną, y nie slisycie do Aresztu ze
mną, abyście czynie co Ja czy-
tem, widziałem że się oddalicie
Odemnie, gdybyście się ze Mną
trzymali, y godnemi byli Tą wi-
dzieć, wraz ze Mną, jus by się
ukryć nie mogła.

259

W Czystochowie mowił Pan: Dwa
razym Was do siebie zbierał ta
do mnie, y nieznalazłem Was
jak należy, strzeżcie się, gdy
Was zbiorę raz trzeci, abym Was

dobremi znalazł. W Brünnie zaś
kiedym Was nie znalazł w Cze-
stochowie jak się należy strzeżcie
się, jak pojdziemy do pewnej
rzeczy, abyście żadnego z moich
przykazań, na włos żaden nie prze-
stępowali, nie mieycie zawziętości na
nikogo y nie czyńcie złe naymniey-
szemu będzie stworzeniu, upodo-
bnieni bye w własnych oczach, tak
będziecie godnemi przyjęci do Cza-
wa. Nadewszystko pojdziecie śmiało
się y wesołości pełni; y w ow czas
jus nie będzie sztuka bye Prawo-
Wiernym, lecz w tym ciężkym
czasie starajcie się dotrzymać.
U Czawa zaś wszyscy dawni
Prawo-Wierni zyczeń sobie będą
by byli jak żaden z naymniejszych

w Kompanij. w tenczas Wam
wszystkie Bramy otworz, bo
ie jus nie będę miał czego Was
obawiać. Zawołam każdego oso-
bna, y wszystko mu pokaz. Wró-
ę was w owczaj w Stroy, a Wy
pokaz będziecie z wielkiey ra-
dości. Każdy powie, co to nam by-
to, czemy nie nie rozumieli, iż
Pan ten tyle dobrości uczyni z
nami. Będziecie wiedzieli, y ro-
zumieli co oznacza Słowo: Edom
powiedz Wam, co to iest Das
Gdybyście byli z początku posłu-
za mną jak należy, tobysmy
jus dawno byli w Das.

260.

Dnia 5tego Junij w R. 1793
mowił Pan: Teraz odkryto mi,
z mi Bog prowadzi z dalekich
Krajow Zydow, bogobojnych z
całym sercem, a ci nie przestaią
na krok stow moich, y to com
Wam w Iwaniu powiedział:
Jedno naczynie zamienione za
drugie. Ja ich pomieszam z
kompanią, y połączę Dzieci ich
z waszemi. Wowczas wyidą głosy,
głosy na Swiat cały. Wszyscy Ca-
nowie y Krolowie, przyidą z
zapytaniem do Was: Co mowi
Pan wasz?

261.

Gdy mi Bog dopomoże tak

prawie codziennie pouczam Was,
jak się prowadzić macie, y co
czynić. Życzę sobie, aby za Dwa
lub 3 lata, było do mnie mowio-
no to słowo: Bracie, y uyrzy bym
stanął na tym mieyscu, do kto-
rego my Was chciał prowadzić.

262.

Gdy przyidą Żydzi do mnie, będą
wołać y zimer robić, w Wiedniu,
Brünnie, Warszawie, Lwowie,
w ich Kolicach, na Wołoszczyźnie,
w Litwie, w Moskwie, a Ustа
ednakże zawarte będą. Drugi
raz mowił Pan: Gdy przyidą
owi Żydzi z dalekich krajow,
zrobią hałas w Stambule,
Egipcie, Babilonij, a ednakże
usta moie zawarte będą, y zadne
nie wyda się słowo, o tych za-
krajach, gdy nie ma co y mowić.

263.

Czemu nie macie mnie nadziei
takowych, ktory umieią gorycz
w słodycz przemieniać? Czy
powinnisie wam na zbliżenie
Poranku tak jak ston: Abraham
wyiechał zarannie. Abraham
uganiał się za czymś: lecz sam
myślał że Bóg niedostępi: rownie
jak ston: Dnia trzeciego wzniosł
Abraham oczy swe, y uyrzał
owo mieysce zdaleka. To oznacza

ii mieysce to u trecięgo dnia
widiał, a ten iest Jakob u
ktorego stoi iż: On znalazł miey-
sce. Wszystko to na niniejszy
raz. Ow Pierwszy, ktory Maho-
metanski stan otworzył, był na
mieyscu Abrahama; Drugi
Swięty Pan, ktory obiawił
Stan Chrescianski, iest Izaakiem
bo Oboie nic nie wyprowadzili,
aby co na Swiecie odkrytego zo-
stało, y ostatem ludzie, ktory
zostali w iey Stanie, pozostali
prawie w ciemnicy, teraz raz
dostępuiemy godności, iż wyiś-
cie iuż Dzieci Trzeci, ztąd wyi-
dzie wielki blask. Z początku
zacznie się od Jasności poranney
Abrahamowego. Gdzie wasz-

rowam się za Towarzyszem, ktory
nie był od początku, tylko przy
szedł we środku, dla czego nie
pytaiecie Mię gdyscie mię widzieli
pierwszy raz w Saloniey y wroci-
łem do Was, y tak powtornie wda-
łem się do Saloniki, na co mi
tyle trudu y pracy użyć było?
Wziąłem od owych początek, z
nie nieprzyiaciół? bez wątpienia
cie, że na inne mieysce nie
mogła, gdy się nieprzyiaciel od
początku regularnie, a początkiem
był ow Pierwszy, co otworzył Wia-
rę Mahometańską, potym następił
Drugi, a ten odkrył Chrześć, co my
w nim teraz zostaiemy, y to są
Abrahamowie, y Izaak; Jakob was
iest Trzeci, y to to co stoi u
Abrahama, że 3 ludzi przed

Nim stanęło, a On tylko do Jednego z nich mowił: Panie bo pokazywano Abrahamowi koniec rzeczy, y to byli a Dwiey, Czau y Izmael, a Trzeciego ktorego zwał Panem, był Jakob, ponieto stoi u Abrahama: iż do piero Trzeciego dnia podniosł swe oczy y widział to mieysce daleka, y dla tego iż ow Drugi Swiety Pan, powtarzał Wiersz ten z P. ma: Prorok taki jak Ja, powstanie między Wami, iego macie słuchać — to oznacza iż będzie w tym Stroju co Ja, y to było ponieważ zem od Saloniki zaczął Chorią tam znosiem wielkie ciasnosci, rownoż uczyniłem wolę Boga mego, ztamtąd wyszedłem do Cyntu, gdy będziemy godnemi wnyść w

Ten krok, owo mieysce iest bardzo ostre, będziecie tam ostrożnemi, abyście niechybyli, bo w pierwszych dwoch krokach, to sie ześlizniy, to iest w początku na przybyciu mojim do Twania, nie pytaliście się o przyczynę Stroju, w ktorym niem przyszedł do Was, a Sam od siebie bez zapytania otkryć Wam nie mogłem, powtornie podaiąc Cintu, nie pytaliście mię dokąd poydziemy, y co tam czynić mamy: ponieważeście chybyli y padli, Będziecie więc ostrożnemi w tem ciem kroku, rownie jak Jakob wołał Czawa, Panie, y upokorzył się przed Nim, mowiąc: Idź ty Panie wprzod przed Sługą Twoim. Tak y Wy jak przyi-

drucie na to mieysce wołaycie
tam „Panie". Stoi z dawnem
u Was: Kto zabije Węża temu
dadzą Corkę Królewską. tu iesture
daleko surowszey, poneto będzie
ostrożnemi, żeby cie Boże broń
niepsuli. Gdy zas godnemi bę-
dziecie przeyscie wszystkie trzy kroki;
będziecie wartemi przyiscia do Swego
Das schowanego, y tam Wam
tylko rzecz odkryie się słowo to
to dostępicie tak czystego serca,
że znac będziecie całe prawdziwe
Pismo, y explikatią onego zrozu-
mieie, bo oczyma własnemi po-
znacie prawdę, a od tąd ni się bac,
ni lękac nie będziecie mieli przy-
czyny, bo nic nie chybicie, y
nie będzie się obawiac ni Gor-

nych ni Dolnych, Mocy, władzy
Wasza będzie wieczna jak stoi
u Was jawnie: Beragle Mle-
schieche Chultype Jasge. —
W krokach Messyasza zmiażdż
się zmarzy z wielkiey radości
Wowczas tak mocno płakac będzie
cie jak ieszcze nikt na Swiecie nie
ronił, y wołac: Przecz nie szli-
smy krok w krok za Wodzem na-
szym od momentu pierwszego
zaznania Go? Sam wynycie
tę przez którąscie wczoraj chyby-
li, bo y Ona podczas oczyszczo-
na zostanie. Ow trzeci krok, któ-
ry Wam tu wspominam, iest
Mieysce tym które iest przed
Bogiem, Zwaiac Abrahama
niewolnicą ieszcze Izali przed

sobą y nie szedł tylko do Egiptu to od Izmaela. Znak widział Ezawa, ale nie pomiał Go doskonale, kto On iest, chociaż Go miłował, ale Jakob widział, a poznawszy Go w całości mowił mu: Panie bo nie to to iest to słowo Panie którym Abraham zwał iednego z owych Troyga, bo jak daleko wschod od zachodu, tak daleko to Imię Panie którym Jakob szedł Ezawa, od tego które Abraham dawał iednemu z owych wspomnianych — Tu zapytano Pana: Za coby Jakob poszedł wprzod do Labana, y do Ezawa, a potym dopiero do Egiptu,

y tam ubrał Stroy Izmaelski? wszakże pomer to przeworotnie u-czynił ponieważ iuż, które tu wyraził? Odpowiedział Pan: Gdyż podowczas Laban y Ezau byli u Izmaela, a pragnienie Jakoba było być u Ezawa, y dla tego spieszył wprzody być u Labana, żeby mógł iść do Ezawa. Przeto też stoi: y odszedł szy do Niego, borał się z Aniołem y okalawiał. To było vprzedkiem, że szedł do Egiptu, tam dopiero ubrał ten Stroy. Ow Pierwszy, co był widział że Jakob ubrał ten Stroy, dla tego On także wszedł do tego Stanu, poniżo y Pierwszy chciał przyiść do Ezawa,

y Drugi Signor Santo w odkryt Stan Chrześciańskii, chciał ten wdać się do Ezawa, ale nie mogli, bo Laban, y Ezau są teraz w Polszcze, przeto ten musiał Zeden urodzony w Polszcze, za tym porządkiem, ktore się tu wyliczyło, jakii nie będziemy godzenni przyiść do skutku tego Dat.

264

Tak jak u Abrahama stoi: trzeciego dnia po obrzezaniu gdy miał ból wielki w tym wielkim bolu to musiał pokazywali oni Trzy. rownie y z

Wami w naywiększey ciąmości gdy już wszystko przebędzie w ostatnim dniach powrocony będzie do Boga twego.

265

Są kraie skryte o ktorych cały Swiat żadney wiadomości niema, a ten Swiat na ktorym my mayduemy się jest 1000 część Bożych ukrytych Narodow, kraie owe nieprzepadły przekleństwu. Przeto Krolowa Sabba, co była u Salomona, Ona przyszła do Niego, lecz On niemogł przyiść do Niey, bo jedno Krolestwo nie może wyiść w drugie, a Kray Iey skryty jest przed tym Swiatem.

Ona sama żyie dotąd. Ziemia
Gey iest złota, tam ni oraą ni
sieią, Ziemia sama wydaie wsze
lkie dobra, dla tego mędrzéi y
wiadomsczie ich bardzo są wzel.
kie, bo Ziemia y powietrze ta-
mecznie są czyste, dla dobroci
Kraiu, ktore nie iest w przekl-
stwie, nie tak iak ten Swiat
co podpada wyklęciu, dla tego
nie ma żadney wiadomosci mę-
dzy nami, azeby zas nierozumie
lsze y to iest brakiem iż
Ziemia zaklęta teraz, bynay-
mniey, bo koniecznie z ciemno
ści okare się światłość, a Bog
się tu odkryie na tym Swiecie.

20

Gdyby wy posli byli wcałosci,

chciadem Was posłać do tych
Swiętych Swiatow, bo oni nieo
podal się od Drogi, ktorą ludzie
tam y sam idę, tylko o mil 2.
Oni uczynili Mocą swą, aby wi
dzieć mogli, nie będąc ni Sami
widzialnemi, ni ich Kray. W
orach ludzkich zdaie się u tam
ciemno, y obłoki znayduią się.
Wybyscie mi zdaniem wielkie
swiecki bogactwa, jakie się
na tym nie znayduią Swiecie.
Rożnie wielkie wiadomosci
wyspe jak tuteysi posiadaią.
Krol Salomon, był w niektorych
mieyscach, y dla tego powro-
cił się rzekł: Dopiérom wiedział
jakiem powrocił. Lecz Wasza
Mędrość przemyślałaby tę co

Tę posiadał Salomon; bo On
był Sam Królem, a nie z ho-
norem Jego było, aby umiał
przeglądał mieysca, lecz Wy
byliby[ś]cie tylko Posłami ode-
mnie, y mogliby[ś]cie bezpiecznie
wleźć w kazde mieysce, y spe-
rać. Jest tam ieden Kamień
od pocz[ą]tku, a na nim wyryte
iest Imię wszech tych, co maią
tam przyść swego ciała, lecz
li ludzie muszą mieć w tym
znak y Bilet odemnie, y Na-
wzaiem moich Braci; tak nie
obawiałby[ś]cie się niczego,
przyszedszy do nayświętszego
mieysca, daroby Wam iedne-
go coby Was prowadził, tylko
musieliby[ś]cie być w wszystkim

posłuszniemi, coby On Wam
powiedział: Stoi u Was da-
wna: Ona Dzieci noc[ą] wybie-
rał tam owych, co wpadli w
przeciwną moc; lecz Ja Was
chciałem postawić w Dzień na
jawie, abyście damtę wzięli.

267

Ja tak z Wami prowadziłem
się jak Eleazar Sługa Abra-
hamowy: Dał On Rebbece
wprzody pierścienie na rę, a
potym zapytał: Czyjaś ty Córka?
rownie y Ja Was postawiłem
za Braci y Siostry, niepyta-
[ją]c Was: Dzieci moie kto iesteś-
cie?

268.

Jakob pytał Józefa temi dwoma słowy: Mi eyle- Kto są Ci? Gdybym Wam powiedział tych dwoch słow znaczenie, tobyście plunęwszy uciekali odemnie.

269.

Była wszędy iedna Królowa u Salomona, ale niepoznano Ią, bo ona wcale incognito u Niego naydowała się.

270.

Teraz nie ma Modlitwy, bo niewiecie, gdzie y do kogo się

modlić macie? będzcie tylko cale mi w waszych, y cnotliwemi, ufaycie zawsze w Boga zapewne dopomoże bo Człowiek y Bydle iedno iest, w tym tylko rozni się pierwszy od drugiego, y bydło kalecy ludzi, a Wy mieycie tylko iedenstopien wyżey w cnocie, ci zaś w chęci mieć swe przywiązania do Boga, powinni mieć Stopien wyżey od świeckowych ludzi.

271.

We wszech krayach prorok Polski nie mogł nikt tak zatrzymać drogi, jak Wy ucieszni się rodzili.

w Polszcze. Wyscie przygotowali y wyciągneli Juk, a samiscie wasze serce naprzeciw stawili, coż Ja miałem czynić z Wami?

1772

W Nikopolis nad Dunajem uradzito trzech Turkow między sobą aby Mię topić w tey Rzece. Ci gonili za Mną, a Ja się tak czyniłem, jakbym wcale pływać nie umiał. Uzawszy rem już wcale zmordowany y jakobym już tonął, dogonili Mię, y kilka razy podbili Mię w Wodę, tak dalece rem ich wgłąb Wody wprowadził, podał

brzegu. Jeden stary Turek zdrzący na dgdzie mowił do nich: Dajcie temu Człowiekowi pokoy, ja poznaię, że On bardzo dobrze pływać umie, potym będzie mogł z Wami uczynić co sam zechce, nieposłuchali oni tego, i gnali w głąb za mną, tamem ich dopiero nauczył jak mi się podobało. Wziąwszy po jednemu y uwiadomiwszy ich Boy po jednemu, po mydy kolana, potych ich nurzał w Wodzie, aż mię prosili: Puść nas z życiem, rzekłem do nich: Umrzeć wam nie dam, lecz wiedzcie odtąd z kim macie zaczynać.

273

Pewien Królewicz którego Oyciec

wysłał w dalekie kraie dla nabycia jesionu, y mądrości, tym czasem drugi Król posłał Syna niewiedzącego o wyiściu tamtego do Niego aby z Nim radził zabrał Przyiaźni. W tym nadeszła Estaffeta do Króla pierwszego że Syn Jego umarł w Drodze. Królowa Matka usłyszawszy, o tym zachorowała, y umarła. Król mocno zmartwiony łzy lał, y oblekł na się czarną żałobę z całym swym Dworem; W kilka dni po uspokojeniu się nieco, nadjechał ów Printz młody, y zastawszy żałobę u Dworu, przyszedł w parę Dni do Króla mowiąc Panie wielkie zmartwienie y grubą żałobę, którą w twoim Dworze

zastał, czym w kurcie y stolicy iestem. bym ią mogł cieszyć. Że ci pozwalam Królu, że serce moie mowi mi, że Syn twoy ukochany żyie dotąd y upam niętaurodnie że go iestem obaczy, y uściskam go, z przywiązaniem które ku Niemu czuię. Król odpowiedział: Synu moy, tak jak ty mię twemi pocieszyłeś słowy, niechay ci Bog cieszy, obiecuię ci w każdey ciasności twoiey z całym moim Woyskiem na pomoc przybywać. Tak się tu stało. Wkrotce Syn ow powrócił do Domu, z wielkim honorem. Jak y z Wami. Gdyby wyście byli w cudzey, y przyszli mię cieszyć mitemi słowy, jakym Was na

wracam uwrzyć, y radowałbym
się z Wami, tak jak stoi: Ki
mechabdai echabed ubawsai
iij Kolu — Kto mnie czci.
będę temu y Ja cześć oddawać.
Kroniè przez cały przeciąg Wy-
rzenia mego, powinniście byli
umacniać serca kompanią no-
wiąc: Aby wytrzymali y nie
poszpiesznali czasu. Tędy by y dla
Was lekarstwo było. Co 13 stu
leciach Aresztu mego, nazywali
byście się Synami, jak Psalmista
mowi: Beny ato ani ha:
iaum ieladtichu — Jestes
teraz mymi synami, dzisiay ią
zrodzitem — Tak jak mnie, tak
y Wam. Teraz zaś to iest albo

synowie, albo Sługy, y musicie
choć poniewolnie czynić jako
Moskale przymuszeni są, gdyby-
scie zaś byli jak Dzieci, tobyście
dopełniali woli Boga z miłością,
nie wierzyli tym ludziom co mo-
wią, że niema ni Sądu, ni
Dekretu, y owszem to fatyguią,
y Sędzią, y Dekret, nawet Kro-
lowie y Panowie niemogą wyiść
z zagrania Praw swoich, Ja zaś
Was chciałem postawić w Stan
Królewski lecz wyście niechcieli

27/4

Po kilka razy w Zwaniu ieszcze mo-
wiłem Wam: Czyliż bye Prawowier
nymi, rownież w Częstochowie po-

nauiatem to samo. Wyscie na
to mniey uważali teraz Ja
Wam podwoynie ią dubło na
pomienaw y mowię: Ciężko byc
Prawo Wiernym. Grunt tego a
byscie nie szli y nie szukali za
drogo Odwieka na swiecie przy
naymniey od dnia dziewiątego od
początku. Patriarchowie abyscie
dobremi byli y przywiązanie wa
sze mieli do Boga swego.

XVI.

Albo: Wy wiecie kto iest Ezau?
gdybym wam odkrył kto On iest,
tobyscie padli y modlili się wed
kiego zalpienia. Albo: to ten
Ezau iest co stoi w Wasyni Ci.

mnie? czyli ten Stary co Jakob
widział, iest prawdziwym Obrazem?
Wzakrze w tey Osobie iest mo
cz y siła wiecznego? gdyby Ezau
y Jakob widzieli że toby nie-
marli y zyliby zawsze? Lecz nie
ten to Ezau co stoi w Panie,
y kto będzie godzien widzieć tę
Osobę, będzie miał życie wieczne
y powiedział Jakob wołał: Panie
a ten Stary który Jakob widział
podowczas był tylko Obrazem
ukrytem bo go oswiecano gdyż po-
czątek Rady ucho był od Kobiety,
to iest Matki Jego, powiedział:
Te Winnicą sam dopiastuie będę
a na tym mieyscu gdzie przyjdę
tam iż żadna nie znajdzie Ko-
bieta, bo Kobieca Skroma iest Smierć

y nie ten to Jakob co był w
tenczas tylko inny Jakob
którego Wam odkryć nie mogę
Zapachy zaś które Izaak czuł
od Stroju oznacza że go zasiedł
ten który teraz być ma.

276

Pragnę bardzo, aby już nadszedł ten
czas, abyście już wyszli z mego
Pokoju, abyście nie byli nista-
wnie ze mną, bo nie możecie
wiedzieć y rozumieć dzieł moich
które mowię do Was, lecz gdy już
wyjdziecie odemnie Bóg Wam
da serce zrozumienia mych
mow. Gdy zaś godnemi jestem
do Zdania to Wam wszystko odkryję

bracie widzieli własnemi oczyma,
wiedzieli y rozumieli doskonale.
Będziecie się cieszyć y radować
ze Mną a Ja z Wami.

277

Pewna Królowa miała osobliwe-
szy widok Córki Trzech Królewi-
ców udali się do Niey, aby Je-
dnego z nich obrała za Męża.
Ona niechciała żadnego z nich,
Ci trzey Królewiczowie zebrali
Woysko nieprzeliczone y stali z
nią wojować. Królowa ta była
bogata, opatrzona w nieprzeliczone
Skarby. W tym zaprzeczyła na
wielką Ucztę owych trzech Monar-
chow, mowiła do nich mile.

Zobacie pokuy ze mną y Odpro-
wadzicie y pokoynie swe Woyska
ieżeli nie, to powiadam Wam,
a wnet uzyrzcy Jney w me
rce dostanienie się. Oni sydy-
li z tego y powrocili do swych
Rozow. Krolowia ta posłała do
Generałow, iż kaidemu z Jemey-
now da rokdu po Dukacie, na
dzień, Officyerom kazy in dublo.
Co słysząc Woyska wszystkie da-
ły się rzkę, porucily swych Kro-
low, y poniesły na stronę Krolowey.
Dopiero poznali Krolowie, upador-
zeni, prosząc y błagaiąc tę Krolowę
Jak Was chciałem postawic na
stopień Krolow, y dał kaidemu
wielky władzę y Woysko, les-
zy niechcieli tego.

278.

Była pewna Wdowa maiąca wiele
Dzieci. Ta poszła do Rabina, pro-
szące go o zywność, aby i Dzieci
swemi nie musiała umierac z
głodu. Rabbin rekł: Ja y cały
Kahał vbodzymy lecz dam ci
radę, morze cy Ci Bog powrzesci.
Bydź się, ze Doktorka, co umie
wszelkie lecyc choroby, a zkoro
cię jaki chory powyzwała, idz pro-
sto do niego. Coz z nim będzie robu
nekta aby wyzdrowiał? Poszedł
dziad Jey nic nieczyn, tylko od-
mawiaiąc co nad nim, bye morze
ze Bog posłuszni ci, ze ten chory
zdrowieie. Ja nawet y tego nie
umiem, powiedz mi co mam

odmawiał? kazał Jey by mowiła
Edon Bylom – Pan Swiata etc
Jak uczyniła. Gdzie powiła wro-
ciło Jey się Wszyscy przez nią
odrawiali. Zdarzyło się raz iż
ten sam Rabbin wdzięk Ryby
koci mu w gardle zaszło. Za-
den mu Doktor poradzić nie mogł.
Doradzono mu aby posłał po tę
Wdowę. Ona przyszła, y stawszy
nim odmawiała to co On Ja
wyuczył. Z mocnego śmiechu co
to mu sprawiło, wypadła mu
kość z gardła, y odrawiał.

279

Przyszedł raz do mnie Chłop ieden,

który miał trzech lat 17, zapytał
Mię o radę, coby miał czynić.
Mowiłem mu zartem: Weźmi
ka worek Maku, a codzienie
idź z tego iedno ziarno y stoy
na iedney nodze, Jak uczynił
dni kilka, odrawiał. Przyniósł
mi wielkie podarunki y zawsze
był wdzięczny.

280.

Kupiłem był 200 Ok nefün brüder
Glut wszyscy zazdrościli Mię do
tego dobytku Chłopu, y to
po mieszaniu robiłem z tego
Proszek y jak będzie chory przyszedł
tom mu to dawał. Wszyscy

odprawiali od tego, y com tylko
czynił, to mi Bog pozrzą-
dał w mych rękach, tak że Mię
wszyscy nazwali Doktorem, do-
piérom w owy czas tę nazwę począ-
łem.

281.

Cesarzowie niezrozumieli, gdym
był w Czytachowie w wielkiey cia-
snocie, a Matheusz Kuga moy
podał się na największe niebez-
pieczeństwo prawie codzienne
takie kiedy Obleżenie było, y For-
teca była zamknięta, cokolwiek
tędy czynił, poreto że nie dla
swey zabawy, lecz dla Mnie
czynił, Bog mu wszystko

poszczęścił wszędzie nadarzon nie
uważali na to?

282.

Będąc młody, gdyśmy uciekali
przed Kozakami do Białogrodu
podczas Zimy, powiedziałem w ow
czas do Bonicy, y tam swywo-
lowałem mocno. Żydzi więc-
szy mię za rękę wyprowadzili
stamtąd. Widziałem że Chłop
palił im w Piecu. Dałem Chło
pu temu kilka Złotych, aby
precz poszedł, a sam stałem
walił suche drwa w Piec, do-
kąd Żydzi od dworu zawarłszy.
Tak wielki narobiłem ogień że
niemogli tam wytrzymać, od

mocnego gorzca, chcieli uciekać przez okna, lecz za drugą paką stałem, a kto tylko głowę wyscibił, tom go walił, że musiał nazad wracać: choć ich upadła, y pomdlała? Gdyby mieli pod sobą ogień rozniecić, a kładli się twarzą na ziemię, nie by im nie było. W tym więc sie y poszedłem do Domu.

283.

W Chiatynie widzę że Sekretnik szedł od Domu do Domu, z miotłą w ręku, y bił 3 razy w bramy, pod czas rorat z trąbkami, dałem mu kilka Złotych, by mi dał Mot, a wstawszy o

północy, przeszedł od Domu do Domu, od Żydow do Chłopow, od Chłopow do Ormian, do Pana tamecznego do Izby, y do wszystkich, obudziwszy ich ze snu, wyleciał wrzask, krzyczę co chcesz? Zawołałem: Wstawajcie na Roraty. Biegali za mną, Jam zmykał y daley stukał. W Bramie Żydowskiey stuknąłem 2 razy, bo to u nich zwyczay iest, dawać 2 razy stuk na znak że ktoś umarł: schwyciwszy się ze snu wyleciał mowiąc podług ich zwyczaju: Boruch dein Emes. Błogosławiony sprawiedliwy Sędzia. Pytano Mię kto to umarł? A ja odpowiedziałem: Pewnie Mein Emes.

284.

Szedł w sobotę tydzień za Szkolnik wołał: Idźcie do Szkoły. Ale ciałem wcześnie Xięża Chrześcian Ormian etc y tę wołałem: Wszyscy grali za mną bez rewnaiek.

285.

Także w Czerniowcach wyrwawszy od Szkolnika Kayskie Jabłko y Palmę, szedłem między Turki Pany etc y kazałem żeby kazdy przed tymi y dał mi Pacz ieden: Musiał to każdy czynić, bom miał w ręku Kamień którym odgrażałem ugodzić tego, coby się to wzbraniał uczynić.

286.

Podobnież widziałem Szkolnika noszącego Powiiak z którym przed dwa Nowiu przy obnoszeniu Praw Mojżeszowych, obchodził aby go kobiety uwiiały. Wziąłem do Bonicy jednej chustkę a nie znalazłszy Pana Pryka zania w domu, wyrzuciłem ią z koszulek, y rozstawiwszy się na niemi, podyimałem powiiaki, y szedłem z tymi od Domu do Domu Chrześcian Ormian etc aby to zwijali y Mnie płacili. Musieli bo kamienie już nakazywał posłuszeństwo.

287.

Stał pewien Komendant z Ke-

gimentem w Sniatynie, Pewny
Soboty zajechałem Doboszowi,
aby mi dawszy bęben, uczył
bi wein. Ucrzyli Mię, y ubrali
Mię w kapelusz prostego Żołnierza. Jak idąc między Do-
bosze, bitem w Byber po Mi-
caely, jak uczyly Tamburzy.
Matka mi dała myjąc rzem
się ochrzcił, ar Ty dano mac
rzem Ja zapłacił, za to, aby mi
wolno było być Doboszem.

288.

Miałem towarzystwo Chłopskiey
Dzieci tego co Ja wrzostu, po-
szedłszy do Bonicy, wychwi-
ciłem Trąbę, y udałem się z

temi Chłopcami do Rzeki Pruth,
y tam z niemi trąbiłem, jak w
Bonicy, y musiały być pro-
ste, Dziwki przy tym uczyn-
ku.

289

Pod czas modlitwy, gdy 10 nie
ma to biorą Dziecie y daią
mu Biblią do rąk, a przez to
że Ją trzyma, to rachuią Go
Tydzi za całą Osobę; Ubrawszy
raz w moie Sukienki, prostego
Chłopaka Chrześciańskiego, da-
łem mu Biblią do rąk był on
10ty do modlitwy.

290.

Do Potrnicy est wyiezay Dzie-
ci zbiérac zeby ię w wrzesn
modliły. Za zebrał Katolickie
dzieci y poszliśmy tam te
modlitwy Odprawiac.

291.

Nastało raz na mnie 25 Chłop-
ow w Bukareszcie. Każdy miał
kuy którym koniecznie Dybał
na ięd Drzenie mnie Zaszpad-
arytem ię siedzącemi w Skle
pach kupcami y prozbem
by mię zaniechali. Niechcieli
y zaczęli Mię bic. W tym za-
woławszy moich trech Chłopcow,
rzekłem: Stoycież iuż tu dala

y uwadzaycie jak Ja bię ztę
czcie ię. Dziełem Drzewę,
y porwawszy dwoch, Jdem
do Dba Dubem, tak dalece
ze ich krew zlała, rownież z
drugą trzecią Parą aż do zta
cha postrzałem. Potym kle-
knąwszy padali na twarz pro-
szą o darowanie. Życiem Was
daruię kuz odtąd oztrożnie ze
mną uważaycie Mnie nie za-
czepiac więcey.

292.

Gdym był mały, pytałem Rabbi
Leyba o Wielkanoc. Wymowiał
iż ta noc ieś strzeżona, wszelkie

tey Nocy wiele Zydow zabitych
wiele kradzony bywa, ponieważ
nazywacie stracony? Powtornie.
U Was wyczarowal ieden napełniony Wi-
nem, dla Eliasza, czego to po-
dobna, aby On iedney godziny
wypił wszystkie kielichy od
wszech Zydow co exystuią?
Poznacie: czyie to Boga chwa-
licie, że mowicie ze On trzech
cynow ma? Poczwarte: Czy
zaliż pochwalał y stoły, czyli
to wyraźnie wzmiankował o
takich szkaradzieństwach jakiemi
się wzy, zaby ete z plag owych?
Pojęte. Bierzcie Paski z Chrza-
nem, y te zawinąwszy w kupę

rzecie? zaliż ow Stary ze był tak
głupi y tak czynił, y Ja mam
czynić? To wszystko fałsz, nie
prawda. Wszyscy u stołu sie-
dzący płakali, wyznaiąc iż
zapytania te wszystkie słuszne
były.

293.

Będąc młody we Wsi Faraonie
miałem bardzo chciwe Mięso do
ieredania, a wszyscy kupcy prze-
ieżdżaiący zawsze kupowali
to Mięso, y ia Dubeltowali,
bo bardzo piękne było. Na Dru-
wie iedny raz zawieszłem Kolebkę,
y potym niechciał ieredać Mięsa,
aż Mi w owey kolebce kupuiący

kolebac musiał. Przyszedł jeden Stary Żyd, bardzo bogaty, y chciał mi trzy razy zapłacić, ile waśle Mięso byle mię nie kolebał, bo się wstydził, ale nie nie pomogło, musiał mię kołysać. Odtąd wszyscy krzyczą, wiedzą o tym, prosili Mnię, abym wprzody wpadł do kolebki, y kołysał Mię, dopiero potym o Mięso mowili.

294.

Pewien Chłop niosąc Wieprzaka do poświęcenia, gdy szedł z kościoła; Wieprzak wyrwał się na Ziemię, y uciekał się w błocie. Zdrowy Chłop nekł: Jak poświęcony, a jednakże swojey natury odmienić nie może. Tak y Ludzie, choć już Wam wodą oczyszczono, jednakże waszych Praw grzechów pomnieć nie możecie.

295.

W Sabbaty zbierali się Goście do Rabbi Leybego, ci razem mi potrawy, jak Duszczin wyrabiali. W wieczor z Soboty na Niedzielę zwykłem u Żydow wziąwszy kielich z perfumą błogosławię, y odmawiam co nad tym. Ja ukradszy ten kielich, wyjąłem z niego perfumy, y nakładłem gnoiu: W wieczor oni wszyscy odmawiali błogosławieństwo,

nad tym, y do nosa przytykali
te pozwidelka iden po dru-
gim. Jak y z Wami.

296.

Ojciec sprawił mi raz Niebie-
skie Sukienki. Pytałem go.
Między by ię wiąć? Rzekł, mow
w Niebie, y Bog mi dał Ma-
leńcę dla Ciebie. Pytałem go:
Czy ten Bog mowił o mnie?
Ja mowiłem Bogu, nie? On,
a ty skaczesz z Woza, na Ziemię,
Czy Bog rzekł na to? Co to za
rzecz mowił Bog, że skacze
z Woza na Ziemię, niechay raczy
z Ziemi na Woz wskoczy. Jak

Bog mowił, nie Ktem, no to ja
y to uczynię. Matka mi wy-
wało broni tego, lecz Ojciec
mawiał: Prawda że Ona nie czy-
ni nic ię przeciwia woli Boga,
ty zdaiesz ię słuchay.

297.

Kat widząc Szlachcica na Wozie
ku, który rozkrzyżowawszy Chustkę
na 4ro, co uczyney widząc, mo-
wił ię całą pokazał jak uprzedy,
com uczynił? wziąłem Chustkę
y rozkrzyżowawszy ię sam na 4ry
rzucił zamowiłem Temu, aby On
mi ię całą zrobił. Odpowiedział
mi: kiedy sam rozumiesz, to
wiem jak ię naprawić, lecz

gdy inny rzecz, to Ja słu-
żyć nie mogę. Tak y Wy, uży-
cie rozkazali kompanią na
czesć a teraz prowadzicie ią
do mnie, abym Ja ich w cało-
ści robił. Żołnierz był ten, co
prowadził kompanią na dwie,
ale nie Wy.

298.

Zwyczajem iest podczas Wesela
Żydowskiego, aby dystyngwo-
wani siedzieli około Pana
Młodego. Chciałem bi uży-
stkich, aby to mieysce mię
oddano, używaią się owali; Nie
biciem tego dopinać należy, lecz
dysputą, gdy Ty ich przekonie-

tuiesz, to Tobie przystoyno bę-
dzie zasiadać około Pana
Młodego. Zapytałem ich pytań
kilka, odpowiedzieli mi na
nie. Tak Ja im dowodziłem: Co nie słuchacie mi do-
powiadacie bo Was Balaam
tego powyuczał: ale Mi na
proste pytanie dopowiedzcie,
to dopiero będzie koniec. Ja:
pytałem: Ktoś a Was z Czego po-
winien własne Dziecie obrzezać,
a w drugim mieyscu dorze
Matka powinna obrezać: na to
mi niemogli nic dopowiedzieć,
tak Ja siadłem w bok Pana Mło
dego.

299.

W młodości mojey będąc w Koma-

niu, znalazłem tam bardzo u-
czonego y mądrego Żyda. Ten
przyszedłszy do mnie rzekł: Jako-
bie, wiele Ci winna mam Ci dać,
abyś tego starego, o ziemię oba-
lił? kazałem dać sobie za to
10 ok wina. Dał. Za wziętem
starego, a obaliwszy go mocno
o ziemię, tak iż bruch dostał by-
łem przyzwany do Sędziego, kto-
re mu opowiedziawszy przyczyny
uczynku mego, przysądzono, aby
ow drugi zapłacił grzywny, a
mnie spokojnie puszczono.

230.

Jeszcze sam uczesny Żyd wziął
12 Kurcząt, na rynku zatkanych
u innego Żyda, zapytał Mię:
Jakobie, wiele mam Ci dać, abyś

zrobił uczynek te 12 kurcząt? 12
ok odpowiedziałem. Słuchałem, y
zrobiłem te 12 kurcząt. Gospodarz
ow z Long przyszedł z tym kazaniem,
com to zrobił. Lecz Ja wypchnąłem
wszecy mowiąc: zem był na to na-
zły, bom był Prostak, y nie rozu-
miałem się na tem, które przez
to wyrządzam, tylko myślałem
że tak czynić trzeba, do czego Mię
nauczono. Po uczynieniu powróciłem
dopiero do Domu na Obiad. Ow
Żyd szedł za mną, y pytał: Jako-
bie, wszakże dopiero szedł, jak to
Pan znowu na Obiad? Ciężkie
zadało mi było nauczyć, odpowie-
działem, a teraz dopiero jem swoy
Obiad.

231.

Pod czas kurcząt niechciał Cyrulik

siedzice dla defetu pod kuczkami,
a Ja wziąwszy chleb biały, y mo-
krasny, zaniosłem ie do kuczek,
y tamem usiadł, tak dalece, że
całe Suknie do nitki zmoczył.
Na co Ja to uczynił? Dla tego
żeby mię Oyciec kole siebie nie
sadzał, potym żebym mógł ska-
kać y zwyciężać. Lecz co robi
Oyciec? wybiera mi te zmoczone
Suknie, y inne mi dziewa, że-
bym koniecznie przy nim siedział.

382.

Ja Wam rozpowiadałem rzeczy, kto-
re w oczach waszych są obce, zo-
stałe, y nie nie znaczące, nie
mogliście pić tey Wody gorzkiey.
wiadcie Wam wiadomo, iż gdy

Woskie zbieraią Orzechy, pierwsza
Kupa iest zielona, gorka, y war-
na, smoli rzecz, poki nie przychor-
dzi się do jądra, jakiescie tego
nie zmiarkowali?

383.

Wyscie byli dawna przygotowa-
nemi do tego stopnia, abyscie
raptownie weszli do tego Skry-
tego Dar. Gdybyscie tam we-
szli choroby na Was wszyscy Bogowie
powstali, co tylko są w Swiecie
jużby Was przemuyc nie mogli,
My bysmy mogli do wnyst kiego
dostąpić, tylko pod owarą odwro-
cilibyscie się w lewo, a teraz musie-
my wejść w ieden kosh, a wsta-
lika dopiero przydzielony do tego
Dar ktory iest ukryty

304

Dzień mściwy nad Edomem tak
wielki będzie, że nawet ci 72
Pretorni Nebrisiy, tak zatrzęsie
ni będą jak liście, które gwał-
towny Wiatr wrasta przed
strachem Boga; lecz y ieden
nie zginie, ni zabitym zostanie.
Y to to iest co stoi: że Dzień Mści-
wy iest ukryty w sercu mojim.
Wy zaś byliboyście Spektatorami
y Obwoływaczami na Sricie.
Wyjęciu, wymiotaw, miyce
zywo, dla tego, ktory tu przyidzie.
Teraz Wam nawet oknye nie
mogę, o tym Dniu Mściwym.
Powiadam Wam, wkrotce Wam
się rzecz pewna pokaże, co obaczycie,
macie milczeć, będzie ostrzemi
abyście nie domyślem wasz
nie miarkowali, podług swego

rozumu y bacznemi bye, nie wy-
mowie y słowo, zawrzeć usta
swoie.

305

Nie nalezy Wam prozic, aby Was
prowadzono na jakowe miysce
bo nie wiecie do kogo, y gdzie Wa-
prowadzę, będzie tylko dobremi
y posłusznemi, y znikaycie sami
w sobie rangi waszey jak rozwyż
mowiłem. Ja chciałem przez Was
podnieść prawo nasz, y stawiłem
Was 12 Braci, y 14 Siostr, bo stoi
u Was z dawna, iż iest Sphera
Gorna y Dolna, Sphera to zowie
się po Hebrayskim: Shaira, a
ja mowiłem po prostu Gorne
thieren, y dolne thieren: Jdnuż

to iest Drwi, y Brama. Bo iest
J. Krolestw w thrych Szczatach;
przed ludzmi zadzcemi na tę-
drii y na chodu, że otoczone
są murem, obłokami, y ciemno-
cami; z poczętego to wyszła
Krolowa Szaba, co była u
Salomona, y odtąd ukryta iest
w swoyim kraiu, tak że żaden
o niey wiadomości nie ma, dla-
tego Krolestwa Monarchinią
zwie się Saba, potym iest
Krolowa Czerwona, Zielona, y
innych kolorow aż do siedmiu
set, nad temi J. Krolewstwami
iest ieszcze powyższych Krolestw
J. a te zwią się Krolewstwami
nad Krolestwy. Jam iest za-
chowana wielka dobroć ciała,

ta, y wielkie Korony Swiatowe,
y dla tego dawałem dwa razy
J. y wołałem ie, Siostry moie,
Przyiaciołki moie. W ciemney go-
dzinie zdarzałyby się bydź odne
z drugiemi, a tamte same oda-
łyby Korony Krolestw, y wiel-
ką zachowaną dobroć, kiedyby
miała ieszcze mniey mocy wy-
wania drzewa z korzeniem, tak
że iest Jeden rowny Mnie, y ten
ma 12 Braci, dla tegom ia po-
stawił 12stu, y wołałem Was
tym Imieniem, Bracia, Przy-
iaciele, a gdybyśmy się zgodzili
z niemi, dałbym im Przywitanie
Pokoiu temu co Mą rowney, a
Wy przywitalibyście Waszych
Kowiennikow y Braci, y to to

ziął co wyraźnie Stoi w Was:
Dla Braci moich y Przyiaciół
moich, mowię Pokoy z Tobą w
Pokoiu rownież odebralibyście
od tamtych wielką dobroć Świata
tego y korony Królestw, każdy z
Was, przyniesłby do wielkiey mocy
gdybym zaś posłał do Niego tych
od Was, powrociłby ci w krótko
nach, wielkie dobro y moc po-
siadaiący, jakiey Świat nie ma.
Mowiliby oni wprawdzie, iż
wyrzeni są ode mnie y wpadliby
w dumę, tak że miałbym trudy
ich poniżyć a teraz Wy cześć
ci Nefylim co byli na Ziemi,
gdy się zrednam z niemi, w
ow czas podniesiemy wielką rzez,
tylko kto wie wiele lat trwać
to będzie, y zatrzymane zostanie

pokii się nie zrednam z Niemi.
Ja tam odczułem że mam Bra-
ci y Siostry, dla tego innego tam
nie mogę posłać, choćby tych co
się w tym upadku dotrzymali;
bo tam się zapytaią: Za co nie
posłał żadnego z moich Braci y
Sióstr, y tak jak my ich potrze-
bujemy tak Oni nas potrzebuią;
Oni czekaią y ufaią na to, aż
przyidę do nich ci co się zowią
Braciami y Siostrami, dawno
iuż posłano ztamtąd do mnie
y przysłano: Dla czego Ja nie przy-
chodzę do nich? musiałem od
powiedzieć że czasu nie mam,
y mam inne zatrudnienia. Gdy-
byście wy tam byli, każdy z
was bym posłał by tam siebie

samego bo by wcrzą Świętą wiary.

306

Powtrzay jakiem Was przestawił, to mi eden wybranił abym Was nie stawił, lecz Ja chociaż wiedział że temu nie miłe ust mowiłem sam w sobie, iż będziecie postrzeżeni, y w całości. Zapewne byście dostrzegli tey kosztowney nierzy, y pory więzanemi byliby cie do niey.

307

Pt Często chowie mowił Pan; Jest tu pewna Jaskinia niedaleko, y to to iest Jaskinia o

tych Backekaben albo Beznozkow o których Iuggi wasze wspominaią. W Julij za Ul: 2. R. 1703 mowił: Gdybyście Wy byli w całości z początku, jakieście stąd wyszli odemnie, ze poydę do Więźnia w pięćdziesiąt Mile w Polszcze; gdym Was stawił za Braci, byłoż Wam prosto abyście wraz ze mną siedzieli w tym Areszcie, Jabym Wam tego wybranie nie mogł y sie dziwił byście poznaymniey kok eden cały wraz ze mną y wszystkim Was co macie czynić, tak byliby cie godzeni oczyma ociemnieli widzieć tę Panną, ktoraby Was strzegła y wpuszczała nie wszystkie strony; dopiero po-

dałbym Was do wszytz wyra-
zoney Jaskini bez strachu, y bo-
jaźni, a tam byście karali za-
jrzęc cześcio-konną karetę,
którą by ieden z tamtych pry-
prowadził: tylko musielibyście
iego słuchać we wszem, coby
Wam rozkazał. On by Was
przez wszystkie Morza przeno-
wadził, czarne, białe, czerwone,
y w iednym kwadransie uprzedzi
z Wami mil 500, y stawiłby
Was przed Tatym Stworzeniem,
a z Nim mowiłbyście twarz w
twarz nie tak jak u Nabucho
donozora: co tam tylko Złota
Głowa była, lecz tu ieden Krzyż
y cały Złoty. Widzielibyście
z jaką dziwną y osobliwą mo-
cą powracałby się zdamtąd.

308.

Będzie ostrożnemi przystępuiący
do Bramy Cnotowey, tam idź
jak wchodząca Żona bardzo ostro-
żnemi będzie abyście tam nie
powalili się, bo tam kto się upo-
ci, y poydzie za Stworzenie, to
upadnie w pokusę, y nigdy wy-
mocnym nie będzie.

309

Wtenczas kiedy Matuszewski
s. p. iechał do Częstochowy mo-
wił Pan: kiedy Matuszewski
rzecze mię słuchać, y wyjdzie
się w wszech zamiesłań swoich,
a zostanie pokoy mnie, bry dni
to mu surogalnie dano podam

Słowo y dane Mu wręcz Belet,
z którym go posłę na miejsce,
o którym cały świat żadney
wiadomości nie ma, gdy stamtąd
powroci, pokarana będzie Wielko
Boga na świecie; gdyż Wyso-
kość tego byłaby na 30 łokci
lub więcey, y mogłby nieść na
Dzień całego Wołu, drudzy
by jakby sam chciał od 18 lub 20
lat, mogłby nayważyste Drzewo z
korzeniem wyrwać; bogactw tego
nie byłoby granic, pewnie by za
powrotem swoim nie chciał pa-
trzeć w twarz ni Braci swoich,
ni własney Żony, bo tam w
owym miejscu iest Porta Ka-
żdego, w twarzy kortadeż, ry-
chtyg jak tu, a na oczy takich

acole nagotowano stoi, wszystko to,
co czynił, y mowił przeciw
Bogu. I na Dębowskiego, to
samo Pan mowił. A do Mnie
y do mey potrzeby, niechciałby
Skarby, jakieby sami chcieli; choć-
by 10000 milionow Dukatow,
danoby im; y danoby z Ludzi,
stamtąd bez czynszy, y nicrego.
W dniu ośmnastym 5 owych
wydawałoby, Gorę, a w tey Gorze
wdowyliby ten Skarb, a codziennie
brano by na Czynsz co potrzeba;
moja Moc y siła byłaby jak
od 7 Bawołow, y mogłbym wy-
wac nayważnieyszą Gorę z kore-
niem, takie ponywciliby mi
byli kwarto owe kamienie, wielkie

jakich tu niewidzę na tym świe-
cie, przytym rozkazałbym tym
3 aby mi zrobili most na 70
mil, a to by natychmiast sta-
nęło. Jch Król iest Królem nad
Królami, on iest samowładny.
Rezydencya Jego ciągnie się na
mil 2, a Ccia Pigtrachy, iedno nad
drugim, na Dachu wszęd Korony
wszech Królow. Jego zaś Korona
iest nacowniejsza y kosztowney
na ó wszystkich, ściany są ze
złota lane, okryte naydroższemi
Kamieniami. Król Salomon
wiedział o Nim, bo go Królowa
Sabba, uwiadomiła o tym, lecz
Sama nie mogła tam przystąpić,
ale Ja mogłbym Was posłać

tam za mym Biletem, gdybyście
wy Braciami byli. Teraz zaś
gdybym Jednego z Was tam
posłał, toby Kowiemnik Jego
w Cyrkule postaci, mocno by z nim
walkę toczył, bo musiał tę czyń
z stopnia swego, co miał wymódz,
y iest zawstydzony. Wy tu nie
macie się czego przed kim wsty-
dzić, lecz tam iest przed kim,
y dla tego Wam postać niemo-
gę, zebyście nie myśleli, że to
jest wszystko na co czekamy,
Broń Boże, abyście nawet tako-
we myśli mieli, to iest naymniey
za nocy od tey, do ktorey Wy
czas macie? Czemu nie wiecie?
Anioł Gabryel wetknął kij
w chorą, y wszyscy Mu się po-
kłaniali, a Ja iestem Cały

ſię y pod to co nayprzod lepſzy,
ktoremi zbroc mogą wszystkim
moim vsiłowaniom było, gdym
dus Braćmi postanowił, abym
mogł jak ſekret ukryć mię dzy
Wami, mowiąc sam w sobie, iż
będziecie wiernemi, y zachowacie
rzecz tayemną tego nie małał.
Był pewien Król ten miał Pan.
ną wychowywał Ią, aby Ią po.
tym miał za Małżonkę, y mocno
Ią miłował. W owo czaſ był na
Respekcie iedeń Królewicz Syn
postronnego Monarchy, a ten
Król miał sam Syna, y dwoy
Młodzieńce nadzwyczay się
z sobą kochali. Zdarzyło się raz
u Ow oboy Królewicz spotkawszy
ſię Pannę, odebrał Ią Panieństwo.

Nikt o tym niewiedział, tylko On
tego zwierzył się Królewiczowi
Przyiacielowi swemu nayprzod
tego Syn, y wyiawił to Oycu
swemu. Oyciec zachorował prze
to z wielkiey miłości, którą czuł
ku Synu. Skazał Król Sędzia
towie, y Królewską Osobą sądzić
Dekret wypadł takowy: Pannę
ią by spalić, a Królewicza ten co
odarł ią Panieństwa Oycu swemu,
y był ponyczony Chorobą Oyczow-
ską, aby więcey nie dziedziczył,
y nie był Następcą Tronu, y
wygnany został z kraiu z wy-
wołaniem, iż On iest Wyrodkiem
Królewskim — Uważcie teraz
gdy na tak małą rzecz jak ta
była, tak wielka kara wyszła,

gdybyście Wam był odkrył Tajemnicę o Mesyaszu, ieszcze dotąd niegodnemi byli widzieć o tak kosztownej rzeczy, która tam idzie, y wyeri Wam za łaską Bożą abyście widzieć mogli, co to iest, a Wyście wytrzymać nie mogli, y odkryłoście tę Tajemnicę przed Narodami. Gdyby Wy znali grunt tey rzeczy, y co to to iest w tym, pogubilibyście Bożego błogosławieństwa Izraelitowe.

Zt6.

Noe pytał zdania Boga na wszystkie ptaszki, które miał zginąć. Zapytywał stuknięć, y

dobrze mu odpowiadano. Nareszcie tak widział rzecz powabną, a niepytaiąc sam od siebie obrał tę rzecz y dla tego zginął.

Zt6.

Jak przyidzie do Mnie Niemiec y Niemka, będę się z niemiecka łował z lewey strony, ale nie z prawey.

Zt2

Gdy przyidę do mnie Żydzi, może z podroku nie będę się z Wami widział, lecz gdy mi ci Przednieysi przyidą, może ich odbiorę pewną rzecz, bo Oni mogą ukrytą rzecz zachować, y z wiernemi.

313.

Jakob nie mogł odebrać błogosławieństwa tylko w łzomatych rękach, a wyście gładkiemi.

314.

Jak macie się prowadzić gdy gdzieniemi będziecie przyjść do tey Panny, powiem Wam: Naprzod wyłęgawszy się ubrać się w biel, dopiero ią powiedzcie gdzie Ona iest, z przydziesz przed nią, lecz wiedz że Ona iest Królowa całego świata, y bez Niey przyiść nie można do niczego. W tym padłszy na twarz nie patrząc na Nią, w Jey twarz, całować będziesz Ziemię; Ona zapyta: Czego żądasz? Odpowiesz: Dotąd pracowałem

Duszy Bogu, y Ciebie bym mogł widzieć bo bez Ciebie przyiść nie mogę do Boga, teraz Ta Cię proszę, prowadź mię we wszech drogach moich do Boga. Nadowraz Ona rzecze: Złóż się do mnie złóż się, y całuiesz Jey nogi, lecz nie rękę. Potym Ona powie: Wstań na nogach, y Ona ten powstanie. Jak stań na stronie, nie naprzeciw Niey, oczy miey spuszczone, ręce na sercu założone, iedna na drugiey, powoli tylko wzniesz oczy nieco lecz nie w iey twarz. Nadowraz Ona powie ci: Kardasz! Bracie! Wtow oraz już Jey możesz rękę ucałować, Ona ci rozkaże usiąść przy sobie, y mowę zapyta. Czego żądasz?

Owo czas będzie Ią prozić temi słowy: Otwory mi Siostro moia, Przyiacioł ko moia! Ona ci owo czas otworzy wysokie Wrotay będzie Cię miedz wzięcz po oczach y twarzy, mowiąc: Dotąd byłeś ślepy, niech niewidział odtąd. otwórz oczy twe, y patrz. Zaczniesz w owczas patrzeć y obaczysz co ni Prodkowie, ni Pred prodkowie twoi niewidzieli iesteś.

3.t.5.

Wszyscy Żydzi szukaią y ządaią rzeczy, ale niewiedzą kto, y cotá rzecz iest: Zwyczaiem u nich w Sobotá mowią: Idz Przyiacielu przecin Pannie Młodey.

y do Panny mowią: Przyidz w Pokoiu. Wszystko to tylko w mowie, y spiewaniu bez my uganiamy się, y staramy widzieć się na jawie. Jakie ow Pierwszy uganiał się całe noc za Panną, zamiarem Jego było pobudzić rzecz jakową, bez w iego Religiy żadną rzecz podnieść nie można, było, bo żaden nie słychał między niemi o żadney Pannie, ponieto nie było iżeby żadnego Towarzicha w zaręczie, żeby mogł do wewnętrznosci weyść, a z tey do drugiey w prawdziwą drogę, bo bez niey nie można.

3.t.6.

Uwarcie niewiasta do wnętrzeu do

Polski, wpyscy Panowie Siedzieli
spokoynie, y Król z niemi, skoro
wszedł do Częstochowa, opo-
wiedzialem y Domowem wszy-
stkim z Polska rozdzielone rozta-
nie, rownie y teraz, czyli to mac-
ie wiedzieć, co się dzieie między
Krolami, y Cesarami, co Oni wa-
dzą z sobą.

Zł. 7.

Przed mym wyiściem do Aresztu
tobym Was postał przez te Jaski-
nie, na to mieysce, o którym świat
cały żadney wiadomości niema,
ztamtąd sprowadziłobyscie mi z
50 lub 60 karet, a te byłyby

osadzone drogiemi Kamieniami,
wszystkie Cwałonne, tęż stroy
na konie y rzędy, ieżeli Kareta
srebrna, to y konie byłyby srebrne
ieżli złota, to, y konie złote były
by. Gdyby już czas był wyiścia
mego, przedałbym do tey Jaskini,
y kazałbym wozem tym przedrzeć
pod iachać pod Forteć, y to by
cały Świat widział, y mocno się
zadziwił. A ieden przyiechałby,
który przeszedłszy rzekę Mur,
tenby wpadł do fosy, y zaro-
wiałby się z Ziemią, Jabym
w ow czas wyszedł z Aresztu, y
chociażby mocny Król jaki szy-
szedł maiący 2 lub 3000 Woy-
ska, z sobą; ieden nadszedłby
y wiedłby Króla w powrozie

nad wszystkim Woyskiem, rządzący Jo. Kto ią to zrobił Hołem? y kto to rzekł Co ii dał moc krolowanie? Całe Woysko rzekło by bez poruszenia, z tą bronią, co w ręku mową, y ianiemiałoby jak kamienie.

3.Król.

Słoń u Was: Pomocniki wszetęcią. Kto to oni są? Oycowie, y Przed-Oycowie co tam vprzadli; Oni to są Pomocniki, coby Wam pomagali w wszech drogach co poydziecie. Oni prawie ręką trymaliby Was każdego z osobna, bo Oni weszli z nami wraz do Christu, jak słoń: Przyszedł z całym Domem

a Wam wszystko to przygotowane było, iuż gdyście się odwrocili, tak oni pozdi nasad na wasze miejsce, gdyż odtąd dobry, y w całości będzie, wszystko dobro co przygotowane z początku, będzie waszym udziałem.

3.Król.

Słoń wyrazie: Jak ty, tny nerzy iey nie czynisz. to są te tny kroki. Pierwszy, ten Przed co my w nim iesteśmy. Drugi iest Dan skryty. A trzeci Edom. A we wszech tych trzech krokach wejść y dostać bez niey nie można. Ona, ona to iest co nasze wszystkie prowadzi drogi.

dopiero potym ędzie można przyść
do prawdziwego Boga. Gdy
zaś przyjdziemy do Cawa, musi
być żydow niezliczona moc, w
ow czas będzie ostroni zaraz za
Mną przyść, zaraz za Mną depstać,
nie zważać ni w prawo ni w lewo,
nie żadnym własnym domysłem
nie czynić, do mowy będzie depstać
głowę uźia, by was nie ugryzł,
dla tego od przodku zaraz idź
krok w krok za mną. A za
Wami obiecuję, gdy za pierwszy
krok zrobię, nim wejdziecie do
Cawa, powiem Wam jedną
rzecz, y zaraz w innych ludzi
się odmienicie tak co do pięknośći,
jak wzrostu, mędrości,
y mocy. Będziecie rownie
co to jest ten Mateusz Dzieś

w sercu mojem, a ten Dzień moi
ury będzie w Polszcze. Boże uchoway
żeby kogo zabił, tylko po-
wiedzę tym Wielkim Panom:
Jaśnie Wielmożny, Jaśnie Oświe
cony Mći Xięże. etc. a Jowa
te gorzey tłuc ich będę jak mięso
sama, uż kfa podłoż pod nie
na nich, jak była tych dwoyga
do Was, y codzień będę potrebo
wał więcey 1000 Panow, abym im
te komplimenta oddawał ory?
Sam w Polszcze godnemi będziemy
wejść do Edoma, Jak wejdzie
my do Cawa, to się zobaczy
z Bilcamem, y mowę z nim
będę. Życzę y Wam abyście
godnemi byli widzieć go, jak
stoi u Was. Widzenie widział.

Jam będzie widział Słowo, y uczynek. Będzie widział Jego, co ma zawarte oko. Takie rozumienie, co oznacza, iż podniosł Podobieństwo, y to było tylko w Podobieństwie. Wiedzmo powiedział to Słowo: Oby moy koniew taki był jak jego. Tu mowił Pan: Obawiam się, iż prowadzanie, y pomyślenie jedno pokolenie, y za newiem morze ono będzie z Ziemi. Przytym wspomina o Bileam rozkazał budować 7 Ołtarzy, y ofiarę czynił z 7 Byków, y z 7 Baranow Słoneq.

320.

Stoi w dawnych Xięgach waszych, iż iest Wyspa jedna, zakryta

na morzu od przeciwnych na Morzu za Xiem Chrześt bardzo wielki, pełen zboża, y chmat, na tey zaś Wyspie mieszkaią Żydzi, do początku a ci są Wielcy kabalistowie, bożący się Boga, co Mieszkaią idą na małych Okrętach, do owego wielkiego Okrętu dowiadywali się czy już nadszedł ten czas, aby wyszli na tą część świata wojować. Na Wyspie tey iest wielka y straszne wysoka znayduie się Gora, na Gorę tę żaden umrzeć nie może, na tey Gorze tey Korzą Xiąt, pomyślił cudzy Człowiek, ten iedyny Chrześt iest, y w owczas będzie, aby oni wyszli na Woyną.

321.

Mowił Pan: Teraz Wy stoicie

31

za Dworu y niewarcisie widzieć,
że tu nie wrócę, lecz iedno tylko
znayduie się Dziewo.

322

Prawdziwy Bog odkryć się nie
może na tym świecie tak jak
iest w Istocie, bo cudá ten cały
zepsuty, y nie w nim dostego nie
ma. Przeto Job mowił: Od ciá-
ła mego poznaię Boga, gdyż
widzę że moie Ciało nie iest
stałe, złąd wnoszę że to nie iest
ten Stały Bog. My zaś musi-
my pracować, y trudzić się, aby
smy przyszli do stopnia całko-
witego Człowieka jak ci: Y
Drobny Człowieka. W owo czas
dopiero godnemi będziemy, aby

się Prawy Bog odkrył, y na nas
patrzał, w owczas dopiero przyi-
dziemy do Żywota Wiecznego.

323.

W Drohobyczu siadszy do stołu,
w Obiad, mowiono mi: Abym
exmuo iechał do Kohatyna na
Granicę Polską zaraz idąc tam
Senwet, y tylko potrzebuiąc
przyiechałem natychmiast dopeł-
niać woli Boga mego z miłością,
tak każdy Człowiek powinien,
by go nie zatrzymało w rozkazach
Boskich. — Był pewien Król pod
czas Wojny sam, y wyciężył
Nieprzyiaciół, mocno zmordowany
powracaiąc do Domu, niechciał
zaraz iechać do Pałacu, do krolowey

swoiey. Dla wielkiego vmęczenia
chciał Dni kilka odpocząć. Vbrawszy
inny Stroy incognito,
stanął w inney Gospodzie, a z nim
tylko Dwoch Rycerzow było.
Mowił do Ednego: Siaday tu ja
położę głowę moią zebym spał
y odpoczął; tak spał cały dobę
na kolanach Sługi swego. Zastał
Rycerz od długiego siedzenia
y trymania głowy Królewskiey
na swym łonie, mowił Królewi
swemu: Ja położę wolna Królew-
skę głowę na swe kolana, bo
już wytrymać nie mogę, aż
nieco odpocznę. Tak się stało.
Drugi ponięł na swe łono głowę
Królewską; Nie zabawiwszy obudził
się Król. Obiecał Król nadgrodzić

Drugiemu: Ponieważ Pierwszy y
mowił: Panie, wziąłeś całą Do-
bę, na moich złożywszy kolanach,
Odpowiedział Król: Ja o innym
nie wiem, tylko o Tym, com się
na iego kolanach ze snu przebu-
dził. Tak y tu, iest Człowiek co
stuię lat, kilka w całości jak
wy, oprócz oka, mnie lat kilka,
a gdy ponieważ z was wyszedł
mego z Aresztu, nie dybałem
przeszłych, lecz ostatniey, gdyby
się choć 3 od was zostało, a dana
przez od kobiet, to iest 7, tobyście
tak nieupadli.

324
U Daniela stoi: Weszholech
Malochau wesogau pum

arcziwoz — Boy podał
przedemno chwała ktory za-
warł paszcze lwu — Powiadam
Wam, nie był to Anioł, jak Anioł,
tylko całość y przywiązanie jego
do Boga swego, to wydawało
się w oczach Aniołow.
Równie z każdym człowiekiem
gdy on ma całość y przywiąza-
nie do swego Boga, to Go strzeże
od zgubienia, y upadku.

325.

W częstochowie, posłało kilku Panow
Polskich do Kazimierzy. Powracaiący
z Kazimierzy, przyszli do mnie: Jeden
był bardzo zacny, Ten podniał w
oczy Imosii, y rzekł do swoich
Kollegow: Dalekobym pojrzał

uwierzył, że to cud Matka Nay-
świętsza, y ta Prawdziwa Pan-
na; Oni rozumieli iż On tak
zastępuie mowi.

320.

Od początku świata już od kilka
set sto tysięcy lat, mowiem
Wam, że ieszt Adam w moim kodek-
sie, mnie równy; On ma 12stu
Braci, nie rożnych ale przystawio-
nych od siebie. Oni się tegoż sy-
chtyg kochali co My, Ja sam
z sobą niemogę się ieszcze zrodzić
y równać twarz w twarz bo
mam ieszcze grube ciało, a On ma
tylko pod ciała pod cielesnego, y
pod — Mogłbym Was tam posłać,
y niedaleko tylko do Holsztyna,

blisko Częstochowa. Tamtędy idź.
byście do niego. Gdyby eden
lub dwoch od Was przyszli do
niego, a tamci poznaliby Was
ze ich Bracia, toby Was za-
prowadzili do swey Woury, y
obyscie tylko zgadli; toby Wam dano
to iest Zywot wieczny, mędrość pię
knosc, wzrost, moc, bogactwa nie
śmiertne, aby zadna broń mocy nad
Wami nie miała. Toby nietylko
na nich, ale nawet wszystkie te
moce mogliby na swych Braci
przyprowadzić w prezencie. Kur
ta iest zgubiona, lecz przyidzie czas
że postawią ludzi nad jaką rzeczą;
co ijsce nieco zabawi, nawaczaj
zebyscie dobremi byli. Jakob gdy
widział z nimi Szczepa, a do-
bierają mu Beniamina, mowił:

Czyżby teraz w grob. Do Brny.
Zaś w sobie, u przez tych 12
Braci przyidzie do Zywota; gdy
zas brak obawy, to wtenczas wier-
ten czytaj.

327
Kazdy człowiek iest w dwoch Co.
daciach; iedna prawa, druga le-
wa, jak u Was stoi; iz dwoie
stworzyło się, iedno z swiatła,
drugie z ciemności. Od czasu te
Adama, Sąd caly pada na tę
ciemną stronę, ponieto mowiono
Abrahamowi: Idz z twego
kraiu, z mieysca urodzenia two
go. bo mowiono mu: Tu nie bę
dziesz godzien mey Duszy, lecz
tam dostąpisz tey godności to
iest. byś wyszedł z ciemności.

a wstąpić do Zamoyá. Jmaią
przytym: Gdy się człowiek
Boni do tego, tak y prawa
dnie za nim, lecz od Waszwasza
strona prawa, powiła na Wy-
drowkę, lecz gdy się skarze ku
dobremu, tak ta Ciemna stro-
na ięzyce mu pomaga do do-
brego. Rownie Wam wyciągnąć
z waszego Kraiu, z Dawnych Keli-
gij, z waszych Praw, abyście
mogli przyiść do Zamoyá, lecz
wy wroćiliście się do pierwszey
Drogi, chociaście nie nie widzie-
li własnemi oczyma: lecz słyszeliście dziennie że Ja Wam
pokaz Boga, jak widzicie
Słońce, y powinni byście pozyć
za mną krok w krok, choćbyście
mię widzieli ogcego głowę na

dół, á nogami do gory, y inne
obce uczynki, było Wam to
wszystko wytrzymać, y słuchać
y pozyć za mną, poki by się
Brama nie otworzyła, bo bez
otworzoney Bramy, nie można
przyiść do żadney rzeczy. Ja
zaś chciałem Was prowadzić
do tey Bramy; potym dopiero
można przyiść do Boga sa-
mego. Wszystko to na jawie,
nie jakiey po Niebie, lecz wszy
stko na dole. Dwoch rzeczy
Człowiek trzymać się niemoże,
było się wam ze wszego wyuc
Wy widzieć sami że idąc do
Aresztu, kupiłem sobie karet
y konie, zdąd wnieść było, że
wszystkie moie uczynki są
tu na dole, a Wyszedł się wrócił

do pierwszego miejsca Wasze-
go. Czemuście Mnie nie pytali,
za co Ja siedy w Areszcie?
Jabym Wam powinien odpo-
wiadać tak jak Salomon
mowił: Al timna tauj mii
tołof — Nie ratuymuy dobre
w sobie. Bybym Wam jak
Byciie w tey nocy pokazał dro-
gę, jak macie czynić byście mo-
gli dostępnie przyść do tey Pan-
ny. Najprzód z pokorą prawie
do Ziemi leżelibyście przed Ie-
bo moją Tygodni kilka, ar
by się Ona mitowała nad Wami,
a gdybym Wam dokrył praw-
dziwy Portret w którym Ona
Wam się ukaże, mocno byście
się radowali.

328.

Powiem Homacz był lat kilka
u Sułtana. Jeż służba iest
stała 2 godzin przed, dwie po
Południu przed Pokojem. Ho-
macz tam wyść niechciał; y
zawsze dał w Przed-pokoju
Sułtańskim. Wszyscy Go śmiesz-
wali. Odpowiedział: Znayduie
się szczęśliwa godzina a bye
może gdy Ja wyidę, ona nas
dexydzie. Dla tego Ja muszę cze-
kać y strzedz moiey szczęśliwey
godziny. Tak się stało. Wyszed
dwa raz z Go Sułtan Królew
nad Tatarami wyjechał. Tak y
z Wami, powinnyście byli po-
stępować, y strzedz, y pilnować
tey szczęśliwey godziny kiedyż

był w Aresztcie.

Bibl. Jag.

329

Pewien młody Paw bogaty przy-
szedł do Częstochowy, y prosił
o pozwolenie mnie, aby mogł
klęczeć przed Imością, y nogi
iey całować. Przyrzekłem tedy
ie napomnieć Kobietom,
które mi gotowały Koszoreck,
aby y na moment nie odwra-
cały twarzy swoiey od Garnu-
szka, ieżyniłem to dla tego,
abyście tak oprzeczeniu były
w każdym przykazaniu moim.

330

Pytałem Was po kilka razy:

Bóg obiecał Jeremiaszowi Pro-
rokowi, że mu będzie zdawnym
murem, na co go rozkazał w Ja-
my pełną gliny, y bić go w
twarz? Ucyniłem Was przez to,
aby każdy z Was miał odważne
serce jako Mur zdawny?

331

Stoi: Wadanow najsan cho-
chmo li złoymo — Boy
obdarzył mądrością Salomona

Ale ja Wam powiadam prawdę
która nie znayduie się ieżdże w
Xięgach wszych. Gruntu mądrości
iego był ieden, którego mu dała
Królowa Szeba. On mu to u-
dzielił tę wielką mądrość, On

mu to dał Rady uowcienia
Asmodeusza. Bo go wrodł
na to mieysce, w ktorym Asmodeusz przyszedł spracowany
y zmordowany po Woynie ktorą
toczył na granicy swoiey. Ale
tak jak u Was stoi: że Asmodeusz powrocił z mieysca gdzie
chwatę y cześć odcał. Bo to
mowił temu Ben-Jeho, aby
napędził Owcę Studnią Winem
y vpoił Go tym y dogadał.
Uważcie teraz jak Pismo
złe iest, tak wielki Król dałby
się tym sposobem, wzięcie tego
Robowca, Krolowa Szaba da-
ła Salomonowi Pierscien,
na ktorym była Pieczęć Krolew-
ska, to iest tego Pierwszego

Krola ich, ktory nad wszemi kroluie,
jak wyżey wyrażono, y dla tego
mowił Ben-Jeho do Asmodeu-
sza: Imię Pana Twego iest
nad Toby, to iest Imię Pierwszego
Krola con tu wspomina. I dla
tego się Asmodeusz vpokorzył
przed nim. Gdyby Salomon Krol
wziął ten Pierscień z ręki Krola
piekielnego, żyłby y długo, lecz
On wziął Go z ręki Damy, ktorey
Krol dał dyl w prezencie, y przeto
nie żył długo. O Salomonie
rzadzie twoja mędrości, maiąc wszy-
stko tak Pan Bog dał, że go dał Asmo-
deuszowi, wszakże mocą tę mogł
się pokonać, y ten to zaden iest
ktory uczynił iż go prowadzono
do tych wiadomych na powadzie
bez Salomon nie widział tego,

a u nich. tylko co przed niemi
nie widział, y nawidział co ich
za niemi dwoma. To złote Drzewo
y fruth złoty, co tam rosły w
Templu, to mu Królowa Saba
posłała Mowi to złotą niemi przy
sła do niego. Gdyby Wy wiedzieli
początek, kto był ten co dał Mą-
drości Salomonowi, tobyście wie-
dzieli co się ma dziać na świecie.
Kiedy moc Pierścienia tak wiel-
ka była, cóż dopiero byłoby gdy-
by Wy byli u samego Króla.

332

Byli dwaj Panowie Sędziowie. Je-
den miał Córkę Panną. Drugi
Syna. Chcieli iechać po zonie. A
wyiechawszy posłał chłopca do

Panny Młodey, by ią widział,
wyszła Ią chciano, lecz syn pra-
gnął rzeczy samey Ią koniecznie
widzieć; Ojciec Panny kazał
Mąki Worek, Ów wziął zrzucić
w ten Worek, y dał się zanieść
do Jego Domu. Wyrobiwszy dziu-
rę w Worku, patrzał na Nią y
zawołał: O iakiey Panny iak
ozdobna! Gdy obrócono stoł, on
się chciał odwrocić, y upadł z
workiem na Ziemię.

333

Ochu niegrzeczne w uprzykrzone sło-
wa mowi się prozie, tak iak się
rozumieią, nie przyduczaiąc do
żadney rzeczy, mowiłem pewne-
mu w Dukatowicach Mysłatem

es ty szedł w Botyzanach od Domu do Domu; Słowa te były prozte, bom słyszał od niego samego, iż był w kilku domach; a on myślał że ja mu mówię iż żebrał y gniewał się o to. Potym mówiłem mu: słyszałem es ty szedł w Botyzanach wętrzby y letki. Ja po grosztu mówił, bo to każdy Powiek ma w jobie, a on myślał że ja mu mówię iż to On nosił na prodaż y prozno się gniewał. Zakre mowiłem jemuemu: Czy mi dasz że za nicię chcę roseznąc kamień. dawał mi z Lewy. Wziąłem nuż y tak ciągnąłem się po kamieniu tam y sam, potym mowiłem mu: Oddaj mi z Lewy. Wziąłes

nie rozsiął Kamienia rekł on? Aboem ci niemowił, że Ja chcę co ja temu wyniku ze Kamieniem Dy; y rozsiąc się nie dałe Koronicę mowiłem Staremu Rabbi Elsze w Podhaycach Jesuse. Poydzież ze mną do hościoła, On pytał co z tego będzie. Odpowiadałem. Jeśli wprzód weydziecie, to wrocę się wyydziecie. Przyszedszy za tał kilka do Częstochowa mówił mi: Wasz odźwica Lwowa ktoś nam dał, że wchodzący przedy wyjdą wprzody. Tak ja mowiłem mu po prostu. Widzisz, widzisz, iż kto wprzody na Mszy przychodzi to przedzy ze Mszy odchodzi. I tak wszystkie moie mowy, nie trzeba domysłami dochodzić tylko wszystko trzeba po prostu.

334.

Dawnom jiż Wam powiedział że im drogi kosztowniejszy kamień tym on lecy w podleyszym kamieniu, co we wszech stronach wigadrony. Tak y Ja z Wami dotąd Nowa moie od Was wigadrone byłi; y to iest: Even moisu habonim — Kamień ten co Budownicy — ci ktorych Ja budował. A ta tylko zas Budowniczy cały y Swiat cały Druci Go.

335.

Małą rzecz nawet taką o widzie w tym Roku [w Brunnie 16. 26. Junij — 83 aż do ostatka Jbris] gdzie codzien rodzaw było, z Nowa,

y Miesiąc krwisty kolor miały, zachod Nowca był ten zawsze zaciemiony: Jakoby Wam y tego niemogł co to znaczy?

336.

Salomon król mowił: Dopiero Wezrzawszi were — Powroceniwszy widziałem — a Ja byłem pozdany z mieysca tego.

337.

Jak ci Bogowie co Swiat prowadzą wiedzieli, zemy do Britanii obawiali się aby niewystarczała rzeczy z utraceg władzy swoią. Oni starali się swemi sortelami zatrzecie rzecz tę, y tak czynili,

widzieli między Wami kto się
lubi podpić, to mu ięsure pod-
dawali chuć do tego, a kto nie
był tak mądrym, to mu poka-
zywali iż on idzie w prawdziwą
drogę, y to co czynili w wszystko
dobrze czynili, całym ich zamia-
rem było, zamatwać aby odwra-
cali od dobrey drogi, y robili
jak zastoią, mądry Wami y
mędry Mną, gdyby Bron Boże
nie była wielka łaska Jego nad
Wami, tobyście się pozapadali, tak
jak Prorokowie pozapadali
tamo, y ięsure dotąd nie powstali.

338.

Cały świat nie wie ięsure y

Przymionku Boga prawdzi-
wego. ani o mieyscu Jego. Gdy-
by Nowiek miał doskonale cry-
sty Wiarę, toby mógł żyć doskó-
nale, tak jak stoi w: Cadk
beemu nazaviechie. Spra
wiedliwy żyie w swey Wierze.
nawet y Przymionek tego, co
przed Bogiem stoi nieznany
światu. Pieczęć Boska królew-
ska idzie w ręku Jego. Kto godzien
dostać tę Pieczęć, to mowi się
y światu był, a mocy y siły ię-
go nie będzie mógł nikt wyro-
wnać, bo On iest król królow
nad królami. Serce wszech kró-
lów y Panów w ręku Jego, wła-
dzę ma jedynowładną nad świet-
em całym. On ma 12 Braci,
y 7 kobiet, y 7 Panien. Królowa

Szaba iest iedna z tych Y Mod-
rych Miłowacz, ktora ysała ku
tym Y Panom przeszły, vdrucz
kazdey z nich Pierscien, z swo
Pieczęcią; Gdy ta Krolowa Szaba
zastyrała o Salomonie na tym
tu Swiecie, prosiła o powolenie
Krola swego, aby tu ponyssła do
Krola Salomona, bo Oni maią
wielkie pragnienie zadnania się
z Ludmi tego Swiata, y dla tego
stoi u Salomona, ze On iey woły
Ku dogodzi zadania, to ozna-
cza iż On z nią połączyć się, a
przez miłość ktorą Ona ku nie-
mu miała, to mu darowała bie-
rąc z Pierscieniem, ktory miała
od swego Krola. Gdyby On był
zatrzymał ten Pierscien, u siebie

toby miał Moc y życie dotąd, bo
początkiem Mądrosci Salomona,
była W'adonay – od Boga;
to oznacza z Senatu Boskiego,
ale nie od Boga samego. Y dał
ten Pierscien z ręki swoich, y nie
miał życia. Za z tym Krolem te-
raz zadnać się nie mogą, przyczy-
ny tey, odkryć Wam nie mogą,
ale przez Braci y Siostry, toby
można było, jak wszyscy wyrażono;
oni by mi pozwalali 100 Dow, a Za
tym im więcey nie poważał jak ie-
dno słowo, ktore im bardzo potrze-
bne, a to wszystko iest z tym, co
przed Bogiem, bo u Boga sa-
mego tam nic niepotrzebne, my
zaś musiemy przyść z iednego sto-
pnia na drugi, z iednej Korony
do drugiey, poki nie przyydziemy,

do tego co iest przed Bogiem, bo
im brak iuney rzeczy, co tu z
nami iest, a nam brak tego, co
pod ich władzą. My oczekuiemy
na to, y podrzebuiemy iednoczyć
się z niemi, ale o tych Ludziach co
gorzemi będą widzieć Boga
samego, kto może ich chod po-
miarkować? bo naprawie świata
w doskonałości, y rządney pię-
knośći, to do Boga samego na-
leży. a On da każdemu Duszy,
że będzie mogł postrzedz od iednego
końca świata do drugiego. Dla
czego Salomon król, nadobny
Królowey Szabie, czego Oni po-
trebuią? iest przyczyną, że On
sam niewiedział tey rzeczy. Uważ
acz. Król sam się nie mowi;

Dowodem tego iż Salomon
posłał Ben-Deho do Asmo
deusza, a sam niewiedział tak
y mnie samemu nie można
powiedz, lecz przez Was, wszystko
by mogło przyjść do moich rąk.

339

Lucyfer sobie nie wzgli przy-
kładu do Eliesza, wowczas
gdy Eliasz miał iść do Nieba,
mowił do Eliesza: Zatrzy-
maj się tu. Ale Eliesz
rekł: Na Boga, żywa Ciebie
przysięgam że cię nie odstąpię.
I tak mu trzy razy odpowiedział,
a nie chcąc go puścić szedł za
nim przez rzekę, tak Wy po-

wźmieść się Mnie trzymay, a
nie pusćay, uważayćie daley,
Jozafat Król Izraelski pytał
rad tu Eliesza, ktory tak był
Wody na ręce Eliasza Proroka,
y przez to Eliasz dał mu tam
dar, że On dwa razy tyle Du-
cha co Sam miał, a gdyż da-
leko więcey: gdyby przeciwmowi-
li: My tedy Wody na ręce Pana
naszego, ażbyśćie dopiero rękaw
mogli, y wody Wam dane by-
to? Gdy mi ieden mowi: Nie
będę tak dotąd wilisza z imbyrium
y teliomy, ale dotąd nie uwierzę
my tego, odpowiedziałem: Boy-
drzesz, iy będzie tak Wody na
me ręce.

320

Wiadomy Wam Wiersz: Kei
Schachanne ben nachaichim
Tak Kria między Cierniami

a Gey rzeczy nie można dać głogow
o tę otarcia, tak y Wy powin-
byście zamknąć usta wasze, y uży-
trzymać słowa moie które miał
się Cierniami potym, possliby ście nie
dostępili do samey Krzyż.

341

z początku przyścia twego do
tey Panny stanieh z godziną
lub pod, z spuszczonemi oczyma
w ziemię, nieszatnąc w Gey twarz
nieśmiel w sobie smutku zadnego,
y owszem wesołym sercem, z ży-

roma spuszczonemy. Ona patrzeu
na Cię będzie obrzeła Cerymá,
y pozna że ty chcesz Bogu służyć
Dopiero zaczniesz patrzeć na Nię
rednym okiem, nie obrzeła, by się
nie rozgniewała y niemowiła:
Albo Ja to Jawrzałka? y jeżbyś
Tey urzędy niewidział. Powtórnie
jak będziesz patrzał, zrobisz ukłon,
y rzeczesz. Jam Sługa Twoy, a
ty Pani moja, co mi roskażesz
to czynić będę. Ona wiewiele.

342

Gdy mi Bóg dopomoże, ponydźie
mi Noga to mi będzie znakiem,
abym Król uczynił, to Ja obeydę
całą kompanią od iednego na
drugiego, a na kim będę widział

znak temu dwa Urwen, a kto
będzie miał w zęku ten żadney bo-
jaźni mieć nie będzie. Potrzebuję ob-
dzielę całą kompanią, lecz Wam zy-
czę złym na Was, y na kobiecych
znak ten widzieć, bym dał te dwa
Wam Urwen.

343

Jakoba Patryarchy nie miał kto u-
czył sposobu obchodzenia się z tą
Panną, ale Ja uczyłbym Was, bo da-
wna wiecie za Częstochową nazywa
ią Bramą Rzymską; a Ja tam za-
stawałem w wielkiej ciasnocie,
y Ona takie ma Dowcip, y tez by-
ta w ciasnosci. Nie treba Wam
było nic czynić tylko leżć na
schodach, jakaś mowę by się

33

była zmiłowała nad Wami, gdyby
ście byli mieli rozum, tobyście
żadne Wdzięki swoim Duszom, ani
Bałwanom nie wyprawiali, tylko sta-
ralibyście się, abyście Go widzieli,
a serca wasze byłoby pełne radości.

344
Item: Weikro Iecho szem chodzich
cirer ji Adonay ielowene.
Będą Was nowym swoim Imieniem
które Usta Boga samego wyzna
czą — a Wyście sobie sami dawali
Imiona jedni drugim.

345
Nephilim byli na Ziemi, znacy
byli od początku, oni żyią y stateni

rz. Gdyby Bóg broń nie była ich
Opatrzność na świecie, toby się
Rod uchować, świat utrzymać
nie mógł. Jeden sądzi gdzieby od
drugiego, bo On rzeczy wie od
drugiego, y wszystkie cny świata,
oni dowodzą ludziom, podług ich
złości.

346
A trzey, co świat prowadzą, oni nie
widzą o tym królu, wszech królow,
y nie maią żadney o nim wiado-
mości, y na nich to prowadził
Salomon: Schlorscho nethuo
mimeni, wearboo lau iedoitem.
Z iest ukrytych przedemną, a o
Tym nie wiem. A Nephilim
mowi rzecz przeciwko żadnemu miejscu.

chcąc aby jiż w owaj tak było jak
teraz być ma, dla tego byli gua
Kebelizanei y prato prayszadali:
Oni są w Arenicè y rekaią nanaj

347

Jeden spocrywa w Holitynie, a
ten strzeże wielkiego Skarbu on był
Żydem, y pochodził do Stanu Edom-
skiego: on był bardzo uczciwy Ato-
wrek, on był u tych Nephilim
y On by Was nawet aż do granicy
tego Wielkiego Brata, Salomon
król niemogł sam być u tego Wie-
kiego Brata, bo był w Stanie
Żydowskim, gdyby Edmund Stan
tak jak Ja, toby mogł być u Niego.

348

Abrahamu mowił do Sarai: Jm
meri achoiszat — Mow ze Sio-
stra moja — Ona mowiła że to
Brat Jey. Izaak też to samo
robił z Rebekką. Potam ojcze
w zadnej nie było. Lecz tu wodalew
Was Braćmi y Siostrami bom
potrzebował 12stu y trzia było,
abyście byli zakwartemi z Bo-
giem,

349

Jakob mowił: Cěs el Scheol
chajo — Muszę iść z powodu
utraty Syna mego do Scheol.
To dla tego że Józefa nie było,
dla tego musiał umierać. Wiek
naostatek zedrał się z Nim w

Egipcie Ha czego rednak umarł?
Bo w Egipcie był pan królem, a
Król nie ma Brata.

350.

Stoi: iż Pechine schlosche
edre caun rauscim oleiho –
A trzy Pastusi obtoczyli Kamień
Iż to A trzey co prowadzę Swiat,
y nie dopuszczaią zbliżyć się do Kamni,
y dla tego rucono kamień na ziemię
mieysce

351.

My poydzemy do Nowego kraiu,
y musię być Nowi ludzie, bo
nie inni ludzie Boże zachowaią,
tylko ci sami będą odnowione
mi.

352.

Noé, w Egipcie uczyniony mędrcem, po Noé y po Potopie.

353

P. Wellam Bracie moiemu nay.
Mnie samemu nie można przyść
do niego, bez tey co przed Bogiem
mogłby przyść do mnie, dla tego
nowiłem do tych Duchowna aż
przyszli do Częstochowa do mnie.
Wyczekuiąc mi ten Rok cżeby
Egipcie wodzieli własnemi oczyma,
iż będą nowe z nadzyma co się go
cały Swiat boi, y z nimi będą się
dzieli w iedney harcie. Zamiarem
moim było na tego co rzekł co nad
przed Bogiem, y Pinie to stoi:
Król twoy do Ciebie przyiedzie –
Gdybyście mi zaraz przyiechali

skarby wielkie tobyąc kupił kray
eden, y kazał bynie zaſtanować
edney nocy winogrona, edną dia-
nią zadowyżynie z Drew srebrnych,
y bwoce srebrne takie złotą
winnicą, z 2000 winogrowych
Drewek złożoną, y całey kompanią
Mężczyzn y kobiet wkoło bydź
jak Domy wielkie a wży bydź by-
wie jak Wieże. Gdyby iedna ze
dwia Dzieci, tobie od rane iść
mogło, a gdyby miało o Nadzich
toby miało całe Cele, y Sukat cały
zadziwiłby się na to Moc ktore
bycie mi gtamtąd przywiezli.
naoſtatek dalibyśmy awrzey
ktorey Oni potrzebuią, a to wsy-
stko iest co przed Bogiem, lecz
od Niego daley to nawet y ten
co przed Bogiem nie wie co

ma się dziać, a kto będzie wyższy
wroztem od drugiego, to będzie
miał większe przywiązanie do
Boga, y w Religiy.

354

Panna ta ma pod swą władzą
kilka Panien, a wszystkie maią,
chor od niey. Ona świeci w nich
jak Zwierciadło, w ktorych folga
świeci, ktore gdy zrucaią powadzie
proste stoią bez widoku, rownie y
Ona, gdy ich opuszcza zostaią się
bez chacyy, kto godnym będzie wi-
dzieć oczyma swemi chwały tey,
co na chwy rząd, przyjdzie do żywo-
ta całego wzgory, kto będzie go-
dnym widzieć ią samą w stro-
cie, jak Ona iest w nayzwyższey?
Takowy człowiek nie będzie się

obawiał ni gorszych ni dolnych, bo
jm wart będzie ukryć się pod Jey
skrzydłami.

355

Gdy mi Pánna powiedziała, nie bądź
wątpiący w myśl Pokoju jak Pan
lub Jmię prostych ludzi. Wam
nie będę mogł wowczas trzymać
w myśl Pokoju, tak jak Wam
wżdomy Wiósł ten w złoci:
Człowiecze memento Bog zabija.
Gdy zaś do mnie przyjdą Żydzi,
to ja tę drogę zarucę, tak jakby
nie nie było, y zacznę szukać innej
Drogi, jakbym mogł przyjść do
nich, widzieć Jey twarz.

356

Powracając z Warszty do Saloniki,

było o Północy, gdyśmy przeiechali
Długi Most z Turmanem przyszło
z ziemi koło 800 Ludzi w Turec-
kim stroju, każdy z nich miał
kołek w ręku y zapytali: czyli
przyjdę do Polski? Odpowiedzia-
łem: Nie przyjdę, stali mię y Tur-
mana bić. Ja podniosłszy z
ziemi wielkie kamienie, ciskałem
na nich wszyscy porwali się do
kamieni y wrzaśnęli na mnie
rzucali, potym, potym padł na
ziemię. Dopiero okuwszy mię
łańcuchami wielkiemi za szyię,
ręce y nogi, powtórnie zapytywali:
Czyli przyjdę do Polski? Nie przyjdę
odpowiedziałem, kazęto mię bić
na nowo, y mego Turmana, roka-
zuiąc Jemu, aby On mi mówił
żebym za rok do Polski przyjdę

wesła Lassa zaprowadzili. Mię do
iednego Pokoiu, w którym siedział
Turczyn stary, z wielką białą
brodą, y mowił do Mnie co mowił.
Zaraz ponieważem czuł bol bicia
y natychmiast do pierwszey Mocy
ponyżedłem. Turmann też pony-
żedł do pierwszego zdrowia, tylko
znaki y blizny zostały mu na
twarzy. Odebrano 800 Lewow
odemnie, które miałem, a zosta-
wiwszy mi 16 mowili: Gdybyś
od nas pojechał się był do Bol-
szki, bybyś wrócił z wielkim bo-
gactwem, y mocą, teraz musisz
pozyć w ubostwie y nabożu.
Odtąd odebrano mi złoty moie,
które mi pozwalał. W tym poża-
chalismy. Nazaiutrzey iadąc
daley Kompanią zadącą Turman

zaraz pokazywał im znaki swoie,
y opowiadał cały nasz pomysł
dek. Całe zgromadzenie zadi-
wiło się wielce mowiąc: Od po-
czątku świata, nie było tu na
tym mieyscu żadnego budynku.

337
Jakieście nie uważali na to, co
stoi u Was wyraźnie: Be-
dochte bisze mikulke ta-
men tischlich perkune.
W Naygorszym ze wszech
mieyscu znayduie wyba-
wienie. A Wyście Mnie zna-
leźli nay gorsze mieysce, bez kształ-
tu, w prostynie y porznym Kra-
ju bez Wody, to iest bez nauk

to Wam powiemo było dać do wyrozumienia, że tu mamy drzeć wykupienie.

358.

Było Wam też rozumieć z tego co wyraźnie stoi: Rei seit chochmo ieras Adonaij — Początkiem Mędrości iest bojaźń Boska — Potym stoi zaraz: Seichel tauf techol auschem — To iest pożnanie dobre tych ktorzy czynią. Złęd gruntem iest ucznek, a nie mowa, bo iuż dawno Przodkowie, y Przedprzodkowie mowili; co pomagało ich gadanie, y co wyszło złęd? tu zaś iest ten ciężar milczenia. to tu trzeba milczeć y podnieść tę rzecz, ktora potrzebna, y to iest ciężarem, do tego potrzebni są Pomocnicy, aby kazdy pomagał będąc złą będąc pałcem; kazdy podług mocy swoiey.

359.

Trzey Pastuchowie stawaią tę Studnię. To są Trzey Patryarchowie, co czekaią na tego, ktory przyidzie zwalić kamień od Studni. Bo chociaż Jakob wtenczas odwalił, musiał go zaraz nazad włożyć, y co złęd wyszło?

380.

Był pewien król co miał Syna, y Corkę oboie kadni byli, y mędrzy. Syn prosił Oyca o pozwolenie jachania na Woyaż, dla nabycia mędrości y zboru. Król wyprawił Go z matką cudzą. Był drugi król, który miał Syna, co iedne trzech Braci miał na których nie spadał Tron, tylko na Niego. Bracia ci ze złości do niemu, padli na Niego z Woyskiem, a wziąwszy do stolicy, spustoszyli obili stragan iego, tak dalece że Ów młody Dudzie Stonu, uciec musiał przez podziemne lochy, przez które snuiąc się wyszedł we dwa dni, na iakie Pole, gdzie zastawszy dwuch Derwiszow pod Drzewem siedzących, prosił ich o pozwolenie, którego bardzo potrzebował.

Dali co mieli. Opowiadał im swoy przypadek, ubolewaiąc na los swoy nieszczęsny. Oni pocieszali Go w swoy Stroy, a zdiwowawszy się tey, rzeczy nili to, by Go ścigaiące Żołdaki nie poznały. Zeszli z sobą wraz, a stanąwszy pod pewnym Miastem, ubrali się iak Derwisze, posolili głowy y wąsy, a Oyców swoich o jednego zamordowali, Oni też zabitych podali od owego iednego. Pozostali Oni od tego iednego wdzięczych Oni Kollegow zabitych, chcieli go rozsiekać w drobne kawały y ciało Jego puścić w powietrze. Nadeszły król z Derwiszami ulitowawszy się nad tym zabitym, by go nie zawlekli, dał prosić tych Oyców o ciało iego, by go mogł sam pogrzebać. Oni nie-

ktis My y Cebie zabiemy. Miał
On pierscien iesu[ż] eden drogi na
ręku, a ten dawszy im, wyprosił
to sobie. Oni poslusza or mu na-
leżyty pogrzeb własnemi rękoma
wyprawił. W. zabity ten był ow
pierwszy Królewicz co przed po-
tem stukał. Derwisze niektli
do niego mowiąc: Ty niedługo
wyjdzesz Strażniki omijaiże y na-
gotowi pogrzeb o morderstwo, y
nas do sądu zawezwą. Król nie
uważał na to. Sam go pochował
W nocy zamek nadciągli Zołnierze
a znalazszy go grzebiącego Trupa
wnili go w Areszt sędzie go
byc Korbownikiem Przysiedszy
przed Sąd opowiedział całą praw-
dę; ale nie dano Mu wiary.

Osądzono by go obwieszic. Gdy go
prowadzono na szubienicę, wszy-
scy litowali się nad nim, ale stor
się mogł Dekretowi oponent. Przy-
niesiono pod szubienicę, umarł
Król jednego z tych Korbownikow
między tłumem ludu, maiącego
iego pierscien na ręku, y pozbli-
ył się po cichu do Straży swoiey,
y nedł niech zaprowadzę do Są-
du tego, co ma pierscien ten a ten
Wrzto. Go przed sędziego. Co zrozu-
gacyaczy wyjenał, iż on iest Zbóyca,
y ten pierscien ma od niego. W
tym sędzia poznał, iż ten Korbow-
nik był iego własny syn. Sąd
ten wyjednał na własnym synie,
a Króla pozegnał mocno: Ja ie-
stem wielki Rogacz, wstałem bez
Sędziego, będę ty odtąd mym

Synem, a Ja Ci będę Ojcem. Przyiął. Wnet umarł Sędzia król rozdał Dziedzicom, samowładnym Jego. Podniósł zaraz maiątek na Rycerstwo. Jednę rozdał ubogim, drugę obrocił na budowanie Kościołow, a za trzecią wyprawił Chrześ i uzbroił poryaprzysobił ludzi Woiennych, udał się na Morze szukać Korsarzy co prawo krew ludzką rozlewali. Chrześ ten chciał Żydem y poważano go Chrześ Żydowski. Jakiedyć po Morzu gdzie się tylko obrocił, wszędzie wiodło mu się. Spotkał raz Chrześ Kupieckie bogate, co wpadł był Korsarzom w ręce, walczy zaczął z Korsarską Nawią, y wybawił Kupieckie Chrześ. W Chrzeście tym znaydowało się kilkanaście ludzi samych

Kupcow, a między niemi 2 było Książąt, co niegdyś sami Korzbownikami byli, z pomiędzy tych Ci co zabili byli owego Królewicza. Pomścili zaraz Króla y Król ich cokolwiek, lecz nie tak dosłownie. W nocy, gdy Król spać się układł, maiąc 2 żołnierzy Chrześcijańskich na straży, ci dwaj Korzbownicy dawni wyszli między sobą by zabiwszy straż, a potym samego Króla, wziąwszy w Niewolą Chrześ Jego. Wpadli y zabili Jednego. W tym Ci zabity Królewicz, ukazawszy się we śnie Królowi rzekł: Ci tu Ci dwaj, co Mię zabili, radzą się żeby Ciebie zabić, jużci jednego z Książąt zadusili. Słuszy to się Król, wstał Zaraz, y zabiwszy w momencie tych 2

Zboyow ustawił sobie większą Straż
Znowu układał się y wonął. Przy
szedł powtornie Królewicz ow
we Śnie y rzekł mu: Wiedz iż
ci tem Synem Królewskim z
tego a tego Kraju, tyś wielkie
mąstwo uczynił nademną
y zagrzebłeś mię dla tego wypro-
sztem Boga, abym Ciebie mogł
wybawić od Śmierci, teraz podpi-
sz się na ramieniu Twą moie
Twą Cyca mego y Twą Siostry
Panny którą maią Ty dasz się
Tam, a odkrywszy rękę, okaż
Oycu memu, to da Ci Cyciec
Siostry moiey y Tron Ziemicayski
Król udał się do Kraju zmarłego
Syna, Który gdy był Stolicy,
ów Zmarły przyszedł we Śnie
do Oyca y do Siostry mowiąc:

miasto ich, przyidzie ten Król
pewien y pohaże Adam moy
Podpisz się. Waśne naywyższa na
nim wziszcz mu, y dayże
mu siostrę moią za Żonę, by on
krolował potym. Tak się stało.
Królestwo to dostało mu się zrzecą
przypadłości.

36t.

Mowił Stokim: Nasz Adam
Zrobmy Człowieka - Oni chcieli wo-
bec Człowieka wyciey jak jest teraz,
lecz to było do Boga samego, aby
Adam zgrzeszył, y tak coraz wię-
kli padaią, a padaią jeszli nie
przyidzie do naypodlyszey podłosci
y z pomiędzy podłych naypodły-
szy będzie, tak jak my, y poniewie

nasze aż do dołu, aby podwyższe
nie nasze, już wżdy ucieczcie stąd
potym do góry, y koniecznie
z głębokiey ciemności okazuie
Kuriałtów jak wam przedrzia-
no. To to iest, co u Was iest
czyne de Signor Canto:
My podniknemy Adamowi

362.

Radam Wam, Cnota to iest,
aby nie sprzednego z nad wszyst
nie wypuścił, nawet uszami ktey
rzecy nie słuchał, niemowił ie
o nikim, bo ty nie wiesz ten, co
umie probować serca, y nie umie
ie od dobrego rozeznać. Dla tego
mało mow.

363.

Za Wam mowię prawdy, Wy
słuchacie tego, to też dobrze,
bego wyrzucie mowę rzecz dobrą.

364.

Pewien Żyd zapłacił szkolnikowi
by go bydł na Koraty; Ten kola
tał, kładał. Ow nigdy nie przycho
dził. Za cóż mi płacisz? rzekł. Za
to powiem. Za zawsze bey na ie-
dnym boku, a gdy ty mi kola
cisz, to ię na drugi bok przewra-
cam.

365.

Był pewien Ormianin kupiec
bardzo bogaty. Za bywało u Niego

kupuią towaru po kilka tysięcy,
dla tego mi tanicy spuszczał, y
miałem wielki kredyt u Niego.
imi kupcy prawali tego Boga-
ca Bogdzi pracy gumno ia
myślałem w to tego własne
imię. Wołałem go raz pomiędzy
wielu ludźmi: Mospanie Bo-
gdzi. On mię na bok zawoławszy
rzekł: Ja ci wszystkie dobro uczy-
cę, a ty mię tak zawstydzasz
przy ludziach, wołaiąc tymi
nauczkiemi. Przepraszałem go
mowiąc: Ja myślałem że się
taki z tym imieniem rodził.

366

Widziałem w Dziurdziowie

wielkę Kuffę sto lat maiącą, gdy-
by Człowiek palcem dotknął
Kuffy owey tedy się zgyła dla
cuiwiatości, iednakowoż ni kropla
Wina zeń niewyciekła: bo czasu
było zgnitwione, lecz gdyby tylko
kilka kropli dał Człowiekowi
prawie przy zgonie odrowiał by
y ożył.

367

Mowię Wam, tak jak po północy
czarna strona wiadry nie ma,
tak złoty rogdzie Zorza, y Poranek
Abrahamowy, żadna władza nie
zostanie w tylu tych, którzy
się teraz poniadzą.

300.

Stoi u Was: Auwe hol leiom Uczynitem Wasek granicę Morską ale przydzie czas że Maria przetzyi tę granicę, bo Oy takie przetzyrdli granice Wasze, y cały Swiat przesiedł Granice, poki wspelnie Krolestwa przewrocone wspaknie zostaną.

369

Dusey nie moze nikt dac, tylko Bog sam, y iestze ieden.

370.

Wyzey jak 500000 lat jak Swiat stoi, a zadno Stworzenie

nie wie dotąd o Niey, Ona zpoczywa na iednym mieyscu, wielkie Moce skupiaią się w Niey; bez Niey z iednego mieysca na drugie isc nie można, z zwierzchu iest Panna; ona sama usłana ne Pomoc bycia odkrytę na Swiat. Wowczaj kto tą widzieć będzie, ten zyc będzie, tak jak Ona zyie, y iest statę zawsze w swey Cyknosci tak jak Panna. A nie iest cnota, y dalosc, że tak długi czas oczekuie. Jakob z Rachelą musiał znak dać, lecz ten Pan młody, który teraz do Niey należy, gdy iest wybranym dla Niey, nie potrzebuie Jey znaku dawać bo iey miłosc sama do poznania przywiedzie. Jakob miał Cyrkiel Potrzeb Rachelі, Jakob poznaczy

u to nie była dziedziczna Rachel,
y nie mogł ony nic przez to do
żadney mocy, dla tego musiał
uciekać od Labana. Więc ten
co Jey strzeże, kto wie drogę y
ścieżkę, aby poszedł do Niey,
ten zna też sposob ustrzeżenia się
tego Węża; y Więc ten nawet sam
ma też samą radzę, że ten co
przyjdzie, otworzy Jey, aby wolność
dostała, y przez to uwolniła Więź-
za, od obowiązku strzeżenia.

Żyt.

Gdyby Wy Bracia y Siostry przy-
bywszy do Rutichowa zdałali
w Gospodach Waszych, i mówili
Brat nasz siedzi sam w Arepcu,
tobym posłał po jednego do mnie,
a drugi zadrapiąc Cerusemu
żtarałby się, żeby był w całości. Ona
data by mi znać iż Wy przyszli
do Miasteczka. Naprzód pozna-
dalibyście Moi wdzięki, będąc
sami niewidzialnemi; i zaród
cały Kompanią nawet niewi-
działaby Was tylko by słyszano
głosy wasze. Gdybyście zaczęli
Pozdrawiać Jey, tobym Ją uprzedzał,
aby się więcey Wam odzywała w
więtszym kochaniu. Wy mogli-
byście Ją wołać Imieniem Sio-
stro moja, Kobiety żydowskie zwy
czaiły jakim Ją Imieniem wo-
łać maią. Wówczas zdziwiłaby się
wszech co pozostali do Nas w
tym Stanie, takie w oney chwi-
dzie weszli byli do Brata, więc

scy Wielcy a ludzie co dawna ze-
szli ze świata, radowali się wiel-
ce y kiedy wedle[ś]cie do Marii
do Częstochowa, to otaczało Was
od nich. po 1000 po 10000, w
nadzieję że przez Was przyjdą
do powstania, a teraz gdyście
wpadli, wszyscy w zad popli.

372

Ja stoję teraz przy jednej nocy
to jest na 4ry tygodnie jestem
bowiem bym dokonał jakowejś
czynności; Ubrawszy się w bie-
sam, y ci ludzie co za mną by-
liby, stanąłbym na nogach ro-
wno, z spuszczonemi rękoma,
oczyma na dół, codzienne wagi

godzin 6. tylko ta noc przyciężka
by[ł] aby na mnie bez ci ludzie
coby z mną byli podpierali by
Mię ze wszech stron, z prawej
z lewej ręki, jeden z przodu, drugi
z tyłu, iżmy podpierał by mi
głowę, a bylem mogł stanąć ro-
wno; bym żadnego nie czynił po-
ruszenia, do końca tych 6ciu
godzin. A ludzie coby Mię pod-
pierali mogliby się odmieniać
co dwie godziny tylko by mię
nie odbierali, jakoliby kiedy słu-
zowac nie mogli, y nie odchó-
dili na minuty z miejsca tego.
Bawiam się ale z za dni kilka,
chciałaby Wam się rzecz, jakowa
straszna y zatykająca, jakiejście
nie widzieli, a przez strach odyli.

bycie nas z podemnie. Gdybym
zaś Bow Broń jakowe porusz-
nie uczynił, toby zły rzecz dłu-
gy ciągnęła lat kilka. Gdyby
zaś rzecz ta była trybem należy-
tym, toby rzecz ta odwita, a Wy
w dzielibycie jakąby za rzecz
podnosł na całym świecie.
Ja tu leżę w Brunświcu w cia-
łości już 30 lata roku, zadbym
o uczynie. Po zabronczony tey
Kobacie, jużbym sam nie ruszł
ż jeden krok tylko dwoch, je-
den po pracowicy a drugi po le-
wicy mojey, y po odbytym u-
czynku, wyjechałbym z kraju
tego.

375.

Do Dowo Das powiedz Wam
y całey Kompanicy co to ma,
a zaraz nazajutrz weselibycie
do Elawa, y ubralibycie inny
stroy, y nowym zmienia wa-
no by Was.

374.

Jak mowicie ufaw na Pomoc Bo-
ską, gdy Mnie otaczacie a Ja
ieszcze iestem w Ciemnosci? lecz
gdy mi przyszła Pomoc moja,
a Wy nieco o pod dal Mnie bydz
cie, w onczas zacniecie miena
dzieią na Boga, y Pomoc Jego.
Tak jak Jakob mowił. Leschu
oscho kiwisti Adonai — Do
tuey Pomocy ufam Boze.

prawri do twey pomocy. y dla tego stoi: Weiaszkiem Awrū hom Boboker Abraham ypre dū Zaranek Skazd porez to Drzecom ſzepuy ze gdy wodzie gdę odchodzącą ciemnoſc, a nadchodzący Zaranek, u owcay vſa- nie mieli na to vzpomożenie.

375

Signor Canto mowi: Hachne le teiches Idzcie bardzo taiemnie Dla tego cam skryty szed, y wszy- scy co szli za Nim. dacz ja szedłem na jawie Wſem, tak y na koncu gdzie, ze vpatrzko iestanie odkryte na całym Szrzecie, nawet y to com Was prosczuił za Braci

y Siostry, to na jawie wſem. Pytano mię w Warſzawie podczas Examinu: Gdy ich z swoim Zmie- niem Siostr jakże ſię wolno ob- cowac z niemi? Bo ja nie nie taiłem przed niemi, Ja to vmyſl- nie vczynił widzenie, przed ca- łym Swiatem, abym gdy przy- dę na miejsce, gdzie podnebuię widziano ze My Bracia, y Sio- stry iesteſcie?

376

Po Pierwszy, wszakcie wię- zony z Polski Chrześcianę ochrzco- ną. Drugi mowi jawnie, iż nie mowi ſię do Polski. W ża- dnym tes Kraiu nie głaią ſię tak ſędnego Dnia, jak w Wſzy,

bo gruntem wszystkiego Jakob
y czau.

377

Salomon krol mowił: Piszki
li Achoysi — Otwoy mu Sio-
stro Panno moja! Jak się to
kombinuie, aby Oblubienica
zwała się Siostrą! Bo iest Ty
znowu Ty; A wszystkie są w Bo-
stwie. One mędzy sobą swą się
Siostrami, a Smierci niema między
niemi; gdy maią lat 100. okupią
się w Wodzie y dostaią znowie
nie od lat 20. Między niemi
zazdrość y nienawiść mieysca
nie ma a gdy się przemawiaią
z sobą, to iest ciąd na niebie

Ty samey jak iest w Boskości, ufaią
do Pocętku, gdzieta nikt Ty nie
dozięgł, i zadne oko Jey nieurzekło.
tylko On sam uczynił to dla tych
co wierzą w Nim.

378.

Tak jak u krolowey znayduią się
Damy, y Panny z wielkiey Kargi
co Jey usługuią, tak y tey Damy,
y Panny są w Bostwie, y maią
swe Krolestwa, rownież Jey usłu-
guią. Bardzo wielu ludzi mowiło
z Nią, ale w tym Vkazaciu y
Postaci, jak iest w rzeczywistości
Do ktoby Ją widział tak jak iest,
tyby już na wieki. Ona przyszła
wreszcie tey godziny, aby Ją pozna
w całości, bo w owczas przydzie Jey
wyssa Moc y Zywot.

379

Wielki Brat Krol nad Krolami, markotny iest rem nie powiat iednego z mych Braci do Niego. do tego czasu bo On potrzebuie iedney rzeczy takze y Bracia Jego gniewni sa na Was, ze[ie] nie dobrze uczynili; y to iest co Celestialis mowi: iz Jdą uczynić iedno przeciw drugiemu. to iest Se ma w sobie 12. 12 przeciw 12stu. J to to iest co Jakob mowi: To nieco innego tylko Dom Boży. to takze Se stoi takze 12. J dla tego stoi: Jakob, Jakob bo iest Drugi Jakob, y to iest ten Wielki Brat. J to co stoi u Abrahama iz: Zuiego dnia widział miejsce zdalela. to iest widział

Jego Jakoba, iz On wyidzie z 12 Pokolenjami, przeto Abraham myslił iz On to wyprowadzi, dla tego Jakob widzac iz Jozefa nie ma, mowi: Idzie do Ocheo. Przeto tez Abrahamm kupił tę Dubeltowę Jaskinię, to iest Dubelt.

380.

Salomon Krol miał iedną Czarownicę. Ta z miłości ku niemu zrobiła, aby wszyscy Czartowie byli pod Jego władzą. On miał obcowanie z Niemi, Ci mu to dali znać; ze gdy nie dostanie Asmodeusza, nie dostąpi Robaczka, bo ten Robaczek iest w Jego kraju, pod Jego władzą. Ci zaś co mu to znać dali, nie mogli sami iść do

tego kraju, bo iedno Krolestwo
nie more wstąpić w drugie na
wlos ieden.

381

Mędrosć Egipczkow pochodzi z tego,
ze Powietrze ich mgłami cryte,
bo tam nie ma ni Wiatru, ni
Deszczu, bo tam Nil płynie, y
sam przez się napawa prieto
pozwalaiąc Mędrosć Czarnoksięstwa,
rownież Sztukę Astrologicznę po-
siadaią, bo ich Niebiosa są bar-
dzo czyste, y iasne, a rzadne obłoki
ni chmury nie zabywaią Ies.
Wielu Mędrych pytałem się dla
czego Kray ten odmienny od wie-
lu krajow, y nie tak stworzony
jak caty ten Swiat? nikt mi

odpowiedzieć nie mogł. Potym
iąsnie dwoch uczonych w Sofij,
a drugiego w Salonice o to
zapytywałem. Odpowiedzieli
mi: Tys nie Żydek, bo to
pytanie iest bardzo głębokie, y
ukryte.

382

Była pewna Krolewna, ta urodzi-
ła we Snie Zanię, ktora upadła
w Rzeczy a dwoch Jeleni wydrę
tę w tey Rzeczy uciekali od Niey
prieto obudziwszy się, ponadzywoią-
ta nigdy nieiu za Mąż. Bardzo
wielu Krolow uganiało się o Nią,
lecz Ona wszelu odmowiła swey
rzki. Zdarzyło się u pewien Kro-
lewicz miał Sen, w ktorym

widział tę Królewnę, starał się
we śnie o Jey rękę, lecz Ona mu
Ię też odmowiła. Obudzony
jeden zapatrzy wpadł w chorobę.
Syn ten Królewski miał bardzo
rozumnego, y ucznionego w mą-
drych kunsztach Guwernera,
ktur ten był w owcach niepryte-
mny. Życiu tego mocno ubo-
lewał nad chorobą Jedynaka, kto-
rego miłował wielce. Cierpiał
z niecierpliwością powrotu Nau-
czyciela; który nareszcie powro-
ciwszy, podany był do swego
Wychowanca, aby od niego wy-
badał przyczyny, tak raptowney
choroby. Wypytywał go Nau-
czyciel. Wyznał Mu wszystko
młody Królewicz; cały Sen
opowiedziawszy, Guwernet po-

znał Mądrość swoią, że to był
Sen Prawdziwy, y rzekł: Ktoś
być musiała taka Królewna
rzekł: przeto: Nie lękay się Kró-
lewiczu, Za broń na się obyczaiu
A Ię wynalazł. Wzięli się oby-
dwaj wyprawieni będąc bo-
gactwy, y należytym konwojem
y puścili w drogę, szukać tey
Królewney. Przybyli do pewney
Stolicy, w ktorey był Król kto-
rego Syn był obumarł. Niebo-
szczyk ten podobnutenki był
we wszystkim do nowo przybytego
Królewicza. Ujrzawszy go Król
ow zemdlał, Królewicz myśląc
że mu był z przykrością rzekł:
Ma bystrość moją przyczynę by
twey niespokoyności Królu, to

Odjezdam w te tropy. Król mię
rzekł. Nie to to, kilka crazy te-
mi obumarł mię Syn Ktory u-
jednie twarz miał postaw, wdok
twory, ponypomniał zbolałemu ser-
cu memu tanz ktorę nie zagoił
nie dała, y to ieszt ponyerynę mey
alteracyi. Jeżeli chcesz Mościwe
przyimuię Cię chętnie za Syna, a
Ja Ci będę Oycem, czynię Cię odtąd
Dziedzicem, y Następcą Tronu me-
go; patrz na Stanowisko moie; już
ona podpory potrzebuie, będę mym
wyręczycielem. Synowi niebardzo
to do gustu ponypadło lecz Gu-
werner podmowił Go, mowiąc: Nie-
mogesz dary tego co od Boga
w ręce wpada, odrzucać, mowił
obydwom panowac Narodom,
nie gardź tym, przyimuy to z
radością, a Ja sam udam się

w drogę, y pracowac będę, abym
Ci koniecznie Królewnę Oną ymo-
wadził. Cmyślał na to Królewicz
Nauczyciel odjechał w swoią drogę.
Jechał przez pewne Królestwo,
w ktorym Monarcha panuiący
miał dwie Corki, obie były sztuk
Czarnoxięskich świadome: Starsza
była lubiąca złe wyręczac, lecz
młodsza dobre działac lubiła;
te dwie Siostry siedziały na
Polu, ktore miało długości y sze-
rokości mil 40, tam miały swey
osobliwszey przyiemności Zamki, z
Ogrodami, y zabawami niesłycha-
nemi. Droga do owey Królewny
ktorę ów Guwerner szukał, przy-
padała przez owo Pole niewy-
mierne. Ta złe Wrożka zawsze wy-
glądała z Okien Pałacu swego,
y wszelkich Pasażerow wabiła,

aby do niey wstępowali. Krole-
wic taki ktory jadąc tamtędy
dał się ztudzić y wstąpił; to był
zraz przyimany z honorami,
uczty dla niego dawano, a po-
tym został przemieniony w
Zwierz, jako to Jelenia, Zaraz
etc. dopiero kładła kulbakę nań,
a dla znaku iż to był odmieniony
Printz, przywiązywała mu do
nogi Pancyrek złoty. Takowy raz
ktory się ułowić nie dał, to wy-
bawiony y wolny został. Bardzo
wielu Królow jadących już tą
drogą, sukał tey Królewney,
niechcieli wstąpić do tey Złey,
tylko ciągnąc drogą swoią ia-
chali prosto do celu miłości
swoiey; ale co? kiedy to ich
drogo kosztowało, bo wnijdąc się
odmienionemi, musieli potym ofia-

rą swey namiętności y umierali.
Guwerner ow jadąc tamtędy uwa-
biony był od Owey Złe bronicey,
wszedł do niey, a po dobrym przy-
ięciu zamieniony został w Jelenia
Koum, y przytomność iego zosta-
ła iednakże przy nim. Zdarzy-
ło się że ta niegodziwa, wyia-
chała raz z Domu, a ta Dobre
rymiąca zacna była w Domu
Zmitowawszy się nad przemie-
nionemi więźniami, rozkazała
iedney z swych Dworanek, aby
iednego z owych Przemienionych
przed siebie sprowadziła. Spro-
wadzono Guwernera. Wziąwszy
pewno Ziela, wyciśnąwszy Ona
dała mu się napić co gdy uczy-
nił, przyszedł zaraz do pierwszey
postaci swoiey. Padł przed
nią na kolana, y oddał Zey

dźkarynienie. Ma co Ona: Preto
rem widiała całość serca twego
ku Panu temu, resz uboleiwał nad
losem Pana, ktory Ci wyiednał, zmi
łowałam się nad Tobą, y uwol
niłam Cię. Przez tego porzu
mienie które masz ku Panu twe
mu, chcę Ci dać radę jakimbyś
sposobem mogł dostać owey kró
lewney, do ktorey Pan twoy pa
ła miłością. Niedaleko stąd est
miysce iedno gdzie Boyskie
szczyrza, Imię tego iest Kasy
zyr. Ono ma swego kapłana,
ktory mu Ofiarę czyni, ten est
stary y zowie się Aaron. Około
Zemplu tego gdzie to Boyskie
znayduie się, płynie rzeka ki
piącey Wody, y Most ułamny,
zrobiony tak jak nayostrzey
mieć, iż dzcy tnie własne

nogi. Dam Ci Maść takową,
ktorą gdy twarz twoię ofmaruiesz,
wydasz się w nayzgrybialszey
starości, a potym daley na się
Suknie Derwisza, zaczniesz maś
ktorą ofmaruiesz nogi swoie, y
oto masz potrzebę iedzie, z ktorym
przyszedłszy do Starego kapłana,
rzeczesz mu, że masz wielkie
pragnienie służyć temu Boy
skiemu. On odpowie Ci ieśli re
kę y Most przebędziesz, to Cię
przyięć może. Usłuchał rady
zacney Królewney. Przeszedł
Rzekę y Most, za pomocą Balsa
mu Królewney dobrocznej,
most y rzeka pod nogami iego
kamieniem zostały. Powrocił się
do Boyskiego, rzekł kapłan:
Teraz służysz tu może, a po

zyscii moim tu będzie Kapłanem na mieysce moie. Gdy Kapłan Aaron vpadł posrzed, dał mu Nauczyciel proszku w nos powąchać, który zaraz vmarł. Vczynił się natychmiast iego Następcą. Brat Królewney owey, o ktorey się Mowiło, a Pan nowego Kapłana starał, zachorował bez nadziey powrotu do zdrowia. Vmysły odstąpiło go iuż Doktory. Vyrzekły tu Panny niecnotey na Pan Madyenskim, vdał się do owego Kapłana, y do Boyzura, zebrzc Lekarstwa dla Syna swego. Dobrocznna Królewna awizowała go iuż była o tym, dawszy mu sposob wyleczenia tego Brata Królewney. Dał nowy Kapłan

należyte Lekarstwo. Pozdrowiał młody. Co widząc Siostra, vmyśliła Sama odrowdzic to Boyzurze, ponież wiele co ku Niemu powinęła. Wiedział iuż o tym Nauczyciel. Prosto dał wyrobić Obraz na ktorym wymalowany był Zelen, leżący w rzece, a owie Lanie uciekaiące od niego. Sny wedle do owego Pokoiu, gdzie był Postrzed, rzekła Królewna, zadziwiona mocno tym vodkiem, Jak widzę y Kobiety odstępuią Mężczyzny w ciężkosci będące. Nauczyciel rzekł do Nay imienia Boyzura, że Bno się mocno gniewa na Ciebie, rzez wielu Królow zabita tym, ze ich pozna niechciała, bo to vod przecin Bogow woli. Przyszła na się obowiązek przyszła za Mąż.

Dopiero rzekł mu Nauryciel: Poydziesz ze mną, dam ci takowego Królewicza, który dwa Królestwa opiąć ma; Takież to uczynić mogę zawołała bez wiedzy Oyca mego. Nie troszcz się o to: Poydę do Oyca twego sam, y list mi od niego przyniosę. Tak też uczynił; Udali się nazad do Królewicza. Skoro zli idą przez te Zamki dwoch Scotti, Obaczywszy go Dobraczynna, Chciała uznać na wrzącem okuciu Zamachami na szyi, ręku etc. zmartwiała go te mocno, y stała Ney tak zawołała go Dobroczyna y rzekła że przez to ią mu wolność Data rozgniewana Siostra Jey, okuta ią w te wrzący, bez wali serce tuż cale ku mnie, y dwagi dobydzieszy,

uday się na to mieysce, gdzie iest Siostra moja, w ręku iest worecek, w którym są klucze do kaydan moich, ieśli ie weźmie bydzieszy mogł, y do mnie przynieś te na zawsze uszczęśliwionemi zostaniemy. Ofiarował się on Nauryciel na to, poszedł do tey Niegodziwcy, znalazł ią śpiącą, y maty ten worecek pod głowami, dobywszy podłasa, uciął Jey głowę, a wziąwszy worecek z kluczami, przyniosł do Młodszey. Natychmiast otworzywszy wrzący swoią zawołała swe Panny, y Damy przy Siostrze zostaiące, rozkazuiąc wszech zamienionych, w Zwierzęta do siebie przyprowadzić.

zaraz wyrwolita wszech y do
pierwszey powrocita ich Postaci.
Co gdy się dzieie, poznaie Nau-
czyciel między Przemienionemi
Krolewnya swego, co poszedł
był dla Niego Żony szukać.
On rekł: Nie mogę ieszcze wy-
trzymać z długo bawiąc, zdaż
yż mi się tu ten trafunek ukaże
przypolity. Dopiero nastąpiła
wielka radość, a ta Dobrowolna
mowiła do Nauczyciela: Przez
wielką całość którąm widziała
na Twemu Panu, y ku mnie
wezmę Cię za Męża, a Pan
twoy wezmie tę Krolewey któ-
rey żądał. Oni mieli tam wiel-
ką radość y ukontentowanie
z tego, ież Oby będzie mieli

radość, wesołość, powiecz daleko
kwitowniejszą day Boże jak
nayprędzey.

383

Pewien Żyd który miał Chorobę
potrzeba się z niewiastą
rzeczą, zawsze to czynił, y w oczach
wszech ludzi zdawało się ze ta
niewiastą Kobieta, wiodł
go w Tranzety, aby tam uczynku
dokonał. Rabbi Leyba umie-
iący sztuki niektore, chciał go
uleczyć z tego, lecz Żyd nie chciał,
y żonie swey wyrobił, że ona
własnemi przekonała się oczyma
że to co się zdawało Ludzom
Tranzetem, było nayuczanial

rym Pacem. Skarał Jey ten
podpis, którey krwią iż Pana
owey dał mu siad. Kobiecie
co z nią to obcowanie miewał.
Ja zaś jakem do Polski przyszedł,
to iedna przyszła cryta się do Mnie,
a potym ieszcze iedna Panna
od nich przysłała do mnie, y
znałem wzięcy ukontentowania
od nich, jak od innych kobiet,
one moc pomnażaią. Pytałem
ią: Dla czego mam wzięcy
od Ciebie ukontentowania, jak
od tey pierwszey nawet w w
mnie była? i chociaż ten Jey
odebrał Panieństwo? odpowia-
działa mi: Kapłan mój
wychwycił Jednemu z Królow
Polskich Corkę, y ozenił ią z nią,

a Ja iestem Jey Wnuczka. Dla
tego iż ma co kolwiek tego świa
ta cząstkę, to ukontentowanie
lżey przez to iest większe daleko.
Ona mi dodawała ochoty przy
wszech Cudziach, iey niewydziano,
ona wszech wydziała, y odkryła
mi sama Jmię mowiąc mi: Boy
dź z Tobą w głąb Polski, y atrak
cyą będą od twych nieprzyiaciół
będą Twą obroną. Ja Jey odpo-
wiedziałem: Czymże pewnie
będę że mię Bog sam od wsze
go złego strzeże? lepiey zaufa
w Bogu samym, jak w kim
innym? Ona przyznała że
mam prawdę; prosiąc mię: kie-
dy mię tylko zawołasz po Jmie-
niu, którem Ci odkryła, Ja zaraz

przyidę do Ciebie. Nie Jey na
to nie odpowiedziałem, y nie
zapisałem Jey się.

384

Gdybym Was posłał do tego
Wielkiego Brata, onby przy-
szedł do mnie, Jak stoi: Oto
Król twoy do Ciebie przyidzie.
Wyszłoby Tego byłaby pośmiei
cały Świat pisnałby Jo, że to
iest straszny Bog, On sam
zrobił by Zar, zer. On by mi
dał Kraj Polski, y ktoby był
coby śmiał mu mowić co cy-
nisz? O nim to deklarowałem
Prawowiernym w Iwanie.

Tak jak widzicie to Słońce, tak
Wam Boga pokaz.

385.

Gdyby Patryarchowie nie spo-
zywali w tey Dubeltowey Ja-
skini ktora się tłomaczy Po-
dwoyna, iedna przeciw drugiey
jak wnuzy wyrazono, cały
Świat chwiałby się na wieki.
Teraz mamy nadzieię zidnać się
z niemi. Y to to iest co ten Pan
co był przy Pierwszym, mowił:
Ja to zrobię, aby tam było w
acie to się rozumie na tę
Sferę wnuzy wyrazoną.

386

Jak mocnie ufać na przyiście do Zywego Boga gdy się nie ufa godnym wprzody oglądaiąc Twarzy Ciawowey. On iest w Polsce. On iest Człowiekiem. Dla tego Jakob powiedział: Ki al ken roi si punecho kiraus pere Elohim — Widzę teraz Twarz Twoią, jakiem widział Twarz Boga. Wprzod było to jak Kysunek y tylko jak Przedmowa.

387

Potrzebowałbym Trech ludzi 2 żeby siedzieli w Domu, y na

pewną rzecz patrzali, a drudzy 2 by szli wszędzie ze mną, abym mogł przynaymniey głowie moiey spocząć dać na niey, bo dotąd nieważnie iestem po nym ja deptam, y chodzę nogami swemi tam y sam; y po nym Ja karetą iadę, bo za czasow Moyzesza kiy obrzony był w Węża, a Wąż w kiy, ale teraz nie tak; obawiam się, gdybyście widzieli y oglądali kogdzie w jakim idę, y po kim tratuię, y kto drze naprzeciw Mnie, z wielkiego strachu y bojaźni, ofiąc. Abyście się nadaw Boże uchoway, bo o tey rzeczy żaden w Szwecia

żadney wiadomości nie ma.
A trzey ludzie zarowno wzięliby nadgrodę, jak A co ze mną byliby, tak ci Dwaj co by w Domu patrzali na co.

388.

Życie moy wydał Mię z Małtę do Polski gdzie przejeżdżaiąc przez małe Miasteczko w którym żaden z moich dawnych znajomych mieszka, na którego mam dawna ankor miał, y chciałem zemścić się na nim; uczyniłem tak: Nim wschodu Słońca ubrałem się w czarne Sukonie jak Czart,

Kupiłem sobie dwie konwy a te napełniwszy wodą, poszedłem do niego, zakołatałem we Drzwi: zapytuiąc: Jeśli ma dobrą Wodkę? Żona Jego wzięła y otworzyła mi drzwi: Ja zaraz wylałem na nię te dwie konwy wody. Poszedłem powtornie nabrał y powracaiąc znowuż na nię wylał. I tak całemu Miasteczku uczyniłem. Widzący się bali mowić, że to Czart, iedna tylko Starowka patrząc mi w oczy poznała, y nie bała się. Dopiero powracaiąc do mey kompanii rzekłem: Byłem Czartem.

389.

Był pewien Bogacz w Bukareszcie. Zadano mu żale jakieś ze oszukał. Grał On pewnie na Szypcach.

kupiwszy nowe Skrzypce, potłukł
że w kawałki, y prosił ie aby
głos ich słyszany był zdala.

390

Miałem krzydałowę Szklenicę, ta
podła raz na trzemię, lecz się zgięła
nie złamała: Mocnom lubił tę
Szklenicę, Przyszedł eden y mocno
ią potłukł, musiałem zebrać te
połomki, y posłałem ie do Wenecyi
aby ią tam czystszą y polerowanieyszą
zrobiono.

391

Pewien Żyd był Liwerantem u Cesarza. Cesarz lubił go mocno, dobrze prowiantował całe Woysko, y dostawiał wszystkiego. Vdano go raz

z krolnie Karl Cesarski mocno.
Dał rozkaz Cesarz wszem Szyldwachom aby go już do Dworu nie wpuszczali. Niegdyś był zawsze wchodził już prosto, nawet bez meldowanie do Cesarza samego. Gdy przyszedł teraz bito go y wygnano. Żyd cztował na Cesarza w ogrodzie a spotkawszy go zbliżył się y zapytał Cesarza: Jak się masz? tak jak by z swym rownym mowił. Zapytał go Cesarz? Co ci się stało. Nie wiesz ty ze mowisz z Cesarem? Za co mię bity Szyldwachy twoie? Zapytał Żyd Cesarz mowił: Bo Ja cię dysgracyowałem y kazałem Drzwi Liporeńskiem zamknąć. Jakli Wielki Monarcha jak Ty, powinienby na rownych sobie gniewać się nie

na tak podłego jak Ja człowieka.
Wziąłże Ja Sługą y Oddany
twoy dom moy cały w twoiey iest
ręku z całym mym maiętkiem
nie przystoi więc Tobie gniewać się
na mnie. Uważył Cesar że dobrze
mowił: rzekł: Mowiono mi rzes
obebradł mocne skarby moie Cł.
powiedział: Ci co mię radzili nie-
chay dany y dowrodę mi, ieśli to
prawda. Nadewszystek wyszło y oka-
rało się że on był niewinny. Dopiero
był daleko więtszym u Cesarza, jak
był wprzody. Tak y Ja z Wami,
nie więcłem Was za Sługi, y Słu-
żebnice, tylko wołałem Was Bra-
mi, y Siostrami memi.

392
Gdyby y Sarai nie wołała Abrahama

Bratem a On iey siostrą, nie wy-
rzekli by byli z Egiptu ie Gron.
Tam by był wypadł. Wdzięczego
atoli dał mu tę radę, aby się Ży-
mieniem Braci y Siostr powsuwa
ł.

393
Jest Ż. Krain na tym świecie w
Czem nie ma chleba, tylko Owoce
ziemne, y mędrosti tam brak. Cł
tey części Siedmey gdzie iest ta
Dabeltowa Zasłonia to iest Żmiora
ki gatunek chleba y mędrsze wyr.
sza nad wsze Narody.

394
Za mnoy teraz bys jak Jehuda,
ktory rzekł za Beniaminem, tak

y Ja z Wami.

395.

Był pewien Kupiec Turczyn, ten dał mi starego Towaru, na przedaż za kilka złotych, nie miałem ochoty obładować się z nim, lecz mocno nalegał na mnie, wziąłem go y uczyniłem z nim za pewnie ugodę, opłacenia go za jaśrok. Za tygodni kilka, przyszedł mię prawić o pieniądze przed czasem mowiąc: że daleko odjeżdża, bywa mu długo zpłacił. Nicem mu na to odpowiedział, Rozgniewany porwał wagi y cisnął je na mnie. Zapytałem go: Co ty się zdoprawdy gniewasz? Dopiero ustawszy porwałem go, y mocno zbitem aż zachorował: Po-

szedł do Sądu y zaprzował mię. Który mię zapytał: Na co bym go bił? Dopiero opowiedziałem przed Sędzią rzecz całą y pokazałem Termin na Pismie wydany. Przyjęto iż nie zapłacił on miał, przed czasem mię zwinował, y dekretowano, abym mu cały Towar stary powrócił. Za pół ten czas jiż więcey, jak dwie części przedałem, tak powiedziałem do Kupców Sędziów, a zebrawszy sam stary Towar, powróciłem mu same stare Towary.

396.

Kto ma serce z Bogiem y ludźmi, y idzie w prawą drogą, ten takowego człowieka, idzie wszem ocom po-

wabny, wzywacy prozyny Duchaw y
mowy z nim: jak stoiwy rannie:
Bezpiecznie człowiecze w
Twoim Cieniu oye pragnąłem
Gdzie się Bog broni odwraca na złe
drogę, to Matka niecny strony o-
kryiwa Go swoim cieniem: chociaż
by jus człowiek rad się nawroci
na dobrą drogę, to Jey cień Go u-
trzymuie. Kowniè jak zmordowany
Podrożny długą drogą, odpocząć chce,
to uden zdarza się, iż gotow na
Koncu położyć się, byle wypocząć,
a drugi szuka Drzewa z obfitemi
gałęziami, aby tam spokoynie wy-
począć. Tak też y człowiek, którego
serce w całości wzywacy zdaiąć się
ukryć pod Cieniem Jego.

397
Za Was ciągnęłem, a Wy mowić
powinni: za tobą prozdziemy choćby
do Ziemi do prastego Kraiu, w któ-
rym nie ziemy, prozdziemy za Tobą.
Wow czas wypełnił się: Gawia
nè Hameiiech chadrof krol
mię wprowadził do swoiey Komory
Lecz gdy się człowiek odwraca od do-
brey strony, natychmiast zatraca na
życie Jego, y Ona go wprowadza
do swoiey Komory, tam rożne Komo-
ry są, w iednych piią, w drugiey
pozwcą, w innych tańcą. Jona
to Was naimawiała do Postu, w
tym chanè, y uczenia się Praw,
a poręż bożami co Ona ma, trudni
wszech do siebie, a potym ieść sama
biiem, na ukaranie tychże ludzi.
Ona to iest Miłośnica co dziecki,

cyta własnośc swey Pani. Y to
to com Wam wyrzod mowił, że
y Prawdziwa Panna iest w wiel-
kiey ciasnoscie y kłopie się, y cho-
wa w owrzaf kiedy santa obey-
mnie Władzę. Choćby się czasem
pokazuie, to rzadko w kościo-
cie Farny, aby Ią nie poznał w
tey Postaci, jak iest nieczystością.
Za Niewinica wie dobrze, że gdy
tamta obcymnie władzę, to Ona
upadnie y to iest: Zmoło hechrai
wo — Jak się ta nawedni, to owa
spustoszeie a Bog ieden uczynił
przeciw Drugiey. Dla tego nayo-
minałem Wam po kilka razy, aby-
scie milczeli na wszystko, y mowi-
łem Wam ten Wiersz: Dumito
tchilo — Milczenia iest. Chwałą
twoią Panie. Prieto trzeba iść w ci-

chości, a Wyscie głosy wydali. Z
początku Swiata wszystkie Zbroie
ią w Iey ręce oddane. A wszystkie
ciasnoscie, boleście, umartwienie
od Niey wychodzą; a wszyscy co u-
padli, to tam upadli nawet y
ono Pierwszy co dobry uczynił U-
czynek Famiąc Prawa Mojzeszowe,
a otwieraiąc Ewangelią, chociaż my
iuż przez to wyszła na wolność, z
ciey ciemności też w tym kraiu co był,
nie można było dokonać rzeczy, bo
tam niema wzmianki o Pannie
lubo więc Tong z Polski z tego Ka-
nu widzieć był to tylko uczynek
poreta y On tam upadł. A teraz
odkryię Wam początek Iey wyiścia.
Od początku Ona iest Naymilszą w
Smiertelnego Drzewa, które iest
iednym z tych Troyga Bogow,

co świat prowadzą. Miłość Jego
ku Nim iest bez granic, on ie
wybrał, y postawił nad boleściami
zgryzotami, y rożnemi sposobami
śmierci, które wydawaią się na
Świecie, bo wszystkie zbroie iego
powrócone są w Jey ręce. Ona się
zowie, ta Cnota Niewiasta: ta
zła kobieta, co gorsza od śmierci.
Ona iest przepaścią otchłani; zdaleka
iest bardzo wielka, y dobra rzecz
schowana w Niey, y nie można
się zbliżyć do tey rzeczy, chyba
wprzódy w Nią. Ona to iest dot-
rzemi Drzwiami, sperg do Cnotu.
dla tego wszyscy Wiary Ludzie
widzą o tym, że w niey wielka
rzecz zadaiona, zbliżyli się kuniey,
lecz nie weszli w nią, bo Ona
iest jak Suka co Owcu zmorze

co uczyniła? Uprowadziła wprzód
sprawiedliwych Ustawników, y
Bogoboynych, w wielkę miłość
y bojaźń ku sobie nabachnęła
ich Duchem Swiętym, y wszystkie
tayemnice Praw, one im odkryła,
lecz przez Post wszystko to dla tego,
aby wpadli w zastawioną przez
nią sieć y zadusiła ich tę nie-
cną bojaźnią. Ona się to zowie
Ester lub w przez Nię wielki
cud działał się dla Izraelitow,
zdaleka przez ten trzydniowy
Post wpadli w Jey ręce, y sieć
przeto y Was napomina, abyście
powstali tey trzy dni, y przetoście
upadli. Lecz nasza nadzieja iest,
choćby przyszedł, w Cień śmier-
ci, to się niemamy czego obawiać,
bo Ty z nami, bo Mnie dana

ta rzecz abym w ten Chrest wiedł,
bym wszytko zdania, y mistrzy
wszystkie Prawa co dotąd były,
Ona to wzana była dotąd Krolo-
wa władaiąca w sem; bo wszy-
stko iest w iey ręku: Ona się zowie
Imieniem Rachel a ta ta okto-
rey ztor: Płaczca nad Dziećmi
Ona namawiała do budowania
tych dwoch Kemplow, Pierwszego,
y Drugiego, y sama ie spusto-
szyła: Gdyby Salomon sam zbu-
rzył był Duto rąk swoich, byłby
wyszedł na wolnosc z iey Sieci,
y doszedłby dobrey rzeczy, yny-
by: Chociaż Jo o tym uwiadomi-
ła Krolowa złaba, nie było
atoli w Iey mocy, dać mu życie,
bo Ona iest Kobieta, y mniey
sto ponem od Mysleryny, Gdyby

Ona się polozała była Kobieta na
tym Kurzcie toby takowey mo-
gła dać Zydow. Krwnie Moy-
zesi: Aaron y Dawid Oni się
trymali rzeczy pewney, y myśleli
o dobrey rzeczy uchwycali się lez
to od Niey było. Ona to dała
im Roy by się trymali, dla tego
poupadali, bo jestire żaden nie
dostępił prawdziwey Koiy, y
nie trymał Iey, dla tego umarli,
Jak jak Wam powiedziałem w
podobienstwie o Rolach, na Wy
jaie zakrytey leżących, gdzie Gospo-
dzinica napominała Krolewico-
wi, aby nie brał innej tylko Ty
Koy, y będzie miał przez to wy-
sszey moc od Niey: Takie A Dwoy
co ponyseli pokazac Drogę Mako-
met y Chrystus tes u Nay vpadli

bo tak iest Zey wyczarem, że Ona
podniesie Człowieka, kay umrze
go Wielkim, a potym mu ucina
głowę, tak jakem Wam mowił
o tey niepodziwney Krolewnie
co swabiwszy wszelky zamiendo
ich w co chciała. Lecz mnie dano
bym za wzrost w ten Brzeg.
Co zrobiłem? Postawiłem sobie
Braci y Siostr, tak jak u tego
Wielkiego Króla, co przed Bogiem,
On ma ten Braci y Siostry zaro-
wnie jak Ty. Miałem Wam dać
list znaki co Oni maią, bylibyście
się zedrali z nami, gdybyście
byli poszli za Mną, tak jak
Iwan, Iwanowicz napomina
Ludzion który poszli za Nim,
nie zmnieyszyć, ni przyczynić,
chociaż u Iwana dwoy tylko

szli, ale ta zarownie byłoby, jak by oo
dę na Woyny, tak ci co siedzą na nacy-
niu. Lecz gdy ta cudza Kobieta widziała,
ze Was podzwodł pomiarkowała że
to nie czy nieprzyiaciel, co czyni? porzuca swe-
go Starego Męża do Was, aby Was
namawiał do Siebie, y wprowadziła
w Was tę złą bojaźń swoią, y zaślepiła
oczy, y serca wasze, ze Wam się dała,
że w dobrą drogę. Chociaż Ja
Wam bronił, y wołałem Was, żeście
się do mnie wrócili, lecz Ona zawró-
ciła głowy wasze, abyście się nieoglę-
dali do mnie, boście już wpadli w
Zły sieć. Mogłem sam zamiarem było,
zdrzeć się z tym Bratem, co iest
Królem nad Królami, za radą moią,
bo tam Zły sieć zastawiona nie
iest, y zasłona iest między Nim, a
Nią, sama do siebie wpuścić
była. Przez tego Wielkiego Brata,

maglibyście przyść do całości y żywota,
to ust wolności od miszczyzny Śmierci
rząd, wolność od Poddaństwa wiecznego,
bogactwa bez liczby, ze wszem jak
nayzy wyrażono; jakibyście nie do-
stępili godności przyscia do Boga
prawdziwego samego: dopiero wyre-
kłabyście rzemię: Gdy my mieli Wodza
od Prodkow, tak jak Moyżesz.
gdy stanął przeciw niemu Kore,
y zyvcem zpadli do Scheol, żabre
u Josue co Achan przestąpił
zakaz Jego, y przez to zpalony zo-
stał ze wszem, y tylu innych, a
wszystko to z Jey namowy, aby w
Jey Moc wpadli, żałobyście y Wy
upadli tam, bez powstania y
krey by było Wszym powstaniu do Cni
z powrzechu w Nię upadli, do
nie szli w Chrest, lecz Wy wszli
w Chrest y do Ney, tá padłobyście
Bose broń bez powstania: gdybym

Za upadł z Wami w Ney toby ta
dobra rzecz co w Ney schowana, to
by Nię wybawiła od Ney lecz Wy
byście nie mogli więcey rozdrzeć Swar
zy mocy: Tak zas Postał, jak Ja
bez nauk, co nię Bog wybrał nad
Wami, niechciałem od Ney przyjąć
ni Nauki, ni Bogobojności, powtor-
nie Ona Was namawiała abyście
nię przymysłali, abym Wam od-
krył rzecz, by ta rzecz Was utryma-
ła w Waszym stopniu, lecz Jey za-
miarem było, zebyście dostali tey
rzeczy, a potym odkryta była pomię-
dzy Narody, a tak niepozostałby
od Was ani Jeden Boże broń. Lecz
Ja stałem na mieyscu mym, y nie
mieliście więcey mocy. Ja Wam
tylko pamytam młodzie wasky, w
Kteryescie szli za mną, y wchtą
poczętek Was był poyść do Ney,

y do Christu powtornie zem Was
przeprowadził przez tę dobrą rzecz
która U Niey schowana iest a Moc
ta wybawiła Was z Iey rąk, y nie
wpadliście, za wszystkim do Niey.
Prieto milczałem, y w cichości z A-
resztu wyszedłem, a Liście Moie
żadnego zgrzechu nie prawiło w Sza-
cie. Musiałem tez wyiść z War-
szawy, do innej Bramy, do innego
kraiu, y musiałem odstąpić Su-
kcessyi Boga. Wszakieście odemnie
słyszeli szczegolnie: Boydziemy
na Polskę. Ieo tym tu kraiu
wielka iest rzecz do depstania, y
za depę dołęd, luż Ona zwana na
depstanie, y kroki moie, y patrzy na
to co odemnie myślę sama w
sobie, a Wy się iesure zmyacie,
iesure, y chacie rzy podmow słu-
chac. Co zrobiłem? Rozkazałem

dwom od Was, aby tę podłą rzecz
uczynili. Pierwszy Iey Ruga Wel-
ki, uczuł z hałasem wielkim z cał
szą kalwaktą, zem im taki uczynek
wykazał, y tam ten już przyszedł nie
może na swe pierwsze mieysce, bo
Oni wypchnęci są z swego mieysca.
Ieo Was tylko gnębię, y szkaluię
Was, to tylko dla tego, abym Was
oczyścił, y wyprowadził od Niey, a prze
to Iey Moc Zamie się. Prieto w tym
Roku mam wielkie ciągnienie ze
wszą, z chorobą, ubóstwem. Mam
nadzieię w Mym Żywym Bogu,
iż od Niego przyidzie Pomoc moia,
a gdy mi damy do rąk przyidą,
iesure ieden krok w pewne mieysce
uczynię spodziewaiąc się, y starać
się będę, abym stan ten pod Nie-
bosa podniosł, abyle głos ten uder-
zył w to mieysce, gdzie Za mam

przedmowiçcie dopiero, a potym przyidzie Zydow niezliczona moc y przyimą Chrest; Od początku wymowa iest, iż Ona powinna przyiçć wszystkich do Pana tego, bo Ona iest Bramą, y Drzwiami do tego Chrztu. Ona ich mile przyimie, gdy przyszli we wszyscy wpadną w Nią jak pierwey co powypadali. Leiż z pomiędzy tey Wieloßi dopiero Damana zostanie jak stoi Kiedy się przecha to pęknie. Jednakowż mowię Wam, Ona iest Oblá Krolewska. y ma powagę Krolewską. Ona wzięła sobie sprawę, aby ludzie nie wyrli z Jey rąk, gdyby Wy porli się Mną w całości, to Jabym Was wyciągnął od Niey, lecz gdyby ona domiarkowała się, iż już do Was mocy niema, toby Jey sama Powaga dyktowała,

aby Wam już nie tego nie wyrządziała. Y ostrzegam stręgaby Was od wszech stron. Bo tam Duch pomiarkowanie nie z wychwaleniem.

308

Gdy mi Pomoc od Boga przyidzie, na kim znak obacz, tego przyimę, bo ten będzie od Boga Samego, a kogo nadybię na początku mego Wspomożenia rozdam Podarunki, każdemu podług Stopnia Jego.

309

Wszyscy Patryarchowie, wszystkie 12 Pokolenia paßli Owce y byli Pastuchami: Y co stoi ze 3 Pastu-

chow otacza Studnię, bo nacy sosyd̄hie
ſą we troie. Gdyby Wᵈy pasli w do-
brocii Owcy w ten czas kiedy Za
siedział w Aressie mieli słowy
tak jak przypowieść głosi: Cierpły
bowiᵈ miodem. Gdyby cie y Wᵈy mo-
wili z nimi w dobry sposob y
wwyczajali ich do dobrych cnot, y co-
dziennie nadwią im opadaw na
Boga, oy się na Niego upewnić zaw-
sze, ubogim swym podług możno-
ści pomuszy dawaw, wszystkie słowa
Wasze powinny były oyc mowione
w miłości. Co Ja widząc powiadam,
a niechybnie spodziewałby na
Was 3 dobre nacy, tak jak stoi:
Słoiszo segorim niſtuchem
Trzy Księgi otwierają się – A
nayprzod oy Was nad Studnią
po trzech, trzech spodziewało.

Ona bo na Was świadectwo dała, że
cie dobremi w Wszystkich uczynkach.
Powtornie bylibyscie y Oni nosili Imię
Braci y Cwitr: trzeciego Wam teraz
okryć niemogę.

400

Wiadomo Wam iż Jakob iest wybra
ny z pomiędzy Patryarchow to iest:
Ow: Wenabriah hatichon ma-
wriachy min hakoce, el hakoce.
Srzedni zygiel ktory przechodzi
od konca, do konca. Przez Wam
przyde za chmą od konca do konca.

404

Ja z Machometem czarnym, stre-
glomy Kompanmy. Jednego Dnia

On był Kapitanem y szedł potem Kom-
panią, a Ja byłem Kwatmistrzem
y szedłem na tyle drugiego dnia
na wiarem. Koim zwyczajem było
zawsze skakać y zwyciężać w dro-
dze, przemieniałem nawet czasem
Suknie moie. Raz tedy raz na się
koniu drugi raz Niedźwiedzią Skur-
ą, a czasem za dwa Janczarka;
zwyczajem zaś było że ten co nay prze-
dzie szedł, nosił Pancerz hełm y Zbroią.
Vpadli raz Rozboynicy na inną
kompanią o 2 mil oddaloną od
nas. Vsłyszawszy Sobie broni gna-
łem za niemi, y chociaż bez Pan-
cerza jednak zapałoną ią pobiłem
y Zboycow na placu zostawiłem.
Tak byłem cnotliwy, zem lubił
dobrze czynić Narodom, które się
pod my władzę oddały.

402

Kochałem się w Pannie pewney
w Bukarestach. Ta się zwała
Pier Zele, ież niekochałem ią
abym ią poiął tylko że Ona mo-
we Mnie zatopioną była. Ona mnie
ucieszała y zanowała wulce. Była
Druga ta też zwała się Zale Dwo-
rzanie raz padłszy na Nią chciała
ią gwałtem zaprowadzić do Cortu,
Ze wtym zaraz iż rzucono się na
tę Drużynę Zały myślałem że
to na tą com ią miłował. Ubra-
wszy zaraz Pancerz, Zbroią, y ciężki
Szłem na głowę, leciałem z mocą,
y pospiechem że się aż ziemia trzę-
sła podemną, abym ią z ich rąk
wybawił. Taką czułem moc że
za każdym krokiem umarały
się wtym morze, tak dalece, że mógł
bym był iednym zamachem 300

ludzi zgładzić. Starowałem się chętnie dla Jey miłości chociaż ta zgoda nie była. Wy iaż nie chcecie w sercach waszych nie chcecie się gniewać się za tę dobrą rzecz y pod Jey ukrzywdzili się krzywdą,

405

Abrahamowi mowiono: Lechlecha mearecho el erez aischer areko — Wyidź z swego kraiu do tego kraiu ktory Ci pokaże. To iest zmaczenie na teraźnieyszy czas bo y Wam mowiono: Wyidźcie z swego kraiu etc to iest od rzeczy Wam do Religiey ktore mieli zawitłani byli, Iowanie jak Ogrodnik, ktory wyrywa dobre Drzewiątki y zaszczepi ie

w Ogrodzie Krolewskim, tak y Ia chciałem Was zaszczepić w Ogrodzie Krolewskim: y to to iest com Wam powiedział: Ia Wam Boga pokaże, to znaczy tłomaczenie na te słowa co mowiono Abrahamowi ktory Ci pokaże; y dla tego mu mowiono: Lezarecho eten es hoorez hazoz. Dziecium Twoim dam wszystkie te kraie: Lecz Wy nie chcecie, y zaszczepiliście się na podłym mieyscu gorzey ieżeli ie Zydowskim stanie. Albo my to uganiamy się za nayoyca y zyonoscią, ordynaryią, tak jak bydło ale to wszystko zwiędnie, a my nadziei y pewi z Krolewskiego stołu Gdzie zwyczayem iest ieden drugiemu mowić na zdrowie ceremu? bo dotąd kielich smiertelny, a my teraz nadziei mamy

przyiąć do kulicha żywota Waszego y do pomocy.

404

Gdy godzieni będziemy przyść do Edoma, w oneraj Ja ubiorę stroy pewien, y Was przybroy w taki stroy, jak Ja sam będę. Cały świat to obaczywszy, okrutnym strachem przerazimy zadanie Ci ludzie o kole mnie będą w mym stroju ubiorę ten stroy bo będą wiedzieć stroie w które przystraiam będę, ale nie takie jak owe pierwsze. Jakob gdy wziął błogosławieństwo y ubiał Ezawa stroy, padł wielki strach na Niego: dla czego? bo wziął go od Kobiety. Zakrze

nie były to te same rzeczy ujęcie stroie które my teraz odbieramy. Powtornie w owera tylko zapach był od stroju y to było tylko do czasu bo teraz my nie weźmiemy od kobiety. Oworaz gdy przywdzieię moy stroy będzie sami prowdzi abyście nie przyszli przedemnie y będzie jadac wraz z nadzieią.

405

Powiadam Wam, już to 24 lat jakeśmy weszli do Chrztu y jak była rada, y Consilium zalożona, niemem przyszedł do Polski tak też jonez cały przeciąg tych 24 lat, siedzę y radzę jak się ma prowadzić aż do końca. Gdybyście

dobrem: byli sprzeciwyscie między
wrémi, y wrzeciwyscie co się dzie
co się działo, y co się dziać będzie.
Tak jak Królowie radzą między
sobą, jak mają Polską rządzić, bo
wszystkie rzeczy porządzą się przez
Radę.

406.

Brat ten Wielki iest przed Bogiem,
y ma moc dawania wzrostu pię-
kności, y bogactw, a na tym Sur-
cać co my na nijm wstesmy, nie
wiadomo mu, jakim sposobem
wzięć ten chciał aby go sobie podał
Mowić dano tylko tę rzecz, bo ża-
Prostak, y mogę wzięty znać od
Niego sposob postępienia sobie
w tey mierze. Która pragnieniem
mojim zadnać się z nim, bobym my

ostrzi wyprowadzili rzecz z mocą na jo-
wię, y to iest co u Was stoi: Loi
tecapse teragle dè-Merzicke
dè deishaze Kasite begawnin
nehirin – Nie wsayeie na kroki
Mesiyaszowe, poki nie wyniyeie
Tęczy w jasnych kolorach, to ozna-
cza na tego Wielkiego Brata, że-
ráz powiem Wam że przyszedł czas
abym wrócił do Panny, która dla
mnie otwarta. Ja nie wiem co mam
czynić z Wami bo Wam dobrze wia-
domo kto chce przystąpić do Panny,
aby tę naprzód miłością, musi się
trudzić y gonić za Nią rok, lub dwa,
y zalotami. Ję nicu ku dobrej a Wy
rzeszcie nie chroniali się Tey wcale
bez Tey zas mocy żaden Zwierzchow
żadne mieysce nie na morzu, chyba
że Ona go wrzuci sama, bo Ona
iest wszech Mocy Mocą. Ona pro-

Dawid wszystkie Swiaty będzie
nawet y teraz chociaż zakryta
pod Krzyż, ktora wszego wyrazona,
zednakże mi daie wielką Moc
y prowadzi Mię we wszystkie mieie
drogi. Teraz co mam czynu z Wami?
pewnie potrzebuię Krech lub Sześć
ludzi, y koniecznie ich potrzebuię,
lecz cóż mam czynić, gdy Was w
tę Bramę wprowadzę, a dam tę
dwa Dnia, to się obawiam abyście
w czasie Dnia nie wzięli Boże za-
choway: pokazau y powiadau Wam
tego nie mogę.

407.

Abrahan przyszedłszy do Egiptu,
mowił do Sara: Żoniłeś się Bra
tem, y mow się moią Siostrą.
Faraon wziął Ią do siebie, Abra

Go Bog za to plagami karał. Zaz-
wone to rzecz słyszana była we Wsze-
krajach, osobliwie Abimelech, kto-
ry był blisko tego kraiu zapewne
o tym słyszał, jakie mogł drugi raz
mowić Ieay: Umrę no achausi
at – skow że moia Siostra –
y Abimelech wziął Ią take, a
iuż wiem wiadomo było, że to
Żona Iego.

408.

Szyneliscie o pewnym co się zwał
Dawid Bar-Dawid co się czynił
Messyaszem, y bardzo Wielu sto
za nim ten widząc naostatku że
niezakonczy, y zaprowadzono Go do
Sułtana a Sułtan rzekł mu: So
kar mi cud jaki z tych co umiesz.
Odpowiedział mu: Ja tu się wsuną
w skorę w oczach twych y zywam.

prowincyi. Ktoż ieść w Morzu, bardzo wielu ludzi, za nimi wosli ofiarowali ieść, y rzucili ieść w to Morze, y uciszyły potonęli. Lecz nietrzeba żadnego, żeby kto umierał tak wyraźnie stoi: Ki loy echpaue bemaus karoscho. Ja niechcę śmierci Grzesznika. Wolę moię iest obwarować, abyśmie przyszli mogli do żywota Wiecznego.

409

Dwa razy stanęliście naprzeciw Mnie, pierwszy raz w Warszawie bez powołania mego. zdliście mędry Narodzie, y udaliście rzeczy o Mnie, ktorem Wam mowdnie robiła, chociaż ieść bronił nie słuchaliście tego. Ja chciałem ieść gnąc Lud przeciw Narodom;

lecz co miałem czynić, gdy Narod stawił mi Was naprzeciw potrzebe com miał wyjąść, radzi byłbym prędzej, abym wrocił do Arestu, jakbyście mieli tam nogę; lecz Wy zaraz w Warszawie szli inną drogę, a Ja inną w K_66. Drugi raz, gdzie myśl Wyście z Aresztu, Narod Was bez przeciw Mnie wzdetował, y co miałem czynić? dałem Lud ten z rąk moich, y dałę cierpię za z Wami — Był pewien Żyd wielkiego Króla, bardzo bogaty, ten miał Brata ubogiego y bogobojnego wielce, ten pierwszy widywał Go we wszech potrzebach Jego. Raz widano przed Królem bogatego, mowiąc: Ty go chwalisz że On bardzo zacny, uważ na Brata, co idzie z Bogiem, y ludźmi w całości, a On go pogarda

tak w ręce. Król zawołał Żyda bo
gacza, y zapytał o przyczyny iego
niemocy. Odpowiedział Żyd: On
wszey brać niechce, tylko dzierża
odzienie pod nebycie obumarłe się,
powtornie On wcale bierzeć nie ma.
Jeśli mi nie wierzysz poślij po
Niego, niech tu stanie, a ia polo
kilka worków pieniędzy na dwor,
ktorzędy ma iść do Cebu, tam oba
czysz że on ie nie maydzie. Posłał
Król po owego, aby się stawił przed
nim. Mogył racyą myślec sam w
sobie: Od kiedy ujął Król po Mą
nie posłał, a teraz Mię woła, pewnie
to nieprawno, pewnie mi chce wyiąć
oczy; prędko zakryię sobie oczy, y poy
dę tak, ieżebym dozwiedzieć, ieżeli
nazad ze Dworu będę mogł w
slepocie powracać. Tak uczynił,
szedł jak slepy, y macał, a nady
bawszy na drodze Worek, padł

przez niego, ten pomnieyszy się za-
krył oczy, y szedł daley, a Worek
został. Tak przy drugim y trzecim
Worku było, aż przyszedł przed
Króla. Pytał go Król: coby robił
a zamyka oczy? On mu całą praw-
dę opowiedział jak myślał. Dopiero
zapytał go Król. Cały rok nie mo-
głeś się robić ślepym, aż teraz mi
kiedy ia Cię zawołałem? Wtedyż
dopiero ze żartem ma prawdę. Tak
y Ia wyraźnie przestrzegam Was, aby,
gdzie mi wyrzekali rok ieden, iż wyie-
dę na wolność a płyście przy wyie-
dzie mojm ieli w ślepocie. Gdybym
znalazł u Was przynaymniey co-
kolwiek dobroci, tak jak stoi:
Malecho ba-bais? Co masz
w Domu swoim? a Ona mowiła:
Mam trochę Oleju: tak by y Wam
pomagano ze wszech stron jak

stoi wyraznie: Kabo letacher mesain lou — Kto się czyscii przychodzi, to mu pomagaią.

Z tąd

W R. 1784 tąż Obrij mowił Pan: Stoi wyraznie: Mo raw tuscho aiszer cofanto lire: echo — Jak wielkie dobro iest ktores schował dla tych, co się Ciebie boią. Ja Wam powiadam, ze wszystko Dobro schowane iest u tego Wielkiego Brata, o ktorym powyżej mowiłem. Od początkowego stworzenia, wszelka dobroc tam zachowana w Granicach Jego, bo tam Ziemia nie iest przeklęta, y iest pomiędzy Ludźmi, ktore w przekleństwie żo-

staią zagroda, y zasłona od tam tych, tam iest wszystko co serce Bowiem zgoła, zakontowane pierwszego Zwierzęt, płodu tłustych. Chleba białego, wszystko Ziemia sama z siebie wydaie w rożnym oka mgnieniu. Łaskę iego przegnieniem iest widzieć y zjednać się z ludźmi tami, co na tym tu Świecie mieszkaią. On wie o mnie, że ja tu powiedałem na świecie, y wie że ja sam się trudzę, y uganiam za jakowąś dobrą rzeczą wiadomo Mu też że mam Braci, y Siostry, jak On; zjednakie chociaż on w Postawie, nie wie atoli jakowym sposobem y mocą przestąpić granicę, aby tu mogł być między nami, bo ta przegroda iest od początku, gdyby Wy Bracia byli w całości, tobym do

Niego postąd z tą radą, ode mnie by
Jemu odkryć, że iest rzecz dobra
schowana u Niego, tylko On
sam Jey więcéy nie może dla
wielkości myśli Jego, lecz ża Oblubiał, y dałbym Mu radę jak Ją
więcéy ma, aby ta Żałona Jo nie
zatrzymała, a nim by wyszedł z
swey granicy, jabym tu zaraz
dał Dom moy, y Wam Braci
y Siostry, tak bym ustawił ze
wszema znakami jakie maią
Jego Bracia y Siostry; skoroby
przybył z swym Domem, do mego
Domu, taka radość wielka byłaby,
iż od początku takowey iedne nie
było; boby się Bracia z tamtemi
Siostrami, a Siostry z tamtemi
Braćmi, pożenyli bez oddziału
Wy odebralibyście Błogosławieństwo

od Niego tak jak Jakob błogosławił swe Dzieci rownież na odwrot
Oni odebraliby błogosławieństwo
ode mnie. On zadziwiłby się nad
piękne prowadzenie Domu mego
tak jak Królewna Saba zadziwiła się na piękny Układ Domu
Salomonowego. byłbym Jo prosił
aby mi pobłogosławił Dom moy.
Ogrody moie Winnice moie, aby
ze wszem tak rzekł jak u Niego;
y cobyście Wy tylko rzekli od Niego, dałby Wam, to iest, wzrost,
piękność, mocy, żywot, bogactwa, Wszystko to dane Wam
by było; On by iuż zrozumiał
y widział to, czego Ja gonię z
Wami. A gdyby Wy szli w całości
gdym był w Arezzie, rozkazałbym Wam byście Salina Straży

dzień y noc Wy z iednej, a Ho-
biety z drugiey strony, albo waz
takie dabym nakaz abyscie sto-
iąc bacznie wpatrywali się w je-
ną nic nieprzestaiąc y na mo-
ment spoglądaw na Nią; nie nie
spac, lub w to nie cieć Moc na-
turalna, jus mielibyscie pomoc
y wsparcie od Niey, a dzień wpo-
rzim by się Ona Wam odkryła
odmienityby się Wasze Postacie
w Jey Postać, a gdybyscie go-
dnemi byli Ią widzieć wtysey
mowilibyscie tylko iedno Słowo,
ktoreby Wam przykazał, y wty
sey mowilibyscie to Słowo:
Schauschano – Koza – Tu byscie
się Jey trzymali trzezym trzy-
maniem bez przestanku. Ona by
Was błogosławiła mowiąc temi

Słowy: Błogosławionemi cześcio
moie Dzieci! Wyscie gnali za
Mną dotąd, odtąd Ja będę z Wami
wieczyscie. Ona prowadziła aby
zy Was, Chociaż Ona iest Samo-
władną Krolową, iednakże pragnie
aby uganiano się za Nią, y Jey do-
pomagano dla zastużenia sobie
na Jey miłość. Jestże będąc w
Aresztcie dawała mi Znaki, abym
to czynił z Wami, com chciał u-
czynić, lecz gdyscie chybili w War-
szawie, jadałała y mowiła do
mnie: Widzisz, co Ci Ludzie robią.
Ja jadałałem zaraz wytrzymać
nie mogli: Wiedzieć, że Panien
iest kilka, gdyscie tylko do
Chrztu wstępowali dana Wam by
ta Panna iedna na Straż,
lecz nie Ta, co my za Nią ugą-

niamy się. Ona by Wam była pomagała rzeczy wymienione Uczynki wyjednać, chociaż te mocą naturalną wykonane być nie mogły, także y teraz gdy przydzie na jakie miejsce Pan Wam Panną jaką za Chrześcianki, a w owczas gdybyście byli potrzebni na tę rzecz wymienioną y chcieć do widzenia, niegodziłoby się Wam było zwracać tamo twarzy Waszych, tylko patrzeć directe w to, coby Wam był rozkazał.

4.11.
Wy prozicie, jak macie się modlić do Boga, żebym Was uczył; teraz Ja daję, abym mógł przyjść do Drwi, a pod czas dzisiejszego nie można mnie, abym

Was uczył, lecz gdy mi Pomoc moja przyjdzie, wtenczas wyjdzie za wniebowstąpienia, y czytelni będzie.

4.12.
Za Was nauczę dobrze, jak macie Boga dotrzeć Wy będziecie do wyż Dybiku do Ojca mieli.

4.13.
Te słowa: Maisim zorim – Czyńcie uczynki. Znaczą, Bym przyszedł w Inne miejsca, bo te słowa u Jakóba znaczą: Maisim jófim – Piękne uczynki.

Xięcia

Takie żądałbym od tego Wielkiego Brata, by mi podarował Górę żeby ią z kraju swego trzy mil wedle rzeki mającą z tym dodatkiem, by ta Góra wszelkie mi dogadzała żądania. To Ziemia y Drzewa by byłby szczero-złote, rownież na drzewie chociażbym chciał Wołow karmnych, to mi by Ziemia już sporządzonych, będą pieczonych będą gotowanych wydała, takie rożne Ptastwa, drobiu, owoce, Wina ette Byłoby tu w ręku moiey, gdybym chciał Góra ta zakryta byłaby przed ludźmi, gdybym zaś chciał, odkryta byłaby wszem na jaw, a żadnemu dotykaiąc tey Góry nie godziło by się. Rownie żądałbym tego Ziela

z iego kraju które ma moc odnowienia dat, niechciałbym tego co czyni 365 to letnim, tylko w 20 Roku wystawia odnowienie, powiecie. Jeż przedłużyć go o stulecie maiąc mowią 1000 lat maiący człowiek, gdy się w niey okazuie przemowiony zostaie prodiaż to nieco zatrudna byłaby zniesć tą Górę y stulecie y zabawiło kole 9 dni, bo on czyni by to dla mnie

Xięcia

Komora gdym was podaiał za Braci y siostry, bardo się cieszył ten Wielki Brat, z całym swym Domem, mowił Oni: Ty iesz Człowiek co chcesz całe nasze ryby, y pomnaszaiąc z

nami. Gdybyście Mię byli pytali
na co Wam stawiamy za Braci
y Siostry? vstrzymaliby sie cobym
Wam był odpowiedział, y widzi-
libyście własnemi oczyma, kto
robi z Wami przymierze.

Item

Powiem Wam, zkąd to przyszło krá-
lowey Szabie aby poszła do Sa-
lomona: Wiarke Ona iest z pod
zasłony, y Zagrody, a ta iest zasło-
niona, ktoż iey dał pozwolenia,
aby ten poznała, ponieważ mogła?
Wiedzcie, że Ona iest Krolową w
swym własnym kraiu, ma pod
sobą Wielu Magnatow, jak
iest zwyczaiem na tym Dworze,
Oni maią Wielki Tryumfalny

oraz moc rozkazania, aby przyszły
Dwa wielkie Ptaki, które zaprzę-
gły się do tych Wozkow, lecą w po-
wietrze z niemi. Imiona tych Pta-
kow, wydać Wam nie mogę, one się
tu od nich, a gdy przybliżaią się
do tey Zagrody, tak Moc iakowaś
stoi, y nie dopuszcza ich przeyść
na tę tu stronę. Kaz zdarzyło się
iż ieden Pan z tamecznych cze-
dził sobie tym nazwyczaynym
chuiparem, y iakimś sposobem
zdarzyło się, iż przebył tę Zasłonę
y mocno zadziwił się na tych
ludzi co tu woziat, a obaczywszy
pewne Panny, wychwycił ie, y
posadziwszy ie na ten Wozek
przyprowadził ie w prezent do
swey Krolowey, mocno radaby te-
mu była, y cieszyła się z Nię,
bo takiey nieurodziano iescze

w tym kraju. Krolowa ta Sza-
ba dała Ię w preznt swemu
Wuhuemu Krolowi, Krol mocno
był wdzięczny Szabie, za ten
prezent. Panna ta bardo wzięta
została u Niego, y miła Mu iest
nader dotąd, bo ao 100 lat, to się
kręci w tey Studni, a Iey mło-
dość odnowiona iestaie. Wdzięc
Krolowa Szaba, u ludzi Swiata
tego, miłemi y powabnemi Ię
w oczach Iey Krola, prosiła Go
o Moc przebycia tey Zadony,
aby mogła mieć podczenie z
Mszczyznę tego Swiata. Prze-
miłosc ku Niey, wysłał z Nie-
iednego z swoich Braci, aby Ię
przyiaznił za tę Zagrodę. Mocą
tą przyszła do Salomona, a
ten dogodził wszystkiemu Iey żądaniu.

477
Co do mnie, nie ieste ście Braciami,
ale między sobą mowicie się wasi
Bracmi, y Siostrami.

478
A trzeci co Swiat prowadzą, dla
podług układu swego, lecz ten
co Smierci Panem, zamiarem
Jego iest, cały Swiat wywrac ko-
nieczne, lecz ten Wielki Brat
bez ich wiedzy, opatrzność ma na
tym Swiecie, ocalac tyle aby
Swiat mogł być utrzymany;
I to to iest, co pod czas Trąbek pi-
sze y przeczytuie, wszystkie uczyn-
ki ludzkie, y dekreta, oznacza
to: u tak iest u tamtego, y tam-
tęd względ iest na tych ludzi, co
co nocy wysyła Posłow na ten

chrat, ludzkie sprzęgowac czymo-
scie osobliwie kompraniu y Wasu
a na tenczas gdyw postawie
Braci y Siostry, Bodowie dali mu
znac, ze nowa rzecz wychodzi na
Swiecie, on miał z tego wielke
pocziechy mowiąc: On nam pomo-
cnemi będą, bysmy się rozmnozyli
z nimi na tym tu Swiecie.
Gdyscie upadli; odtąd On na
Was markotny; przeto y teraz
gdy do Mnie przychodzic, Posły
od Niego, y mowię Mi iż on na
Was zagniewany, dla tego y Ja
gniewam się na Was, y ty rzekłem.
Powiadam Wam, ja tego, a On
Mi podrzebuie. Gdybysmy się
obie zgodzili jedną rzecz u-
czynili, choćby było przed ciałem
z miłosci tylko nas dwoyga, Bog
sam przydałby na to; Gdybyscie

byli w całosci nowemu kiedyw
wyszedł z Arestu, on by był przy-
szedł do Mnie, tak jakiem Wam
przykazał: Za Wam Boga pro-
szony, było to na Niego. On dałby
mi był Moc swoją, kawał Zie-
mi na 50 lub 60 mil, y zrobiłby
mi Krzyżowcy rychtig tak jak
u Niego iest, dałby mi Ziemią
swoją która iest Złota, ze wsze-
mocami, y przymiotami owwyż
opisanemi. Ni Deszczu, wiatru,
ni Nieba, tylko nowe Niebo
bytoby tam, bez Domow, bez
Dachow, do wielkiey wyso-
kosi nasza byłaby, a ten kawał
Nowego kraiu coby mi dał, jakby
tam ci Krzyż władzy nigdy nie
mieli, bo ich władza rozciąga się
tylko na ten przeklęty Ziemi.
On był mi powiedał Kobiety, y

Panny bez porownania piękne,
a ia prze iednego z Was portal
bym Mu dwie Panny lubo ze
ma wszelkie rozkosze nie do opi-
sanie, iednakowoż dar ten ceni-
by nad wszystko. W kraju tego,
gdzie On iest, żyią wszyscy, wszy-
scy są statemi y ponarożani
bywaią, podług swego stopnia
pod nim są Królowie y Panowie.
Tam niewychowuią ni Zwierza,
ni Bydlęcia, ni Ptastwo, bo Ziemia
sama z siebie wszystko wy-
daie, iak prowadzano wyżey;
a gdy się znayduie Bydło, to
te żyie iak ludzie, iest tylko
iedna Wyspa, nie opodal stam-
tąd, tam pospolicie ludzie mie-
szkaią, y bydło znayduie się
Zwierza, ptastwo etc. gdy który

w tym kraju przestrzeni się Król
rozgniewa się, to go wywyżaią po
honorowym sądzie, na niego, na
tę Wyspę gdzie mieszka. Ogol-
nosie mowią Wam, że wszelkie
dobro y sprawiedliwość w tego rządu,
iednakże zdaniem Jego nayu-
mieiętnieyszym iest, zjednać się z
Nami na tym świecie, y On na
to naywięcey usta. Dostał zaś
wszystko y podniósł rzecz to słonie
tylko w ręce oddano. Również w
Swoym kraju iest nowe Niebo, a
Słońca, y Księżyca iasność nie iest
nawet do opisania podobna, bo
na tym świecie Niebo ma za-
dym, y zagrzewa Promienie
Noncerne. Gdybym Was powitał
do Niego, toby wzrok wasze
znieść nie mogły Zasłonie takiego

Kraju. dla tego dano by Wam radość
na twarz, pokłoby ię przed Niego
nie przyszli. Co gdyby Was spotka-
ło, wzrost wasz większyłby się,
a gdyby On tylko ręce swe poło-
żył na twarz, toby wzrok was-
zrosł wszystko, jak tych ludzi,
co w Jego znayduią się kraiu.
Rozsadzym go też o ziemie Drzewo
z Jego kraiu, a za gałęzie Jego
rozpostrzemy, y rozpuszczą w
moiey Ogrodzie, a te wydałyby
głosy miłe same od siebie, jak
wszystkie Instrumenta Muzyczne,
gdybym chciał, tobym zaprosił
Królow y Cesarzy, by przyszli do
mego kraiu, przekonaw się iż
Bog iest z Nami. Co noc to Oby-
watele tameczni leżą po pro-
wincie, na tym Drzewie y kó-

bcty od Niego to to iest ich bra-
tem, że Im nie wolno w Dzień
tylko po nocy, Mężow brać nie
mogą tylko wszystkie do Niego
należą. A Mężczyźni co tam są,
to wszyscy od Niego. Królowę za-
ś mieszkaią On wżdy od wszech
y Ona się zowie Bayssebewa
dla tego Salomona tak miłowała
bo mocno dziwuią się że taki Mą-
drzec wyszedł od Człowieka, też
Braciey Jego niemaią Żon, tyl-
ko te kobiety co On używa, Im
powołane, y to też podług iak
wielkości iest bratem. Oni wszy-
scy iuż, gdy w całkowitości
wyprowadzona nie będzie, oni
będą naprawieni, bo będą zdrowi
zrenie z tym światem. Oni zaś
kobiety wezmą; a Mężczyźni

tàtesi tamte dostanq. Tak bądź
gościńiec od nas do nich, od nich
do nas. Spuść ter nieco, co ter
brakuie, y wadę idź. Maią
ter dusze czyste ciała, a trzecią Z
wielkiego mieysca zwanego Nie-
bo Niebios. To ter pewnie u
nich, że pozdrawią Winowayców
z kraiu swego aby gdzie indziey
zmarł; a gdzie tylko śmierć,
tam błęd. Y bardzo wiele rzeczy
do tego które wyliczać nie mo-
gę, proch nie przyidzie nas ocalić
nie generalnego. Bracia tego
maią Panny, lecz żon nie maią.
On sam ma zaślubioną żadną
Królowę. Bracia tego każdy z
nich noszą koronę, y ma Królestwo
swoie lecz Oni zawsze mieszkaią
u Nayważnieyszego króla, y Sędz-

-wszy trzymaią na dworze tego
Cesarza, a gdy się tu jakie dzie-
ci dzieią śmierci godzien to
wyciągaią w tego Xięgę śmierci
co tu ma wiele zabicia. Po roku
trzey ci chodzą od nich Dekret
ten wychodzi nieuchronny jednak
sami, chęć im się takowy dekret
wzięć, bo tu król nad królami
Sam idzie z Posłańcem y przed
Bogiem lecz On nie wie kogo
zstrzeże? Gdyby On o prawdziwym
Bogu wiedział, niebyłoby w Nim
żadnego braku. Gdy On czyni
co dobrego nie wie ten chęć Mu
to przyszło. Tak jak Mię mowią,
y dają znać, tak y Jemu zaro-
wnież. Gdyby On mi dał moc
uskrzeszenia, jakym od Niego
nie przyszedł tey mocy, bo od

Nego byłoby z brakiem, a tak
bez żadnego braku.

419.

Brzegami Wodą jachał na
Promenadę o mil kilka do ie-
dney wielkiey Wsi Clynad w
Drodze stanął Figurę, karał Ie
wracał y Rybał tam wielki
chłab, wielkie kuffy nałowił
Domu z sobą; do iednej kuf.
fy wyciągnienia musiał ł80
Par Wołow zadawać, Talowych
kuff wyprowadzono ł2. Gdy
chciano ł3tą wyciągać przyszła
iedna kobieta y krzyczała: Dra-
cota, czyliż y ty pomagasz tamte
wyciągać ten chłab? Odmo-

wiłem gdy to wymorzyła, Odey-
chłe tamuchy zelazne zerwały
się y ta kuffa naiad w ziemię
pochłoniona została, wraz z
Wołami tylko przednia Para
została na brzegu, y natychmiast
na tym miejscu Woda stanęła.
Ja umyślnie pozwoliłem na to
miejsce y kąpałem się w tey
wodzie, po mytem się.

420.

Jadąc raz w zimie przez Wiel-
kich Sniegow, stanąłem na
nym koniu, y krzyczałem woił-
kim głosem; Niespodzial odemnie
stało 700 Bryk, kilkaset ludzi
przy nich, Nie mogli się z mie-

sca swego mieyl dla wielkich
Snięgow. Gdy usłyszeli Głos moy,
zbierali się wszyscy y robili
mi drogę, bym przyszedł do
nich. Gdym przyszedł tam zasta-
łem ich na pułmaylych od Ży-
mna wielkiego, mowiłem im:
Co prozno stoicie? Zrobię zaraz
mieysce dla Wołow y Wozow wa-
szych. Wyrzućcie ten Snieg zdą.
Wszyscy robili, y zagrzali się nie
co. Dopiero kazałem z tych Bryl
Cyrkuł zrobić, y wszystkie Dery
wnijść z Wozow, y skoro się po-
stawiwszy, jak Dachy wystawio.
Iuż Snieg nienapadał na te miey-
sca. Tak siedzieliśmy pod temi
Dachami z Wołami Dni 7.
Potym wyszedłem obaczyć Figurę
kazałem ią wnijść y spalić, gdy

do Miasta przyjedziemy, mowiłem
zapłacimy Żydu, a On sobie
Nową Figurę zrobi. Tak uczynili
zrobili z niey Ogień, y gotowali
przy niey. Potym kazałem stare
Wozy popalić, potym Snieg ustał,
mroz zelżył, y zrobiło na Ziemi
ślisko jak po dobrey, nie mogłem
było nie ruszyć z mieysca, kaza-
łem wszystkim, aby ze mną po-
szli na tę ślizgawicę, y krzycza-
łem wielkim głosem Hanei
Lech Krolu! a wszyscy krzyczeli
wraz ze mną wielkim głosem, y po-
tym my nieprzestali wnieszcze, aż
głos nasz słyszany był o mil 3.
Tam była Wielka Wieś z 5000
Chłopow złożona, z ktorey tey Wsi
zebrawszy Gromadę całą mowiłem:
Będzie Nam, y naszym Dzieciom

wiecznę chwałę gdy ratowac będą-
my ludzi, ktory co spieszą do nas
z wielkiey ciasnosci. Wszyscy zebra-
wszy się, od naymnieyszego do nay-
większego, z narzędziami w ręku,
zrobili nam Drogę ar prysliśmy
do nich. Prowadzono Nas do
Wsi. Wszyscy przynali, y mowili:
Gdyby był Bog nie dał Nam
tego Człowieka, My, y bydło na-
sze, zginęlibysmy do ostatka. On
sam wyratował nas mądrością
swoią, a to co się z Figurą dany
zrobiło, Xiądz sam przynał że
my dobrze zrobili. Ten Xiądz, y
ludzie tey Wsi, zapisali to w Xięgi
na pamiątkę, rzecz ktora dziwna
się w ich czasiech, zeby Im, y Dzie-
ciom Im, wieczną było chwałą
że tyle ludzi wyratowali. Gdyśmy

przyiachali do Bukaresztu, rozpowiada-
li to Królowi, y Panom, wszyscy My
chwalili, y było to z wielkim zadziw-
ieniem dla Mnie. Y tam ten zapisano
to na pamiątkę.

1201

W Iwaniu mawiam: Schemen
turak schemeicho to Gdyż się
Oley z iednego w drugie gore
lewa nazywnie to rzecz ta potrze-
buie, aby się człowiek pobudził do
tego tak jak słoi: Schemen tu
rek taki w rzeczy samey jak Turek
w Stroiu Tureckim, tak Jego Imię
będzie postawione między Narodami.
y tak jak słoi: Do niego się zbiorą
Narody a nie słoi Izrael. Widzisz
liście jawnie, ten Rząd za bezcen

wasze stare Xięgi wyprzedaią, jakoś-
cie tego nie poznali, a wszystkie
Xięgi y Prawa, podamane zosta-
ną jak Gamratka Skorupa? Bo
gdy Człowiek z iednego mieysca idzie
na drugie powinien wszystkie obrę-
dy pierwszego mieysca porzucić,
a trzymać się tych, w które się
wchodzi. Gdzie to był wasz rozum,
wracaiąc się do mieysca, z którego one
wyszli, y powspominać przedemną
te dwa Imiona: Jan, a Krzyżna.
Co nam potym? Jus krzyżali Pan-
Jezusa, y Przedmiotkowie Wasi?
nikt nie odpowiadał na to, Wia-
domo to tylko co Gospodarz roskazuie
czynić należy, tak y tey, to powin-
ni byli czynić, co Jabym Wam
był rozkazał, ale nie to, czego so-
bie sami powymyślali z głow waszych.

422

Wszystkie 72 są na tym Sznurze
Przełożone Niebieskie. Ci Saydem
z tego Świata, mimo tylko Części
Człowieczeństwa, a Duch z kamienia
maią; Oni maią wprawdzie moc
przemienienia się, na całego Czło-
wieka, lecz to tylko na czas.

423

R. 1784. 10 Brzy mowił Pan:
Wiadomy Pan Walkier Was zwany
Pan kamnuna sava, nim co
mędrego powiedział, zanoszę jakie
brednie wprzód gadał, takie gdyście
co dziennie rozpowiadanego słu-
chali niemuście nie poznali, a za-
pewne mądrość jaka z głupstwa
tego wyidzie? Nikt nie zważał
na to, było to tylko jak śmiech

w oziach waszych; Wiecie takie co ści u Was: Kane tipschoe mistaklin bleursche demil se wchane deuden iater mistaklin segnise ditchaus leursche — Ktoś na stroy patrzy, a mądry na tego, co stroy nosi. Widziecie ten przedtem w Tureckiey Sukni, y przedtem w nim w kraiu, co inny stroy nosi. Było Wam tego rozumieć, że zapewne iest jakaś rzecz pod tym Strojem.

424.

Tey nocy mowił Pan: Bądźcie statecznemi maiąc cnoty y męstwo, to nie wyidziecie, tak jak Kury wychodzą, ani tak jak Kurczęta mowią się Ona zmiłuie nad Wami,

y powie Wam w ten sposob jak owa Królewna poznała Królewicza, maiącego ią na zabicie Konia, Wstań z Ziemi, y podnieś się. Tak Ona Was pozna, ieżeli będziecie z temi przytoczonemi tu przymiotami. Dzisiey iest Sądny Dzień, a My będziemy spiewać, jak pod czas Wielkiey nocy, to iest podług Obiczaiu ta Pieśń: Veder Byme. licho eti Iestes mocny w twoym Krolestwie eti Konczy się Pieśń te temi słowy: Dziś Pozdrawiam Pana Boga Krolewstwo. I to to iest Wasza Robota. Błogosławieni Oycowie, Babki, Pradziadki, wasze zesłie nosili Imię to Bracia. Trzy razy do roku powinien się każdy Mąż oczyszczać pokarzą.

425.

Był pewien Król, co miał Wiernego Sługę. Temu powierzył Dom swoy, y zrobił go Sekretarzem. Zaraz go uczynił Domu całego. Zdarzyło się, u mu Drugi Król wydał Woyny. Król ów posłał zasięgnąć Rady pewnego biegłego Astrologa, prosząc go, aby mu wybrał wiernę Sługi, którychby miał wziąść na Woyny. Mędry Astrolog radził, aby wszech Sług zgromadził do Pałacu na 2 lub 3 noce; Gdy spać będą powiedział, rozkaż Królu, wiele Świec zapalić w tym Pokoiu, gdzie Oni śpią; a w ten czas day baczenie Sam, u prawdzie ręka, a kogo Ona poruszy.

wiedz że to uczyny z tego wez z sobą na Woyny. Król tak uczynił. Widział Król ze wszech ręka poruszyła wyiąwszy Sekretarza, którego nawet nie dotknęła. Król ten zadziwił się na to. na co mu Astrolog: Ja dawno wiedziałem y poznałem, że On przed Panem, tylko że wiedziałem wielkie twe przywiązanie, ku Niemu, dla tegom milczał. Teraz idz do iego Gabinetu a znaydziesz Pisma, z których poznasz jako, On ma miłość ku Tobie. Znalazł w Pismach u niego list, który On posłał do Króla przeciwnika, jeżeli mu da 50 Millionow Dukatow, to mu całe Woysko w ręce odda. Znalazł drugi przy tamtego, że mu dawał 7 millionow.

426

Był pewien Kupiec u Gospodarza
jur lat 17 służąc y trudno spra-
wuiąc się. Zebrawszy zatuż miał
trosz z Dukatami, ktorymsie pozna-
sał. Po zakończonych 17 leciech, za-
czął pić, y cudowáć się, mowiąc do
Gospodarza: Puść Mię ze Służby, Po-
sadł precz, y przyszedł do Lwowa.
Tam poszedł do Burdelu, y bawił się
z Dziewkami, opoyony usnął, y ode-
brano mu trosz z złotem potrzebno
go potym na Smiecie. Przebudziw-
szy się, nie znalazł pieniędzy, Co czyni?
idzie po Ulicach, y po nocy upa-
trzuie bogatego Kupca, wyłamuie
Drzwi do piwnicy, zapala Świecę
y znayduie nieliczone bogactwa
nabrał sobie Wor monety srebrney,
wlazł do drugiey Piwnicy, tam

znayduie pełno złota, wygrzebuie wyw
srebro, a nabiera pełno złota, po-
szedł w trzecią, tam znayduie
Kryształy, wygrzebuie złoto, nabiera
Kamieni drogich, idzie do Czwartey
Piwnicy, tam znayduie Wino stare
wiśniak, maliniak etc. Najadł się,
a podpiwszy, zaś mocno wrzaśnął
y nieprzestał jak Szatanica Brama
Kupiec wchodzi, widzi otwarte Drzwi
do Skarbcow swoich, y słyszy głos
Śpiewaka. Zalękł się idź tam, zeby
zobaczył kto tam, posłał wielu
ludzi, słyszy etc. wszyscy powrócili
z strachem, mowiąc, że tam Czart
jakiś. Dopiero przyszedł ieden, y
mowił: Boga w Sercu, niech Ja
go obaczę, kto On iest. Przyszedł
y obaczył, że to prosty Człowiek
pijany, trzymaiący Worek w ręce

ku Wyrecd, dał znać posłano po
Warty, y wyprowadzono go ztamtąd
na prozno. Wsadzono go w Arest,
bito, y posłano po owego Gospodar.
za co u niego służył, do piero ten
opowiedział cały wecz Przypadek
Gospodarz go wywiodł. Uważaiąc
jak Pan stwo zta wszystkie za-
sługi stracił, był w Arescie, y
ysure bity został.

404

Przeto ludzi uradzito raz zeby Mię
vpoić, bo mi zazdrościli, rem był
zawsze przy Zdrowym rozumie, pili
ze mną oni trzy dnie, y trzy noce
wciąż, mieli oni bardzo między so-
bą, aby do pocerwali, a mnie żeby
zono bym nieżył, y tak trzeciego

wyszedłem z mego wyrazu. Po-
szedłem do iednego Pana, aby mi
dał dobrego Konia, bym się trochę
przejechał. Mowił On: Wybierz
sobie sam w Stayni, iednego co-
dzień podaią. Wybrałem sobie czar-
nego, żaden go dościąć nie mogł,
gdym dał na niego prosto po-
jechał do Pałacu Królewskiego,
zacząłem na koniu po Dziedzinie
tam y sam. Król wyglądał o-
knem na mnie, y na konia a
będąc nieco podpity, dobyłem pisto-
letu z obuch, a wystrzeliwszy
kula poleciała około ucha Kró-
lewskiego. Zaraz obskoczyła War-
ta, żeby zamknąwszy Bramy,
mnie schwytali, lecz ia wyiez-
dżaiąc pałaszem, kilkoro tam
głowem, na którego skutek wszel-
ka broń z rąk im powypadała.

A^c tym uciekłem. Kilka set Arnautow
uganiało się za mną, lecz ja pomię-
dzy ulicami biegłem, y nie dopę-
dzono Mię. Potym przyiachałem
ze cichu do Pana, od którego
Konia przyczyłem, żaden Mię nie po-
znał iem był, bom był całym
czerwonym ubrany; Cygany my
dali, iem był jeden z Dworskich
Panow. Pan ten wziął Siostrę
Pana y posłał Ię ię mną w Ka-
recie do Pałacu, który opodal
leżał od Bukaresztu. Pałac ten
był ogrodzony murem, a Woda Go
w około na mile wsiąkła otacza-
ła. Tam bawiłem Niedziel 4ry,
poki rzecz ta w cichu nie poszła.

Gdyby Wy wiedzieli, za co, y

do czego wołałem Was tym Imie-
niem. Bracia duszę waszę w
Ciele wasznym utrzymać by się
nie mogły. Wiak Wam wiado-
mo iż Signor Santo, o tyłko
był doczesną rzecz wołał Jego
y wołał Go: Przed Bratem moim
Zaprawdę prawdą Go nie wołał, a
Was wołałem dla wiecznej stało-
ści. Jakie co Pio Pierwszy mo-
wił, tego Wam odkryć nie chcę,
y wszędzie gdzie tyłko pojedziemy,
muszę wołać tym Imieniem
Bracia, a Wy jak staniecie
naprzeciw, musicie wszystko z
mych rąk opuścić, y Sam sta-
nąłem na mieyscu mojem. Słu-
chajcie Odemnie, że za mowę
ii przyjdzie Żydow bez liczby,
ale Liści w Ogrodzie mojim aby

Christ poruczyli, y to ciężko do prowadzenia, bo wszyscy Żydzi stoią w swey Religiy, y mowią: Lepiey się dać zabić, jak przestąpić Wiarę swoiey. Maią Oni Wodza nad sobą, trzeba będzie iego ruszyć z mieysca, y zwalić, dopiero obaczyć, co się z niemi dziać będzie. Was wychwyciłem od nich wprzody, y pomiędzy nich, y chciałem Was przyprowadzić do tego wysokiego, y Swiętego mieysca, o którym, ani Wy, ani Wasi Prowodzie nie wiedzą. Gdybyście poszli w tym Stanie za Moią radą, y ten Stan czcili ieli razem y wiecznie do Końca świata, a kochali się między sobą, szanowali iedeń drugiego, wyszłoby się ze wszelkiey

nauki Praw przeszłych, widzieliby. sciż jakby Was nawet ich Pasterzy cześć, y Panowie nawet obdarzyliby Was bogactwy y darami, choćby Im to wewnętrznie nie miło było, udawaliby okazać, że wasze rzeczą przymioty, kiedy teraz zeszpecaliście iedeń drugiego, y Oni chcieli Was wytrzeć ze wszystkiego, tylko wielka Łaska Boża nad Wami, że nie dopuściła tego.

429

Zwaliła gdy rozwalaią Starą Budowlą, to się powoli rozrucaią, lub też taka Budowla, w którey nie mieszkaią ludzie, sama od siebie stanie pustoszeć, y upada jak stoi: Skryć iuktos schadz.

Jak wszystkie nacye, gdyby chciane
od nasz rozdzielac nie mogłby chrzest
mieć, lecz powoli to Go w to wyż-
dzę. Mowiłem Wam: Toki wsze
Krolestwa wspak zwrocone zostane.
I Wy widzicie własnemi oczyma
jak wszystkie Religie odmieniane
y wychodzic z granic od Przodkow
założonych. Takze tak kilka jak
Wam mowiłem, iż Polska na trzy
części podzielona zostanie. Długo trwa
to nim to na jaw wyszło. I reszta
podzieli się w podziały. Takze y ten
kray, w ktorym My siedziemy
teraz będzie podzielony, a wszystko
po trochu.

430
Panna ta iest ciężarna w całości z
obydwoch stron.

431
Jak będzie znali, y rozumieli chod
Abrahamowy, iż On iest Patryarą
Izaaraą, takze chod Izaaka y Ja-
koba, to wiedzieć będzie co się
działo, y dziac ma aż do końca,
tylko że się Swiat ciężarem chwieie,
bo ich iest tylko trzy nogi, poki
nie przyydzie Ten, y to noga Ta
w teraźnieyszym Swiat już stałym, y
nie wzruszonym zostanie. Uważay-
cie, wyrażaiem Izraelitow, nie iest
błogosławieństwo Dzieci, aby byli jak
Adam, Seth, Noe etc. y dzieci ich
etc. tylko błogosławieństwo by byli
jak Patryarchy, y Żony ich, bo
Oni są początkiem y końcem Swia-
ta. A cały ich chod był tylko
wyobrażeniem tego chodu, w ktorym
My się zaczęli dotąd, y wszystkie

drogi: ktoremi poydziemy daley od
konca, do konca. Wszystko to o:
znaczyli na ten Wiek ostatni;
tabire y proba obrzezania, ktorem
była iż nawet na Ciało nie zważał;
dla miłości Stworcy swego: aby
zostawił Testament Duszom
swym by kochali Boga swego
z Ciałem y Duszą.

4732.

Gdybyście Mię pewnie byli wyięż-
gnęc mogli Lub w Warszawie gdyw
był pierwszy raz, y niedalibyście
Mię, z owemi rectami bez wiedzy
mocy, była taka Moc przygoto-
wanej, iż Dnia Tego po przyjściu
moim do Arestu, Wy wszyscy
Bracia y Siostry, stanęlibyście

byli po Wsiach y Miasteczkach, kto-
re są niedaleko Częstochowa albo
w samym Mieście tym. Tam ba-
wiliby ście dwa lub trzy Miesiące,
Cobyście czynili y mowili cobym
Wam był rozkazał, prosiła Panna
sama by Mię prosiła, abyście
Wy wszyscy, przyszli do Mnie z
wszyst opisane czyniliby ście rzeczy.
Ii, potym niebylibyście byli godne
mi widzieć Twarz w
twarz, zostalibyście niewdzięcz-
nemi widząc wszystko, gdyby ście
z pośli ze mną, y gdzieby my
byli wraz. Wasz głos byłby tylko
słyszany, lecz Was by nie widać
było. Rozkazałbym Wam, byście
Mi o trzy rzeczy upraszali, które
Ona dała by Wam; to jest pierwsze;
Zywot Wieczny, powtorzenie o

lat 20, y blask Oblicza jak Słońce.

432.

Panna ta od początku iest Samotna; y niema nikogo przy Niey, coby Iey usługiwał. Także Iey Mieszkanie iest tak Samotne, y niema nikogo z Nim, coby Mu usługiwał; a gdybyście Mię zapytali, za co to tak? Widzicie macie że w tym iest Mędrość Boga, y niema żadnego znacznku tey Tajemnicy, y cudownej Mędrości.

433.

Odtąd jak nad pokutnicą z Żydi wyidą do Mnie, wówczas cała Kompania, Mężczyzny, Kobiety, Dzieci

wszyscy zapisani zostaną w Księgi, y rozdzielę Kompanię na czasy, y rozdawcą nad niemi Starszych. Od tych Żydów coby ich nauczali to Oni będą bogobojnemi, y całkowitemi z Bogiem, y Ludźmi; lecz nad Wami co się byli Braciami, to Ja innego Sędziego postawię, abym Wam okazał Drogę jak macie Bogu służyć z całego serca. On się zapyta każdego z Was: Ty to iesteś który słuchasz od Boskiego posłańca, y te a te przepowiedzi uczynił? Odpowiesz mu: Ja, ja to iestem. Będzie Cię pytał: Bierzesz że od dnia dzisiejszego, abyś już szedł za Bogiem, y do niego przywiązanym został? Jeżeli nie uchcesz, to natychmiast zgromadzone będzie Imię z tey Księgi, y odłączony będziesz od Kompanii

na wieki: a ieśli powieſz: kocham
Boga mego z serca, a nienawidzę
y chcę Mię z całego serca służyć tak
ow ć Farisey, będzie miał moc po-
znanie Was, czy mu z serca odpo-
wiadaſz czy fałszywie. Gdy na się
weźmieſz ciężar Wiary, dopiero On
Cię uczyni będzie, że 3 lub 4 dnie
jak się prowadzić maſz, On Ci
powie jak maſz, ieść, pić, spać
mowić, siedzieć y stać. Po tych
trzech Dniach znowu przyjdzie do
Ciebie, y pytać będzie. A jużeś od-
tąd nie będzieſz tak czynił, jakieś
przedtym czynił? Odpowieſz:
Nie. On Cię znowu zapyta: Za-
chowaſz te 3 dni, tak jakoś Ci
przykazał? Gdy mu kłamać
zechcesz, On Ci odpowie: Ty mi
fałszywie odpowiadaſz. Będzież

ostrzemi, bycie Pobo uchowany z
tey Rygi wymagani nie zostali.
Znowu nauczać Cię będzie przez
trzy dnie, jak się maſz prowadzić
y cnotliwie postępować. Wiedz
o tym a teraz pojdziemy do dru-
giego Deus o którym nie wiesz, tam
służyć Bogu, gorąco będą ostrzeżony
w naukach moich, tak też będzie
Kobieta ćwiczona, bogobojna, całe z
Bogiem y ludźmi; y tę postawię
nad temi kobietami, które się zwały
Świętymi. Za podobnież im da nauki,
choć, jak wyżej opisano. W przody
niem, to nastąpi, nakaz im do
całey Kompanii, aby wcale Mię
Braci y Siostr, wspominano nie
było. Wszystkie te uczynki, które
On Was nauczać będzie, są to
Cymnaſta do powagi Królewskiey.

zachowania należące. Wtakiem Wam powiedział, że Ja iestem kral gorejący y nieprzelęcy się, bom był jak cierń w oczach onych wdzięczych mnie w Oczach żydowskich byłem cierniem; dla tego rem chrzest przyiął. W oczach Narodow byłem, dla pompy którą prowadzę, y przepychu kalwakatu, z Kuzarow, Kuzanow etc Koronę, tak cierń uważany. Dla czego mam iestze być cierniem w Oczach waszych? Wiadomo Wam, to w słoi: Kto to są ci którzy cudzemą nadzieię maią tych, co mogą obracaią gorycz w Dobycz? bo w każdym mieyscu prawdziwą musi być gorycz. Wyście wdzięczni Mi Postaka, bez nauki bez wiadomości pisania, bez języka, iednakże, iachałem w Polszcze po-

między Panie Magnaty Edomskie, gdybym był nie miał Ięy na Straży Boże broń, toby przy pamięci o ostatnie nie zostało.

755.

Widzicie że z początku wyszedł naprzeciw Wam Ogień o Potrzebie, iakie Wam zadawiał y pomiędzy mury wasze zaczął się w tył cofnęli, że upadli, gdyby nie Boże broń wdarli teraz iak Za Słońca Nago stoi, głowa tego cała jak cały mey Dom, ręce tak wielkie jak pięć palcaiących, płomienie zaś które z pyska bucha, tak że Duchem swoim morze dala ciągnąc ku sobie, y połknąć, coby, Cóż Wy robili? Cóż kto ma przywiązanie do Boga z dawcy, y pełen ku Niemu cudzey miłości, takowy

more chur przeskoczyć jak stoi:
Uczyniłem Piasek granicą Morzu, tak chociaby się wszystkie
bałwany Morskie przeciw Bogu wzniosły, nie mogą tey granicy
swey przestąpić. Rownież do tych,
co maią przywiązanie do Boga
swoiego, on nie może przestąpić
swey granicy aby takowemu co
złego wyrządził.

436.

Gdyśmy w młodości moiey wieiskali
z Czerniowiec do Sniatynia, przed
Kozakami, zbiérało się nas Dzieci
do kilkunaść, tak z pomiędzy Chrześcian, jak Żydow, y robiliśmy
sobie zabawę z dwoch Partyi złożoną; ieden udawał Tatarow a

drudzy Moskali. Z obocy stroiy płacono mi, abym był Komendantem
nad nimi która Chorągiew wyciągnąć tam ia bytem Starszym
y drugich zagoniałem. Raz wy-
wołał dy ieden Student abym z
nim wyszedł na Podwynek sam
na sam. Był to Syn bogatego
Woyta. On miał Szabl ja tylko
kij miałem. Jak zawołali wpry-
sy prytomni, abysmy obydwaj
w lice się sprobowali. Takiem
go zbił, że padł na Ziemię, y został
poomowiskiem wszech prytomnych.
Co czyni tamten za zdrożnie? Zbiera
do Chłopcow mocnych, y zaatakowali
na Mnie, gdym siedział z Dwo-
Chłopcami na Ziemnym Wzgorku,
a tam otoczywszy Mnie, mowiłem
do moich Dwoch. Sprawmy się

na Boga, y poydźmy naprzeciw
nich, nowe ich pokonamy, Ra-
powiadali mi dobrze, będzie co będ-
dzmy z Mocą Boga. Więc wpy-
mory kij w ręce iderytem Stu-
denta który był ich Wodzem, ba-
dro wielu z ludźi, jego musiało
mu biegać na ratunek, bo zemdlo-
ny upadł, inni pouciekali, a my
resztę porebiliśmy się. Potym ura-
dziliśmy między sobą, abyśmy Ko-
rzbyńskimi zostali. W tym jachał
Kupiec iden bogaty, temu zrabo-
waliśmy iego Bogusząc, czyli Ba-
wełnę, a porobiwszy sobie derki
na głowy, żeby nas nie poznano,
wzięliśmy szypny piąsek, a gdyśmy
wpadali na poszczędzających, to-
śmy zaraz zasypywali oczy Po-
szukającym, ci oślepli natychmiast,

dopiero śmy wiązali im w tył ręce,
y rabowali co tylko mieli. Jachał
raz iden Pan, sprzężoną karetą
z Żoną, y Dziećmi, jony Perskiey
będąc, Mamka siedziała Im na
przeciw, a dwóch Konnych, przed
pojazdem jachało. Padliśmy nay-
przod na tych Jeźdźców, y obsypaw-
szy piaskiem oczy oślepionych
tak związali. Pan ten prosił
nas aby nie nasypywano Oczu,
oddał Nam co miał, chcieliśmy Mu
zdjąć Suknie, aby został boso, y
nagi, lecz że nas Żona prosiła to-
śmy dla Niey to uczynili, ześmy
żeby tak puścili.

437
Gdym się bawił z Dziećmi, to tak

bawiłszy się. Dwoie trzymało
długi pas, iedno ieden koniec, dru-
gie drugi koniec, a ktory niemog
naikać pod Pasem, to go schwy-
tano y bito go, lecz za wybaczi-
tem wszystkie Dzieci, że y iednego
za raz niemogono. Kazałem głowy
schilić, y eden by drugiego mię-
dzy kolana ią włożył, y tak ra-
zem biczem. Takiem ich od kary
wyzwolił,

438.

Gdyby Wy w całości byli, tobyście
znali te 4ry Elementa, y wiedzieli
byście o całym chodzie Abrahamo-
wym. On odrysował krokami swemi,
krok nasz, w ktory my idziemy,
sam nie wiedział, gdzie idzie, tylko

był, pod rożnym Wozowi swemu jak
mu ow rozkazał, tak czynił. Gdybym
za pokazał wyraźnie wszem Żydom,
krok Abrahamowy, toby się cudzali
za mną jak Mrowki.

439

Doniadam Wam, choaby wszyscy hu-
lowie porzucili do mnie, to to w moich
oczach nic nie waży, moie naywię-
ksze wyglądanie iest na Żydow, by przy-
szli do mnie Jabym się wiele na
nich nie patrzył, tylko za widzę, y wa-
żam krok każdego z osobna, Przeto
oczy y serce moie zawsze ku nim
obrocone, y to iest: Chrystus z 10000
Świętemi — Wenit meriwewes
Koydesch — Do porządzie Żydow
moc nieliczona, W iednym szeregu,
mnicy nie będzie nad 10000. każda

Kompania mieć będzie swoie Chorągwie. Wszystkie Chorągwie będą odmiennego koloru, oprocz czarnego y niebieskiego kolorow, które naostatku przyjdą, a chorągwiami nadol, y to krotko co potrwa. Raptem obaczę się rzecz pewna na tych Chorągwiach, poznam y powiedzą mi to a to wykazało się na tey Chorągwi y tak o wszystkich mi doniosą. Dopiero wezmę się do skrzętnego, a w to włoże Imiona tych ludzi radnemu wolno nie będzie w to rękę włożyć, tylko Imię każdego z osobna rozniydzie samo od siebie, dopiero zawołaią tego. Przystąp. Skrzętny tey rzeczy, odkryie Wam nie mogę. Przygotowano Wam było abyście nosili Moią Chorągiew, bo My pojdziemy z Chorągwiami do po-

wtey rzeczy, dla tegom Was tu wołał Bracmi, byście Wy nosili te Chorągiew, a Żabym poszedł z Wami pod tę Chorągiew, teraz Ja sam nosić będę musiał, chociaż to na mnie zaciężko będzie leciało: Że się Jakob sam cofał: Wowczas wszyscy w powietrzali w tym dziale ouyia. Nadewszystko gdyście przeciw mnie stawili się, to się na lat kilka do stawili, gdy mi pierwsze moie Wspomożenie przyjdzie, widzicie że zycie już wolnemi od tey nędzy waszey. y będziecie spokoynemi. Za powiem: Błogosławiony Bog że już uwolnionym został od karania tych. To Wam powiadam, gdy przyjdę wyprzody ci Żydzi do Mnie, to We musicie iść pod ich władzę, jak wyżej powiedziano, y musicie iść trzy stopnie na dół.

z wielką pokorą, spuszczonemi oczyma,
z niepodniesioną głową, w ten czas
zrozumieć iey co Bóg uczynił
na tym świecie na ziemi, słuchaycie
teraz tego co Wam rozkażę. Wtenczas
wiedzieć będzie się, że Wasza Wola iest
służyć Bogu w całości. Lecz ieżeli
Pomoc przyszłey przed Świętem,
Żydow, to Ja pojdę wprzódy
y ieszczę drogą jakową, do piero
powrocę do Was, nauczę Was tey
drogi w którą się macie. Wszystkie
starania, y trudy moie są, abym
Was wyciągnął z tey biedy, w któ-
rąście wpadli; na mnie zawisła
rzecz ta, bom Was wołał Braćmi,
lecz Pomoc Wasz w całości, to za-
den Człowiek dokonać nie może,
tylko Bóg sam, y Jemu Was
oddaię.

440
m

Z Pawłem było 400 ludzi. Pismo
ich woła jakby Jednego. Gdyż wszy-
scy byli z nim jak ieden. Lecz Pan
wybrałem sobie tylko 12stu, abyście
ze mną byli, tak jak ieden.

441
t

Gdybyście się tey trzymali za tą
Radę nie, jak wyżey wyrażono, co w
Niey iest moc przyprowadzenia Was
przed tego Wielkiego Brata, który
iest Królem nad Królami, lub Jego
z Braćmi Jego, y Całym Jego Domem
Sprowadzenie do Was, tak że Cała Kom-
panią widziałaby Go, tak jakiem
Wam przykładem Boga pokazał, ż
każdy z osobna miałby moc prosze-
nia Go o tyle rzeczy, ktobyśmy się
zjednali z nim, wszystkiey wysłuby.

sie na wolnosc od wszystkiego, to
iest do Smierci, Poddaństwa ciała
jak powiedziało się wyżey.

442.

Iak jak Król Dawid przygotował
wszystko do budowli Templu Syno-
wi swemu Salomonowi, chociaż
te rzeczy porownicane były, wszystko
on to ieden nabrał, potym tak
wszyscy Patryarchowie swym cho-
dem co szli, y czynili, lub w ich
rzeczy są porownicane, iednakowż
wszystko iest przygotowane na ten
ostatni Wiek, w ktorym my żyjemy,
y co przydziemy w ich ślady.

443.

Stoi u Was: Kto się nie woli jak pytał

to Ow zapytany powinien Mu dziw-
ne materyą jakową, do zapytania
pobudzaiącą. Ia z Was y umego nie
znalazłem, coby wiedział jak pytał
y co pytał, odpowiedziałem Wam y py-
tałem Was o niektore Wiersze P.
ma tu Sohar. a gdym pochwycił
zapytanie zapewne wiedziałem na to
odpowiedź, a żaden nie prosił mię o
rozwiązanie kwestyi? ia Was pyta-
łem: Bog mowił Moyżeszowi:
Ma że beiolcho? Co to maß w
ręku? Albo Bog nie wiedział że
ma kij w ręku. A wyście mię nie
pytali na to abym Ia Wam dał
odpowiedź. Teraz Wam powiadam,
że to Pytanie do Was należało.
Co Wy macie w ręku, jakiey się
rzeczy trzymacie, a dziecie w Wa-
szą Drogę?

444

Co iest rzecz nadziey? Ja Wam powiadam: kto iest w Jasności, to ma vpnoże pryiścia do ciemności: a kto w ciemności ten ma nadzieię pryiścia do Jasności. Tak y z Wami. Wyscie się vrodzili w Swiatłości: jak stoi: Wethoyre or W Prawdy Swiatłości. Ja Was vprowadzę w Ciemnoty, bom Wam nie nowe. Potym: idęcie w Arescie w większą vwięzienie Was ciemność. Chciałem Was ieszcze w ciemniejszą ciemność vprowadzić, abyście pryszli przez nię do większey daleko Jasności.

445

Pryidzie czas takowy, za ieden mies będzie rzecz jakowa, w tym swoich będzie vbrany w Stroy, a ten Stroy

będzie stosowny do rzeczy, ktorą wtym mies będzie. Wy ten będziecie wjednym Stroy pryobrani, lecz nie taki jak tamtego będzie, ledwie ieden z tysiąca godzien będzie vdzieć tę rzecz. Narody vdzieć nebędą, a przed tą rzeczą klęcieć będą wszyscy Krolowie Ziemscy. Gdzie ta rzecz stanie, tam wszyscy staną, a gdzie ona poydzie, tam vdadzą się wszyscy. Bo przez tę rzecz poydziemy do potrzebnego nam mieysca, wszydzie gdzie ta rzecz stanie, lub poydzie nie będzie ni dżdżu, ni śniegu, ni wiatru, a rzecz ta nie będzie w Domu żadnym, tylko na Polu, poki nie przyydziemy do tego mieysca co potrzebujemy. Wten czas rzecz ta stanie przed Domem, y wszyscy Krolowie Ziemscy, klęcząc będą mowiąc: Przed Krolem naszym Mes-

syą.sem. Bo czas podłszy rzecz ta
będzie miała przykrzycie na sobie
ryerz. Wam rzebyście się nie wstydzili
przed tę rzecz rzebyście się mogli przy-
bliżyć do niey, bo wżyscy wzgardzili
tą rzeczą. A choć tu y wszystkie
stroie są bardzo z kontownego mąjż-
stwa, nie są to stroie dziewowe, bo
tamte są prowadne, a przed tym
strojem wielki drach będzie. Y to
Wam rzecz, abyście w swoy wyraz
wzięli dosie szczęśliwemi byli.

446

Jakieście się urodzili wzięcie głos
na każdego, żeby był rzednym z braci.
Każdemu był przygotowany krzyż,
a w tym krzyżu byłaby choroba
którąby się przed ostatnim, cały świat

łykał, tak jak Asmodeusz zatru-
chlał, gdy mu Ben Jeho mowił:
Schmo demoroch aloch – Imię
Pana Twego rzekł na Tobie – każdy
mógłby swoy stępel na pieniądzach
bić na świecie, to rzekł gdyby temu
Bracia Wam jak nayrzęczey złota
przynosili, a wrzuciły Bryłę złota,
y przytoczyły swoy nań stępel takowyście
ię wydawali, a nikt by Wam tego
nie wzbronił. Lecz gdym widział rzekł
wyżej: tak wyrzekł dekret, abyście
przeszli pod władzą Żydow którzy
przyjdą, pokie nie będziemy godni
przyjść do Krzewa, a kiedy będziecie
dobremi, y w całości zostaniecie wol-
nemi, a ja Wam sam będę prowa-
dził do dobrey rzeczy. On sam Król
nayrzyższy Król Królow, rzekł przed
Bogiem, y mackodnią na Was, jam

ust ędzią a Bracia iego instygacią
na Was bom gdy Was prosdawił
w Iwanim, kaidemu gotowany
był stroy, y korona dla kaiego
z osobna, y iesure wiele kosztownych
rzecy, tak dla Mężczyzn, jak kobiet,
wszyscy radowali się mowiąc, u nas
sedł cesarz zeznał się z nami, lecz
gdyscie się wyśliznęli, to to wszy-
stko schowane zostało, y nikt od
nich pozwolenia nie ma, przyscia
na ten świat, procz ieney Panny
Jezusy, to wolno przyść na świat
lecz tylko w nocy, nie w Dzień,
y co wieczor Ona przychodzi do
mnie, a rano powraca; y Ona mi
daie znać o tamtych, a Im daie
znać o mnie. Wprawdzie gdy tam się
gniewaią na Was, to ia się tu
gniewam na Was, jacho godnemi

nie będziemy z niemi się pozwalać.

444

Ci Duszy co się rowią Nejokilim.
oni maią tyle mądrości, ile ci trzey,
co świat prowadzą, tylko że Oni
nowili się przeciwnego ich woli,
choćby ta rzecz dobra, co mówili, lecz
że tamtym wszelka władza dana
odtąd, dla tego Oni wydali do tych
czas. Matheusz moy wierny Kuga
rest jak Kan u Tatarzyna. Co mu
to po tych trudach, że ja jadę w pole
odtąd nie chcieysi by było że
byście wy wdzięczni tego Kana, w mym
Pokoju, aby do Was mowił: Mili
Bracia moi! Chociażby Wam się tey
rzeczy odkryć nie należało; ale z
przywiązania, które mam ku Wam,

powiadam Wam zdaleka. Do bardzo
lacno z gory na dół upaść, lecz powstać z upadku na gorę to z trudnością przychodzi. Tak jakem Wam
rozpowiedział sen, przez kilkę laty,
iż Mię trącono w przepaść, z ktorey
wielką trudnosc miałem wydobycia
się do gory; y położyć ciała mego
na gory, tak też wiele pracowałem
dla Was, abym Was wydobył z
mieysca, w ktorem upadli, lecz
większym mojm staraniem iest,
wyciągnąć Was zupełnie, y postawić
w całości. Zaprawdę mowię Wam
iest rzecz jedna w Pokoju moim, ta
zdrię z dniych Dnia, do drugich,
a gdy widzę że nieco ta zakrzywa
ony, y zadanie ię rękami od dam
tak y Ja się gniewam na tego ktoś
wielka, a ta rzecz zapewne to nie

darmo czyni; Ja tego nie wiem mowi
mi pokazuie, że gdy przydzie Wypo
rzenie, wy nie będziecie w moim
Pokoju, albo też morze pokazuie
że macie Wadę jaką. Dla tego
uważaycież abyście przyrzeczanie
Wasze miely do Prawdziwego Bo-
ga, y do Mnie. Mojm staraniem
iest y było, abym Was wszystkich
prowadził w prawo, a Wyście się
skłonili ku lewey, myślaj powin-
niśmy nawet lewą wciągnąć do pra-
wey. Powiadam Wam, że Dawid
nie dobrze zrobił, co przeklinał Bez-
bożnych, tak jak mowił: Oby ich
droga ciemna była ale nie dosyć
że iuż są bezbożnemi, y idą do-
gą do czego z rzeczy przeklinać,
aby Bóg broń nigdy powiadaniu

nie miel? y owszem należy prosić Boga za nich, by nie wpadli w wieczną potępaią, lub że Dawid był podziemnie kobietę, to było tylko u tey Damy, która teraz ma zupełną władzę, jak wyżey wyrażono, lecz u Tey, za którą my się uganiamy, tam nie tego nie mieszka, y owszem aby źle w dobre obrocić, należy wnieść ieden nasym.

448.

Mowiłem Wam w Iwanie Wiersz ten: Jm tedi lochkaio fo banoszim cei loch bei kwe hazon – kiedy li niewia doma nayprzednieysza między kobietami etc. nikt Mię

nie pytał iednakże co to iest? Za bym Wam był odpowiedział, bo u Królowey wyrażenie ieść nie Damy Dworskie, y to to zwłaszcza Nayprzednieysza między kobietami, to na te Damy mowiono, daleko więcey Panna sama? Zaprawdę mowię Wam, gdybyście posłali za mną w całości, tobym Wam odkrył w jakim kształcie, y postaci byście Mię widzieli, a gdybyście gołemi byli Mię widzieli, tobyście tak wiecili jak Promienie od Słońca, y od Miesiąca, choby było w rękach moich, abym tak wiecił jak Słońce, lecz to nie chciałem, bo w kazde mieysce, gdzie idę potrzebuię, żaden nie mogł by przystąpić do Mnie, przeto potrzebuię depstać takie mieysca, w których chcę być niepoznany, lecz nie tak z Wami, y owszem chciał

cały, radziwiby ię na tamtych twarzy blask.

449

Dnia 17 Stycz. R. 1784. z gniewem mowił: Pytaią mnie zacofcie odkryli między Narodami o Moskwie? gdzie waża mędrcie? Wżak wiadomo Wam co stoi: Je zdawa bydź od Morza, do Morza, od Rzeki, aż do Kraiu Ziemi. I tam daley co stoi: Tu mnie z boiscie byli klęcieli y oddawali Bogu prawdziwemu, chwały, zacofcie gdzie oby policzeni między tami którzy poydą od Morza do Morza.

450

Dnia 20 Stycz. R. 84 widział San

Sen: Przyszły do Mnie dwie Panny iedna o 15 letnicy, druga o 13. Zdiała siedziała koło prawicy, druga lewicy mojey. Twarzy ich były jak Słońce. Gdy zaszło Słońce, przyszłem widział ich piękniejszemi do opisania Oczy czarne, a twarze ich jak u Wilka, twarzy promienie pozostały jak od Słońca. Poszedłem z niemi do iednego Pokoju. W tym Pokoju palono Ogień trzaskowy. Pomiędzy niemi znalazłem iedną w którey widziałem wielkie Przygotowanie opisane, mocno zadziwiłem się znalazłszy tam iedną rzecz która dotychczas była nie mocna y Wam ią powiedzieć nie mogę. Mówiłem te słowa: Jeżeli morze było Człowiek na Świecie, aby o tym mogł widzieć. Odpowiedziały mi Dziewice: Jest to nasz Nauczyciel. W tey Izdebce był Portret Autora, zakryty srebrną

Blacha. Gdym widź ty blachę ocry-
tem Portret-Autora, ten drogiemi
kamieniami kamerjowany. Mo-
wiła na owoczas do Mnie ta dźyfsa
co mi po Prawicy siedziała: Jako-
bie! za co się gniewasz na Lud tuzy?
Ja á odkryję, w jakim mieyscu vpa-
du; bo grund ieft wezyi w prawe
mieysce takowe, w ktorym lewa
nawet do prawey nakey, lub za A-
brahama szedł po prawicy, tak
jak mowił do Lota: Jesli ty na
lewo zejdziesz, to Ja zejdę na pra-
wo etc. to tylko była prawica
pod czas tego wieku; bo mędrych
ieszcze nie było na Swiecie, teraz wy
widzicie teraz na Swiecie, na ktorym
bardzo wielu mędrych znayduie się,
a Was przyjęli za Mędrych Wieku
tego, prawica zaś Abrahamowa

to taż była jak lewica, tego mie-
sca, bo na tym mieyscu nie ie-
go nie mieszka; y to się zowie
wielka mędrość, na to to Salo-
mon powiedział: Pmarli ach-
hemo weki rehauko mime-
ni — Rozumiałem ten Mędry-
cer ta daleko odemnie. Pytałem
Jey: Kiedy Abraham szedł na Prawi-
cy; a Autor ten uiedział o tey Pra-
wicy; y szedł też po prawey, za
co umieiali? Odpowiadała mi:
Po Proroczejsze nie widzieli w oro-
czach o Krzyżu — — Wiedzcie Wam
oświadomo Salomon powiedział Pan do
nowa, iż w jakim się mieyscu idzie,
tak się prowadzić nakey podług
tego mieysca. Ojcowie byli w Pra-
wie żydowskim, chociaysie byli
Prawo Wiernemi mowiłsczi te

Kroydo zachowaw co żydzi gdym stąd wyszedł y wyciągnąłem Was do tey lewey strony, pożarnisćie gdyż byli wyszli za wrzody Nasze za wrzody Religiey, za wrzody niecnot, abyście mogli wy y przybliżyć się do prawicy. Wyszli się wsnęli w tył y upadli w lewą chociaż lewa iest zostawiona niezgoła, lecz wyszli ta ci w prawdziwą lewą, upadli; chociaż Ja sam tu nie w prawicy iestem iednak to Ja codziennie gniewam się. lecz Ja stoy bliżko prawicy, a wy stąd im pragnieniem moim wyprowadzę Was z lewey y upadku wasłego. Ja drugiey ze zadney strony abyście byli wybranemi a między Wybranemi dopiero Wybrani; byście wyszli cokolwiek z lewey y z wrzodu

obyczaiy Duszi złamanowych, co żadzą w ciemności aby przybliżyć się do prawicy, jak Bileam powiedział: Ktoś am lebodod iśr: Kon etc. Naród samotny Siedzieć będzie, a lubo iuż między Narodami będą; rownież tam więtemi nie będą. Jakże stoi: Bóg sam prowadzić będzie, a cudzego Boga z nim niema, tak y wy, abyście nie tego w sobie nie mieli tylko sami Dobrze — Ona iednak nie więcey mowiła, nie to com ja widział w tey Ludzi prowadziła. Jakób wszedł do Namiotow; a tam stoi że Jakób wszedł w całości. Całości w Ciele, całość w bogactwach, całość we wrzod. Słowo zaś to Namioty, oznacza Stanikow, a Wy iednak niemi nie jesteście.

451

R. 84. 21 Sbrz widział Pan Sen: Miałem złotą Pierścień na Ręku y opuściłem ten Pierścień na Zwierciadło a ie potłukło w drobne kawały, obracziwszy Zwierciadło na drugą Stronę, tu tam znalazłem Szkło wiącey, rownie wypadłami Obrączka z ręk, y drugą Stronę potłukła. Sam dał Wykład tego: Wspomnienie moie przyiąć poprawia

452

Sen Pański: Widziałem się w Domu iacy Żydowskiey, w ktorey wielka mnogość Żydow znaydowała się, ich Rabin był tam także modlił, y odmawiali modlitwy w ktorych iest Błogosławieństwo

rozmaitem na nayrożne mieysca w gorze, y takiem tę Modlitwę odmawiał: Zapytał Oni Starzy Rabin: Czyli ty mowisz te Słowa; Tyś nas stworzył? Nie ia mowię tylko; Tyś nas wybrał, y dałeś nam święta Zelonych Świątek to iest wyborne, y nayznakomitsze Święta między innemi.

453

W młodości mojey znaydował się w Prucie Som Ryba, ktorey w głębinie, ia z Druzemi łapałem się w tey Rzece a Som tichem wpływ ciężki był Ludzi kilka, y ich pożarł; od nich tylko na brzegu Pruta Sukna darowne znaydywano. Raz łapałem się z memi Kollegami blisko tey

głębiny, zacnieśmy w naś Duch
w się ciągnąć zaczyna, ber był
mądry niemi iaden rzeczemu Chło-
pcu, ten mowił: Zapewne tu albo
Czarownica, albo Kyba jaka znayduie
się, co naś swym oddechem ku
sobie ciągnie. Zrało niepodal
stamtęd wielkie Drzewo, z Gałęziami
młody ow radził mi, abym się
uchwycił iedney gałęzi tego Drzewa,
co gdym uczynił, wszyscy chwycili
się Mnie y dałem ich wszystkich
wybawił. Potym wiele ludzi wy-
ciągnęło tę Kybę; y w niey bardzo
wiele Dzieci znaleziono, które Bez
był połknął. Tak y z Wami, nie
było iednego mądrzy Wami, ażeby
dał tę dobrą radę, jak się wydo-
być z pazyka tego co połyka.

Xięga

Będąc w stanie żydowskim, kto
Wam co czynić rozkaże, będąc po-
tym Prawowiernemi, ktoż Wam
jakie szkody przyczynić y oszem
mogącno Wam wszystko
w skrytości trzymali, ber ia jemy
niedługim do Was prowadzić Was
na jawie y Wam rozkazywać,
tak jak Bóg przykazał Abra-
hamowi: Wyidź wyidź z twego
Kraiu, y czyń to, a to, co ten uczy-
nił. Rownie ia Wam rozkazywać
zacznę, bytoż Wam zkąd dow-
ziemieć się, że zapewne chce Was
prowadzić na jakie mieysce, a
nie czynić żadney rzeczy sami od
siebie? Wiadomo Wam y to, że
trzeba przeyść krayu pustego, ber
Wody, to nie bez nauki y bydzie

miał jak mowił Mojżesz: Kwad
jse uchwad loschaun onauchi
Cyrkę Wymowę. Chociaż będzie nie
wyerzpanym z podłem też że nas
cyrku będzie jedno słowo wypuścił.
dla tego stoi: Cirkiey wymowy
Trzeba się Wam było takowego
mieysca chwytać y przywięzać.

455

Jest jedno Bractwo gołębica poświęcona
wśrzod płomienia ognistego, iest
iego ofiarą, ta lecz y wylatuie z
niego, kiedy nie powraca do mie-
sca tego idzie że wypuszczoney
iest znaklem że ofiara ta pewnie
przyjętą nie była lecz gdy powraca
na swe mieysce, to iest pewna,
że ofiara przyjętą została.

456.

Gdym jachał z Lwowa do War-
szawy. R. 66. podzieliłem Was
na dwoie, Ociom zostawił we
Lwowie a Oćm wziąłem do War-
szawy z sobą: bom widział do-
bre w tey sposobności nie będzie,
y chciałem wybawić Oćm by ci
nie byli w iedney radzie z tam-
temi. Chociaż Oni podpalili O-
gień w Lwowie, jabym to był
zagasił, y działał to co Mu po-
trzebnego było, y gdybym poiechał
do Częstochowa, to Arcet ten był
mi potrzebny. za trzy dni po mo-
im przyiściu do Wyrzenia, toby
ci O co temu byli y O hołdt,
które nie przydały na to, co ci
we Lwowie chcieli, byłyby przy-

ny do mnie. Bybym Wam pokazał
Ona w ktorym Ona zawsze siedzi,
a 3 od Was Mężczyzn, y 3 Kobiet
staly by z Koronami rękoma w Jey
naprzeciw swey twarzy przy godzin
3 wciąż by na to mieysce patrzał
drudzy 3 z 3 Kobietami byliby
w mojm Pokoju, y działaliby my
to, co mi czynić potrzeba. Po tych
trzech godzinach zamieniliby się
zi na to, a owi na ich mieysca, tak
by to trwało godzin 24. Potym
pokazałaby Wam się nagi ciała
a mnie powinnie liby ście wszyć
widzieli, dopiero rozkazałbym Wam,
co mowić macie, y dałbym. Wam
znak, w jakiey Postaci Ją widzieć
macie. W tym momencie coby
się Wam pokazała, jak widzieli
byście przemnie jakie słowa

wymowić macie. dopiero by się jak
nie zakryła przed Wami, y ma-
ąca by się nie poruszyła. Jeden
od Was z Mężczyzn, y ona z
Kobiet, przyszłyby z doniesieniem
mi, a Ja w tym kładąca widzieć
y w stoi na swoim mieyscu. Za-
bym zaraz poszedł do Nay, y
wziąć Ją za rękę, a Ona zdrzyła
by Wam Imię swoie y wyprowa-
dziłaby Nas do tych Pokoi, coby
nam dała. Zabym z Nią siedział,
a Wy dalibyście przed Nią, ktо-
remu by rozkazała usiąść przy
sobie tobym tu usiadł. A zaś 3
Mężczyzny y 3 Kobiety, coby
mieli szczęście wprzody Ją widzieć
pozwalałby zaraz zasłonę na
twarzach, bo ich oblicze zwiedziłoby

jak Słonecine Promienie, nawet y
te Z jsary, coby ze mnie były w
mym Pokoiu, niemogły by tam-
tym w twarz spoglądać. Wy zaś
dostysli byście zaraz Żywot We-
czny, y wolność od wszystkiego, iż
żaden człowiek w świecie nie mógł
by stanąć przeciw Wam; Ten co
by rękę podniosł przeciw Wam,
toby na siebie. Ktoby się odwa-
żył co wymowa naprzeciw toby
natychmiast zniemiał. Takym
podał z tą słowiną do Wielkiego
Brata donosiąc mu, że Ona od-
kryta iest teraz na świecie, y
takie na Nię; Bo chociaż wszy-
stkie Moce są w ręku tego, iest
dnaprze Nię Jey niemu niewia-
domie, tylko Jey Prawdziwe.

by Ten wielkie Nię nikt nie zna. On
miałby wielkie radości, y przyiaźń Boy
natychmiast do nas z Braćmi, y Do-
stałami swoimi. On sam chciałby
przed nią a Oy stałby się y tak dale
te wielkie honory, coby On Wam czy-
nił. Potym starałbym się tych Lu-
dzi z świata wyprowadzić, aby tu byli
wraz tu z nami; Bo tu Czystochaire
Jur niepotrzeba byłoby umierać, wszy-
scy żyliby już, y stałemi byliby.

457
Był pewien Pan w Węgrzech, ten
znalazł na swoich Polach, złoty Prach,
nayął Robotników by kopali ziemię,
aby dowiedzieli się skąd się bierze
ten Prach złoty, ale im więcej kopali,
tym bardziej nic nie znajdowali,

tak dalece, że cały maiątek swoy
stracił na woyanwiy. do ostatniey
poniżenia nędzy. Babka iego prysła
y mowiła mu: Synu moy niey
kay się niczego masz iesz Zabu-
kuy złotą kamuyowaną 25000 Ł
Kym warzyczą; poradzy się y kar-
dałey kopaci; może Bog da, że
dybierz. Tak się też stało. Kopał
daley, znalazł skarb wielki, y nie
zmiernym został Bogaczem.

258.

Ja z Mahometem czarnym Ślisny
na czele kompanii z 400 Wołoch
zbroney, oprocz Wierzchowcow, prze
nami stała ima kompania a na
nich padł Stend z 24 Kozbojnikami
Ja bytem o dwie mile z mą kompa-

nią, o godzie od tamtych. Mahomet
czarny polecił tam, a obaczywszy
tego strasznego Kozbojnika; nelł do
dwoch mocnych Greków prowadzą-
cych tamtę kompanię; Widzicie w
ten Wojsko iest bardzo silny Zwo-
jan. Greki odpowiedziały: Nie-
chay nas. Mahomet posłał po
mnie. Skoro mię Kozbojnik ow
obaczył, spostrzegł Mahomet, że Zwy-
ca ow dzun porządnemu, chciałem z
nim wojować, lecz Greki krzyczały
na mnie: Tyś Zyd, my twoiey po-
mocy nie potrzebuiemy, wroc się
y idz do swoiey kompanii. Ja po-
wróciłem. Kozbojnik ten zabił tych
2 Greków, a 700 ludzi na placu po-
łożywszy, wiele ieszcze rannych
do tego pozostawiał. Skoro moia kom-
pania przysła a Br. Mię ujrzał,

powrocił w rad, miechęc ie mną
watki: tocząc, żeden z nięp Korbow-
nikow mocny żołdak rzekł do
Xięcia swego: Czemu ta y z tocz
z nim bitwy, żeli chcesz w momen
cie odpowiedział On zamnie; idź so-
bie napomnienie tego, co do ciebie nie
czynię tego.

259

Wszystkich Rzodrow co byli sędzo
nowet za ich myśli; bo oni radzych
uczynkow nie działali tylko myśle
y z temi myślami powypadali. Wię
tem: Was, abym z Wami uczynki
działał na jawie, y przetoście z u
czynkami powypadali. Wyście wy-
puścili z uzd swych odmowy, jak
ci Żydowie dobrze to nazwię.

kosza karaj y ci nie karani byli; za
to że na ten Kray dozerzyli. Jabym
zaś za myśli nie sędził tylko za ga-
dania wasze, chociaż mowicie iż
wasym zamiarem było Bogu się
tym posłużyć, znacie Wam wia-
domo co pewien w Rzeczy Myśloy-
rzec uczynił. On ten tak samo mowił,
rownież jak był sędzony. Wyście się
lękali, zebyście nie stali na nogach
tey godziny w ciąz, lub dłuzey, coby
sie mowili, gdybym Wam rozkazał
stać na nogach, godzin 24 wciąz.
Gdybyście zaś mieli tę moc widzenia
nie będąc widzianemi, nie chybnie
dano by Wam moc, stania w Pokoju
Królewskim.

260

Gdybyście byli w artosii w Warszawie

tobyscie wiedzieli co to iest Bersa
wa a gdybyscie to wiedzieli tobyscie
wiedzieli co to iest Bassschawa
y mogliby scie przyść do Cheron
ny bak jak Jakob Patryarcha
Pysmo nasz.

4057

Nowo to: Kisnaari meofor
kumi _ Otrzesnij się z Ziemi
y powstan. Mowi się do niey. Cho
ciaż Ona iest mocą wszech Cesarzow,
wdnapie chce aby się podniosła. Bo
Ona dotąd prawie leży na Ziemi.
A w czasie wyscia mego z Wyscia,
był czas podniesienia Jey. A te sło
wa, y wykonanie onych: Otrzesnij
się z Ziemi y powstan. nikomu tylko

Mnie samemu oddane iest w rzecz.
Gdyby Wy byli Wy, tobym Ja był
Ja, a teraz gdy Wy niejestescie Wy,
co Ja czynić mogę.

4062

Samuel gdy pomazał Saula na kro
la, nie był On w owczas Królem, tyl
ko nad Samuelem, bo nikomu, to
wiadome nie było, dopiero potym
a kryte to zostało, wiesz Królem
nad całym Izraelem. Was stawiono
za Brasi, choc bez pomazania, to
jednak uczyniono aby Was doświad
czyć, iesli będziecie wdzięczni y go
dni do dusz Boskich. Teraz zaś
iestescie za mną, jak kobieta, co ma
swoy czas, a że Mi z dalnęc nie
może, chociaż ze przy Nim przy

ednym stole, to Ley rządzy nie-
godzi mu się, tak y Ta z Wami.

403

Wiadomo Wam że Saul był Królem
a Samuel Prorokiem, Król wyszły
od Proroka, ednakże pohwa Saulla
była w nayweyszym stopniu dwoie-
że się nie wynalazł, nawet był Królem
ednakże ze nie wytrzymał godziny
ednej, zkąd nie nadeszedł Samuel:
Jur mu powiedziano: Ponieważeś
nie strzegł przykazania Boga twe-
go to się Królestwo nie utrzyma przy
Tobie. To dla tego, bo Samuelowi
dana ta rzecz, aby On przeprowadził
Saulla na to mieysce. On ten wie-
dział, jak y jakim sposobem ma go
przeprowadzić, chociaż Król wyszły

był od Niego. Dla czego? bo Wąż leży
zawsze do koła y ogon w pysku trzy-
ma, a sam niewidzialny, kto go
widzi, to on kaleczy, lecz mędry ma
przeprowadzenia sposób, co czyni?
to jakę drzewę nieco dziala dla
uczęcia się temu, wyrzuca ogon z
pyska: dopiero ów mędry, korzysta-
jąc z tego, przeprowadza tego co mu
truba. Tak w każdym mieyscu, ieżeli
rzecz, y Ley Oppositum a gdy się
cokolwiek zwraca, od dobrey Drogi,
wpada zaraz w tę przeciwną; dla tego
u Saula, skoro się zwrócił z przy-
kazania Bożego, zaraz go inny
Duch zalękł.

404

Stoi wyraźnie: Kto w tym czasie

mędrym gdzie niechay milczy.
Tak jak u Saula, będąc na takowym miejscu, gdzie milczeć trzeba, schował się między naczynia. Także u Estery, stoi: że On Ester mage des = Ester nic nie mowiła. ale y tu, że On wie tu drzewo tey dobrey rzeczy, a gdy pocznie się to potym dopiero to go kaleczy.

205.

Bog błogosławił Abrahamowi we wszem, gdy On takowe Mu pożądał, czemuż On nie błogosławił Jakóbowi, tak jak On swoie błogosławił Dzieci.

Bibl. Jag.

206

Jakób modlił się y prosił. Ha.

liczeni miłuid ochi _ Wybacz Mi Panie wzgl. Brata Mego.
To oznacza tego wiadomego Brata.

207

Siedł na Pignor Santo z swoim Kapłanem Salomonem, ubrany po Grecku, do Cerkwi Greckiey. Nie chodzili przez Most, idąc do Kamola który to Most był drewniany, Pignor Santo rzekł: Kto to godzien będzie wejść w tę drogę. Ci co z nim byli rozumieli że On to o Moście mowił. ale między rozumiał, że to się tycze Religiy tey, w ktorey my teraz drzemy. Mysiałem także że Wielkiego Mędrca, że Messyasz musi przyść do Europy, y wszystkie musi do Edom,

y kto godzien będzie grzechu tam, dla wielkiey świętości.

469.

Mysliłem też o powiastkach, ze im ow Drugi powiedział, że Stan iest Edom, Scytos de Scytos. Archetypus sypra Archetypis.

469

Więtem Was, abyście czynili rzeczy ktore Ja sam czynić nie mogę. Bo Ja czynię co do mnie należy, lecz co do Was należy. Ja tego czynić nie mogę. Bo dwie rzeczy razem czynić niepodobna. Tak u Eliasza Proroka, dano Mu trzy Klucze od porodzenia,

drzwi y wskrzeszenia. On nie mogł tych trzech razem używać tylko jednego.

470

Po kilka razy mowiłem Wam, że iest iedno Drzewo, na wysokiey Gorze murem w około otoczone, gałęzie iego mur y iędzie za Murem rozciągaią się, a w za murem myślę że w tym Sadzie iest wiele Drzewin, ale w istocie, tam tylko iedno Drzewo. Ja chciałem Was we środek tego Sadu wprowadzić, tobyście byli wolnemi od wszystkiego, y niczego tycie się obawiać nie mieli.

471

Wielka nęc iest być między Kompanią, Mojm celem iest ta Kompania, która sekta za mną jak stoi wyraźnie: Ich ubesau Bou-Przyszedł Mąż z całym Domem. Także u Jakoba stoi: To iest Kompania Bożka, y nazywał to mieysce: Kompania, Machanajm.

472

Początku mi mała pomoc nadeydzie, a potym wielkie wzpomożenie nadeydzie, będzie gorzey, y słodzey. Gdybyście o tym wiedzieli, niemogliby ście inesze tey wielkiey radości.

473

Twyrzaiem starozytnych Grekow było przed ędzeniem żnę zasłonę mieć zawieszoną, tam wewnątrz zaiadaią ędzowie, y jadę. Dwoie Pasiekow stoi blisko zasłony, rękawy ich dłuższe wysię po Ziemi, przez to pokazuie, aby milczenie jak nayważnieysze zachowane było. Gdyby Wy weszli w środek za Zasłonę, tobyście mieli, że tam cichuteńko, bez rzeczy z nadworu zostali, dla tego ście igrzyska narobili.

474

Siedziałem w Częstochowie y wziąłem stamtąd to, co mi potrzeba było, przez to tylko u Was upadłi, mu-sz ę iść na to mieysce, abym tak

Jamaś, by jur rządy ta rzecz prowadzą wrzecz.

475

Adam pierwszy, dla tego że mogł przyść do tego stopnia Adam jur miał moc, że cały świat szedł za Nim.

476

Wy nie będziecie mogli być u Mnie w Pokoju, bo Ja się obawiam tego, com Wam w podobieństwie mówił • siekierach, jeśli nie przyjdziemy do Zdania, jur tam żadney bojaźni nie będzie.

477

Gdy przyjdą żydzi, ty otworzy się ich ślepota w owcach Wy się wstydzić będziecie, że się Prawa uczyli, bo obaczycie dopiero kto ich się uczyć będzie.

478

Wyście czynili uczynki Ojca, bo nie miłujecie tego, coby Wam prawdę, tylko wiecie źle własnym rozumem, a wcale Wam nieznaiomą drogę. Bo gdy człowiek idzie w ciemności, lub w nieznaiomą drogę, musi mieć Przewodnika, coby go wiodł: chociby czynność dobra, to ta należy do tego, co wie, y co na to przygotowany, lecz nieuważony, y nieprzygotowany do tey rzeczy, jestże tęższe uczynkiem swoim.

Tak jak czynią z Żemrego, gdyby
ta prozdana od Balaama, potę-
czyła się była z Mojżeszem,
toby ciuż był naprawiony, ter
Żemro prowadził iżure ten uczynek.
Proc tego prowadziłem tu, do
tego stanu, abyście przyszli do
skończenia Adama, w którem jest
Adam. Krzesło Salomonowe,
było tylko kontentem Jego. Aby
nie wiecie co to jest Jan albo
to jest trawa ta, którą idli do-
tąd.

479.

Stryj moy Jakób rozpowiadał mi:
jakiem miał lat 2, wnijdzie Mię
do Łoża, bym z Nim spał. nie

dawałem mu przez spanie, poki mu
odmowił że mnę Dobra noc od
nayważnieyszego do naymnieyszego
Stworzenia nawet Skyzom wiel-
kim y małym, wyższym Wzro-
wyższym Swiętym Leśnym
jakom ich potym dopiero na-
wrócił mnę Dobra noc Corko Boska!
Dobra noc Boska Żono! Dopiero
Bog! y dałem mu dopiero spać.

480.

Matka mi rozpowiadała, iż gdym
miał lat trzy, widziałem Jen takowy.
Widziałem Boga, którego Twarz
była tak wielka jak Dom, bardzo
piękna była przyszedł Mię na
kolanach swoich dał mi kilkrotek
niei zdrętych, mowiąc do mnie:

Patrzay moc Duccie jak cięż
przydzie, a zacznie zwiiać ztąd
ten, niepuszczayże go z rąk swych,
chociażby ciężar cały przyszedł.

XXI

Dla czego nie byli w całości y
dobrzeni, aby ta Nayprzyiemnieysza
między Nieszczęściami uczyła Was,
tak jak Matka naucza Dzieci
swoie? Gdyby Was ta Panna
sama uczyła dalekoż lepszey y
lepiey czystey byłoby.

XXII.

Kiedy będę wielkie gonyce na dzieci
cie, musicie być w Domu, y nie

wyrn na Dwor by Wam nie szkodziło.
Dadzę Wam te zadosc, byście nie
działeni zostali.

XXIII

Gdybyście Wy byli w całości: tom bym
Was posłał dawszy Wam wyce
lub 3 słowa, y rozkazałbym aby moc
tych słow rzeki przeszli zaraz Woda
ta musiałaby się rozdzielic przed Wa
mi, a gdybyście przyszli do drugiey
Wody, tobyście sami dosyć zrobili
temi słowy, y Woda by się rozdzieli
ła się, y poszlibyście Wam się. Po
znalibyście że Moc Boska iest przy
Wami. Wolałbym jeden by był zawsze
z Wami, y nie odchodziłby się od Was.
Teraz nic nie macie.

484.

Był pewien Krzynik ten miał wiele
Dzieci niemaiąc ich czym wyżywić
prowadził małe Dzieci do Lasu gdzie
reka była y sam ich chciał zabłopić,
Pokazał mu się Anioł zmienił xiążą-
daiący, y pytał go: co chcesz czynić
Opowiedział mu Krzynik, że chce
Dzieci zatopić. czy potrzeba zawoła
Anioł, że ie czym wyżywić nie masz,
zatracił ie chcesz? Za ci dam radę,
że się ubogacisz. Oto masz Ziele, Któ-
rym wszystkie choroby będziesz mogł
leczyć, lecz tym zastrzeżeniem, gdy Cię
obaczysz u Chorego, że będę stał u
głowach Jego, wtedy że Mu to Ziele
nie nie naida; a gdy Cię w nogach
obaczysz, day mu ie, będzie wyzdro-
wiały, a ty zbierzesz maiątek przez
to. Jak czynięc mocno wzdawał się

się y wielką nabył reputacyę. Kar
Król sam zachorował. Posłano po
niego. Widział Anioła niedobrego
ze kolei głowę się upatrował. Krz-
nik stał go przed. Ten raz mi
uczyń, niechay Króla wyleczę. Anioł
ży czynił się na to głuchym y
nie uważaiącym. Krznik kazał
czynyć drey obrocie Łóżko z Królem,
z Aniołowi przyszło stać koło
nog, a On w tym momencie go
wyleczył. dopiero On mu rzekł: Ten
raz ci daruię lecz na drugi raz
ostrzegam Cię, byś tego nie czynił.

485.

Pewien Generał oglądał Woysko, iż
kto przyniesie głowę od Nieprzyia-
ciela Jego, temu da pewną Sum-
mę za to. Jak czynili. Jeden

prozdak i pornięcy żołnierzy, Chop
silny lecz nieuczony żołnierskiey
sztuce, usłyszawszy to, porwał
miedzy trupy a nie znalazłszy
żadna tylko ciała ucioł mu nogi
y przyniosł. Gdy Generał zapytał.
Za co by głowy nieprzyniosł? Od-
powiedział: Bo już nie miał głowy
Tak y Wy, Wyscie się bali: aby
Wam głowy nie zdięto, y obrociliście
się do gory nogami.

486.

Wiadomo Wam, iż Błogosławieństwo na
prozney rzeczy, spoczywać nie może jak
u Proroka stoi: co się pytał Wdowy:
Co masz w swym Domu? Gdy dowiedł
nie ma jakiey rzeczy, zeby na tym co
dobrego, spoczywać mogło, tak dziś

mu jakiś powszystenie jak u Saula,
Saul nie mogł odebrać pomazania
od Samuela, poki go wprzod y nie
prowadził na nayprzedszyse miejsce
przy stole, y u tamtego zadł z nim
stolu.

487.

Niemasz nie czekaj na nazwiska, kto
ze usta Boga samego ogłosz, a nie
sami sobie nie dawaj? bo wszystkie
nazwiska tayemne, co tylko się w
powazaniu, maią być pomazone, y
upodlone, dla tego musiecie być poni-
zeni, y Was od smierci Bog podnie-
sie, a mocy tey nie ma nikt, tylko
Bog sam, dla tego Wyscie ryba:
Hi.

488.

Każdy człowiek iest we dwoch postaciach, gdy idzie za dobrą y prawą drogą, a postać złego stoi przy nim, y pokarmie się jak całkowity człowiek, w owcach wszystkie dzikie zwierzęta drach mają przed Nim, y nie mu złego wyrządzić nie mogą a to co stoi u Daniela iż Bog mu iesdł Anioła, była to taka złego człowieka postać, lecz ia gdy mały byłem, gnałem sam za wilkami; z mojim przemiędnym com miał, y nie mi złego czynić nie mogły. Wy zaś postać waszą zmienili na Cisow złow etc. y wyrzuciście się z postaci, którą Wam Bogowie dali, przez to rozumiejcie że się tym ulecrycie.

489.

Dawno iuż powiedziałem Wam po-

dobieństwo, o pewnym Człowieku, który miał syna y opuścił go y poszedł od niego, a drugi go znalazł y wychował. Pytałem Was do tego teu syn należy, czyli do tego a go zrodził, czy do tego co go wychował? Jak. Ja Was wiedłem y wprowadziłem Was do Christa, po tym opuściłem Was, chcąc aby Wy wychowali kompanią, aby Oni wdani byli Imieniem Waszym.

490.

Pewien król mocno zgdził Słonia Pana, który był rozmaitych kolorów, osobliwszey piękności, y rozum człowieczy posiadał. Pytał król a kto Słonia Pana tego y Jemu go przyniesie, temu dana będzie połowa Królestwa, acz prawne było wtedy

uiłowanie gdyż gniazdo ptaka tego
było bardzo w niskim mieyscu,
a postrzegszy ią go chcą dowiedz
natychmiast dano na bardzo wyso-
kim Drzewie, którego liście y gałę-
zie tak ostre były, jak miecz iż
nikt po nich wleźć nie mogł. Ci-
wun Królewna postrzegł o tym, za-
palił się chęcią widzenia piękności
Ptaka tego, y wypełnienia woli
tak Wielkiego Króla, Królewicz
uiecydował się poyść sekretnie
go wynaleźć, tak by żywy Duch
o tym nie wiedział. Znaydszli go
mowił sam w sobie, to dopiero
wydam się, kto ia; gdy go nie znay-
dę, to przynaymniey wstydem na-
bawiony nie będę, co czynić? Prubie
ra się w prosty chłop, y mocnemi
obuwie, idzie sam ieden, tak cicho,

aby go nayprzod po chodzie nie tyszano
aż przyszedł do tego Gniazda, gdzie
ten Ptak znaydował się. Gniazdo to
było nakształt malenkiego budynku,
zdane sam kole Drzew z wielkim
usiłowaniem y respektem. Ptak
obaczywszy go rzekł: Królewicze
zradowała się Dusza moia, wyraw-
szy Ciebie, wiem o tym iż ta cząstka
Królewna odmieniona w Ptaka,
chcąc czas moy nienadrzedz ciężkie,
abym do mey postaci przyszła, lecz
ze Ciebie wiedz, że ty gonisz za Mną
y starasz się z wielką uniżonością,
weź mię y przyprowadź mię przed
Króla. Sam gdy się zanosł przed
Królem, dopiero w pierwszą Postać
przemieniony został. Król mocno
cieszył się z nią y dał ią swemu
Królewiczowi za Żonę. Tak y Wy,

Wyrzić podrzeborwali iú w cichości,
z uszanowaniem.

Przypowieść

Był pewien Sułtan ten jeżdził z swoim
Wezyrem w drogi, rozkazał mu raz
aby szukał Domu takiego, dla niego
żeby tam Starszego od niego nie było.
Wezyr jachał, y wynalazł Dom,
ednego ubogiego mędrzego: myśląc
sobie, że ta Gospoda uprzątna iż Sul-
tanowi, bo ten Ubogi był bardzo
pokorny, Leż miał małe Dziecie.
W nocy słał płakał. Wracaiąc się
mowił. nuż Sułtan, abyś szukał
Domu, gdzie Starszego niemá to
Dziecie iest starsze nadewszystkie, bo się
mnie nabóż, y co będzie z Dzieciątkiem
czynić? Drugiey nocy, kazał mu

takie szukać w tymże sposobie
Domu. Wezyr przypatrował takowy
Dom, w którym iuż Dziecięcia
nie było, leż był Pustelnik ieden
który spiewaiąc y krzyczęc nadał
pewien krolowi całą noc. Jak Sul-
tan mowił: y tu iest klaszty ode
mnie, bo co będę robił z takim co
nie iest pony swoim rozumie. Jak
y Wy, warynkiście się wyprawi,
odemnie, chcielibście, rebym za Waf
słuchał.

Przypowieść

Wtaku się stysze dawna iż wszy-
stkie Królewskie Zbroje są w Bey
rze oddane, bytoż Wam rzekać, aż
by Ona Was w te Zbroje przybrała,

jak stoi wyraznie: Hagor char bechu at jerech gibor hau. techo wehadorcho. Przypasz Pałasz twoy, do bwdra twego Rycerzu, to iest piękność y ozdobę twoią. A wyscie mię chcieli mowić: Czyżby nam ten Pancerz nosił. Do tego chcieliście Woyny toczyć, przeciw Sam.

493.

Chciałem każdego z Was zrobić Chrześcianem w całości. tak jak mowiono do Abrahama: Czyndź Czyndź z twego kraiu; takie pokazywali mu się w El Saddai wiedział On że to iest z miejsca tego które iest Sekel równie

z miłości Boga iuż w tę drogę chcieli mu przewodzić Żoy to iest w naypodleyszym chędożeniu będę. Dzieci twoie, bo plaga Egipska była dla pierworodnych. Od tego słowia które się Żoy zowie, zdaleka Ex postu: my bydź, y mowił Bogu: Chociaż to naypodleysze mieysce iest ze wszech, rownie Ja ci posłusznym będę. Takie Jakob wyszedł z Berssawey, y poszedł do Heron. ny. y tam znalazł mieysce, w którym miał strzec z sobą: y tam do pierwszy służył za Rachely lat siedm, bo koniecznie tam trzeba służyć aby ią znaleźć, przeto ci Wielcy Prorokowie mowili te słowa że: Jakob nie umarł. bo dostąpił Rachely, lecz zapewnie nie dostał On tę prawdziwą Panny, przez którą go.

Dnemi idziemy przyść do żywo-
ta Wiecznego przeto że Abrahama
był przewyższył Tarem, który
gnał za tym stopniem, by został
Adamem, Niemuście Wy tak nie
uczynili jak Patryarchowie było
Wam służyć dla Niey, kiedyście
Was wyciągnął z Żydowskiego
stanu do tego stanu Edomowe-
go, tak jak u Abrahama, tak
jak u Jakóba, co poszedł do Ie-
ronimy, tak Wam było służyć dla
Niey, wątpliwości y bydź pozbyte
mi, znowu wszystkie gorzkie słowa,
acz bydź, dopiero w ow czas
mogliście przyść, y przystąpić
do Niey, y przyść do stopnia
Adama, y siąść na kresle.

Wiecie, gdy obaczycie nasz pięknę y
powabną do widzenia, to tam mnie
warta a jak Ja Wam pokażę, że
w oczach waszych strach będzie, by-
łoście, nieboycie się nie y nie lękajcie
bo tam Bóg iest. Z początku będzie
widziała tak jak nie ciemnotę,
lecz gdy się wy nóki chwycicie, bę-
dzie Wam światłem, bo wszystkie Wia-
ty nie będą mogły porwać Was,
z miejsca waszego na wieki. Ja Was
chciałem wprowadzić bo to
miejsce iest bardzo straszne, a gdyby
już Drzwi były otwarte, już by za-
ta trampania mogła przyść za Wa-
mi. Teraz Ja muszę sam przyść,
y muszę się starać wszystko na stronę
postawić a jestem będę mógł Was
przeprowadzić y życzę Wam abyście

godnemi byli przyść do Zbawcy,
a gdy przydzie czas wielkiego koźcá
rozlewánia na Krzyżu nie tylko
szczy Was bycie przedemna przestáli,
bo gdybym Was widział, tobym się
gniewał gdyż gdybyście w całości
byli mogliby ście niektórym chce
wybáwić; dla tego nie będzie mo-
gli w owczas przyść przedemnie
dla niebezpieczeństwa, a gdybyście
widzieli dla czego potrzebny krwie
wylew na Krzyżu, mielibyście
radość wielką.

404

To co mowi Sługa Mateusz pisze,
tego wy nie wiecie, lecz co Bóg
przygotowane było widzieć to
on o tym wcale nie wie. On wie

o tym tylko, jak się dział ma pro-
wadzić. Ale Bóg przygotowano
było, widzieć o tych skrytych
rzeczach. I to to jest co stoi:
że Bóg zakrył Zwatłow przed
niebezpieczeństwem. Lecz chciał wyrwać to
miejsce w którym to skryte Zwá-
tło schowane, takie On wie dzie
go ma być krwie przelewanie na
Krzyżu, i tym podobne rzeczy. Teraz
zaś o tym skrytym Zwietle zaźne-
mu Człowiekowi odkryć nie mogę;
lecz co obaczycie to obaczycie. Ja chcia
tem, aby się wszystko przez ręce wa-
sze działo.

405

Sen miał Pan na 14 Januarij
R. 84 takowy: Siedział po polu,

w tym biała gołębica przyleciała
y wsunęła mi się pod pachę: myśl
ałem ią wyrzucić w tym radę
stała Kobieta rzdma, y mowiła mi
Nieprzerażay ięy, mowi ieden więcey,
W tym wsyła ią, y pomacawszy
pęd, gardło mowiła: namacałem
tam jaś gałęzkę. Ze wodu Was
sadzę. Całym drugiey strony tu
namacawszy, mowiła: Że y drugą
ma Was. Do pierom wiedź tą Gołę
bicę do mego Kościoła.

XVI

Pierwszemu Adamowi dano Moc
aby wszytkie stworzenia powoły za
nim, y rozkazano mu, to bydź, a nie
bydź. to zaś co mu nieprzystoiło.
Brać było powinne do widzenia,

wyrażenia zaś ieść, gdyż czego wyra-
żaią, tego się bardziey zdá nabyć
przyczynę tego, iż się myśli że tam
co bardzo dobrego być musi. Dla
tego Adam wyiadł, y wszyscy po-
szli za nim. Gdyby Adam po-
słuszny był rozkazowi danemu,
y przeszedł na to mieysce, gdzie
mu rozkazywano, toby mogł
przyść do Żywota Wiecznego, ze
wszystkiemi co za nim szli. A
ja Was chciałem prowadzić do
Żywota wiecznego, y wyciągnąć
Was z tego mieysca, w którym Adam
vpadł, y przyprowadzić Was na
to mieysce, gdzie Adamowi kaza-
no aby w nie wszedł. A wyście
niechcieli, y wrodliście się prawie
vpadli na pierwsze mieysce. Teraz
muszę Ja cierpieć pokvi Was

nie wyciągny z tego mieysca w
ktorem nie upadli.

497

Jest pewne Ziele, ktore ma ten przy-
miot, że kto go nosi, temu zadna
zbroja nieszkodzi nie tylko Jemu
samemu, lecz y kilku tysiącom,
ktòrzy go się trzymaią za nitkę,
to jest im nic nie szkodzi wszystkim
Tak y Wy, gdybyście się trzymali
Zey, to zadna rzecz nie mogłaby
Wam szkodzic chocbyście daley byli
o mil kilkaset, a trzymali się Zey,
chocby cienką nicią; tu by Wam
nic mogło nie w rzeczie zaszkodzic.

498

Teraz truba się tey cienkiey nici trzy-
ma, chocby tak cienuchna była,
gorzey od Paięczyny. Bo gdyby nie
gruba była, tuby się Czart po-
miarkował bo Oni maią w Tra-
dycyi od Czarta.

499

Powiadaią Wam Wierszem: Zelchu
weloi ieofu — Poydą a latać nie
będą. Bo gdy przyidzie w Pasterstwo
to nie trzeba ni na koniu ni w Woiu.

500

Gdy przyidzie do Czarta ubranie
Stroy, w owczaf się oczy wasze ode
mną y wszystko rzeczycie, jak Powiek
co miał zasłony na twarzy, przeradzy
w podłość znayduie się w ktorym

wsie dobro iest, a Pn Bg tey zasłony
nigdy nie widzieć na morze, gdy mię
ieymuią tą zasłoną zdrowy, tak
w momencie wszystko zpodniego,
rownie y Wy, jak przyydzie
do dźwią, y przyimiecie Das
ory się wasze otworzą, będziecie
wszystko widzieć y wiedzieć, za-
dne wielkie mieć będziecie ogła-
wienie to, co pozniey zgubionego
dla Siebie.

501

Hol, Kol, Dankiew — Głos, głos Jaku-
bow woła, Czego opis? z kąd iedzie?
Odpowiecie: My iesteśmy z Domu
Jakubowego. Dopiero powiedzą:
Przyszło tu Xięze a dawszy rece
do rąk, powiedzą A: Porządz z tym

w Poselstwo Boskie.

502

Od początku Swiata, iest nie zcho-
wana w Dubeltowey Jaskini, dla
tego tam pogrzebiony iest Adam
pierwszy. Abrahamm widział o tym,
prieto kupił tą Dubeltową Jaskinią
Effron tamo tylko Cmentarz widział.
Lecz Abrahamm widział y pragnął
to mieyscie, Gdyby Patryarchowie
Boże bron, tam pogrzebionemi nie
byli nie możnyby ich Dzieci pow
stawić na wieki. Oni tam posłali
przez Smierć. A My potrzebuiemy
powyżey tam, y stamtąd rece po-
mocy podnieść.

503

Ił Izmaela lekko iż było. Niejednę
ona tam nawet była Rorka pomoc.
Lecz oc tego, kiedy tam nie godziło
nie można było? Gruntem iest Czas,
y Jakob co Mi rzeczą to będzie
wierzyste: ctor: Micosaun teftoch
horov — I Północy otwory się zle
A wy nierwiecie, co to iest Północ,
co otwarcie y co złe.

504

Widziałem we śnie Jezusa się
dzącego, rnięcego na obole siebie
Ryzy, nad zrodłem rywy, y cry
stey Wody. Widziałem że się to
zrodło oddaliło od nich, y przyszło
do Mnie.

505

Kiedy Jakob nie mogł bez stroju
dobrać błogosławieństwa nawet,
co dopiero teraz jakże można
przyiść do Zbawa? chyba w się
upiorky złoty przywdzieć. dopiero
pośnie bojarin na dzikie Zwierzęta.
Gdy już stroy ten wdziewacie, gdy
go nigdy nie zrucicie z siebie.
Bez stroju iść tam nie można, bo
by się Bore bron wszystkie złonki
porozsypały.

506

Mowiłem Wam w Swaniu kiedy
nierwacie Nayprzykrzeyszey. między
Kobietami, etw bo pokazuię nie
zachę, przetym rewre racneyszą.
bo z pocrątku treba znaw wynosy

Nayprzód niższe mędrkowstam.
to iest Matkę od tey Panny dopiero
przyelibyście do Panny samey.
Wy niechcieli Mię słuchać, dla tego
musicie poyść w piąty Curiu etc.
Mogę wolę było, abyście nad wsiem
władzy mieli a teraz musicie wy-
łonieni być, poki nie przyydziecie
do Zawa tam dopiero padnie
bojaźń na Zwierzęta etc.

507

Mowiłem Wam, Panna ta cudzi
w Wierę, lecz ani Ję, ani tey Wiery
nie widam, tey tylko Polubienicy,
gdy Ona chce, aby Ję vodział to
mu rzuca z okna swoy Portret,
a gdy On znayduie domysla się
y wie że tam się Panna znayduie.

508

Wodzic gdy otwierać nie jaką to
Ję otwierać powoley bo nie można
bydź co w ciemności raptem pokaz
ać światłości, bo by zlepy jak
ten wyraznie: Widział ciemnowy
krzak padaiący a ten nie spadł się
bo wprzód gdzie iest hostowne p
wolne mieysce to się pokazuie
jak ciemi. Że rzekł to, com Wam
mowił, o tym, co kortuię gorzey
y tę obracaią w Nadzey. Aboiem
Wam dawna nie mowił, że żydzko
by Prawo Wiernym, Na czego?
bo znaw musi być, aby się ciemno-
wy krzak palił, zeby nie wszyscy
cudzy przybliżyli się.

209

W kaydym mieyscu są dwie Postacie
chore się wrodzi, prieto gdy małe
Dzieci umieraią, to z tey przyczyny,
że tylko pojedynczo stworzone były.
Że zaś dwie Postacie, to iedna z
nich ku pomocy, a druga przeciwnie?
Odpowiedź. Wyście się przeciwney stro-
ny chowali. Gdy się Dzieci bawią,
iedno trzyma z iednej strony, a dru-
gie z drugiey strony sznur, a ti dwa
końca nięą się iedną ręką, a drugą
dobrą miotką. Za miotką chwa-
li się że dobra; y obiecuie wpem
tym dobrze czynić co się ku niey
zbliża, a dobra nie nie obiecuie.
Ci co do tey miotki dostaią się,
to go potym Dzieci biią, y mordują,
a ci co do dobrey dostaią się, to dostaią
wszystkie zabawki. Tak rest wszędzie.

210

Król Salomon widział Ptaka na
Dachu, mowiącego do swey Żony
jak Nam tu schnydłami trzepie,
to tu ten Dach rozwali. Roz-
gniewany Król rzekł do Ptaka,
Jak śmiesz się odważyć z tym
wychodzić? Odpowiedział Ptak:
Albo2 nie nie wolno, nie chwalę się
przed Żoną moią; zdaliż to podobna,
abym Za schnydłami memi
mogł Dachy twoie rozwalić. Za
Cz nauczę, abyś nie sięgał ręką
rzeczy zakley, ktorey dostać nie
możesz. Rozgniewany o to Salo-
mon; rzekł się, aby go złapał.
Ptak w lot uleciawszy, zawołał?
Gdzie twoia mądrość Królu! wza-
kiem Cię dopiero nauczy; abyś nie
sięgał rzeczy, ktorey złapać nie mo-
żesz.

§ 11.

W Bukareście znaydował się Kupiec iaden Dłużen Drugiemu kilka tuzynow przynosiłszy do swego kredytora, zalił mu się. Nie tylko mowił, vbracłem na Morzu moie, ale nawet y to, com zapożyczył był u Ciebie. Co teraz poczniesz ze mną? Kredytor odpowiedział mu: Dam Ci pułce wielkie cummus, ale prawdziwie mowie że ioner to vbracone odzyskasz, y przyduesz do pieniędzy po Danu. Ták vczynił Dłużnik, poperzucał mu się, y vszył. Ako odyskał w dwoynasob.

§ 12.

Gdym był drugi raz w Salonice

vdałem się do Zydowskiey, w ktorey znayduiąc się 1200 ludzi. Gdy wyszło Prawa z Arki, y położono ie na stole, tak wieźniem Pisarz w ięz, y zawołałem. Niż tylko dowiem się żołnierz do tego, ki czytał, to Go tu na mieyscu zabiię. Potym położywszy się na ziemię nago, vdałem zadnem nań.

§ 13.

Zaraz nie rozumieli gdy Mi odkryto żaden mną Cłiwy, y mowiono, że iuż teraz modlić się nie treba, vmułem wielkę dzię gorzey, bom był wykrzayny zarowno iż modlił w cerkwi. Skoro zaś do Polski przyszedł, tam rozyskuie Prawa,

naiwat Imieniem brzydkim: tędy
wnusz było, że w tey drodze w
dwiemy, nie brzydszego niema
nad tego, co się wzy tych Praw.
Bo wszelkie Prawa, y modlitwy
były tylko z śmiertelney strony.
Tak stoi u Was wyraźnie: O=
dom ki jomus boauhel —
Człowiek ktory umiera w Na:
miocie. Musi się tak mężyć
nad Prawem, aż umrze, lub te
rzine Modlitwy ktore u Was są,
kto ma zginąć w Wodzie, kto w
ogniu etc. wszlu to piąhnie Krola
z tym chwalu, iż On umie te
wyrządzać? Wszystko to tylko by
to dotąd, aby się cały Rod Ży-
dowski udrymał, by nieszczę-
śliwie były Imię Israel; bo
teraz niepotrzeba ani Praw, ni

modlitw, tylko słuchać y czynić
y dostać pokuty nieżony dwiemy
do tego skrytego Dobra. Taku
pod owrai, gdy ofiary czyniono,
kiedy ofiary te były odpuszcze-
niem grzechow, przecz zdinak
umierano?

5 t 4

Gdyscie Oy się dwrocili, toscie
prawo opuscili a skłonili się
ku lewey, dlacie te były wasze
uczynki, dla tego Was zowią
Imieniem Loth, bo Abrahan
szedł na prawo, a Loth na lewo.
On także szedł do tey ciemney ża-
dzini jak zden co się zwał Kab
bi Illui z Synem swoim, ktory
tez szli w ciemnicy, że z nim tam

nie mogli, bo nie każdy może tey
ciemności wytrzymać, a My
musiemy nadzieię mieć na Po-
ranek Abrahamowy.

515

Ja Was wybrałem, y chciałem
Was wprowadzić do mieysca,
ktore żadnemu ięzyku Powiecha-
wi, wiadome nie iest: chociażby
się bam urażano za to, ale Ja
bym to w rad obrócił: byle ukro-
cić drogi, jakiemi Wam proszkiem
powiedział, z tymi com był uczy-
nił Królowi w Jassach, Oddała
po kilka razy Syzyliki
przez Jego Ministrow, lecz te
nie doszły rąk iego: y nie odszły

to mu żadnego zgodzenia. Jak u-
żyrnitem się jak głupi a schwy-
ciwszy go za szyię, mowiłem
mu: Ja cię zrobiłem Królem
nad tym krajem, a Ty nie
masz względu, aby sprawiedliwość
wykonana była, iesli tak dalej
będzie, to nie będziesz więcey Królem.
Król z Ministrami swemi zmieli
się z tego. W tym podałem mu
Memoryał. Dopiero potem czytaw-
szy, doszedł się sprawiedliwości
Dla tego Mnie wybrano, bom
Ja Chrześcianin a innych ucrony mo-
gący, Dumny, niemogłby tego wy
konać potrafił.

516

Do tey racyi co My dwaemy

raden Kowiek nie zakosztował,
z mieysca tego chcecia Swiat wi-
ecy jak 500000 lat stoi y to
mieysce D. racz stworzał nie
mozna, boby Swiat znasi tego
nie mogł; jakem Wam mowił,
ze bydący w ciemnosci nie może
od razu spoglądać na Slasnosć,
do tego zest Wiara Swiątnikow,
co inaczyciey aby nie dopuscic,
y niedopuszczaią nikogo przystąpić
do tego swiętego mieysca. Wy
chcecie szukać Boga, komu
wiecy dana szukać, ten może. Wiele
bardzo wielkich y ludzi byli, i kto-
rych nayznieyszy znacznieyszy
był od Was, im przyzwoita
było szukać, lecz nie wzmudali
na jakim mieyscu, y czego

szukać maią dla tego nie nie zna-
leźli. Zaś jak cały Swiat wie
ze Kościoł zest na tym
Swiecie lecz gdzie go szukać; za-
le można cały okrąg Ziemi wy-
kopać? chyba takowy, co wie
gdzie iego mieysce się znayduie.
Jakie się wasze serce podnosło,
byście sobie sami od siebie za-
kali? było Wam tylko poyść
za Mną bo Ja wiem czego szuka
ć na jakiem mieyscu szukać.
Mowiłem Wam: Ja Wam Boga
pokaże. Czyli ten można przyjść
do prawdziwego Boga, w tym
stroiu co nosicie? Albo ubogi
Jachmarz może stawić się przed
Królem, z nim mowić? Jakie
Bogostawienstwo na prawiey
nieey spowiedzi nie może, jak
sto wyraźnie: Ma techo ba:

baiś? — Co masz w Domu two-
im? Dla tego naypierwey należy
być vbranem w cnoty, mieymy
abyśmy przed oblicznością Ada-
mowego w ogrodzie pańskim ogląd-
nąć Zwierzęta dzikie, a owcza, y-
dzieć się trzymać tey Panny,
y bydlęcia mogli przyść do
Zbawcy, y dociągnieć do Dat
do piero będzie można dać war-
tość do rzeczy, abyśmy mogli szukać
Boga, y przyjść do Niego. Bez
tego nie można nawet Imię Boga
wspominać, a do tey rzeczy nie można
przyść przez Chrystusa, y owszem
kto chce vstrzec Duszy swoiey,
ma się oddalić od tego. Bez niey
nie można szukać y dostąpić
Boga, choćby go nalazł. to go

zgubi. Boże uchoway, do Chrześcian
Prawią do Boga: W żydowskim
Kanie, mowiłem Wam: Kiedy
Ci Nayprzedniejsza tá nieuiadoma
rzecz u tych Kanie, tu rzecz Córka
Syonu: jak ten wyraźnie: Gili
meod Bas-Zion hine Mal-
kech jowauloch — Ciesz się mocno
Corko Syonu, oto Król twoy
do Ciebie przyidzie

§ 17

Ja siedzę w imię: a ty w imię
drogą, jak ten wyraźnie. Zadi
hiim ielchu bo — Sprawiedliwi
w nic poydą. Takieście mogli
mowić, że Dowcip ma Duch, na

tey przeklętey Ziemi.

§ 18.

Adam pierwszy był przygotowany do pewney dobrey rzeczy, lecz przez swoy grzech nie doszedł tey. Pieto musi przyjść jeden w tym samym kształcie co Adam, y będzie się starał przyjść do stopnia, w którym był Adam, y będzie się starał, przyjść do stopnia, w którym był Adam; a ten przyjdzie do tey rzeczy, która przygotowana była Adamowi, y wszyscy ci co za Nim przyjdą, przyjdą do tegoż stopnia. Po dniach będzie padł strach na wszystkie Zwierzęta Ziemskie, a to

nastąpi nie przez pokój w żadnej jakowey mierze będzie, tak jak stoi: Co masz w Domu Twoim? Trzeba tu ubrać Broń, za pomocą którey jasnie będzie na świętych. Uważcie gdy Jakob tylko błogosławieństwo odbierał, uciec musiał wtenczas gdy daleko tam, gdzie się jawnie odbrane widzą, nad wszystkiemi Zwierzętami.

§ 19.

Może wolą było by się przez Was to działało co stoi: Beszauf godul itoka — Zatrąbi wielką trąbą. to iest aby przez Was, rzadki głos do końca świata, do końca świata, a nie przez inne go.

520

Gdy mi moie Wspomożenie na-
deyrie, napocątku zrobiemy
krok, a potym przydziemy do
Stopnia Adam; jak się owszyt-
mowiło, dopiero uczynemy Kor-
ban, Ofiarę to iest zbliżenie się
do jakowey rzeczy.

521

Jak Wy moiecie mowić co o Przy-
rodzeniu Jezod kiedy niewiecie
wcale co to iest, Wziąć stor: Sprá-
wiedliwy iest Jezod czyli grun-
tem Świata, bo gdy iest grunt,
to na nim co dałego utwierdzeń
mieni, y dla tego nie dałego nie
masz, ani życia, bo nie ma grun-
tu, Jezod A gdy czas ten przydzie
że wyydzie, y odkryie się praw-

dziwy Jezod który go pomowy
chroby rzecz zdawna znana, to
przy poruszeniu tylko wyrażaią.

522

Pewna Kobieta w Bukarestach,
rozpowiadała o nemu, z nasyła
prawowiernym y ran iemego
bytem z pewnym zgromadzeniem
w iakiey Gospodzie, gdzie pisąc
ono, podochodziem iobie, ci co by-
li w chęci, zaczęli mowić między
sobą po Hebrayskiu, tak y Ja
wmięszałem się w ten dyskurs
ale przewrotnie. W tym ci dali
się nayprawdziwiej dopiero nekłem
do nich, Wy się teraz nawracaią
że mnie, ale Ja wam powia-
dam, że tyle Żydow powrócą za

mną ile wy włosow niemacie na głowach waszych.

523

Mowiłem Wam po kilka razy te słowa, co te Was stoią: Że Kaid zaraine Pulen bei chamschin ubren – Zasia na iest Polska, na 52 Kolony, iakie iest w Świecie 57 Kolorow? Da Wam bym tylko pokazał 52 Krolow, ktory byli w Polsce; Chciałem Was stawić między Krolmi, lecz przez Wasze uczynki nie przyszło do tego. Przy tym Wam mowię; nie iäen jak tam stoi zasiac, ale sehen widzieć, taki widzieć będzie się 52 Kolony

w Polsce. Ja Was chciałem w ten trewik wprowadzić lecz wy niechcieli.

524

Woraszam: sąd na prawo, bo pomoc będzie z prawey strony, bo zawsze prawica Zwycięża ma wiecey władzy od lewicy, lubo li jam nie wiedział gdzie Duch był, atoli postępnym Wodzow zwyczaiem, a Saul Król chciał sąd na lewo, bo wychodził z Pokolenia Beniaminowego y całe Pokolenie było maiakut: to było dla tego aby lewę złomali.

525

Gdym był mały, widziałem ślązki dla Dzieci, w ktorey wszystkie

obyczaje są pijane y portrety ro-
zne przy tym, jako to: Faraona
kąpiącego się w krwi Dzieci ma-
łych tym, my z Duemi wielkimi
nos, y stalmy kto nie tylko
to złe, ale y wszytko co dobrego
tam było, tak wemy całe rozdra-
rowali Księgy.

526

Ci co się na śmiertelney Stronie
zkłaniaią; ci nie mogą Boga
chwalić bo ston wyraźnie: Non
mortui laudabunt te Domine —
Nie umarli będą cię chwalili

527

Gdy mi dany Rabbi Mardocheusz

taiemną Wiarę, y mowił że w
Jeseurest Bog się znayduie po-
między Zydami tak zapyta-
łem skąd Wy wiecie kto tam
się znayduie, mówi On przeczył
dla swey podrzeby, a naygorszego
na złym miescu zostawił.

528

W Bukareszcie nie chcieli Zydzi
kąpać się w Krwi tylko w Mnie
bo za ich od wrzego tego wyba-
wiłem. Kaz pewien powiedział się
kąpać y mowił: Ja sam moc-
ny y dobrze umiem pływać, Krew
sam, lecz nie powrocił więcey,
bo utonął. Był tam Starosty
Zydowski ten chciał był mocny,
nie chciał chodzić tylko w mnie,
a jak przyszedł do Rzeki, to

mi wielki honor czynił, mowiąc mu: Choćby Ja w Domu iestem Starszym, lecz tu ty ustaw mo-
im Panem, moim Sułtanem.

529

Gdy przyidą Żydzi zaraz w pier-
wszym boku, wielka nasz wyi-
drie na Sąd, bo Oni będą w
całości.

530

Ja was czuię tym Słowem Pomy
leni, bo Ja was widzę do
Chrztu, a Wyście podrali co w
Tureckim Stanie się dzieie, ró-
wnież w Żydowskim czytaiąc
się Prawy, y porzucili W Tureckiey
Wierze głowa ich zawsze Pana

y nie wolno im się gołe głowy;
takoż wszystkie Bożnice nie
widuiecie własnemi oczyma,
lecz tu iest odkryto, bo tu y Gło-
wa iest odkryta. Takoż iest serce,
gdybyście widzieli co to znacza
to odkrycie głowy, tobyście prze
to wielu podrali. Boię bron.
Wszakżem Wam mowił że trzeba
się do ostatniego Schod Ja
tego nie mogę być ze mną bo
Ja jeszcze iestem w Chrzcie a Wy
iesteście Żydzi — Był ieden
Żyd Orator widział dwoch Pa-
now młodych, co przyszli byli
do króla, y pod czas Audyen
mowy mieli po skończonym
Obrędzie, król ich miła przyięł,
obdarowawszy ich prezentami
wyczarnie po Polewsku. Żyd
ten to podrzuciwszy, padł na ko-

lana, y dał tes. do krola mieć
Mowę przeczystemi Wyrazy
y czystym głosem. A co to Zobie
ść dało Żydzie? Zawołał król,
by mi prawdę krotko co prędze
bnieś. Tak y Wy, Wy czynilyście
uczynki Żydowskie, dla tego mu-
sicie ść ysć władzy Żyda lec
On z wami, nie dego robi nie
będzie bo On Wes nauczał bę-
dzie, y ochraić Was.

531

Puntem wszystkiego, ieść przyść
do stopnia Adamowego. Ja
Wam prowadzitem do Polski do
Ziawa, a u Niego ść Miłem
Panowie, Kaidy był z Nich

w stopniu Adamowym, y maj
prosiadać krzesło, y kaidy mia
noc ść dzie kryminalnie w Nie-
sceń, Swoim, a Wy nie uważacie
na to, jak Oni po trochu pada-
ią, y nieswolno Im nawet uczy-
nyć oddanego bo sami zostali
Poddanemi. Wy zaś musicie wymo-
dlić mieć władzę, aby bogaty pa
dała na twarzyta, dopiero przyj-
dzieć do stopnia Adamowego,
aby prosiadać krzesło, a potym
dopiero do iednej rzeczy, ktorey
Wam oddzyć nie mogą.

532

Z kroiego gadunku kamienie dro-
gie znayduią ść, są kamienia
ktore gdy ść noszą, to uchyla ne

wzuch oczaty y ime do miłoki
porwabraiące, ime służę do zobu-
dzenie Człowieka, ku żołubom;
ime się które oczybtym czynią;
i. t. d. Ci kto ie ma, to wedle w
tem się wczystkie członki jak w
Człowieku. Dano mi raz kamień
pobudzaiący do kobiet, tak iż go
żaden znisc nie może, ten dano
mi w rzece, ja go zarazem do ie-
dnego kupca y chcąc iego
mocno rozpalałe, jednakiem się
utrymał. Kupiec ten nie mogł
się dostatecznie wydziwic mocy
które miałem z niczania go. Cy
ten kupca: kiedy ieft mocny
ten kamienie taka jakie go
nosię? Odpowiedział: że ten co
go nosi, musi mieć drugi An-
typalyczny, bo stoi: w równey wadze.

333

Pewien Filozof bardzo zatopiony
w Naukach wyrzał raz prosto
Dziewczynę która przyszła do
niego po Ogień nie maiąc żadnego
statku w które by go nabrała; za-
pytał Ją Filozof? A czy wezmiesz
ogień? Odpowiedziała: na ręce
wezmę. Jak to być może? zawołał
zaraz obaczyć odpowiedziała.
A tym wzięła popiół, a rozłożywszy
go na ręku, położyła na wierzchu
węgiel rozpalony y tak poszła. Co wyrzawszy Filozof; zaraz
ch natychmiast wczystkie na
mowiąc: Co mi nadaią teraz
Ludzi gdy ta Dziewczyna mędrsza
ode mnie. Tak y Wy co Wam
nadaią czytanie gdy mi nie
wiecie.

534

Imiona wasze u Mnie wyzomi-
nane nie będą; lecz wy sami tego
nie wiem.

535.

Jakoż chcąc dobrze błogosławień-
stwo od Pana, musiał widzieć
Statę Pańską, gdzieś dotąd
kiedy się chce dobrze błogosła-
wieństwo całego świata? Albo te
dobrze można w tym stroju, co
Wy teraz macie? Lecz ja muszę
tem każdego ubierać w dynami
Ioma tak Mężczyzny, Kobiety,
i y Dzieci małe. Pierwszy strój,
sprawi bojaźń na zwierzęta, drugi
wyższy będzie a ten będzie oznacza
władzę nad temi, od których za-
dan będzie bojaźń na zwierzęta.

Dopiero da się każdemu znak do
stroju.

536

Gdy chcę człowieka postawić nad
jaką rzecz, to go wprzód, probuię,
Trzeba mu obeymnąć głowę, nogi
ręce y każdy członek z prze-
du y z tyłu. Gdy to będzie mo-
gli udźwignąć to co na Was wza-
łę a przydzieie do Pana; to w
drugi inaczy będzie.

537

Gdy Słońce z pod Zasłony swey
wychodzi musi ieden się przodem,
y wywoływać aby wyszystko
wydkie miejsce bo zno idzie

na Woźku, a gdyby podowczas nadszedł, promienie iego mogłyby żałowego uczkodzić, ponieważ li mocno radzą pomyślone radzić w wypełnywaniu woli Boga.

538

Ja Was stawiłem za Pomocników bo gorycz wprzódza słodycz rownie ciemność, jasnoś. Dla tego przyiąłem Was, aby każdy więc na się cząstkę goryczy, y ulżył nieco iego ciężaru.

539

Pewien Król posłał Posła do drugiego Dworu. Powracaiący Poseł

wymowił się z czymcześ co niepodobało się Królowi Panu iego Król: Niemiłosny Poseł odpowiedział: Reprezentowałem osobę Waszą. Tak y z Adami ja chciałem abyście stanęli na Sądzie Adamowym, a Wyście się Adami z.t.d. czynili.

540

Był pewien Gospodarz znaiący się na miarze bydląt, drobni ieden miał swego Wołu, y Psa. Posłuchał raz Psa mowiącego do Wołu, Za co taki smutny Wół rzekł: Ciężka robota, y bicie mocne, bał mię zmęczony, Pies mu doradził: Zrob się chorym, y położ się to cię nie wezmą do roboty,

Jak się dało. Gospodarz nic nie
mowiąc kazał Parobkowi aby
z Pstem robił y iego robotę odbył
to co Wół miał do oryania. Zro-
bił tak Parobek. W wieczor po-
wrocał naduwyerany zmęczony Bioł.
Mowił do Wołu. Ze tu słychać
o tobie nikogo. Gospodarz chcąc
zarazę odwieść od mu na nicnie
dałby. Zaczniyia mu y podnieść
się. Ze podsłyszawszy. Gospodarz
zaraz się smiał y mowił. Kiedyś
ty Bioł na oz miał dawać racy
Wołowi aby y iego ciężar mu
? Tak i ty, chcesz się
ty sobie ciężaru z nią być dał
jak Wół do pługa, a Bioł do
dwigania ciężaru.

Xżt.

Gdyby Pawłowi w Warszawie
iedną rzecz wiedzieli, toby prospie
szali tu, ponyby ychoby tu miele
o suchym chlebie, y wodzie siedzia
a wreszcie choćby co drugi dzień tyl-
ko zawadzi. Chleba ugryzą, a bye
pomydy naypodleyszemi, mie-
szkaią w chayni, lecz na konskim
Gnoiu, y to to iest o czym Dwoy
dyssputowali. Jeden z nich wy-
raznie mowił rzeczę sobie: Jeż
se wechcimine wchaidew
tachcet tile dekiwie de
harnie... Nechay pory dru-
gym wiedziat, yod ziemi Gno
ju Bża Jego.

542

Dla czego przyszło Prawowiernym z pogaństwa? powiem Wam: Żydzi są w wielkiey wzgardzie, y podłości w oczach Narodow, a Prawowierni nawet od Żydow, są podleyszemi; a od grzechu A: Damowego, świat zawsze pada; niżey, a niżey, pokiu nie przydzie się na to mieysce co iest podłe, y nayspodleysze z pomiędzy podłych. Gdy się już przyydzie do otchłani, gdzie już nic podleyszego, nie ma, do pierwszego zacznie się wznosić do góry bez końca. Y to iest ta Drabina, którą Jakob widział, na którey Aniołowie Pańscy wstępowali, y zstępowali,

ale On sam będzie nie wstał na nię. Gdy zaś zacznie się do góry, już między nie zejdzie na wieki.

543

Ten pierwszy dzień, co sprawił bojaźń, na zwierzętach, y ten drugi za znak na dniu będzie dzisiejszym. Wiersz tego znaczenie: Weno cho elow ruach Adonaij ruach chochme ubino, ruach ezo — Na nim będzie spoczywał Duch mądrości duch rozumu, duch rady a pomieszaj; ale trzeba od iednego stopnia do drugiego, od iednej Korony, do drugiey etc. nie tak jak głupie ludzie myślą, że

ser pracy, y trudow, przyść mo-
ną do Boga: ale koniecznie
pracować trzeba, gdy bydź
szukał to znayduie.

544

Był pewien Królewic ten ze-
nił się z pewną Boginią J.
mianem Giunaia. Chciał się
z nią pobrać, miała na takową
z nim umowę. Co tylko obaczył
od niey żeby ią nie przybra-
ne było, y żeby mu o nay
mnieyszą rzecz nie zapytał. Uro-
dziła mu żadnego syna, po po-
brániu się, y nieszczęśliwey
ugodzie. Jak go urodziła roniła
ciała go w ogień y spalił się.

Nic się Mu nie mówił. Potym
powiła mu Córkę osobliwey
urody, ią imiona w Panien-
skiey Cześci. Tego nie mogąc już
mu zapytał Ią, co ody urodziła,
sparowała się Ona natychmiast.
od niego na lat 10, y odesłała
go do iego Państwa nie chcąc
wiecey z nim mieszkać. Widząc
potym że on ubolewał wielce na
tey stracie, po 10 leciech powró-
ciła do niego, y pokazała Mu
Syna, y Córkę zdrowych, y dalsze
mężnieyszych, y urodliwszych
iak ie widział w dziecinstwie, mó-
wiąc mu: Chciałeś w onych tury
wszystki moie dzieci wydawały
się: lecz to było ku tey dobru,
bo ia ie oddałem na lepsze mie-
sce, aby ie ugrono wszey przy-

stoynosci y doskonałych postępowań Królewskich. Jak y z Wami. Nie mogłoby znieść oczu widzieli y słyszeli odemnie naostatku zwątpienie. Dopiero że wszystko ku prawdziwemu dobru zmierza.

545

Był pewien Król Jadnę Córkę maiący, drugi znowu miał Syna. Te dwoie Dzieci mocno się pokochały z sobą. Życiu tey Pary nie rozwalał na ich zamyśle Królewicz Amant zachorował z miłości. Doktorowie radzili aby zebrawszy Gromadę naypiękniey. szych Panien wydawie Assamble

z tuncami, morzo w którą udowi się ciągo. W tym Królewna Jego Kochanka, uciekszy z Guwernantką swoią, przebrała się za Cygankę; a wiedząc między tym gronem tanczących przed nim, wmieszała się promiędzy nich, y zdała tancerz y skakał. Lecz Jey nie poznał dla Jey czarnosci. Lecz on wyrzawszy Jey, podnosł się z Łoża swego, y rozkazał Guwernerowi swemu, aby Ją przed nim stawił. Jak to zawołał Guwerner, by szukał z taką czarną Dziwą się Kobietą. Co Ją to obchodzi rzekł Królewicz. Ona mi się podoba. Gdy Ją przyprowadzono, zaraz po mowie z nią Radzie, poznał Ją i mowił tedy. Proszę Cię zrzuć tę czarnotę z siebie niechay Cię

w twoiey ſtołtnej oglądam ſię
knoci. Ona rzekła: Za innego
kochać tu nie mam, iżtem taka,
jak mię tu widzisz z urodzenia.
Choć taką iestem rzekł: Ja ię
dnarze mitius zupełnie, ſkoro
koncem zrzuciła tę wanoty z
siebie, y poznał że to ta ſama
Krolewna, co dla ney miłości
chorował. Tak y tu. Ciemnoście
nie mieli serca, poznał tu, choć
by w tym ciemnym kolorze,
jak iest teraz y mowił: Kocia
iestes w tym kostiocie, to Ja
ię rownie wiernie lubię miłością
do piero prosię, aby vdam ię
okazała w tey pięknoſci, jako
iest w Złocie.

546

Wy widzicie y niewidzicie słyſzy-
cie y niesłyſzycie macie Nogi,
a nie chodzicie, macie ręce, a nie
ięgacie, niemi wy to rozumie
obaczycie ocrzyma y będzicie go-
towi na to. Pamiętaycie tę
rzecz.

547

Przedsięwziął cudzoziemiec incognito, y
wiadł do Domu cudzego, w ktorym
wielu Panow było. co go wcale
niepoznali żaden z Wiernych
Sług iego sam będąc, ten Ja tylko
poznał. ież nie mogł dokaże tego
aby mu przyzwoitych nie czy-
niono honorow, co on czyni? Wy-
siadł z konia, a przebrawszy ię
w bogaty strój, powraca y

y padszy na twarz przed Oyca
nem, zawołał: Panie moy, Oycze
mily moy! aby tamci to ludzie
poznali: Go, y uczynili mu przy
zwoite uczanowanie. Ja Wam
nie mogę mowić, ieneto mam
ijść gorzey wielkę.

548.

Ow Han gdy umarł, rozkazał
sobie do trumny włożyć Woiennek
zumi, daiąc tym znak, że chce
ow duchowny świat, w cielesny
zamienić. Lecz Ja Wam powia-
dam, że y na tym świecie wszy
stko co iest w duchu, musi być
zamienione w ciało, jak iest na-
sze; tak że kazdy będzie widział
tak, jak się widzi rzecz widoma.

549.

Jakiescie tego niezrozumiałowali;
gdym przyszedł do Polski ubogi
rzekły, żaby, y mowiłem Wam
abyscie byli jawni Krzewowier-
nikami; a nie potaiemnie nie
czynili; że za dzień wyprowadzę
was dla na jawie, aby wszyscy
widzieli dokładnie.

550.

Ja Wam więtam, abyscie byli jak
Żeglarze, ktory widzę Krzyż, gdy
w Okręcie iest wiele zmurowa-
kazdy ma swe Imię. Gdy Ka-
pitan Chrystowy, czystrzega ja-
kowyś Wiatr przeciwny, zaraz
woła na Żeglarzy, aby kazdy
chwytał swego sznura; a łapiąc

Wiatr kaidonym zpozobem ku rowaś Okręt jak można. Chcąc go Wiatr nakłonić w bok u stronny, On atoli żeglarmi wiemi przy żeglarzy, y ciągnących cźnury zbiera powoli poki tenże sam przeciwny Wiatr kurue w tę drogę w którą potrzebuią. Teraz zostałem sam bez żeglarzy.

55.

Królewicz ów o którym Wam powyżey mowiłem, co był wysłał Węża z rąk Ogrodnika, odczuwszy go przemienionego w Cyrce Cárnę, miał nakaz od niey, aby 9 dni milczał, y dała mu znak czarnym kiem, który miała przy

sobie, ieżeli On tę probę wytrzyma to ten kij, tu w niey zbiciem, a ieżeli nie zbiciem tylko tak ostanie, to y on takze czarnieie, bo na każdym mieyscu trzeba przebyć proby. Po zakończonych 9 dniach, gdy wytrzymał tę probę, dopiero mu dała zasłonę czyli Czapkę taką, którą głowę y twarz mogł okryć, tak iż kogokolwiek na którym usiadł, leciał już sam od siebie na te mieysca w którym owe Kozy znaydowały się. Nakazywała, aby nie zdeymał Czapki, poki się sama od siebie z głowy nie podniesie, y tam iest wiele Kóz, leca do których się zbliżaiąc ta Czapka, zbyś wiedział mowiła mu, że to iest Jma Koza. Te wziąwszy, życzenia twoie spełnione zostaną.

552

Żydzi ufaią ten na to słowo Ścia
na. Dama, a Prawowiérni jus
więcey powiedzieli, do mowili na Pier-
wszego, że On był potaiemnie
złey kobiécey, ja raz wyprowadzę
na jawnie wszystko co było w
Duchu; aby zostało w Cerkwi nie za-
krytego by nie było Caty Swiat
w Duchu to będzie jasnie y otwar-
cie.

553

Wszyscy ci co pomierali, nie maią
powtorzenia powrotu na ten Swiat
oznaymnie gdyby się raz trafiło,
że by iaden od umarłych przyszedł
do Was ten by Wam powiedział,
że wszystko oddane Mnie do rąk.
Zaiemnie nikt nie czyni nic może,

Chociaż wiele ludzi mądrych,
y uczonych, na Swiecie się znay-
duie, a Ja iestem Prostak, jedna-
kże mnie dano Moc, aby się prze-
mnie wszystko na Swiecie dia-
łało; a komu Ja rozdaię, ten mo-
że czynić, lecz nie kto inny, W
nowey Mody iest pomiędzy y zro-
zumiał odebrał y dał bo drogi Bo-
skie są bardzo skryte, y odmienne.
Na tym mieyscu gdzie powiedzą
nie moim Narodem iestesmy,
tam powiedzą Wam, że ci Dzie-
ci Boga Żywego. Kownie jak
powiedzą, które czasem siadaią na
suchym, y niskim Drzewku; choc
by tam znayduią się piękne y
wysokie Drzewa. Dla czego-ście
nie mogli to zrozumieć, że gdyby
Was podniosł na stopień Braci,

mogł. Lub poniżey byście niemi
nie byli, y nayprzedszemi by
li do wszystkich? Wyscie przy
gotowanemi byli w dzień prze-
dnim uyściu Pańskim nayprzedszego
Stracha, tak jak Mayesz
o widział, y nie bał się; a teraz
upadły, jesteście jak Osica,
ktory uprawszy, jadł na twarz.

554
Gdy Żydzi przyjdą; będą Was na-
nowo przy nich, lecz jednak w
nym pokoiu nie będziecie.

555
Cały świat ieśt Nieprzyiacielem
prawdziwego Boga, Wywodzano
było, kto chce wiązać na się chod

ten, lecz żaden nie podiął się tego.
Ber. Pierwszy y Drugi wiązał na
się Ber nie na tym mieyscu a Ja
wiązłem na się y powiedz z mocą
Boga mowego, Wy rad, co nie nie
wiecie, Ber zeście blisko byli
mieysca, z ktorego się otworzy
niemieliście mocy wstrzymać
byście ili jak slepi żeby Was
prowadzono, bardzo się przepisali,
a do tey rzeczy trzeba prowadzaw
Wy rad znacie nawet tych prob
nie mogli. Chciałem Was do
bardzo wielkiey rzeczy prowadzić,
Ber nie mogliście się dotrzymać,
chcąc sami z siebie iść, chociaż
Wam iszcze nie otworzono, chcieliście
czynić Ber otwierania, dla tego się
przepadali, Ber gdy przyjdą

żydzi to Was innym sposobem
prowadzą kiedy co nie będzie
tak wielką drogą. Gdzie był
wasz rozum poyść gdy nie wie-
cie co, y na co to idzie? a gdy
znacie nie daicie to nie wrócą;
gdy nie dacie się nie to się nie
nie ma.

556

Gdym był mały byłem u iednego
starego Pana; y ten miał w swym
Ogrodzie gruszki osobliwszego
smaku; y zapachu; dał mi ie
skosztować; y do iedzenia zdro-
wił. Zapytałem Go: Wiele masz
drzewek w twym Ogrodzie takich
wych; co takie owoce wydaią?
Odpowiedział: Mam wiele Sta-

rych; y wielkich drzewek y małych
nieco. Mowiłem mu: Ja li ukra-
dę fruktа z twego Ogrodu y ga-
łęzie powcinam, żebym mógł
zaszczepować, u siebie w moim
Ogrodzie. Mowił Pan: Jeśli
potrafisz ukraść to twoie będą;
Ja ci nie tego nie ucinę za to;
Lecz ieśli cię złapię w Ogrodzie
to z tobą zrobię; co mi się spo-
doba. Ogród ten ogrodzony był
wysokim; y mocnym murem;
Wiązowy długi żoręt; wymie-
rzyłem wysokość muru tego;
a zebrawszy Chłopców do lasa; da-
łem sobie dla wysoką zrobić
drabinę; domyśliwszy się zaraz,
że tu musi być jakiś fortel.
Gdym posiadł, to nayprzod
sam wlazł na górę na drabinę,

y wyrżałem drugi Sznur, na mu-
rze leżący, domyśliłem się zara-
z że tu jakaś zdrada. Nie dłgo
wcale szukać szukałem mie-
sca gdzie się kończył y wyrżałem,
że ku brzegowi Sznura wiązały
przywiązane Pistolety: a to dla tego
że kto by chciał Sznur natych-
miast by wydrzeliły Bronie y od-
dało by mi dały na znak. Za
natychmiast porwawszy za kurek
odwiodłem ie, y wyszyrpawszy z
panewki, oderwałem ie od Sznura;
y wziąłem Pistolety do siebie.
Dopiero potym szukałem wlaz
Chłopcom moim na Mur, y na-
kradłszy czemu chcieli. Uciąłem
ten tym gałęzie drzewek tego, y
zaniosłem ie do mego Ogrodu.

Trana patrzy Pan, y pozwolił kra-
dzieże. Dopiero postawił wielu
Strażników, aby w nocy warkowali
w Ogrodzie. Co za rzymy? Powie-
dłem z Chłopcami memi, y wzy-
stko w około muru obstrzeliwa-
łemy tak zemy ieszcze Straż-
ników nie dali. Za wzięciem tey
nocy, nocy po nocy, znowu Straż,
nie powiedłem tey nocy, stroże
zaraz się wydali. Dopiero po-
wróciłem, y zacząłem krzyk z Chło-
pcami. Pan ten poznał po mnie,
bo nie chciałem iść tylko z tym,
który był przy tey wymowie.
Gdym z nim tam przyszedł, chciał
się Pan ow zaraz gniewać na
Mnie, dopiero ow drugi rzekł:
Wiadomie taką wymowę miał
Y tak pokoy był między nami.

557

Będąc małym, wyiało raz nad
wyrazy Ruska Ruthi bardzo wie-
lu ludu, tak Turkow jak Zydow,
y Chrześcian; powsto się tam ke-
jacy Chcieli Oni przeplynąć na
drugą Stronę; lecz nie mogli bo
bystra nader Woda była y wielu
ich potonęło. Kabzi Leyba, cho-
ciaż umiał dobrze pływać, nie
mogł się na wprost tylko bokiem
przepłynąć; lecz za przepłynięciem,
rowno nie podaiąc się w żadną
Stronę, tam y nazad bez trudności

558

Jego Słowa: Gili meaut Bass
Zion nine Mathech iowau
Loch — Cieszi się bardzo Corko
Syonu: Oto Król twoy do Ciebie

przyidzie mowić nie można; bo
by dla wielu było, zielem śmier-
telnym, a dla wielu zielem Ży-
wota. Gdybym Ja odkrył jedną
rzecz, toby tak było, jakiem War
niował w Liście do wszystkich Panow,
y Królowi Angielskiemu y przyiu-
żliby mi skarby, y Szaty swe,
Souliby przed mnie, lecz Ja nie
chcę się zaszczycać z Bożkiemi
rzeźbami; proszę mi nie roskazuj
Wy, gdybyście o tym wiedzieli,
toby ście się podnieśli w pychę
y pomyłę.

559

Gdybym Ja odkrył pewną rzecz,
toby Syn prowadził na Życie Oyca,
a Życie na własnego Syna.

500

Gdy się Woyna wburzi w tenczas ona powie te Słowa: Cieszę się bardzo dz. W tenczas wasze ślepie oczy pootwieraią się y roum Wasz do tych czas co był oślepiał od Was tak, jak gdy kto co z rąk swoich wyrzuca Nowa Mędrość zmnoży się w Was, Zrazu otworzy się Wam, tak cienko jak nić, jak mowiono między Wami dawna: File del gyadlo Nić cienka. Kownież gdy się kopie Studnicę, to zrazu wychodzi troszkę, a potym coraz więcy Wody, tak że się cała wyrabia Rzeka; tak y tu, zrazu się Wam otworzy nieco, byle było na czym Bogosławieństwo Boże, w ow czas będziecie mieli wielką radość

lecz przytym y smutek wielki opanuie Was. bo będziecie widzieli, że ta rzecz była w waszych rękach, y mogliby ście byli z nią czynić jakby ście sami byli chcieli. Choć będziecie zdala ode mnie, to mil, rownież radość wasza, wielka będzie, bo blisko będziecie Mnie. Będącey odrzuconemi, zebyście nie zginęli; a nie nie mowię Boże broń, ponieważ Bey woli, takie będziecie widzieli, że Jakob wychodzi z Berszawy.

501

Gdyby się od Was chor 3 lub 4ch, przynaymniey, y od Kobiet 3 lub 4 zostało, lecz od Kobiety nie się czynić nie może, lub za Dwa zostata, bo Kobieta przyprowadza

Smierć na cudzą, a ja chcę prowadzić y dowiesć do Żywota na świecie.

502.

Wy niewiecie to to iest to Nowa Pole bo to Ezau był ten, co się znał na Myśliwstwie y On to był Plawym Człowiekiem: Stąd, iż Jakob ak przedtym w pole modlić się, ten to nic mu pomogło.

503

Wziął Izaak był Syn Abrahamow, y On był całkowite Ofiarę, dla czego mówił urzęd Ezawa od Jakoba? Aleć nie ten to Ezau co oznacza Źwierzęta polne, lecz ten to Ezau, co Nowi ludzi,

y ten Adam, abyście podnemi byli, Jo widzę, y żaden Człowiek nie może iść do Ezawa, tylko koronowany; jak ci 400 ludzi, co z nim byli, wszyscy byli koronowani; bo Jo wszyscy kochali; a Jakob co iest Człowiek cały, to iść przy Nim był nie mogli.

504.

Jak Wy możecie mówić o tym Jezsod Przyodaniu. Albo to można taką wielką rzecz wspominać, na tak brzydkim miejscu w jakimsciu teraz? Wziął stoi wyraźnie: Z Deym twoią zwalaną szatą to oznacza iż Go chciano podawić na jakowymś miejscu dla tego musiał wyno-

dy wyrwie swoy bryski stroy,
zeby mu piękny przywdział,
choćby tam nie było tak ko-
sztowne mięsse, jak teraz iest
to do którego ia was chcę pro-
wadzić. o ras Nowa Jesiod.
iest nasz żywa: a kto iest co moie
go ożywić, iesli nie Ona? w Jey
ręku moie wstać żywym, y będzie
my na wieki. Przez ten Jesiod
będzie zmartwychwstanie, jak po-
mnoż z tym Jesiod choćby od
lat kilku zmarłego. to się Jo o-
żywi, y to iest co tuś wyraźnie:
Zadek wenożze hü — znacza:
Sprawiedliwy wszystkomocny iest.
bo On cierpiał długi czas, a to
nie może być w tym zepsutym
ciele, tylko musi się przyjść
do stanu ciała adamowego, dopie-

ro może przyjść do tego stanu
Nie tak jak ow Pan co mowił
że z Duchownego cielesne zrobi
ale z cielesnego dopiero cielesne
zrobi jakie marcie mowie że
ten Jesiod iest piękną rzecz?
czyli się można dokryć przed Pa-
nem, Panem Wielkim? wszak w
Pismie iest większy, y co zkąd?

505

Mowiłem wam a Was ubiorę
w stroy królewski albo ia Pa-
nem jestem? Chciałem Was tylko
prowadzić do Niey, y chciałem
Was uczyć, to a to czynić, to a
to mowić, a gdybym Was tam
do Niey zaprowadził, ambyście
w Niey tam byli na Wieki.
Jabym Was Jey zalecił mowiąc:

Ci to są drudzie co Mię pierwey
poznali y, poszli za Mną. Ona
by Was zalecała daley, bo bez
rekomendacyi przyjąć na żadno
mieysce nie można. Tak jakiem
Wam mowił, gdym wziął iść
na się: prowadzono Mię do iedne-
go Pokoju, w którym były dwie
Kobiety z Skrzydłami; postawu-
ią mię przed nich Skrzydlate
Kobiety z nimi na iedno mieysce;
gdzie mi dano znak, abym mógł
iść daley; na iakie mieysce, tak
wyżdże gdzie siedm razy jak
przez 1000 Pokoj; musiałem mieć
znak, bo bez znaku nie puszczono
by daley; tak jak widzicie w
Świecie że nie można przyjść do
Króla, lub do Wielkiego Pana, bez
rekomendacyi; będzie ostrzemi

nie wyzwiska w oczach o Nau-
kach y Prawach, co nie dotąd
czytali, bo tam nie ma Praw
żadnych, tylko wszystkie złorze
są w Jey ręku, y w Jey mocy,
ieśt uniżyć y podnieść kogo zechce
Ona wszem odkryta będzie, cały
świat widzieć się będzie, lecz nie
o Nas niewiedzieć, lecz Wy bę-
dziecie widzieli, y wiedzieli; inna
nie będzie miała nad nie żadney
zwierzchności, jedni się tam zaś
nie przebędzie ze będzie mogła
wejść wewnątrz, chociaż będzie
z dworu równo Wasza radość
bardzo wielka będzie. Ja chciałem
żeby całe Duchowieństwo jemu
ręce, nieboszczce tego; com
Was wołał Braćmi, bo gdy który
ieśt w zakonie, to przy rozwią-

zanie zakłcias mowię mu: Bracie przystąp tu do nas: jużeś naszym Bratem rownęż woli mogę być wyciągnąc Was z ciemności do Światła.

566

Do Dowo z Wirowa: Cieszę się bardzo Cokolwiek Słyszę! Za Wam to tylko mowię nie komu imamie. Mam ucurę ubogę rzecz mowię, lecz niemogę, ponieważ mam wielką gorycz. Ona też cierpi wielkie goryce gdybyście widzieli Jey gorycz, lobyście wytrzymać nie mogli, y mdleliby cie. Gdy się ta rzecz odkryie, będzie widzieli Jey gorycz; a wszystko dla Was. Takieście chcieli uczynić rzecz

jakę własnym rozumem. było Wam wprzody probować ieśli potrafice złote robić waszym rozumem, dopiero mogliby cie drugie cimne rzeczy.

567

Jak można było otwierać usta swe przed Nią; wszak wiadomo Wam; kto mowi dowo naprzeciw Starszemu, to ogdrony za to, co. Dopiero poznacie Nicy?

568

Kiedy z Was zrobi Ofiarę, to ust zebyście jakę rzecz poznali a poznym sami się do rzeczy przyblizyli.

569

Pewien król miał Doktora bardzo mędrego, y pokornego. Drugi Król miał Doktora głupiego, dumnego, y zuchwałego. Zdarzyło się też u ten król drugi powiadał z swym nadymym Doktorem, do pocieszenia. Dumny ten przyszedł raz do tego drugiego króla, gdzie był w Gościnie, y mawał Mu pulsa: mówił mu: krewka twa zepsuta, da ci dam lekarstwo. Król poradził się własnego Doktora, czyli ma przyjąć to lekarstwo lub nie? Pokorny rzekł: nie wierz ni Jemu, ni tego lekarstwu; jemu ufay Dumie tego. Dowiedział się ten Dumny Doktor, y przyszedszy do króla rzekł: Poydźmy w Dyspute

w obecności Królow, y Panow; niechay Oni nas sami osądzą: kto z nas tęższy to swoim kunsztcie tego. da taka dansta, aby ieden drugiemu dał truciznę, który z nich uleczy się sam do tey trucizny wyczajem iest że mocniejsza trucizna wyjędza drugą słabszą, y robi człowieka zdrowym, jak wprzody. Dumny dał pokornemu mocną truciznę. Pokorny znał tęższą daleko zażywszy tę, wyjędził z siebie dantę, y ozdrowiał. Pokorny wiązszy nieco Wapna, rozmiał w Wodzie, y to mu dał miasto trucizny. Tęższy myśląc że to była trucizna, wypadł się na nayższy co umiał, y tę zażywszy dla wyjędzenia dantey; sam się otruł własnym zadem.

52

370

Był pewien Żyd Arędarz, ten za Murzynowy za swemu Dudrcowi kilka tysięcy, odręczony został przy nego do Arestu. Miasto uczynio portal, y nayto Dodrie jow by go z ciapy wyhrasi. Jak zrobili, y zanieśli go cympzdrey. do Woza, ktory go jus czekał z hon mi. Przyprowadzony do Woza pomiarkował się, ze zapomniał swoy kij w Wyciu, niechciał sięsc potty na Woz; az mu ieden z Dodrie, musiał powracay y kij przyniesc z Wyciu. Jak y Wy chcielisci, abym Was wy. prowadził na wolnosi, a niechci liscie prosty kij z rąk wypuscic

371

Powiem Wam prawdę, ze Wycie ieszcze moiey twarzy nie widzieli y Ja ieszcze Waszey nie widziałem Beikwe de Mesziche kuzyne iashe – W Cycie Mesyasza smiatosc sę zmnoy.

372

Wycie nie zli tak, jak naley. Bo gdy cytuią Zmartego z Ziemi, to On wychodzi nogami do gory, da gdy cytowała Ewa kobuta, Sa. muela, przed Saulem; dla ho. nora krolewskiego wyszedł On głową do Gory, ez dopiero gdy sę do Nuy idzie, to treba sie prosto głową, a Wycie byli

prawiał nemi.

573

Trzeba iść w Czarnowsi bo z Czarnowsi widać dopiero jasno morza y miysca to z ktorego widać, jak się wyiąć może. Ale Wyscie nie widzieli, to scie się uchylili w stronę y vpadliscie, postrzesie na lewo. Dawid zaś mowił: Ze min Adonay romamini – Prawica Boga podniesiona – Choćby trzeba iść do lewey, to taki como że Damam, y mocnie prawicą na lewą chcąc was wyciągnę z tey lewey cosście vpadli, ale W prawicy nad tą lewą. kiedy cały Swiat powydzie to mię nie bydzie mogł z mego miysca ruszyć y nigdy nie vpadnę.

574

W Bukareszcie znaydował się ieden Dobrik, ktoremu byłem Przyiacielem. Przyszedł raz drugi Dobrik, y szkody zrobił w zyskach Jego. Moy Przyiaciel Dobrik prosił mię o wynalezienie Portelu jakiego, aby Onego nowego z Miasta przybyć się mogła. Radziłem mu aby On go zaprosił do siebie do Domu, y przyiął go vczystowił, a Ja tymczasem zebrawszy kilku kollegow przystoynie ubranych; bakrę na tę vlicę vdałem się vmowiwszy się wprzod z niemi, aby wszystko co Ja powiem potwierdzali. Przyszedłszy tam; zacząłem z nim bardzo mile, y Przyiacielsko mowić. Jak Dobrik ow nowy mowił: Dawna słyszałem

ze Obywatele Bukareszcku są fałszywi, y niełudzy ludzie, ale jako widzę to, to fałsz, nigdy tak żadnych widzieć nie miałem mi się. Jak że mu nie tem, a to było właśnie niedaleko do cudzych Żydków nazwanych. Ty niewiesz nieboże o ich niegodziwości, ani jakie wy stawiają tego wzrok to gdy nadchodzą Żydki to tutejsi Żydzi zbierają Chłopcow y dają im dmuchać w nie, y modlą się przed Ołtarzem i t, d. Wszyscy koledzy moi z ubolewaniem przyznawali mi to, Że gdy usłyszał nowy Dziennik zawołał: Kiedy tak wolą wyjdzie z Miasta, niech mi gdzy tamtemi bebenikami siedzieć, abym Bogu bron grzechowi nie podpadł.

Tak rzekł. Wyjechał zaraz do Bukareszcku do Fokszan, y tam tak rozgłosił, natychmiast, że tu taki lud niebożny Chrześcijański tak dali śmiało z niego, leer Bo przyszli, wzięli się osukiwać, jiż nieprzyszedł do Bukareszcku.

575

Gdym przybył do krajowy, był tam ieden Żyd Grek zdany, który 3 dni przed moim przyjazdem umarł. Nie było nikogo, by Go pogrzebał. Kupiwszy Płótna, y co potrzebne do pogrzebu, sam Go omywszy, y ostatkawszy, wsadziłem w Trumnę, y tę mostem na swym plecach, do Okopiska, gdzie wygrzebawszy dół, pochowałem Go. Bo mowiłem Jam

Z siebie: Wszyscy Izraelici w Egipcie zatruniali się rabunkiem. Moyżesza zaś Egipcyanie uszanowanie mieli, wyrobyli Arkę Zakonu, tak czynią y Żaj, pomacałem swoy Zawał ber abrasy, y zatruniałem się Sam Jego pogrzebem, a wystawiwszy mu nad grobek wyrytem na nim Imię Jehovah.

570

Oyciec raz pod cień Zielonych Sukienek wiódł Korzec z gałązkami, y rzekł: Adam pierwszy zgrzeszył; a przez ten grzech wprowadził na ten świat: Drzewo z rozgami: aby nieśli karanie Dzieci za grzechy, Swoie grzechy, że u mnie nagromadzone, a że wszyscy iest tu gałęzii jak gre-

chow, to trzeba kilka urwać. Daymy pokoy zawołałem Za, jedno dogonimy aby rychtyk tyle ich było. Tak y z Wami. Wyście nie nie zgrzeszili, rzebyście nieczynili, a chcecie aby was nikarać.

577

Jakob z początku myślał na Samsona, widząc moc Jego że On iest Messyaszem; ten widząc że On wpadł w ręce Cudzey kobiety, wymowił te słowa: Liechtzoche kiwitzi Adonaij — Do twey Pomocy ufam Boże. Bo nie ten to Rycerz, co mocą pokonywa Nieprzyiaciół swych, ale ten iest Rycerzem, co moc wszystkie gorzere, y ciasnosnie wytrzymuie. Bo przeciw iednemu Krolowi; uchodzi ode.

brać zwycięstwo mocą, lecz przeciw całemu światu, to nie będzie zwycięstwo mocą, lecz mówiono będzie z każdym miłe, y ta to est: Jam nikom żelbi — Dzień mój we mnie schowany żeś w sercu moim.

570

Jezus żaden człowiek nie miał Ducha na świecie, nawet y bo Panny y Drugi. Wszyscy Patryarchowie nawet Filary świata, y te wszystkie duszy nie miały. Bo Dusza dana być nie może, tylko od Boga samego y zostaje z jednego miejsca, Wówczas będą światy stałemi, y ten co będzie miał Ducha, ten będzie wiecznie stały; y będzie mógł patrzeć od końca świata, do końca, y coraz wyżey, y więcey jak wszystko powie.

działo się. Bo przy stworzeniu Adama, brakło trzeciey części, a gdzie brak jest, tam nie ma ważności, to w tym: Cieszcie boga Elohim Jaisos — Boga stworzyć żeby w czynić. To znaczy, żeby wszystkie dopiero człowieka bez braku. Widzimy oczywiście, gdy Dziecię prosi o chleb Ojca; czyliż ma dać na to miast kamień. również widzimy, że są ludzie niecnotliwi, bogoboyni, ci choć proszą Boga, o chleb również go nie mają. gdyż to miłosierdzie Ojca na Dzieci własne? Jakże czyż to podobna, aby Ojciec własne zabijał Dziecię? Z tąd wnieść należy, że jest Bóg sam prawdziwy, nie ma części w stworzeniu teraźniejszym. Dla tego wszystkie nastąpienie dotąd

łamały się, bo ten, co ię stawny, sam ię łamał na to, aby coraz czyściey y piękniey wychodziły, y to to iest co złoi: Wchanfilim hoiu beorez – Nefilim byli na Ziemi. y ina zwali ię Nefilim bo ich wzrost, y zrzuwno z ich wielkości dla tego być nie może, aby Dusza była w tak grubym, y podłym Ciele jak iest teraz. Ia chciałem Was prowadzić na iakowe miejsce, aby Was wykupaw wyczyścił wprzody, abyście mieli Moc Duch przyiąć; teraz zaś nie możecie przyiąć do tego Stopnia, aż godnemi będziecie przyiść do Czawa. Ia chciałem Wam powiedzieć dwa słowa, y zaraz by ię otworzyły oczy wasze, tylko że Wam trzeba mowić z powszechu, nie ze środka;

bo gdy ię mowa pozwyku, to nie można zrozumieć rzeczy doskonałey. Takeście tego niezrozumieli gdym Wam przed w liście. Gdy bym Wam iedno słowo wydarł, tobyście podłożyli życie wasze pod moie nogi, bym nie stąpował po Ziemi? znakiem iest iż mam co mowić. Powinnibyście byli przyiść z pokorą, a Ona zmiłowałaby ię nad Wami. Teraz zaś Ona odkryie ię na Świecie chod Ieszcze być musi, aby Ona przed Dom moy poszła, a Wyście przygotowani byli usługiwać Jey, aby Krol przyszedł więcej ię z waszych rąk, jak złoi wyrazie. Hine Malkech owaw loch – Oto Krol twoy do Ciebie przyidzie. Gdybyście Wy wytrzymali 13 lat, tak jakem Wam mowił

podobieństwo o Maystne owym
w wzdawił Budynek na lat 13.
to to rad, zeby powrócił do Nay;
jak Psalmista powiedział: Ani
haiom ielad ticho _ Jam Cebie
dziś zrodził. Teraz Ja tu cierpię
w Brunnie, ieszcze drugie lat 13
dla Was. Musicie teraz dań da-
la, y być pod pięstą Pusca, aby Wam
mieszkanie, dla Waszego dobra, poki
nie powrócicie do Czasu.

570
mpf

W młodości moiey tak było zwyczaynie
Przyrodzenie moie, ze gdy raz iedno
młodzieniec chciał wleźć na Drzewo,
podstawiłem mu ię stopien, y wlazł
po nim. Takie w nayzimnieyszey
wodzie zawsze zdało. A gdym rad

między Pany, musiałem ię inny
nazywać, bo bez tego, toby na
wylot porobiło moie Suknie.

580
mm

Bog mowił Abrahamowi: Lech
lecho _ Idź, ieś, dla twego dobra.
Do ze Abraham rad dla Egipskie
go Króla, to było dla dobra Jego,
chciał On o tym nawiedzić, dowo-
dem tego, iż prosił własney Żony,
by ię zwała Siostrą Jego, bo ię
bał; tak y teraz chciałem, abyście
Wy prosili do Królow, dla pożytku
waszego, bom Wam mowił: ze Ja
Was uczyę bydź powagi Królewskiey,
a Wyście sobie nayodleglieysze stopnie
wybrali, y zeszliście do podłych ludzi,

Za Was chciałem urzyć Respektu Królewskiego, bo początek być musi do Królestwa; Malches bo Ona iest początkiem Bramy do Wyścia, lub że iest Pośrednim stopniem, y nayniższe ze wszech rownuie, kiedy się w nię niewchodzi, nie może się na daley, rzecz zaś ta bytie w Wasnych zykach; y mowi bysćie do Nich, oraz pośrednie ślubyście się z Ziemi prawić rządami: Hiśnaari meofor Otrzesnąć się z Ziemi. jak stoi: Ona by w owczas mowiła do Was: Wyście dla Mnie pracowali, y służyli w ciemności, odtąd Ja Wam otworzę światłość, by Wam wiecznie świeciła. Potym prosiliby ście się, aby ich pomocą, to Was wyjmuie, cała kompania wspomniona

była, y byście przyeli ten do tego stopnia, ona by urzymiła to na wasze prozby; Wowczas godni byście byli być Panami, y ludzi prowadzić, lubo ich nie będzie radzi z zobaczycie że miejsca tego w którymście pracowali, zaryna wychodzić Wspomnienie na świat, y wiedzieć będziecie o tym dowie: Gili meod Bajs Zion Cieszy się mocno Córko Syonie: chociaż cały świat wiedzieć o tym nie będzie y powie że to iest trefunkowa rzecz Żydzi ten tego ledwie we 2 roki wiedzieć będą; nawet y Córki znaią od Kompanią, wiedzieć nie będą tylko ci, com im ten Werf powiedział, ten Wy będziecie wiedzieli, iednakże mocno zmarkowane mieć będziecie, a rzecz ta, to iest tak zawyczay u Żydow że nabrzywaią Panny Młodą Welonem, lub że cały świat

wie, kto Ona iest, iednake Jey twarz zakryta tak y tu rzecz ta rychtyk będzie, a gdy się ten welon podnie- sie, wszyscy rzecz tę na jawie widzieć będą.

581.

Bog powiedział Abrahamowi: Weeten lecho iizaracho et- hoorey hezaor leristo – Tobie y Dzieciom Twoim dam te kraie na wieki. Z tym wszystkim mu- siał za Panigdow, kupować tę Du- belttową Jaskinię, y nie siemrał bynaymniey przecwo Bogu. A za- prawdę powiadam Wam, gdy zacnie się wspomnienie, to Abraham pow- stanie y Bog mu powie: Patrzay teraz dotrzymałem wszystko to, com ci był przyrzekł.

582.

Nie myślcie sem ia Was porzucił za Braci y Siostry, Ja Was przygo- towałem to do kosztowney nauki, ieżeli dobremi będziecie bo gdybyście Braemi byli, tobym Wam dał znak, co mam od Boga, w tenczas by za- dna złą rzecz do Was nie mogła przystąpić. Widzieliście zapewnie iak się tu prowadzi Sułtan, który wybiera ieden z swego Saraju do Komicy, to nań rzuca Chustkę; tak y Wy mielibyście znać odemnie, bo gdy się tylko przychodzi, to pytaią: Co masz w ręku? Co gdy okaże to da- leey się puszczaią.

583.

Kto pochodzi z nasienia Abrahama,

Izaaka y Jakoba. ten iest Królem.
Bog mowił Abrahamowi Roy
będzie nasienie twoie, to słowo Roy
iest Malches jak Wam wiadomo.

584

Coście naprawili waszemi Ulicznikami
dotąd? y co za piękny skutek wyszedł
dotąd na świecie? y owszem uczynki
wasze podłe były, takieście chcieli
iść do Zbawa z takiemi uczynkami y słowami? wziąście z Zbawem było 400 ludzi koronowanych?
Kto się chce mierzyć z nim, musi
mieć takie Ludzi co ty koronowani
będą. Kacyce waszemi oczyma, jak
za złoto będą Ludzie w rozmaite
kolory, co ie mnie pojdą do Zbawa,

y to to iest: Jezus z jasnemi kołowrami.

585

Jak moiecie otwierać usta wasze
y mowić o Jezusie gdy iescie nie
wiecie co to iest Adam, y niewidzieliście żadnego Zbawcela w tego stopniu
a dotąd nie ma ni głowy, ni ręki ni
nog na świecie. Gdybyście widzieli
Adama, jak się należy, tobym Was
uczył, co macie mowić, co macie
czynić, nawet kroki wasze zachowane
być by musiały, tak jak w Baletach
nauczają, ile kroków, y odstępow ma
Tancerz czynić.

586

Jak być może żeby Bog prawdziwy świat ten stworzył w którym tak wiele złego widzieć się trzeba; y tyle braków się znayduie; to byłoby przeciw prowadzę tego: żeby ten mógł nieochybnie ten co świat stworzył nie był to sam prawdziwy Bog: który ma wszystko naprawić aby do zupełney doprowadził całości.

587

Przyszedł Żyd pewien z dalekich krajów, maiący przy sobie bardzo kosztowny kamień. Prosił Mię abym Mu go sprzedał za 50 kies pieniędzy, a cobym więcey nad to wziął, aby mnie było. Zawołałem Go do siebie Pani, y bardzo wiele zarobiłem

na nim. Zapłaciłem Żydowi 50 kies. Przyszedł ieden niegodziwy do tego Żyda y począł naygrawać z Niego; że tak tanio sprzedał tak kosztowny kamień: Wieś co, mówił On mu idź go odbierz a Ja ci dam in dublo tyle. Żyd kupiec takowy powraca do Mnie, y oddaie mi pieniądze, abym Mu koniecznie powrócił Kamień. Powiedziałem do tey Pani, y mówiłem Jey: Za chwilę przyszedł człowiek wiedz o tym że ten kamień nie wart y połowy tego co mi za niego dała; bo ma wielki felet w sobie, prosto odnosi ci twoie pieniądze a odday mi kamień. Dopiero mu pokażę ten kamień Jey Sługom, którzy przyznali że ma felet. Wziąłem ten kamień y oddałem

go Żydowi. Dla tegoż rzeż tylko wyprościł, głos porzuciony na ten kamień, to się Żydowie musiał z nim nosić od domu do domu, a nikt go kupić nie chciał, tak że go naostatek za bezcen prawie był przymuszony.

588

W Stworzeniu Adamowym iest brak, a Wy y Świat cały nie wie co iest tym brakiem, Za Wam chciałem pokazać Człowieka w całości a bydź brak Adamowy poznali. Gdybym Wam pokazał, tobyście widzieli y zadrapcrali, aby się ten brak naprawił, dla tego nie można nie tylko żyć; ale y Przeżiwać Prawdziwego Boga wspomnieć

przed nocą, która ma brak. Cnota musi z pocztku Człowiek być w całości, dopiero może być co może być.

589

Gdyby Wy widzieli co za to mowią, iż przyszedł do mnie Prawowierny, y kto to on iest, toby Wy, y cała kompania siła na kłykacz mowiąc temi słowy: Błogosławieni esteśmy, że mamy takiego Boga prawdziwego, co ma takiego Prawowiernika. Błogosławiony iest Bog co ma takiego Prawo Wiernika; dopiero poznalibyście że mowie prawie do Żywota Wiecznego.

590.

Wszyscy Bogowie o ich Boyskami rozwiąz są takie na tym Swiecie, chociaż ludzie niewiedzą o nich; y ci to są co przemawiaią, wszech ludzi, żeby ich brzydzi. Mayntki nayzgrozmieysze, to im są miłe. Takie iest Boyskie, że się czymsi robi do nich takowa, aby Człowiek wedł do gory nogami.

591

Widziałem raz we Snie, że ieden gnał za mną goły Szablą, y chciał mię koniecznie w Przyrodzenie zranić.

592

Widziałem też we Snie, że iednego

Dowcipa Woz stoczył; około Pałca, y uwiązł go tak że aż krew wybiegła Mu z tego palca.

593

Królewicz pewien miłował iedną Królewnę, lecz Rycerz tego nie zuważał na to Zamyscie On był więc bez wiedzy Cyganskiey. Był On wielki miłownik Polowania. Zdarzyło się, że raz przyszedł do niego Derwisz ieden, Cudo biegły w Czarnoxięzkiey Sztuce; temu mocno przypadała do gustu Królewna owa, z którą się niedawno był pobrał ów Królewicz. Co on czyniąc na to mieysce, gdzie Królewicz polowanie odprawiał y odbywa mu się, że też Cudo bie-

gły w zwyey Sztuce, mowiąc mu: Ja Cię osobliwszych rzeczy wyuczę, zabitey Jelenia, y ten iuż zabity leży, obaczysz, ja się tu wyniię z Ciała mego y weydę w tego Jelenia, y Jelen ten zaraz ożyie. Potym znowu wyidę z Ciała Jelenowego, y do mey pierwszey wrodzonej Postaci. Tak uczynił. Powracaiąc się w swą Postać, wyuczył Printza tegoż kunsztu, iż mogł się wynieść z swego Ciała, y w Jelenia weyść, y na wrzodzie jorobiny teraz, rzekł Derwisz, czasli to podrasisz. Zostaw tu twe Ciało a przyodziey na się Jeleniową postać. To zaraz zrobił Królewicz. Słuszny rozsądek nie jest rzeczą nie o tym, nie wiedzieli. Oni tylko obydwaj byli z sobą. Skoro się Printz wyniął z

swego ciała, y Jeleniem został, natychmiast Derwisz bierze na się Printza Ciało, y chce tego Jelenia zabić. Leż Królewicz, będąc już Jeleniem, miał rozum przy sobie, a spomiarkowawszy zdrady wielkiey. Derwisz tym czasem udał się do Domu Królewicza, a porzucony w Osobie Jego, potężnie się z Królewną ową. Rozkazał On wszem Myśliwcom swoim, aby zabili koniecznie tego Jelenia, y za to im da nagrodę wielką, mając w zamiarze, aby koniecznie tego przemienionego Printza zabito. Rozbiegli się ludzie Jego y wielką Mocą zabijali Jeleni, co im podali pod rękę. Ujrzawszy to zięciowy Printz spomiarkował zasadzkę Draczey swego, a ujrzawszy

Sieryguszka idechtego gnusił swą postaw, y w tego przemienił się Ptaszka; a poleciawszy do Ojcowskiego Pałacu swego, zdanę na ciemną drewninę, dycht naprzeciw Okna Pokoju Żony swoiey; bo sam dał mile wyszpiegować, dak że Królewna kazała go łapać; poddał się dobrowolnie jdąc, y przyprowadzono go do Pokoju. Królowa mocno miłowała jdąca tego ktory co moment przylatywał całować Ją w gębę; gdy zaś Derwisz przeistoczony przyblizył się całować Królewiczownę, to ptaszyna ta gryzła go po zębach. Królewiczowna miała Siwą matkę, ktora bardzo miłowała, gdy Siwaka miała płodzić Szczenięta Dechta.

Królewicz to widząc, porzucił postać Ptaszka, y został Siwką. Królewiczowa mocno mocno ubolewała nad Dratą Ptaszka, dak że niepocieszoną została. Widząc to Derwisz, mowił Jey: Uspokoy się, Ja Ci powrocę tego Ptaszka; y natychmiast sam przemienia się w Ptaszka. Co ujrzawszy Królewicz, porzuca zaraz Postać Siwki, y przebiera leżącą swą Postać. Już niemogł odmienić Derwisz, y musiał porostać Ptaszkiem. Przyleciał Derwisz; Królewiczowa tak cudowaą, zwyczaiem Szczygielka, rozgniewany Królewicz, łapał go, y łeb mu urwał. Żona dała krzyczeć y ubolewała na to.

Dopiero Pan Bóg Ięy opowiadać
całą Awanturę, y zajorzwadził
Ią na to mieysce, gdzie pierwsze
ciało Derwisza leżało. Co wyrzu-
szy Królewiczowa zemdlała, że
tak rzadko wszytko Ięy od
kryte zostało.

594

Znaki te, które Jakob dał Ka-
chelí z oznaczeniem tych Znaków,
które dawał teraz każdemu potrzeba,
w tym kroku. Gdy się przydzie
na jakie mieysce z tym znakiem,
to stroż tego mieysca powęchawszy
go tylko, zamięni mu ten
znak aby mogł się dalej. Tak w
każdym mieyscu gdzie przyydziemy,
potrzebuemy mieć wzięty znak, lub
klucz.

595

Lepiey mi było siedzieć dożd w
Arezzie tylko miastem przyyść
Niżyć Ięy tu w pewney rzeczy.

596

Są wielorakie rzeczy, ustąpienia, ustąpienia pokoiu,
ustąpienia radości, ustąpienia porzucenia kamieni,
ustąpienia zbierania onych etc. bo uwa-
żam trzeba, jak Ona robi, tak robić
należy. Ięy powinnyście mowić
Wiersz ten z Psalmu 65: Loi omaś
ki echie. Jaspor iesrani, io
ulamowes loi nesononi —
Nieżyć nie umieram tylko niech
żyję, karzę karz Mię Panie
a nie day mi umierać.

597

Gdybyście Wy w całości ubli w Cześto chowie tuby tu Panna co Was wiedzie prowadzuta Was do innej Panny.

598

Prawa Mojżeszowe nie zacznają się ~~Gxxx~~ od Alef tylko od Bes bo Alef iest ten Czau. y to iest co stoi: Alüfe Czau.

599

Za chciałem Was mieryc z Królami; a wyście poszli do prostych ludzi. Wojny toczące, gruntem iest wszystko fortelow. Choby się widziało,

że Nieprzyiaciel z ogromnym, y bieżnym nacięga hufcem a tu się ma mały garstky to można takiego wuyc fortelu że z tą garstką można tak go otoczyc, y zamknąc w Forteczy, aby samego Króla w Areszt dostał. Skoro zas Król schwyciony, tu się reszta podaie sama od siebie. Tak jak Cyrus powiedzy na Wojnę chodząc nie znał Króla, szukał. atoli takich sposobow, aby się mierzył z Królem.

600

Salomon był mędrszym od wszech ludzi, y wiedział w Czowiek ma brak, dla tego powiedział: Hakol hewel – Wszystko iest nicrzym Lecz nie wiedział, co to iest ten brak.

Chociaż szedł za Pszczerą do Gory
Garmud leż y sam Go o tym nie
uwiadomiono bo y sam nie wiedz.
Dawid król te wiedział że ma brać
y dla tego mowił: Bechet ich
maßni imi — W Grecku zro
dziła Mię Matka moja. Leż Ja
chciałem Was prowadzić do Ju-
jen — do Północy. tam ale dowie
dzielibyście się o tym braku. Ono
iest Bostwem wielkim y mocnym,
bo iest przed Bogiem. Chociaż
ta rzecz iest na świecie, zdaniem
iest zakryta y schowana, nawet przed
temi Trzema; bo ciemność wielka
iest granicą między tamtym a tym
światem; y Oblicza znamia się drudzy,
a Krolestwo jedno w drugie wkra-
czać nie może.

601
Gdyż można iść za Dowiekiem, ku-
dy ten sam Dowiek ma brać ieżeli.

602
Rzecz ta że Egipt odmienny od
wszech krajow, że tam nie ma ni
wiatru, ni dżdżu, iest dla tego, aby
okazał światu, że będzie na nim
odmiana; chociaż to naturalnym
sposobem być nie może, aby Dowiek
był na wiecki, zdaniem przydzie ta-
ki czas że będzie był wiecznie.

603
W Arabiy iest pod mocą Sułtanską
miejsce jedno opasane murem, y
wielką strażą osadzone, dla tego iż
Derwisz jeden odszedł pewnemu Su-

tanowił Amuratowi, ioner Ducha Swiętego ze na tym mieyscu rosnie Ziele raz w rok, w nocy od 11 do 12 kwiat wydaiące; ioryzmotem zas tego kwiata iest, że gdy go gotuią y daią pić co miesiąc iedeń kielich eden młodey Dziewczynie to się Jey piękność nie odmieni, choćby była już lat 100 maiąca: to wygląda zawsze 15 stoletnia. Kobieta ta, którą Sułtan lubi, ta dostaie co Miesiąc z własnych rąk Jego: ten napoy: dla tego te Kobiety, które On polubia zawsze są większey piękności od wszech Kobiet.

604.

Postawiłem Kobiety, aby One Jey

usługiwały, tak jak u Stary, te 7 Panien, które Jey należało dać z Domu Królewskiego. Za raz postawiłem dwa razy 7, zarownie tak jak iest u Wielkiego Brata, y byłbym ie wprzod postał na iedno mieysce, gdzie by się okopały w iednej studni, y ponowione zostały w 15 leciech, tak w piękności, jak mocy. Dopiero potym postałbym ie do drugiey studni, gorzey wykąpanie w ktorey, nauczyłyby się wszystkich 70 Języków, y Obyczajow Królewskich. Takie y Was, bym był tam, do tych wrodek dwach postał. Y ter byście Jey dawały Mocą: Jey wysłałbym Was do Krolow, a Kobiety do Krolewskich Zon. Coki raz Ona z mieysca nie wyidzie swego, to Ow Brat Wielki, ioryzu nie moze na ten Swiat.

to On może tu przyiść. Wy mogli byście być sie do Niego, bo kaźdemu przygotowany był Wiek Tryumfalny, ze w 36 godzinach mógł by tam stanąć. On wie o pewney rzeczy, która iest tu na Świecie gdybyście Mu zwiastowali, iż Ona iest tu odkrytą na Świecie, toby On tu przyiechał. Ona by Mu rozkazywała, aby przyniósł tę rzecz którey tu brak, a dałaby mu sama tę rzecz która Jemu brakuie? Gdybyście dla Niey Posłali dwa lub 3 lata, żebym Wam rozkazał co macie czynić, y ustąpie libyście głos, a na dałbym Wam znak, abyście za uśpionym głosem, mowili słowa te, którebym Was wyuczył. Ona by się odkryła mydy Wami na wieki, y już nigdy nie ukryłaby się przed Wami.

605

Gdybyście dobremi byli, tobym Was Macą Bey posłał do Żydow przez Morze, tak jak do Stambułu, a Wybyście po Morzu szli nogami jak po lądzie, bo Ona nad wszem na wodzie, nawet y nad Cretońskiemi Morskiemi; chuśtać cały dzień się by takowym, y przyprowadzono by ich przed Sułtanem, y Jego Dworem. Pytano by: Co to znaczy? Oniby odpowiedzieli: My posłani z tego, a tego miejsca do tey, a tey rzeczy. Nowa Jego przyść tę bytyby. Bo kiedy widzi się to się słyszy, a kiedy się słyszy, to się wie. Wszyscy Panowie pragnęliby widzieć, y mowić z takowemi.

606

Gdy będzie: Pilimeot Bassi-
Żion - Cieszy się bardzo Corko Syo-
na. Ona wyydzie na Śrzod, lecz
da będź na stronie, y będź czynił,
co będź czynił. Ostrzegam Was, aby
się nie niepokoiły y nie frasowali
na to; Wiedzcie w ogólności,
że to, co Ja czynię, nie należy Wam
mówić, y niemasz na to.

607

Gdy będzie: Cieszy się bardzo Corka Syo-
na. to Ona w ów czas powyidzie przez
moy Dom. W owym Ja będę Ją
prosił, y oddam Jey cały Komparig
pod Jey skrzydła takie będę Ją
prosił za Was, aby Wam podmię-

tała niedosc iwasy zjeść byli prze-
wiemi poyscie za Mną, aby Wam
dała żdną Panną na świat bo bez
Panny poyść na żadno mieysce nie
można; takie abyscie dali Jey pod
Jey Chorągwią, y to to iest com Wam
mowił w wczmy Drugi do Was. to
to iest; y oddam ie Jey do ręki, aby
ią oprzikowała niemi; y nauczała
ich podług swey dobrey woli

608

Wy iesteście nakształt pyknego Pola,
co nie iest ni zaorane, ni zasiane,
y niema co wymłocić. Gdybyscie
wy wzieli ciężar oranicy, to iest by-
ście milczeli, y orali tobi zasiano
Was y wydalibyscie dobry owoc
Ią, imi co radziliby oraczicza na

niey zasiaw nie można.

609

Gdy się ta Panna odkryie na Sądzie, to Ja potrebowałbym ią posłać na iedno mieysce ażeby się tam, a przez te skrypanie zdeyść od niey wszelkie braki znaydzięce się w Człowieku, takie potrebowałbym aby do tego kąpania było było 7 kobiet y 7 Panien, pierwey Ona skąpałaby się, a potym te kobiety. Takie potrebowałbym 7 od Braci aby z Nią były; tak jak mowiono było na Pierwszego, co był w Sekrecie kobiecey płci, żak by y z Wami było; Wybyście Jey usługiwali; a Sąd cały rozumiałby że Wy iesteście kobietami. Ale Pierwszy był w

taiemniey kobiety; ale nie na jawie, y mowiono iednakie na Niego;

La Señora vino in Teivel —

Lecz to zaprawdę będzie na jawie kobieta, taki w ciele kobiety a to zbudzie dziad, bez Niey żaden budynek był nie może nie tak, jakeście dotąd mowili; że ta Pani: Panna chodzi po nocy, y zbiera dla swoich boiących się uymuie, ale teraz wszystko będzie na widoku. Takie potrebowałbym Ludzi do Jey konwoiu, a to mieysce gdzie się ma wykąpać, to iest na tym Swiecie y li coby się kąpali, toby zmądrzeli jak Brat; umieliby wszystkie Języki, y nauczyłeby się Obrzędow Królewskiego Stanu. Ona Sama, y li co byliby przy Niey, świeciliby jak Promienie

Słonecne, a gdy Ona teraz wyidzie
będzie mieli wielką radość y przy
tym wielku zmartwienie. Ta sama
będą ten miał wielką radość, ten
mocno płakał będą, a nie będą
miał. Ci się cieszyć będą, bo ich
gotowanemi byli widzieli. Ta twarz
w twarz, a teraz będzie ta z przodu
z tyłu.

CXL

Kiedy się dzbanie naczynie szklanne,
y dasz się do nuty, aby z tych ułom-
ków nowe robu naczynie, to Ono
daleko piękniejsze y czystsze wychodzi,
jak wprzod było, ten gliniane,
gdy się podłomie, to już naprawić
się nie można.

CXLI

Z początku iest Cyrus mieszania, a
w. Seir zawadzaią Mi od Cairu.

CXLII

Takie ich mogli usta wasze Demonec
w tym Stanie? wprawdzie żiele żywo-
ta schowane iest w śmiertelnym
Ziele, a jak się usta otwierają, to
to śmiertelne Ziele, może zayść w
usta; dakie mowiłem Wam; w oko-
le chleb Wgi otrzeją, a Bgon w py-
sku trzyma; kto umie portelu
wyie aby Wgi ten nie chcieczy; mo-
że przyiść do dobra co dam schowane
bo Pan Bog oroi by się do tey dobroci
nie przyszło, co dam ukryta, toby
Swiat wspomnionym bye nie mogł.

Bo Sussad tyle lat już stoi, a nikt
ięsure dotąd nie doszedł dobra tego.
A Wy niewidząc tego forteli,
jakieśkie otwierali usta wasze,
y jakieśkie chcieli co czynić? Zaprawdy mowię Wam, na co Ja Was rożę.
tem bo gdy się dwie ścieżki mieto
rowane od ludzi; gdy ieden idzie,
to nieznać śladu, lecz gdy wielu
idzie, to poznać można ścieżki;
y potym z tego robi się Gościniec,
y może wielu się dopiero bez liczby.
Tak y tu, gdybyście za Mną szli
na całości, toby mogło się w tę drogę
ludzi bez liczby. Teraz zaś gdy
Głowa do Narodu nie pozwarowana, to y Naród niepoprawiony etc.

Psalm 73

Pytałem Was po kilka razy; co to
znaczy: Wełoi ilhas amim —
Do Niego zbiorą się Narody —
Ayłow Joim idrayschii —
Jego Narody śledzić będą. Y tyle
innych Wiersy: Wziąć tu niewypo
minany Izrael, tylko Amim
y Joim to też Narody. Bo po-
rzęść wspomnienia koniecznie bę-
dzie dalszą. Tak jak wyraźnie
stoi: Lefonoj iechreiu Malke
howdomo — Przed Nim będą
klękać Królowie Ziemscy. Y to
się tak dzieje. Gdy ciągną za Sznu
rem dzwon wisi, to pierwszy
raz Dzwon głos wydaie. A Sznur
ten znaczy: Wiew dla tego stoi

Weloʒ eth bo w Weloʒ iest na
odalku Wuw. y to ſię Komacy,
do tego Wuw ikhas amim
zbiorą ſię Narody.

Cap. 24.

Abraham mowił do Sarai: Mow
ſię moią Siostrą. Wiak gdyby Ię
nazywał Żoną, nikt by mu Jey
nie mogł dobrać, bacz że Jey kazał
ſię ma Siostrą, to tak właśnie
jakby Jey powiedział obcowac z in-
nemi? Kownież mowił Abrahan
do Żony: Hineno iodaiti
ki iscno iefas mareoh — Je
zaz widzę ces. bardzo piękna —
Albo: Bo Jey wprzody niewidział?
Ale zapewne iest Słowo Mędrości,

bo Abrahan nie ſam z siebie nie
rzynił, tylko z nakazu Bożego
swego. Proſzę Ię mowę ſey iest
moią Siostrą, to tak rychtuy jak
stoi w Cantica Canticorum: Pe
schili Achoysi — Otwoʒ mi
Siostro moia. Bo gdy naczynie
zamknięte, to ſię nie wra co w niem
iest. Bez klucza nie otworzyć nie
można; gdyby tedy zas posili w cało-
ści, tedy Wam powiedziano Po-
czątek, y bydby w tym Waszym
kluczu tem, co go miał Abrahan,
wiedzieliście wszystko. bo gdybyście
znali chod Abrahamowy, tobyście
wiedzieli o całym tym chodzie co
my czynimy, takie początek, y
koniec Swiata; Kownież jak u
Was dawna stoi: że Abraham
patrzał w Wodę, y widział tam

Tey Radzat y postaw y dla tego
poznaß Tey przikrose zapewne
tu znayduie się Dowod Mądrośći
y tym wiele podobnych rzeczy
Wszystko było przygotowane
dla Was, y Wybyscie mogli wszy-
stko doskonale zrozumieć. Takie
za cosce Mię się nie pytali
a to znaczy że Panna iest w
Częstochowie, y ta schowana
iest w Portrecie pewnie że to
nie darmo. Tak jak u Was da-
wna stoi: Puk haźi ma amme
daber. Wyidź na Dwor y stu-
chay, co Sąsiad mowi. Tyle Kra-
jow, y ludzi bez liczby o Niey
mowią, zwłaszcza wszcie wiedzieli
com Wasm iaßure w Dziurdziowie
mowił; że Bóg w Polßcie w

Arosciu, y kto to iest taki coby
coby wiąd na się dzwat Wyznania
bez przyczyny? Takie rozwiązanie
sem wszystkie ciasnosci przyiął
na się, z przywiązaniem bez nay-
mniejszego na to nanekania,
bez to wszystko przyiąłem na się
dla Tey miłości. Takie to, com
roskazał całey Kompanii, aby cho-
by cichnie sprzedawszy z siebie
przyrzekali Panu, zapewnem to
dla ich dobra uczynił, abym ich
przeprowadził przez Nią, a prze-
rzecie mię się nie pytali, jest to
uchodzi aby Panna była schowa-
na w malowaney Tablicy? y wszy-
stkie rozwyż wyrazone pytanie,
a Ja sam od siebie odpowiadał
Wam nie mogłem. Bo gdy kata-
rzą to otwieraią, a gdy nie kata-
rzą to nie otwieraią.

Q25

A porządku będzie to: Idź miedz Boże-Żon – Czerwień barwi Corko Syonu. Dopiero potym na stępi: Puro derachti kewadi Winnicą tą sam depta będę. Potym zaś nadeydzie: Jom nekom kefibi – Dzień ten mściwy w sercu moim. Jeszcze rok dożdż wmarzać się będzie. A gdy ten mściwy dzień nadeydzie, obaczą Oycow Patryarchow; Moyżesza, Aarona, Dawida, Salomona, y wszystkie Hilary Świata. Wszyscy się będą wielkim radowali cieszyli, jakiey ufire do porządku nie było.

Q26

Chłop ieden Niemiec stanął na pa-

nnego Żyda kupca, iechał z nim w drodze; gdzie cała Kompania Żydow kupcow wraz z nimi iechała. Przyszli raz do iednej Gospody, gdzie gotowano Mięso w iednym garku. Dla całey Kompanii Żydow. Niemiec wrzucił kawał Słoniny, y wrzucił w ten garnek, gdzie się mięso gotowało. Tak dano na Stół. Zobaczyli Żydy ten kawał Słoniny, Staty Żydy między sobą dysputować, iedni mowili ponieważ podług ich praw mogdzie się tu 66 cząstka Słoniny, która się rozeszła, a proporcyą Mięsiwa, to iuż wolno iść, a inni mowili: nie iest ten smak zapustny, y niechcieli ieść; y tamci iedni mowili Szynkem to iest 66 cząstka. Tak Chłop ten stał się drwiąc,

mowiąc: Co za tu za odmianę tych ci co mowili beszyfsen to idą a ci co mowili nie beszyfsen to nie idą. Tak y tu. Ci co się nie dotrymali, to idą, a ci co się dotrymali, to nie idą.

Cap. 7

Wy nie moiecie być w moim Pokoiu, a to wszystko dla dobra Waszego, a gdy obaczycie to, zrozumicie to, y oddacie za to dziękuynienie Bogu.

Cap. 8

Zdarzyło się raz że pewien naiął Naiemnika do drew rąbania, a dał pewien nad nim, który za każdym uderzeniem siekiery,

zakrzyknął Chem, dwa gdy porąbał: powiedał do Gospodarza, go zapłatę, wdał za nim y drugi upominaiąc się tey, o czym za to że krzyczał chem Panowie Polscy wytłoczyli sprawę przed Króla Sobieskiego. Król kazał ich stanąć przed sobą. Wziął pieniądz y cisnął na stół mowiąc: W Ty co drwa rąbał, weź pieniądz, a ty, co głosem pomagał, weź sobie dwoiąk tego pieniądza, rownież y tu, co pomagali Prorokowie zamiarem swym, co w myśli mieli, bo gruntem są uczynki nie myśli. Pewnie że to w stoi: Kol, kol Jankiew – Głos głos Jakuba to iest bardzo wielka rzecz, bo Kol, kol Jankiew, wchoiudain iede Esof – Głos, głos Jakubow, a ręce ręce Ezawa

wychodzą z bardzo kosztownego
miejsca, lecz to się niestyszne tylko
u Jakuba, y u tych, ktorym
On rozkazuie, aby Dali słyszeć głos;
lecz Wyście Dali słyszeć głos Sami
od siebie, bez mego rozkazu: Jakoż
stoi że: Weiodau Auchercs
becahef Gof — Kyla Jakoba
trzymała Pyż Czawowy —
na co Wam się było zdawać do
Czawa?

619
Mowiliście z dawna: Kachem
oleinu Kerachem Ou al bo-
nim — Zmiłuy się nad nami jak
Oycu nad Dziećmi Czyli można
też aby Dzieci prosząc o Życie,

y onez dobrą Oyca swego, On się
nie zmiłował nad niemi? Lecz za-
prawdę mowię Wam, że my iestemy
Sieroty, niemamy ni Oyca, ni Ma-
thi: żeby się zmiłowali nad nami.
Dla tego cały nasz chod zawisł
na tym, abyśmy szukali Oyca y
Matkę żeby się Oni zmiłowali nad
nami. Kownież nie trzeba teraz
Bogu mowić: Ty mocny! Bo gdzie
iest teraz Moc iego?

620
Jakuście tego nie rozumieli gdym
Wam mowił: Za Wam Boga po-
kaz że wprzody Panna odkryta
być musi? bo Ona iest przed Bo-
giem y Ona iest Bramą do Boga.
Przez Nię tylko przyiść można

do Boga. y Jego dziecynoc Wiadomo Wam y to, że Młodzieńcu ugania się za Panną; a gdy się Ona wprzod nie dokryje, jakie może Jey Kolubrzenie gnac za Nią?

121

Wy przymuzeni będziecie Duszę Prawdziwemu Bogu - Zwyczajem było u mego Ojca, że gdy Dziecie miało już lat 5, to je sadzał przy Stole aby je nauczał jak się ma zprawować przy Stole a gdy co zbroiło to je bił; gdy się to Dziecie rozgniewało, y niechciało ieść, to je bił prozotownie aby koniecznie jadło. Lecz gdy Mąż bił, y przymuszał ieść, takiem wyjadał z obydwoch

stołow, które było u Ojca mego, na iednym były same mięsne a na drugim mleczne pobrawy, wziąłem ser y pomięszałem z Mięsem. y zjeciono.

122

Czemu-ście po Mnie nie pornale, gdym przyszedł bez nauki, że Ja chcę wszystko na jawie wyprowadzić, nie tak jak Prorokowie, którzy tylko dowcipami mowili. Wiadomem Wam mowił; gdy owoc niedozrzały, to iest gorzki, y dla tego ieść go nie mogna. Wy zaś mowili: Niech będzie co ma być. Wiadomie iest rzecz niedozrzała. Gdy owoc dozrzały, w owczas słodki iest w

uściech, miły zapach wydaie, y gu-
stuie. W on czas odkryie się na
Świecie, między wszema Narodami, jakem Wam powiedział:
Wetor ilkhas amim. y drugi
Wiersz: Beene hoamim gile
cidkosau – W oczach Narodow
odkryie Sprawiedliwoń Swoią.
A gdy nastąpi: Ciesz się bardzo
Corko Syonu. Oto Król twoy
przyydzie do Ciebie. Wtenczas będzie
cie jak On zawsze cierpiał, y sam
się ofiarował. y Ona cierpiała
wiele.

623

Dla czego to Jakob nie chciał puścić
tego Sar poki go nie pobłogosławił?

Powtore co to było za błogosławieństwo ze mowił mu: Loi ikore
aud schimcho Jankow ki
im Izrael – Nie Jakob, ale
czyo się zwał tylko Izrael –
Jakob widział że musi poyść do
Egiptu, to iest w niewolę; a z tym
Imieniem Jakob nie mogł iść
w niewolę, bo to Imię Jakob,
nalezy do Wybawienia, lecz z Imieniem Izrael, to mogł iść do
Egiptu, to zaś Słowo: Izrael
co mu mowił to iest: Izrael
Sawa – Izrael stary

624

Wy będziecie dan cieńcieli, poki nie
przyydziecie do Ciawei; w owcza

Wam się odkryć Das y w ten
czas widzenie widzieć będzie,
bez nie tylko Wy sami: ale cały
Świat widzieć będzie, niektórzy
Panowie Polscy, maią cokolwiek
uradomości o tym y dla tego
Oni się wielce obawiaią.

225

Lepiey że Ja Wam powiadam,
Idzie na dół; a Ona żeby Wam
powiedziała Idzie na gory: niżli
Ja bym miał teraz mowić Idzie
do gory; a Ona Bóg broń mowi-
ła by Wam zdrayca na dół.

226

Zdarzyło się na Waltszerynie,

iż Bey. Obywatele uciekali przed Ta-
tarynem: przyleciał Tatar, y zastał
Żydowkę pieczną Ze lat maiącą,
która piekła Chleb na Drogę. Za-
miała Corkę małą, a 2 letnią?
Tatar ten był od niey mile przyię-
ty, y z radością mowiła do niego:
Serce mi się uradowało jakem cię
obaczyła, wiesz co, Jam cię mocno
pokochała, poydź z Sobą, bądź
gdzie chcesz z całym Maiątkiem
moiem. Dawszy mu podarki, y za-
prawszy, wszystkie rzeczy swoie,
prosiła go, aby potrzymał Ley Dru-
gi by tym czasem oporać się mogła.
Uradował się wielce Tatar, w tym
prosiła go aby sprowadził parę
dobrych koni, innego dla niey, a
drugiego na iey sprzęty, mowiąc
mu: Idź że do Stayni, y spro-
wadź mi konie przed Drzwiami;

bo około Domku był Ogródek, a konie tam wleźć nie mogły. Tak zrobił Tatar. Ona tym czasem porwawszy Dziecię na ręki, y zonęty, wyciągnęła się przez Ogrod, z Ogrodu do Domku idzie go, a zdamtąd w las. Tak uwolniła Tatarynę.

027

Są Pałace w pewnym Miejscu w których ią Panna znayduie. W około Pałacow są niezmierne Skarby. W około Skarbow Mur okrągły. W około Muru, Wąż wielki leży, y ogon w pysku trzyma. Żaden tam wleźć nie może. Czasami tylko Wąż ten wypuszcza ogon, aby się ogrzał na Słońcu,

kto na ten czas może przyjść w tym momencie do tych Pokoi. Sam zaś idzie Złotą stol. Y na nim stoi Ptak jeden, złotą nicią przywiązany. Kto tam wchodzi słyszy głos mowiący do siebie albo widzi Panią tę, która mowi z nim: Weźmij rękę Ptaka, tego w ręce y nie day mu spać trzy dnie y trzy noce, dopiero dopiedy się zdanie twoie. Kto wytrzymie Jey rozkaz, to Mu da ią Skarb wielki leż kto nie może wytrzymać to tam umierać musi. Zdarzyło się raz ze Printy jeden dostać się tam, y wypełnić wszystko co mu rozkazała. Zapytała Go: Co żądasz? On poruszony Jey piękność złapał Ją za rękę y chciał Ją pocałować. Ona wyrwała go za Mar— Chociaż

przy dwie czaſ, że iden przyidzie
do Niey, y wezmie ię w całoſć,
ale ten przyidzie co dla niego
nie ſa przygotowane łez tego
o nim nie przygotowano: to Ona
go za mur wymieci. Wſzak ſam
wprowadzić chciałem aby ſie nie
ſpali łez wy nie czekaliſcie, y po-
ſliſcie w niewiadomą ſcieżkę
dla tego ſie upalił. Teraz muſicie
być pomiędzy Kompanią.

22 Maia

Takież chcieli ſie ſami od ſiebie.
Wſzak Jakob iest wybrany między
Patryarchami a rowno nie mogł
odebrać Błogoſławieńſtwa tylko w
Stroiu Ezawa? y nie tym zdania
nie wzhorał; bo wiąż Stroy od
Matki, a teraz Bydle Błogoſławien-

ſtwo od Boga ſamego, jakie mo-
ma ie odebrać bez Stroiu? Bo te
Stroie, co ie Jakob ubrał, były tylko
okazaniem tych powabnych Stro-
iow, co ie trzeba ubrać do odebrania
Błogoſławieńſtwa, a dotego Błogo-
ſławieńſtwa odebrać nie można,
ſkoli ſię nie zadnie przyſtw do Sto-
pnia Adama, aby panała bojaźń
na Zwierzta, jak ſię powyżey mo-
wiło. Że zaſ nie może być tylko
w tym Stroiu. Jak jak Dawid,
gdy ie ubierał, wszystkie Zwierzę-
ta klęczały przed nim. Że Stroie
ſą w rękach Panny. Ona ie odky-
ie, aby ie ubrano, a One ſą na
tym churcie y cały Świat widzi
y wie o nich, y ioragnie ie, y
Wy takie widzicie widzicie ie, y
ioragnicie ie, rownie nic nie
wiecie.

629.

Od początku świata, mnie tylko samemu, nie innemu oddana ta Panna, abym ja był Jej Stróżem.

630

Za Was stawiłem tak jak Pedrarz co robi nowe beczki. Z początku porobiwszy kleyki wiązie ie ciężą Obręczą, to ie ie wcie nie czyni stałemi, bo gdyby Beczka tak postoczył, toby się rossypała. Potym dacie na nie wiele mocnych Obręczy y umacnia ie; dopiero choć ie i muszą na miejsce rzucaią, to się na tem nie dziwie tak y Wam; czekać trzeba było, poki na Was mocne nie włożą Obręcz.

631

Za rostacy całey Kompanii, było raz Imię Braci y Siostr wzpomniane nie było. Bo na tym mieyscu, gdzie się musiemy, to wzpominać nie trzeba Imię Braci y Siostr.

632

Dotąd nie było nie na jawie, rozmyśle w mysłach y w głosach, y wzięd wyszło. a my potrzebuiemy że dotąd nie na jawie, y będzie znaczny na ow czas przed wiecznemi skutek zabaty.

633

Gdybym wyłómaczył Żydom, co to znaczy: Idę, idę z swego kraiu, bym wszyscy poszli za mną do Krzyża, z wielką radością. Wam zaś tego

wykonacyc nie mogą. Cobyście
nie mogli wytrzymać, gdyż to
na świat; a Za teraz tego nie
podniebię.

654

Było Wam pożyć z milością, bo ku
dy wiedzieć, że Pan ciężki Żal
ji czas a miłość tak y li co idą
do Niey muszą Żali cierpieć y mil
czeć. Jak właśnie gdyby Dawidk
siedł koło Gabinetu, w którym król
spi y krzyczałby, Żali by Ci zaraz
uryszkniyto, Żaniędi y mogłbyś
być zgodny Bożej uchwały?

655

Ja sobie upatrzyłem na to Karetę
Cio konną, abym jachał jak ieden

z Wielkich Panow, bym przez to po
kazał że dla Jey miłości porzu
cam nawet to, bym był jak ieden
z Panow, że mi[ł]ey mi było za
rzucić siedzieć dla Niey, Żal tak
czynią Jakuba: Że: Waikach
meawne kamolaśim wa
iosjem morabaim of Wzięł
z tego miejsca kamienie, y u
kładł się na nich. To przez to nau
cza, że choć był zwyczayny leżeć
na pościeli, przez miłość atoli ku
Niey, układł się na kamieniu. J
tak jak Jakob poszedł do Niey,
z kijem w ręku; Żal i Ja, chociaż
mogł być jak ieden z tych Panow,
porzuciłem wszystko y poszedłem
do Arestu dla Niey.

636

My maiemy się starać y pracować abyśmy przyszli do dobrey rzeczy, tak jak ten: Iugaiti umocuie starayą się to znayduią Podobnie też iak Iakob powiedział: Hoiti beiom achabaiu kaurew boekurech beloilo watidas szenosi mocnoi — W. Duiu mię vpał nędzny, a Zimno wnocy y sen odebrany był z Oczu moich. Tak jak widzimy Ogrodnika dobrego co zawsze wiele ma na radne rzecz y te chapia Wodę y staraią się do Końca na żgranie wonadzne radnie rożne; gdy On zaś nie daie baczenia na nie to wszystkoig. Za mowiłem Wam: Że z Was stanował Wiernie y chciałem starać się abyście wszyscy byli prawdziwym

naśieniem co miałem czynić, ieżdyście Wy nechcieli. Do chcebyście widzieli odemnie nicz co w Waszych oczach były dziwne y gorsze bo to rzecz że wszystky muśi być gorzey a potym Nadzia y przez Światłość dzie ciemność do nich z ciemności widzi się Światłość: My potrzebuiemy iż do ciemności w ktorey iest Jasność: Same de chaie gonest bezanie demause — Źle zaś żyie ktby że iest w Smiertelnym. Wyście zaś sobie sami od siebie do tey ciemnicy w ktorey nie jasności nie ma.

637

Bog prawdziwy ieżdyne nie stworzył

Adama bo by to było przeciw
Jego Woli, aby On stworzył
nieczego zepsutego. Ale zaś co stworzyli
Adam, lub Oni są Prowadzi-
cielami świata, nie mają, ale
sami. Żywota, tylko do przezna-
czonego Czasu.

639

Jest ziemia nieżbardzo szczodrowna,
Żmiorakim murem opasana; Ktory
mur iest ze Kału bardzo głębokiego,
y o mile za Mur, pozacka ten ze
stali prykra, y bardzo skośna. Dra-
bing wcale dawno tam nie myna
chyba przyjdzie taki co wie spo-
sob, jak się temu dostać może.

639

Gdy mi Bog dopomoże tam się
w drogę; zowrocowszy dam tę
Xędzicę widzieli Ięcy z jasnemi
kolorami na jawie y cały świat
widzieć się będzie, ież rożne w niey
są kolory, to się nie wie co widzi;
Wowczas będę widział jak Wy
widzicie bo każdy będzie widział
podług chęci swego jak sobie
sam w sercu swym wystawi. Wa-
ter Bog widzieć w jasnych kolorach,
a ta nauka dana w usta Prorokow,
y sami nie wiedzieli co mowili.
Gdy się ta Ięcza okaże; z jasnemi
kolorami, zacznie się ustawa na kroku
Messyaszowe; lub ze wielki zgiełk
będzie pod owczas we wszech kra-
jach; jako to: w Niemczech całych,
Polszcze Francyi, Włoszech, Turczech,

w ogolnosci, w całey Moskwie, y Wołoszczyznie y powie się: Hene Adonay bo Lizpaust es hoorez – Oto Bog przyidzie z gory Lemij Lecz to tylko będzie jak Szpiczastość Igły, przeciw temu, co ma nastąpić.

640.

Stor: Barzaufor godaul itoka – Zatrąbią Walką Troba Co znaczy co stoi: Przed Tobą bardzo piękne rzeczy ogłoszenie – Boscie Wy przygotowani byli, abyście szli od Miasta, do Miasta, wywołali: Że to, a to, będzie się działo na Swiecie: Ja Vam nie mowił nie mogę; ale wyscie przygotowani

byli, by o Mowcami mieni, teraz Ja tak mroczyć tylko musze do Mnie ta rzecz zakazana, abym żadnego nie wydał głosu.

641.

Kiedy się studnia kopie, to musi wpmodu wyleśi gliniasta y błotnista woda, poki się nie przychodzi do czystey y Rodkiey Wody; Wyscie upadli w błotne miejsce, jak mi Bog dopomoże, to Was wyciągnę z tey ciemnosci do Jasności.

642.

Wszystkie rzeczy pokażuią się we Mnie, jakem Wam mowił o tym

Niewiasta. Kownież jak u Abrahama znaki się pokazały a On tylko do iednego wołał: Adonay! Panie!

643

My idziemy do Poranku Abrahamowego. Ciemność przed nim bardzo wielka. Jak jak ta Ciemnota, y gorycz bardzo wielka, tak na odwrot ta Radość y Jasność co przygotowana będzie daleko większa, tak że Hey ani zmiarkować, ani opiacować niepodobna.

644

Gdyby Wyscie dobremi byli y

nie wyslizgli się, tobym potrzebował postać niedaleko idąc: to iest o mil 54, lub 55. Posłałbym dwoch od Was, y niepotrzebowałbym na Expens tylko 20 ℔. Teraz jak mi Pomoc moja przyidzie muszę tam sam jachać, y będę miał wielki Expens.

645

Po kilka razy mowiłem Wam; co masz w Domu swoim, aby Błogosławieństwo mogło spoczywać na nim? Lub że ta rzecz iest na Sprzedaż, ale Ja potrzebuię, aby ta rzecz była w Domu moim. Że zaś gdy ta rzecz tam iest, to On czyni, jak Jego wola iest; a gdy Ja powrocę, stanie, będzie okazane

ta Izba z jasnemi kolorami.

646

Salomon źle robił, że chciał wziąść Robaczka od Asmodeusza gwałtem. Jdyby Go prosił w dobroci, toby to zapewne uczynił dla Niego bo tego dawali za Króla od Boga, y On wiedział że między dana była Salomonowi od W' Adonay! y miałby był tę uwagę żeby Mu to Sam chętnie oddał. Dla tego że On szedł z nim gwałtem; dla tego się upodlił, żał że Go potym nucił.

647

O Beznozek stworzeni są po

stworzeniu Światow; oni maią króla, Oni toczyli Woyny przeciw ziemnemu mocnemu Królowi, y król ow upokorzył ich, y cały Naród, y zrobił to, aby wyżej bez nog zostali. Lecz Oni maią trzykroć ciało. Gdy maią Woynę, to przyrastaią na się ciała, co z nogami; dalej wyciągnąć nie mogą w bitwie. Gdybym ich postać uwiadomił, że to ma ta Izba w jasnych kolorach, toby mogli wyciągnąć, bo Oni ten czekaią na ponyscie czasu tego, że im nogi te oddane będą.

648

Był pewien nazwany Rabbi Eleazar Hakudel Mały Człowiek, ten był bardo mądry y pozia:

dał wyczey wiadomości, jak używacz
Dawcie Dzieku Jego. dla tego też
co mowił nież, która chędrzeom
owym wiadomą nie była wydawa
to się to wielky ocrach, jak bracto
wrzeża Mor. Cnoto Bożą ziali Go,
y w klęsku go wrucali. Choby
On sam w sobie widział, że zgrzew
du z nim, rowno wysokonyć się
przed niemi, y mowił, że źle czynił.
Czemu? bo widział że czas nie przy
szedł, aby ta rzecz wyszła na światł.
Tak y Wyr Wyscie chcieli, abyaw
dzierżał nasz przed czasem, a to być
nie może, bo to byłoby tak jak
Rebellia.

649
Stoi w Psalmach: Dixit Dñs

Że Bazelissa rukami beta
chtrzał koorez — Com rzekł
w zakryciu, tom rozprawił jaw
nie. To tak rychlik jak gdy się
robią koronka drogie, to że robią kło
dami, y wiąże się u każdego klocka
nie idzie, a Maystar macia niemi
tam y sam, jako się robi z wier
zchu Cudna koronka. Tak wią
tam y Was, abyście byli jak to
naczynie, y by się przez Was robota
kończyła. Teraz nie mogę więcej
Was w mowie dla wykonania
tey roboty.

650.
Stoi: Korauf Adonay le
chol Kaurow Seemes
Bog iest blisko tego co go woła

w prawdzie Gdybyście mię pytali jak należy y w prawdzie, musiałbym Wam tak odpowiadać jak należy, y w prawdzie? Nie pytaliście mię jak należy, tedy też nie mogę Wam odpowiadać jak należy.

227

Wszyscy ci co bedą rebellizantami z procesyku Zwiata muszą przyjść do rąk moich przed Sąd.

228

Na Dzwonskiego com mowił Pisz, to to znaczy, że On przygotowany był, zeby wszystko mię z korzeniem, y ubyć go w ustach trzymał, a

kij oznacza Władzę.

229

Stole Żydzian był zwyczay, iż niegodziło się z Winnicy rzucać do tych Winogron tylko troie gałązki, stąd umyślnie dla tego strażnikiem po drogach, który więcey bitego go zabrano co miał, y wrzucono w ciupę. Za pozwoleniem do tey Winnicy, y nabrałem bardzo wiele gałązek. Ot zawiesiwszy się na Krzyżu, niosłem to na jawie, tym zaś przyszedł do strażników, tom ich zapytywał: Wolno tak czynić, jakim ja uczynił? Odpowiadali. Niewolno; lecz ja chcę nieść. Porwali się do mnie.

Potym tem wszystkich y powiedlem do Miasta: W Mieście pytano Mię zkąd bym tyle Winogron nabrał? Iuż teraz wolno w polu brać, rzekłem, ile kto chce. Sami Żydy, Chrześciańie y Turki, idą do tey Winnicy y nabrali sobie co chcieli. Powracaiąc koło Straznikow, zbici zostali y zajrzeni do Więzienia. Starszy Mieyski, zawoławszy Mię, pytał: Czy y Ty wziąłeś takie? Ja cmu za tę rzecz opowiedziałem, jak była. Lecz on nic mi nie czynił, ieszcze mi dał prezent.

654

Bardzo pragnę wyciągnąć Was

z mieysca w ktorem ią vpadli. W ten czas ia powiem: To iest Kazmierz ku pomocy.

655

Gdy mi Pomoc moia nadeydzie; to będzie czas taki że ia zrobię parade. Pokoie, nawet Izby w dworu będzie wtedy stan będą miały ściany meblowane Czerwonym Adamaszkiem, y galonowane srebrem. Wszystkie Mobilia będą czystego srebra, iako to: dachdare, Zwierciadła, Stoły, kreesła etc. Pokoie Modelowe meblowane będą Czerwonym Adamitem, Potemi galonowane Bortami; a wszystkie mobilia będą Szczere złote. Y to

będzie ten Jabinek, co się nazywa:
Hayder Horwi. I bam zasiędzie sędziu ten, co ma sędzić świat cały, y wszystkie Narody w sprawiedliwości. Zwarcie gdy w Puszczy, a tylko był Tabernakel mysiono mu zrobić chatkę y Temple, gdzież daleko teraz? Ten co będzie miał powołanie wejścia do tego Pokoju, będzie musiał choćby był żaden z Królow, wyjąć Szaty swoie, y przebrać się w Stroy, a tam przygotowany będzie przed tym Pokojem. I Was tez ubiory w te Stroie, y poprowadzą Was tam pokazać te Pokoie bo w naszych Strojach, nie będzie można wejść aby Was nie zgrono.

650

za Was nie mogą posłać do tych
Baalekaben. Lecz gdyby się tu trafiło
żeby tu żaden od nich przyszedł y
wziął żonę z Was na swoie miejsce,
jak u Was wyraźnie stoi, że się to
nie zdarzyło że żaden przyszedł, y
wziął dwoch Siedzących, chociaż Wy
tu nie teraz nie rozumiecie com za
tu z Wami mowił ale gdybyście
tam byli y wspomnieli. Nowa, może,
oni dadzą. Dam serce do zrozumienia
Wam tych, co jak z tych ziemie
Oni same tylko w ręku skarby
mają. Oni by Was prowadzili
dopiero do Jeruzalem, a tam toby,
że już od nich dostali moc y
wiadomość wielką, która zadzieli
w ich ręku stoi, poprowadziłoby
tez Was do Wieżerek, co mają
moc dać pieniądze, zarówno w

ladym miyscu odeszliby scie
dary do Moscow. Zwascu Nemrod
co tylko stroy miał jus go się
wszystkie zwierzęta bały y klycz
ły, co dopiero gdyby scie byli
na tych mieyscach?

957
Noe budował Arkę y napomi
nał ludzi aby od złey drogi od-
wrocili się jak rzekł Pan, to
nabrał do Arki wszystkie rzeczy,
co się znayduią na swiecie dla
tego, aby było potym czym świat
odnowić. O potopie czynił Oyci
ec y ta powieść była, bo mu
Bog powiedział, iż już więcey
nie będzie ziemi karał Potopem.
Gdy to Ona wszystko widziała,

obawiaiąc się aby Jey Moc upod-
nie obalonę nie została zrobiła
fortel, aby Go w swą siec wiodła,
y jemu Jey moc. On to ten
kroien Wimiey który miał w
Arce zaplanowiał dnego dnia
miał z niego Pawe wyciąć,
jadł, y upoił się y odkrył się w
Jey Namiocie y został nahratem
y iż ure bardzo brzydkę rzecz dano
mu w usta, a to się wszystkie
rzeczy zakryte, co ta Wam odkry
nie mogę, lecz gdy się odkryie to
się cały świat zadziwi, że tak ma-
łą rzecz nie widzieli, bo miano
mdłoserdzie na Niego aby nie
dokryto świata tego, co uczynił.

958
Takiescie nie uważali że z trawem

albo 400 ludzi koronowanych: y
On siadł przeciw Jakobowi z
honorem, należałoby się aby Ja:
kob siadł Mu naprzeciw też z
takim honorem. Teraz obaczyć
gdy Ja przyde przeciw Czawowi
to przyde z wielkim honorem,
tak jak się należy. Wyście chcie
li sami D. Jebie iść przeciw
Czawowi. Wiak Mef dano
Czawowi, tak jak mędry Krawc.
Wiernikami: dawna bydało się
to słowo ze krzyż ukradzione,
y znayduie się u Czawa.
Dla tego w całym świecie nie
ma takich Miłem jak u
Czawa. W Polszcze iest wiele
Miłem Magnatow. Czaw
zost se wprzod wyszed to Mu
wprzody dano też Mef

a Biblia zacyna się do Bes.
Jakob trymał się Ety Czawa,
to oznacza, że na końcu On odbie-
że. Znak iest, kto pochodzi z
narodu królewskiego takiemu
przynależało Vancasel złoty do
nogi. Cyba to iest z Powagą i
dge do Pana lub do króla,
dopiero do tey Panny powabney
y ładney, aby się prawotnie
do góry nogami? Co do Czawa,
trzeba się z głową, a nad tą Gło-
wą iesure by była Głowa;

650

Salomon słepy z Bokarestu,
prowadził mi raz z gnieznem:
Baczysz co Ja z robię. Naia:
dłem przynosi mi prędzie ku

ry, y mowił: Widzisz zrobiłem
ci tak jakem ci wczoray mowił.

CCC

Jeden sam widział robiąc dług
co przedawała Baranki, mowił
do niey, przeday mi połowę tych
Baranków, Ona mu nowiła,
żyd sobie całe niechcę tych Ba-
ranków. On odpowiedział:
Ja niechcę tylko połowę. Wzy-
dała na to. Jak On wziął te
Baranki, y wszystkie w pod
przedrzu, jął, y mowił do niey:
Wybierz sobie którą połowę
chcesz. Ona dała wnetorew. A
co Ja będę z temi rozbrajanemi
robił? Widziałem z sobą miał

taką wymowę, abyś mi przedała
połowę Baranka.

CCCI

Chociaycie sie w całości tobie
wolno na Was Imienia Bożk-
go pokoby Wam wprzod nie dano
Imiu wiary. Gdybyście ie wybie-
mali, toby mogła dopiero wolyc
na Was Imię Boga. Jak jak
stoi wyraźnie? Wchodziłem kadasztem
wchodzę kdomum. Posuń-
caycie się, to iest temi Imiona
mi, a potym Dziecie Swię-
temi.

CCCII

Iest mieysce iedno w którym ta

Poczyna sudzi do niey przyiść nie
można, aby co złego broń pokii się
nie obmarnie Długiem. Take iest
ieszcze krzyże miejsce, co się dzieba
w Nocie, y gwarnie barzey konie
cznie y to, od Ciemnego Człowieka.

663

Był pewien Cześlawek w Koma-
nuy ten miał ładne żony, ale
była Kurwa; Turcy dali mu To-
warzą za 15000 Lewow, aby to
jechał sprzedać, a Oni żeby tym
czasem mieli spojobnaść tam
się z żony, Mgr Ten lubił bar-
dzo honory, y koniecznie pięć się
był Sędzią Ziemskim Wyiechawszy
z Towarem do Chiatynia, ładnie

tamecznie znaięc iuż iego Nabożeń-
stwu Mu wielkie honory, y da-
wali Mu tytuły: że on wielkie
dawał prezenta, tak że czysć nie
ucrzył się, resztę Mu rozkradziono,
nazad atek z niczym powrocił do
Domu. Powtornie nabrał u Żydow
kow pieniędzy y udał się do Jass.
Tam udał się do Starszego Mia-
sta co się Kamerarz nazywa,
ten ma w mocy dawanie Urzę-
dow na Sędziow Ziemskie. Obsy-
pawszy Go pieniędzmi, dostał od
Niego patent na Sędziego Ziem-
skiego z Pieczęcią Królewską. Jeden
zaraz bliwy Żyd nauczyciem,
poleciał za nim z Romanow do
Jass, y tam udał się do mnie-
szego z Panow Hospodar, y mo-
wił Mu: Słyszałeś o tym, że

ten a ten Żyd dostał Patent bez
twoiey wiedzy. Za tą doradą,
wes go, y wrad go w Areszt, od-
bierz mu ten Patent, y iesure
Mu zboy wygrzmoc. Baczysz
da ci wiele pieniędzy, zebys go
z więzienia wyiwolił. Ten tak
uczynił, wziął go w Areszt, y
bił go rzekąc, poki Mu ten
musiał wszystkie co miał pie-
niądze dał za grzywny. Zaraz
zaś idzie zaraz do tego Star-
szego, y przeprasza go ze mu de-
brano Patent mowiąc. On ma
wiele pieniędzy, on ią musi dać
tyle drugie, co mu dasz inny
Patent. Ten iuż nie miał co dać,
y powrocił z brzdą do Domu.
Całe Miasto wyszło naprzeciw
Niego, y wyśmiewało z Niego.

wdaiąc go tytułem Sędziego Ziem-
skiego.

604

Chciałem Wam odebrać Wasze
stare korzenie, abym Wam dał
inne korzenie, co daleko więcey
zapachu w sobie maią.

605

Jest w pewnym mieyscu Studnia
żywey wody, kto pije tę wodę,
może żyć lat 1000 bez żadney
choroby. Przy tey Studni, Hry
Bramy znayduią się, przy ka-
dzey Bramie są Hry Lwy,
wielkie na straży, aby do tey

studni nie przystępuie. Przy samey
zaś studni, to stoią dopiero 2
Lwy, daleko straszniysze. Ten
co do niego ta studnia należy,
to Im mądry iest nie daie, aby
wyganiane były. Który tam
przychodzi, to Lwy te mu maią
duchem go już zdala przyciągnie
nia do siebie, a dodawszy go,
rozdarcia na drobne sztuki. Wia-
domy sposobu doyscia tam, tak
postępuie. Bierze Owcę z sobą
y tę drugą na trzy części, wraz
z skorą, przyszedszy tam, ciska
te części, aby się niemi bawiły,
nim zdrz skorę, a w tym, gdy
się Mięsu, on wolatuie, nasze-
pie Wody z dwa przez. Gdy
ten można otwierać tym klu-

czem, co Duzy a Izmaela, Zamek
ten, który żeś w Edomie, każdy
Zamek ma swoy klucz.

CCC

Iakoście to chcieli przyść do ja-
kiey wiary, wżdy nie można
ufać na kroki Messyaszowe,
jeżeli nie obacrycie Czary, z jasne
mi kolorami? Wy zaś nie wiecie
nawet co to iest Czcza. Wy zaś
czynili uczynki Węża. Dlatego
co pewien Wielki Człowiek na-
zwany Rabbi Ekiwe mowił,

Kto uczynił uczynek Węża etc.

Pewnie że Wąż wielki Mędrzec,
y trzeba dziatać uczynki Węża,
to iest pokorne skośnie mędrzeć;
To to iest: Póki nie przyidzie

Adam, w tym kostaście jak
Adam, y Żona Jego w tym
kostaście co Ewa; y Oni to
poyść skośnie y mędremi będą
przeciw temu Wężowi, to est,
że trzeba poyść na bruch; do
tey rzeczy, jak Wąż; bo trzeba
poyść cicho, y to est Cyzarem
miłcrenia; a to słowo: Cyzar,
est taki w istocie Cyzarem,
bo się nosi na sobie Pół-Świa-
ta, gdy raz depcze, to On nie
kalecy, lecz gdy głos daie, to
głos leci z mieysca iednego na
drugie, aż do tego Uszu dochodzi,
w oncz on moie kalecyą, dla
tego iest: Masse doyme to est,
miłcrem, poyść, y czynić.

CCL

Ja Was chciałem prowadzić do ie-
dnego Pokoju, w którym ią się wy-
mowi, zaraz wypełnia, jak było
przy złożeniu Świata, gdzie mo-
wiono Fiat y zaraz stało się. Na
coi Adam było mocno na obrane
mieysce z mocy, że Ono est przy-
kre. Gdyby Adam był jaki Moc,
byłoż Adam lepiey prosił o Duszę
aby Mu Pana Boga było mogli
pogrzeć od iednego końca Świata
do drugiego.

Mdl. Jag.

CCLI

Tak jak za Mną uganiaią się
tak y za Nią gonią. Bo Ona
est między nami. Dawno by

jur mogła być zdrętwiała między niemi, lecz Ona czyni forteli; stawa na Jednym Polu, na które Myśliwcy zdbiyć się niemogą. Ona dotąd siedzi w Wierzy, w którey iest Ciemność.

669

Jak mocecie w tym Stanie wspominać o Prawach, które zacryna się od Bes a tu nie trzeba mowić Bes_zle bo My, dbamy do bardzo dobrey rzeczy. Ja nauka co zacryna się od Bes to należy do tych Izraelitow, którzy tylko radami Moc maią, ale trzeba pozyć y czynić. Toż więcey że Jedno Królestwo drugiemu

przeszkadzać nie może; U Abrahama tu nie nazdbamy aby Mu Bog mowił zeby się wrocił rzego tylko Mu ze pokarą; tak jak Figlarz co Baranie dawcy y wziętd wynika? Koronczy jakieście nie zrozumieli, gdy przyszedł Francuz Jeden do Was y mowił Wam, że umie na Bereyszes kilka tysięcy Caplikacyi? Ztąd wzięte było, że Nauka Boza, iest podła, y bardzo brzydka. Było się Wam nia tu turbować, a nie czynić.

670

U Eliasza Proroka stoi: Że: We hoorwim mewiem lo lei-

chem ubosor. Kniaki przynie-
sły mu Chleb y Mięso. Cyli
ten nie można było, żeby to przez
Aniołow mu przyszło: nie przez
Kruków. On tylko był pożądany
za wszystkim, y nie na to nie
szemrał.

671

Jakieście nie zrozumieli tego, że
pocieszek prowadzenie będzie
przez Ducha Swiętego. Wiak stoi wy-
raźnie u Rachelli, że Ona
Pasterzyka była.

672

Boże żeby nas obronił od tego

słowa: Kiedy Konie. To oznacza,
żeby konie przyszedł. A tu będzie
Pocieszek a nie Kiedy

673

U Żydow zwyczajem wyprawiał
Pergamin na Prawa, pismem Ja-
rem, naostatku wyprawią że
Słowieczym gawnem; aby skaso-
wane zostały.

674

Był pewien Sułtan, ten poszedł
incognito, do iednego Miasta,
tam przyszedszy do iednej Go-
spody, znalazł iednego Chowieka,

bogatego, mądrego, y prystoynego.
Gdy z nim wdał się w rozmowę
Sułtan, bardzo się podobali iden
drugiemu. Pytał potym Ow Cło-
wiek: Sułtana, kto by był. Od-
powiedział Mu: Kupiec iestem,
Człowiek ten zaprosił go nadwi
kilka do siebie, na Acty. Przyiął
Sułtan te zaproszenie, y rzekł
Jo; u niego będę Bratem swoim.
Potym odprowadził Sułtana aż
do Morskiego Portu, gdzie Okręt
czekał na Niego, pożegnał go P.
krzyżem, że to Jam Cesar był u
Niego. Nic nie mowił. Sułtan
pojechał sobie. Drugi raz Sul-
tan przyiechał do tego Miasta,
tak mowiąc. Jo Człowiek Ow
zaprosił do siebie, bawili się

wraz z sobą; y Bracmi się zwali
zobopolnie. Gospodarz ten miał
Niewolnicę osobliwszey piękności,
którą sobie chciał w czasie wziąć
za Żonę. Siedzę tak, idzie y
pije, y podochociwszy sobie ta-
li mowią o dalnych kobietach.
Gospodarz rozkazał, aby wszystkie
tego Niewolnice przyszły, z in-
strumentami, pomiędzy któremi
y Owa piękna znaydowała się.
Sułtan obaczywszy ią, y posły-
szawszy luby głos, zakochał się
w niey srodze. Nie mogł się
wstrzymać, a odszedszy do ie-
dnego pokoju, układł się zsta-
rony, zapadem gwałtownym.
Przyszedł Kupiec mowiąc mu:

Bracie moy, co ci to, rzesz tak zdał?
mow mi prawdę; Ja ci ię wsza-
dopomogę. Jest wprawdzie w
ylus twych mię dopomoc, rzekł
Sułtan, lecz to uczynisz jemu to
wielkie zmartwienie y szkodę
dla siebie. Gospodarz mowił mu.
Luby Bracie, dla twey miłości,
wszytko poniżęcie gotowem. Sułtan mu mowił: Wiedz o tym,
moy Bracie, żem ię zatoczył w
tey Niewolniey, co ty ię chcesz
wiecu za żonę. Gospodarz mowił mu: Oto dla Ciebie, daię
ię z dawny. Wez ię sobie. Odebrał ię Sułtan, y pojechał
z Nię do Domu. Niewolnica
mowiła w Domu Sułtańskim:

Chociażem przekonana ze Sułtan
pozwał mi nieco czasu, aby miłość
moja nie wygasła do pierwszego
Pana mego ktora tu iescze w
sercu moim. Zezwolił nato, y ow-
szem mocno mu to podobało ię.
Zdarzyło ię potym, że w tym Mie-
ście, gdzie był ów Sowich, chciał
mu Pan tamecny, napaść uczynić,
y zabrawszy mu wszytko, dać go
jakby on Sułtana przeliował.
Wzięto go nazbatek do więzienia.
W nocy wzięli Cieżowcy więźnia,
co go mocno kochał, bo go
wszyscy milowali, że był dobrotliwy
dla wszystkich, y zapytał go:
Wyznay mi, czy to prawda żeś
ty zdziercy Cesarowi. Odpo-
wiedział mu, że to szczera napaść,
kiedy tak uciekaiąc mowił, bo
jutro chce ię Pan ten dać

sięc, y zabrac wszystek twoy ma
ięteк. Nie troszcz się o to, co ięs
ze mną stanie bo ia mam wiele
Przeiatorow między Panami co
nie dopuszcz nic mi złego uczyni
ąc. Tak się stało. On uciekł. Nazą
jutrz Pan pytał Przeiacielego:
za co nie strzegł swego w Azefie.
Odpowiedział: On był wcale nie
winny. Bo była prawna napaść,
on mi podpuszczył że to wszystko
fałsz, o co go obwiniaią. Pan ten
nie mogł nic złego temu Przeią
zonemu robić bo ięz miał wzgle
na swą drogę. Dowiedł Bu u-
ciekł prosto do Sułtana: Gdy go
ujrzał Sułtan chciał go ucznić
Samowładcą nad wszemi Krajami
Lecz Kupiec przyiąć tego nie chciał
tylko aby był Bratem Jego tak

jak dotąd go wołał. Ja Car wola-
tem Bracmi, Siostrami: ten Dru-
gi mowił: Bracie moy, y Abra-
ham też mowił: Żwij mię Bratem.

1775

Biegły Doktor ieden przy nowym
Królu umiał takie figurki robić
które wszystkie wyleczyły choroby
co ioch ow kraj panowały. Skoro
go to w amatt wołto, tak dalece,
że choć go Król już wołał do siebie,
to go ubywał, mowiąc mu: że czasu
nie ma. Król nie uważał na to, ma-
iąc wzgląd na powiechne dobro,
które przez iego rzec czynione
było. Zdarzyło się w owym cza-
wcale nowa choroba otworzyła
się. Doktor wynalazł nowe na
to figurki, myśląc że ieszcze

lepszy skutek od pierwszych u-
czynią; lecz kto ie zazyw, musiał
w godzin kilka umierać. Nawet
y Królewiczowi Synowi własnego
Króla dawszy ie, zaszkodziło, tak że
Syn umierać musiał. Co widząc
Król, kazał go drzeć.

676

Był w Bukarestach pewien, co nowy
Dom był wystawił przyszedłszy raz
do tego Domu, widział, że się
tam Dzieci skakało, co gdym obaczył
poszedłem do izdebki Gospody, gdzie
wielu ludzi pito, y wypuściłem głos,
że ten nowy Dom niedrzysty. Zdarzyło się że Gospodarz tego Domu
zachorował. y Żona wraz z Dzieciątkiem. Zgodzili przysłali radzić

mu, aby się wyprowadził z tego
Domu, y przedał go, bo niezdrowy.
Chciał go już choć za pół pieniędzy
przedać, lecz nikt go kupić nie
chciał. Gospodarz posłał szperać
z kąd wyszedł ten głos że Dom nie
zdrowy. Zwiedział się że to Jakoś
mówił, to jest Ja; pytał Mię czy,
to prawda że mój Dom niezdrowy,
co to tam niezdrowego widział?
Prawda że Ja to mówiłem; odpowiedziałem, com widział, że się
Dzieci skakało. Wszyscy w onych
Gospodarz niepzedał już Domu,
a Sąsiad miał wielką zgryzotę że
go niemógł w ow czas gdy za
pół pieniędzy dawano.

677

Chociaż wielu jest Królestw nie

Swiecie lecz to, ktore się teraz odkrycie, ieżeli nie było na Swiecie, Co zaś było niemoce bez Semroty, y Wulkiey Zasnosci. To to iest co Bog powiedał Abrahamowi Oycu naszemu, gdy zaś Przymierza, ktore z nim robił, dotrzyma mu, że Dzieci iego będą mnieiszy znieś gorzey wiedzą; y uciemiężenia.

678

Dogowie Framasonscy będą mnieli czynić to, co ci dwoy czynili

679

A Baalekaben maią troiste ciało. Jedno iest bez noa, tylko się zakna

kolanach zrogaio. Drugie cało ma Skrzydła za pomocą ktorych te ciel mogą kurzawą mil bez zatrzymania. Trecie zaś iest całkowite z rogami, lecz w tym dele zda: znim, między im się wyste pie z ich granic. Tam iest Panow między niemi. Nad wszystkiemi zaś ich krajami, iden iest tylko król. Ci maią Braci y siostry. Żaki y kobiety: Wszystkie Dziata maią Iden kształt. Zdrowie kadzyą mieszkaią oni Bracia, y siostry. Król ich ma nicc wyspę moc Dzwych Braci. Do nich można tylko takowych posłan co są Braemi, y siostrami. Z kobiet nie można posłan, chyba gdyby się powiodało Z bylo, a od Braci dwoch, gdyby cie tam przy.

rzli y mowili, ze ieſt ieden na ſwie
cie co powiada Braci ie ſwoiey,
tobi Oni vaſzie ucieſzeni byli.
Bo im wiadomo ze przemnie na
prawionemi zadany; Ba Wam po-
wiedziałem ze ſa ſtu przeſzli wy-
ſzło naprawie, to ieſt mieyſca te,
co ktorych ſię Bracia ie ſwoiey
Oni ſą vaſzie ucieni. Jdyby ſcie
im mowili, ze iuż nauk niepo-
truba; toby Oni zaraz zrozumieli
Ba czego ich niepotreba; y wyru
ſzyli ſię z nich, Oni prowadziliby
Was do ſwego krola, daliby Wam
wielkie podarunki y moc latania
jako Oni, bo to wiecznie ſzczę
Widzielibyście iuż ſam, ktoby
przyszedł naprzeciw Was y Was
ſamych, ze byście tam widzieli.
Gdyby tam ieden przyszedł, toby
ſię proſtowo, aby iſzcze ieden dam

przyszedł, a potym iſzcze ieden.
Potym gdyby ſię do mnie po-
wrocił ten poſłany, toby Oni
tu przyszli przede Mnego, ze
bym tam poſłał. Nawiliby ście
tam 8 dni, a w godzinę powrocić
liby ście nazad.

606

Wyście chcieli naprawić lecz takiey
mocy, nie macie iſzcze, dla tego ście
upadli. Chociaż ſię ſtaram y
wyciągam; Wasz z tego, mieyſca,
ale ſą co Was ſzachali, y ſzli za
Wami; Oni ſami ſą Inſtygato-
rami na Was.

081

Vy zaiste mi bycie byli oycze mily
tak w calosci jak ci 400 ludzie
co byli z Dawidem, tak mowie
jako On sam; y dla tego stoi: We
arba meas ischimau - 400
ludzi z nim. to znaczy byli tak jak
On sam. Natenczas vel aby Go
Bog kochal, y dla tego Izaak
Go kochal, y zyczy Wam, byscie
Go widzieli y mowili z nim. dez
wyscie nie mogli wytrzymac gorzey
y kaze y zij gdzie indziey zwrocic.
a przez tę gorzey mozna przijdzie
do Prawdziwego Boga, tak jako
Wam wiadomo, o tych co maią
codzienne gorzey, a tę zwracaią w
dobrey, kto zaś znesie nie moze,
ten nie ma łaski u Boga. Gdy.
byscie zaś wytrzymali y byli w

całości jako ci 400 z Dawidem, ktoby mogł proglądać w oblicze wa-
sze? głowy wasze miałyby na
sobie koronę od Boga.

082

Ja sam nie mogłem isc, bo Ja iestem
Posłem od Boga, ale Wy Panowie
odemnie mogliście isc. Aboy-
scie byli Posłami od Pana.

083

Jon stopien Noy to vel stopien
niey od Elsadday!

084

Vyscie mieli gorycz, kiedym Wam

te słowo mowił w Częstochowie
El Saddai gdybyście wy wątpy.
mali y poznali, że zapewne z
tey rzeczy wyydzie dobycie, y prosi.
libyście My mowiąc: Dayże nam
zakosztować gotycz, day nam y
dobrey pociechy, chcę bybym Wam
dmowił tego czasem choć się po.
zdaiie rzecz dobra, to wewnątrz
bye może brzydka, czasem zaś
choć brzydka po wierzchu, to we
wnątrz pełna miłości y dobroci
bye może; Bo zawsze dobra, y
kosztowna rzecz schowana w tey
y brzydkey, dla tego aby dobra
rzecz niepoznana była by ią kazdy
mogł wiedzieć jak wyraźnie stoi:
Bog zakrył światłość ich przed
nieżbornemi Zdale znak iest od
Rzeczy dobrych, y kosztownych,

te zawsze rzeczy między ciemiami, by
ludzkimi ludzy tego, co je brać
chcą.

25

My miedzy się w gtb przepasz,
y pierwey pornebacemy, poyść
do nogi, a potym do Głowy, y
dla tego stoi: Chce można mieć na-
dzieię na nogi Mistrza. &c.

26

Jakem jachał do Polski z Jakubow
skim y Nathanem, dano nam skra-
mnika na drogę, ktorych zowią:
Jakcyia. Zaiste sam Skrąpnik
był Rozbiynikiem, lecz urzędu Biod.
Przyszedł On do mnie y mowił: Ja

potrzebuię 15 aurum, zebym sobie
mogł kupić Cas Cokkow u mego.
Sędzia: Powiedz mi prawdę, ieśli
masz 15 aurum to ja ci zabiię,
y odbrom ci, zebym miał za co
Cokki kupić. Cak ia rozmowi-
łem: A ia nie mam ia 15
co będzie? Eso to ci zabić niemo-
gę. Odpowiedział mnie trzeba ko-
niecznie 15. Albo będę miał lub
12 lub 13 aurum. A niech Bog
broni niekt, chcoby ieden pana bi-
tował do 15tu aurum: to was
nie mogę zabić, musi być ośmna-
ście. Cak y ia wam powiadam,
aby mi iuż ta Pomoc przyszła,
zebyście mogli wyiść z mego Domu.

Gdyby ci było pozwolono prymas:

mniey 7 kości y 3 Brać, taby
wam było dobrze na zawsze. Bo-
bym was uczył powagi królew-
skiey, dla tego abyście mogli być
w Domu królewskim, to iest
abyście byli w Domu Bożym,
y w Bramie Niebieskiey, ież
przygotowana była dla was cho-
dzących iedna do no, iena, a kości.
tam drugie chodzących za wami.
Cały Sąd ze wami, y to to
iest co dawna mowiono u was:
Bóg tancerzy w około z Jeźdźcy.
Co dano, iż wam była iedna
rzecz, zebyście ią trzymali. Cały
Sąd rozumiałby, że wy nosicie
tę rzecz, lecz ta rzecz was by nie-
siła jak teraz u was: Że Arka
nosiła tych, co ią nieśli a wy
niebyście po wierzchu Wody, nie
tak jak u Moyżesza, co musiał

z nim swoim idenye w Wodę,
bo tam tylko było doczynienia
teraz dano by Wam nic, bez nim
bii by nie trzeba, bo ta rzecz coby
sie się Ey trumali: nosiłaby
Was, y podnosiłaby Was do gory,
a gdybym widział że jednego
wyrzey winoli nad drugiego tak
bym rozkazał, aby zatrymał
tę rzecz choćby czasek jaki; poki
się drugi rownież nie poprawi,
by wszech zarownie podniesto;
tak y z kobietami działoby się.
Teraz będziecie podwładz innych,
tak jak byliście Pierwszemi tak
będziecie ostatniemi jak naymniejsi.

CAP.

Za bytem Prostak, y niewiedziałem kiedy Sabath przypada

bym miedzy Chrześcianami. Tylko mi kobieta iedna co
Piątek w wieczor myiowała kolare, tęd widziałem, że jutro Sabath będzie. Rozumiałem że tekolarz, to iest Sabath. Kaz kobieta ta zachorowała, y nie przyniesta mi kolarey. Ja tei niedpra-wiłem Sabatnu. Poszedłem w prostych, Sukniach; otworzyłem Sklep, a turzycy kupcy. mieli się y radowali, nie mogli Saba-thu. Żydzi obaczywszy mowili: Wziął dziś Sabatt, co to robisz? Pytałem ich, wziąż mi nie przy-niesiono Chleba, ktory iest Saba-them? Dali mi do wyrozumienia, że nie ten Chleb iest Saba-them, tylko że przychodzi iedna skryta rzecz, y ta zwie się Sabath.

Ten przypadek rozpowiadaczem
Bycu, jak mi odpowiedział na
to: Nie turbuy się nic, bo czasem
Sabatu ten zechodzi, y ukrzyża
się.

699

Bardzobym rad, żeby mi przyszły
pieniądze, abym, Was wykupił
z pieniędzmi, prawie i pieniędzmi
tak jak ci co siedzą w Areszcie,
choćby już mieli pozwolenie
wyiscia na wolność, myśle żeby
nie zapadli Strazom komorna,
Choc Więzien mowi: Czy dla pro-
sztem żebym tu siedział? Że nie
nie pomaga. Musi się wykupić.

700

Wszystki wasze uczynki umacniali
więcey lewo nad prawo. Wszakże
zawsze prawa powinna być wzma-
niana przeciw lewey. Gdyż żaden
Człowiek podniesz nie może lewo
tylko Bog sam.

701

Bardzo rzadko ludzie czynią to uczyn
ki, które ktore wpadli do lewicy.
Lecz takie uczynki co dzy czynili
to ieszcze żaden człowiek niepo-
dniósł na dzwonce przez Was.

702

Idąc mały pospolicie z Dziećmi
do iednego Chrześciańskiego Ogrodu,

krasu Owoce. Gdy nadchodził Gospodan Ogrodu, tak ja w nogi przez płot, y daley uciekłem. Lecz Chłopcy, co drapać nie mogli to dostali pokrzywami w zadek; Kaz poszedłem sam do Ogrodu, y tam zastałem Gospodarskie Dzieci, tak wszystkem pokrzywy, y ich dobrze ostrzewszy poszedłem sobie. Gospodarz Ogrodu przybiegł do mego Ojca na skargę, pytał Mię Ojciec, Coś to zrobił? Odpowiedziałem: Ja myślałem, kiedy iestem w Ogrodzie to już Ogród do mnie należy, y zrobiłem z Dziećmi, com ich tam zastał, to co Gospodarz z tamtemi zrobił.

Noego przyiął rozdała, obawiaiąc się aby Władza Jego enisperowała nie rozdała, poczęła żałować na Niego, mowiąc: Ty mowisz na Niego, że On sprawiedliwy, pozwolił Mą, ja Go z dobrey dogi dowiem, y przyiachawszy do Noego, jak staruszek w Cześć, zmarwił Mu wielkie zadziwienie, ii Go Woda nie utopiła. On rzekł: Nie dziwuy się Noe, bo My miszkamy na bardzo wysokiey Gorze, z Potop tam nie dosięga. Noe mu opowiadał całą Awanturę: y wiele lat Arkę budował z roskazu Boga, dopiero jak nastąpił Potop, prosty lud chwalił Mu się z obiedzenie Boga, nie karania nigdy tym Potopem. Stary tam mowił do niego: Na co Ci było tak długo zadrudniać się podobno

y ta Powodnica, będzie tak długo
trwała. Ale my mamy Boga
cokolwiek Powiek chce to wnet
się zrobi. A ti pokaż, że tu
mam małą gałązkę Winney
wez ią zaraz wyprobi
wielkie Drzewo z owocem. Noe
tak uczynił. A wieczor zastał Ie
Drzewo z liściami wielkie y pełno
winogron na nim. Skosztował
ie smakowały mu. Ciszy mu
mowił: Wyciśniy ze grona teraz,
obaczysz że się z nich słabe tełno
zaraz zrobi. Tak zrobił. Upił się,
y odkrył w Namiocie. Przy-
szedł ten Stary do Syna Chama
y mowił mu: Patrzay, Ociec
twoy ma ieszcze Moc wielką, ie-
dy będzie ieszcze wiele Dzieci pło-
dził, to Wam się mało Kraiu w
Dziedzictwo dostanie. Cham zapy-

tał: Co ia mam czynić? Ten do-
powiedział, y okazuie Go. Jak
ia mogę taką złość własnemu
Ocicu wyrządzić? rzekł Cham,
boię się żeby nie umarł. Nie boy
się nie dopowiedział bo Ia iestem
Wielki Doktor y zaraz Go wyle-
czę. Usłuchał Go Cham, y to
uczynił. Namawiał On go ieszcze
do iednej rzeczy ktore On też u-
czynił.

104

U Żydow zwyczaiow podczas
Drugiego Dnia biorą tyle nici, ile
maią Dusz zmarłych w swoiey
Familiy, y te zwiiaią na Knot,
z ktorego chcą woskowy uro-
biony do Komicy zapalaią. Co
się zwie u nich, za woskowa

Kurica. Takie robią, w tym zgrobie dla zdrowych y ięzących, a te naywaią; zdrowia kurzec. Ja wiąc u mego Oyca, że nas takie, y na owakie, kroby przygotowano, y obrachowano jurnicy, ukraiłem że y potrobiem sobie z nich smurki do Lukow, a nawaliwszy pełno innych nici, położyłem je na stole. Potym chwaliłem się z tym przed Oycem moiim; mowiąc mu: Jeśli mi nie wierzysz, zobacz tę nicię, co na knot leży, abacz że tam bez rachuby leży daleko więcey.

95

W mt odwodzi mowiy, gdy pogodnie było, y jak na Niebie zawsze

rożne kolory zrządzą się, mowi mi Oyciec: Bog przygotowywa dla Ciebie materyą na Suknie z tego. Ia rzekłem Oycu jak przyde do Boga po tę Materyą. aby ktoś mi wziął z soby. Potym zrobił mi takie Niebieskie materyalne Suknie. Pytałem Oyca: Za czas mi nie powiedział z soby; gdyo szedł po te Suknie? W ten czas, kiedy Ja średłem, odpowiedział mi, bo ty nie był w Domu. Pytałem go: Co Bog mowi o mnie? Bog powiada, że ty zawsze wolnieysz. Odpowiedział mi, y kazał mi z rozga się kazać, od dnia zaś dzisieyszego, zeby już był dobry, y tego więcey nie czynił. Jak Ja odpowiedziałem: Już będę Boga słuchał; dzisiecy nic nie zrobię, ale jutro

jáz mi wolno bráć. Jak y Oy
w Iwaniu obiecali jemu, że
jáz dobremi będzie, a jak sa
zdamtąd wyjachałem, to sie
nie wypełnili obietnicy.

996

Rinte ow, co był sobie obrał wy-
rzenie dostawszy jáz Brod Jmć
Kozy, podowcza Bw bogaty król
umarł, a ten brzydki Syn, ode-
brawszy Rządy, zebrał Wojsko y
powiedł przeciw temu Szczęśliwe-
mu na Wojny; a tym zyskał so-
bie, aby wiele bogactw dostał;
a sam siadłszy na Kobiercu, pole-
ciał do Dworu, Rzeczonika swego
a tam przemowiwszy Generałow,
y Ministrowim, pieniędzmi

przyrzekł, że opuścili Króla
swego y na jego przeszli Stronę,
przez to Królestwo samtego, za-
pędnie ij w jego rece dostało. Ader
zaś z robionych Odmian, samtego
Króla sam własne ręke zabił z
nienawiści, co dawna miał ku
niemu.

997

Czoi: że Waianci Jankiew
mi Berzuwa; wei aileh
Moreno. Jakób wyszedłszy
z Berzuwy, poszedł do Heronny.
Czyli tu nie było podowcza wy-
ezy Pasarzow jak On tylko,
dla czego exclusive jego wyra-
zał? Acz tu zapewne też słowo

mądrości oznaczaiące na ten racze-
ny czas że Jakob wyidzie z
Bersaby, y poydzie do Haron
ny. Za czym Wy ten nie stuchli
dla Nich jak Jakob? A nago
stoi; Widział że ta Studnia w
Polu, y tam znalazł Rachele,
u Moyzesza też stoi; że: Swiąc
na Studni, tam zdarzyło mu
się zeyść z Panną. u Eliezera
Sługi Abrahamowego stoi: Że
Zdybał Rebbeky przy Studni:
Takie Rabbi Simon y Eliezer
Syn Jego Siedziele nad Srzodkiem
Wody. Aiboli wszyscy nie dosta-
pili prawdziwey Panny. ale
wszyscy vdnakie pracowali by ią
dostać; a Jakob służył dla
Nich y 7. y znowu 7 lat, y
wiele się nacierpiał, jak stoi:

Gorąco ustawicznie dziękuiemy za Dzisiay-
szy dzień, pod czas nocy etc. Takie
mogł zmiłowanie dobry dla niey.
Dla czegoście Wy też tak nie czy-
nili, abyście służyli, y pracowali
dla Nich?

608

Wy macie wielkie szczęście do Bo-
ga, coście nie szli za Nim, bo Ja
teraz widzę, żebyście nie mogli
być wytrzymani: bo pierwey by
bym Wam pokazał pokazał
miysce gdzie ta Panna iest,
y byliby[ście] potrzebowali czynić,
to, coby[m] Wam był rozkazał; aby-
ście mogli przyyść do Nich; a Wy-
byście byli nie chcieli uczynić,

ta rzecz iest w takim mieyscu
y Aowe brań nie by zię od Was
było nie zostało.

699

Jeszcze my nie poszli do Hieron
my a jak tam przyduemy, przy-
dzie ludzi ięc liczby.

700

Stró: u Joselusza Syna Jehozei-
deka Kapłana: Hessiru
meolow begodim hajaim
Wyrzucie Go z walanych Sukien.
czyli ten On był ubrany w po-
pasłudzonych pługastwem

Szatach: tylko do kadzęy nurzy
dzie się w tey postaci, która
do tego należy, bo ię dzie Po-
stacie, Iest pomagaiąca, y iest
przeciwna. I iest znowu dzie.
Mowiono, aby mu zdiato ten
kaptusk prowalany, by go ubra-
no tę postać, co Mu przyswdzia
kazano. Jakie Nabuchodonozo-
wi odebrano Postać Człowieczą, a
zostaw w Postaci Byellzecy. Chciąc
go Bog wotać Kuge swojim, ro-
zumy karany zostaw, że odkrył nie-
sekretny, takie ten Zidka Duhi
co mu król kazał oczy wyiąć, za
odkrycie Taiemnicy, nie iest to
ten Sekret co Wasi Prodkowie
mowili, y Nabuchodonozor
jadł zywego Zaiąca, lecz wcale
inny. Potym zaś jak Nabu-

chodnowy dostał swą karę, powrocony został do postaci człowieka, y bojaźń tego padła na Zwierzęta, bo jeżeli na Lwie Tahie u Dania co stoi: że Człowiek szolach malucho. Bog mu Anioła zesłał. to to była iego własna Postać. Tak y tu: Pierwey kazdy musi przyiąć do tey postaci aby padała bojaźń na Zwierzęta, potym może już na nim odpowiadać wyższa rzecz. Gdyż nie każdy kontrowersyi rzeczy, jak złoto na Cnotliwey rzeczy, miedz lub mosiądz, mogę już przyiąć na się złoto, rownież Jakob gdy szedł do Sawa, to szedł w swoiey Postaci. Podobnież gdy byli obydwaj w Żywocie, to się borali z sobą, y kazdy chciał wyiść wprzody, tak y teraz

oni się w żywocie, y nieważono kto wyidzie wprzody, czyli Jakob czyli Esau.

701

Tak jak u tego Rabbi Simona: w owcach gdy wszedł na pewno miysce wrzący, przerwawszy zodali owarzystwo. Tak y Esau wybaczył za Braci to ustąpił Wam chciał wprowadzić do iednej komory, tam dopiero nazwalibyście się Braćmi.

702

Gdy się znieważaią trzeba wytrzymać, chociaż się mowią Ciotki, pewnie że przeciw Bogu powinnieś myślić sobie iest takim.

703

Iwaniewicz mowił: Do tey nocy
iść trzeba koniecznie co nocy, to iest
w ciemności; bo by w dzień rzecz
ta była na jawie przed wszystkimi,
y pewnie był zelany Mord,
który przykazał dała Kugom swoim,
kazawszy im odpocząć w iednej
pobliskiey Gospodzie, a sam prze-
szedł jeden Most, drugi Most był
moczony, a trzeci był złoty &c. &c.
Nastadku zwycięstwo otrzymali,
jak się wyżej mowiło. Was zaś
wiglem, abyście mi pomagali,
y strzałami memi byli; bo Ja mu-
szę iść do nocy bardzo straszney,
y mocney; żadny by to czynił,
co do niego należy; przestrzegliście
nocy jakowey. Gdyby wam się
okazała jak szpiczaste igły,
tobiy się Wam otworzyła wysoka
Brama.

704

Podobieństwo to, którem Wam był
mowił: Koł bir humez niebacznie
myślelibście, że robicie nową Be-
czkę, nowemi dowcy y zrobicie
bir a gdybyście Mi byli nadali,
tobym Wam był mowił: że wszy-
stkie bir iest humez. Wiz koł bir
humez – Wszystkie kwasy wymię-
tau

705.

Był pewien bardzo mędry Króle-
wicz. Prosił Boga swego, o pozwo-
lenie Wojażowania. Dawszy mu
na drogę wielkie bogactwa, wy-
jechał Go z nakazem: Aby wszę-
dzie był rozrzutnym z pieniędzmi,
dopiero jeżyciedzie mowiąc mu:
to co Ci Bog nie dodał, to ci lu-
dzie dodadzą do cnot twoich, dla

darow ktoremi ich obdaruysz.
Pojechał w drogę, y wypełnił ro-
skaz Oyca. Przyiechawszy do iednego
Miasta znalazł tam wielki zgiełk
y mnóstwo ludzi zbiegaiących się
pytał: Coby było? Lecz nie dostaw-
szy żadney odpowiedzi, posrzod sam
zobaczył mnóstwo zbiegowiska.
Przyiechał do iedney Wieży y tam
zastał Wielu Panow stalonych, y
okutych żanuchami. Pytał o
przyczynę tego? to mu odpowie-
dziano; iest tu iedna Krolewna
ktorey piękności nie nie rowna
na świecie. Ona dnia zaufa
widzenie, a kto na Nię spogla-
da, to ogarniony takim zapałem,
że musi skonać z miłości. Dzienny
mowili mu, vradzili Panowie,
z Krolem, aby Ią vkrył, y
tylko w Ogrodzie Krolewskim,

by miała wolność chodzenia nie
zas po Vlicach y do tego Ogrodu,
by się nikomu weyść nie godziło.
Ten vsłyszawszy, zapalił się Vmysł
w chęć widzenia Iey piękności.
Poszedł do Ogrodnika owego Ogro-
du, a przekupiwszy go, wielką
summą złota, wyrobił sobie Wey-
ście. Ogrodnik mowił mu: Wiesz
że co? przywdziey na się prostą
Suknię y zakryi głowę swoią
jak okrastowiany; rob że mną,
w Ogrodzie to Ią zobaczysz. Tak
vczynił. Wszedł Krolewicz w
Ogrodzie Albanku, w ktorym wzy-
stkie Instrumenta Muzyczne
znaydowały się. Wziął wzy iden
Instrument, stał grać na nim.
W tym Marszałek Krolewski
posłyszawszy tę piękną melodyą

przyszedł do Niego prosząc, aby dalej grał. Marszałek w dyskursie mocno Go zachwalał Królowi że iesure w ryciu tak biegłego nie stysznał Virtuoza. Król ciekawością zżyty, zawołał Go, aby między Orkiestrą Jego przyszedł; a gdy uraz z niemi przegrał, to kazano mu, żeby grał solo. Niezmiernie się podobał Królowi, y nieraz: Co za szkoda, że ma takie paskudstwo na głowie, bobym Go do mey Orkiestry przyjął. Obdarowawszy Go prezentami, skoro ie wziął, zaraz rozkazał między Xięża Królewskie. Czynił się przed Królem, jak ieden z Warszow. Pytał go Król! Na cóż ty takie dary rozdaiesz? Odpowiedział: Dosyć

mi na tym, żem ciął w Ogrodzie twoim, y mam co żyć, na wszystkie pieniędzy? Królewna to posłyszawszy, też przysłała, a postrzegszy temu Koncestowi, skoro Go obaczyła, zaraz mu twarz zmieniła się, tak że bez mała nie ofiarała. Wszystkie Panny, co przy Niey były, zaczęły się śmiać, y mowić do Niey; y ten parowszy, tak się kochał, że mało nie zdarł. Królewna wzmocniwszy się, ledwie mogła dać kontynuować tak miłe na swym instrumencie, że Jey wielkie tym ukontentowanie sprawił. Panny Jey naśmiewaiąc y zastrzegąc z niemi, pytały Go: Która ież od nas podobała się Tobie? On odpowiedział: Ta luba Królewna

obiadła. Ze moie Krolewna zaraz pomiarkowała sama w sobie, że to bez ochyby nie iest pospolity człowiek, bo Ona znalazła u niego mądrość y powagę Krolewską, Otrzymawszy iak sama posiadała. Roskazała Pannom swym, aby Go przebrawszy w Kobiecy strój, przed Nią wnoszy przyprowadziły by Ią głosem swego Instrumentu zabawiał. Dawszy mu się nieco pokrzepić dobrym winem, kazała Mu iść w taniec z swemi Pannami. Tancerz zadarmo, bo był w tym biegleyszym od nich. Podochociwszy sobie dobrze, gdy się nieco zapalił ustawnym tanczeniem, zadona spadła mu z głowy, y piękne nadeń włosy iego okry

ły się wpam. Zaraz dowiedzieli się wszyscy, że nie iest Panny. Król sam dowiedział się o tym y chciał go sądzić.

799

Był Król iaden, ten chciał koniecznie zwyczaiem dworu, zadzwonić proto nędz z Ministrami. Radzono aby wysłał Szpiegow, żeby dla Gor zamarnych, powycz rozważyli, ktoby weyść z Woyskiem. Powrócili y mówili, że iuż wyrzadowali mieysce, ktoby weyść mogła. Pewien Pan przy Dworu Krolewskim, chodził, y nayprzawdziwszą minę, udawał się z zamiaru Krolewskiego Król.

go zapytał: Coby zarto wał w tym punkcie? Śmieią się, mowi, zeby na to zapanie że ii wyorzysigowano, ktoredy woisi maią z Woyskiem, chcą z całym Woyskiem podać się w wyedną przepaść, trebaż ii wprzody rzysigować było kazać ktoredy mogą się retyrować, w przypadku, giby ich Nieprzyiaciel otoczył, y opasał, lub tył odebrał? Król pomiarkował, że Baszen miał prawdę. Wysłał powtornie Szpiegow, aby szukali miesca rownego na retyradę, w przypadku opasania; ci że nie znaleźli, powrocili, y Basza na prawdę wyprawili. Jak y wy: Trzeba Wam wprzod było wiadomo, jak powrocicie skąd

a nie rebysicie tam tylko wpadli. Y to to iest co stoi: Mędry ma oczy w głowie. Patrzy z przodku, zaraz na koniec. To y Wam potrzebne było.

787

Gdy mi Rabbi Mardocheusz, o tych 10 Sephiroth powiedział, y odmalował ie na Papierze, pytałem Go co to iest? Odpowiedział mi: Są to Domy. Pytałem Go: A gdzie tu iest Trawers? Wtak kiedy Dom wpadaią; to wprzody stawiaią mieysce na Trawers? bo kiedy w Bukarestach Dom budują, to wprzodzy kopią bardzo

głęboko w nami, potym dopiero
wypuszczaią stame zywe Srebro, że-
by wierzało, tak Ziemią aż do
Ochłani dopiero potym zwierzchu
budnią Tranzet. Dopiero potym
dawaią Dom.

708

Cemuście niepomiarkowali gdym
Wam mowił w Iwaniu, Gadie
illuna beram ikiev srarzo-
hi, beiare schewikii – Podi.
nayćie Drewo, zaprawdę grunt
korzenia Iego w Ziemi powstał.
To oznacza, że wszystkie Religie,
co dotąd były, nawet ta pierwsza
y druga, cośći mieli, było to
tylko doczesnie, wszystko wyięte

być maią, bo one są tylko Gałęzia-
mi Drewa a wszystkie wracaią się
do Smiertelnego Drewa, bo gdy
podcinaią gałąź, to takie wysy-
chaią potym; y to to iest co stoi
u Was: At tiksapech hamal-
ches leminus. Toki wszak
wszelkie Królestwa przewrocone
nie zostaną. to iest, że wszystkie
podcięte będą; Zaprawdę zas grunt
do korzenia w Ziemi; a ten tego
nie trzeba do gory podnieść, tak jak
kiedy Sad rznie daią; to On prosto
do w gorę. Za chciałem się chwy-
cić gruntu korzenia, wybyście
w owcas chwycili się Mnie, y
wszyscy trzymalibysmy się Zywe-
go Drewa, nie obawiaiąc się
ni gornych ni dolnych: Lubo-
Srodkowie mowili to Dowo:

Kad achtine beelone decha ie lau dochle me elven wetatoin – Gdy się schwyce żywego Drewa, nie boią się ni Gornych ni dolnych. bo Oni wiedzieli, że iest żywe Drewo, y rozumieli że się go jus z mocą trzymaią; lecz Oni nie chwycili się Jo rękami, nawet y nieuredzili, gdzie mięysze Jego.

709

Jadąc raz z kompanią z kilku Wozow złożoną w drogę, był między nią Francuz ieden, z Synem, wielkim Bogaczem, ci mieli dobre konfitury przy sobie. Syn chwalił się, że iest wielkim

Rycerzem, y nie bał się żadnego Zbóycy. Gdysmy przyszli na nocleg do lasu iednego, wsunęy się nadal spać, a Ja wziąwszy Kogoz, Oddaliłem się nieco od nich, y przywiązawszy Kogoz tę na powrozku do trzech Drzewin, stałem bie w tę Kogoz, to dało wielkie echo, które dało słyszeć można było. Krzyczałem Jam z głosem podnym mówiąc, jakbym się wyprawiał Kowoźnikom, mowiąc im: Wszcie co znam. Daruycie Mię tylko cyzim. Ustyszawszy to kompania uciekła co do iednego, Wozki, y wszystkie drobiazgi zostawuiąc. Ja powrociłem do tych Wozow, a wyiąwszy konfitury,

y wszystkie dobre rzeczy, co mieli, wypakowałem to do mego Wozka. Pieniędzy nie ruszałem wcale. Znalazłem par Pistoletow tego Frenka, z tych wystrzelowawszy naboie, naładowałem ie żelazem, Żiana zaczęłem ich wołać, aby wszyscy powrocili y nie się nie bali, mowiąc: choćby tu jaki Rozboynik nadszedł, to Ja się z nim spotkam. Powrocili wszyscy, a więc ze mim nie brak z pieniędzy, y drobiazgow, oddali Dziękczynienie Bogu. Gdyśmy blisko Miasta iednego dojeżdżali, czytowałem ich temi konfiturami. Syn Frenka powrocił swoie konfitury, rozgniewany na Mnie powrocił się

do Pistoletow chcąc strzelić do mnie, lecz jakie powrocił smiech, gdy ucieczał do Mnie, obacrono, że żadne były żelazo.

710

Wy niemogliby ście wystrzymać ten spogłądanie w twarz Cesarza choćby z tyłu, daleko więcey w Zakrowę. Za zaś tego, o Nim mowić nie chcę, gdyż nieczystie nie przeydzie.

711

Przyście do stopnia, aby bojaźń podała, potym do tego, aby był Człowiekiem w całości, jak się mowiło, był nie może tylko za Pomocą tey Panny. Ona naucza

musi co czynić truba, aby doszli
do tych rzeczy, potym do Boga
samego.

77

Pewien Król miał kilku Synow,
ktm iaden z nich był nader mędry
iuż uczynił kwestią tak dalece
że był biegły w Sztuce, rzeczoney
Kradzieży. Nie podpadało na
Niego Królestwo. Wyiechał od
Oyca swego z dobrym maiątkiem
w świat, szczęścia dla siebie szu-
kać. Przybył do iednej Stolicy,
w ktorey był Król, maiący nie
porownaney piękności Corkę. O-
brał sobie Dom u iednego bo-
gatego Gospodarza, wielkiego kutwy,
maiącego iedną Żonę. Sam się
rozbrał na czas, aby miał wzrok

ką wygodę dla siebie. Mowił Go-
spodarowi: Słyszałem, że tu w
Waszego Króla, wielkie Skarbce,
wiem co idę, u mnie, podyduemy
tam kaźń, bo ia bardzo biegły
w tey Sztuce. Przystał na to ow
Zasun, a podczas w nocy, wypro-
bili drzwi w murze do Skarbcow,
y ukradszy wielkie moc bogactw,
tak sztucznie zamurowali tę dziu-
rę, że wcale nie można poznać
było, ktędy się ta kradzież
stać mogła. Znano dano znać
Królowi, iż Skarb okradziony,
lecz ktędyby się to stało, niewia-
domo nikomu. Radzono Mu aby
zapaliwszy Komę, w tym pokoiu
patrzano, ktędy dym się ciągnie
będzie, tam będzie znak wyłama-
nego muru. Uczyniono także y

poznano to miysce, Krol rozkazał
w miysce tym gdzie to wystąpienie się stało było, we smole
postawić kadź ze smołą, dla tego,
iż gdy Zbigniew powtornie przyjdzie
dowiedzieć się, aby wpadł w tę
smołę, y wyleźć stamtąd nie
mogł. Ci dwaj posłowie drugi
raz krzyczą, ten Królewicz dorozumiewaiąc się, że tam mu iuż ja-
kąś na ich zdaniu zasadzkę zro-
bią, mowił do starego: Pierwszy
raz idąc, ja rozedrzeć tam, a ty
zdaj się Dworu na straż, idź ze
ty teraz uciekaj, a ja będę
zdał na Dworze. Tak się stało.
Stary władzny w dziurę wpadł
w tę smołę, y począł krzyczeć
na Królewicza, aby go ratował.
Królewicz mowił: Wydaw się

głowę, to ią wezmę za głowę, y
wyciągnę. Ten wydawiwszy gło-
wę, On mu ią uciął; a ciało zo-
stało tam w smole. Gdy na-
leziono w smole ciało bez głowy,
Krol mocno zadziwiony chcąc po-
znać ciało Zbigniewa, kazał ie sobie
przynieść. Krol rozkazał to ciało
nosić od domu, do domu, myśląc
sobie, gdy żona obaczy to ciało,
nie będzie mogła inaczej tego, y da-
nie płakać, a ztąd znaydzie sposób
dowiedzenia swoiey szkody. Krole-
wicz domyśliwszy się wczasie te-
go, powracaiąc w nocy do żony
swego skargi, mowił Jey: Wiedz
że twoy Dziad już umarł, wiąc
co, że młody, ty młoda, pobie-
rzmy się. To iey przypadło do
gustu. Ona usłyszawszy o tym

ze nosić Ciało Pego od Domu do
Domu mowiła: Co ia pocznę,
nie będę mogła wstrymać się
od płaczu? Ona miała dwoie
Dzieci; Królewicz więtszy Chro-
pawy, ślepy iednego Chłopcia płakał,
y Matka z nim gdy przyniesiono
to Ciało, widziano, że już zasta-
no go płaczącą, nad Dzieciącieni
co ślepione było. Powrocono z
Ciałem nazad, nie mogąc się wy-
wiedzieć kto ieat Wodziejem.
Król kazał to Ciało wiązać, y w
bramie zawiesić, z woskiem, aby
Mężczyzna nie szedł przez Bra-
my, drwa kupować, tylko same
Kobiety, y postawił Warty, aby
dobrze baczenie dawali, która za
płacze, obaczywszy to Ciało. Gdy
brakło owey młodey drew, mo-

wiła do Królewiczar. Coż pocznę te-
raz, nie wytrzymam te moiey
gdy pozdę tamtędy? Królewicz
mowił: Wyrzekay mi na maty,
sam pozdę za Bramę, naku-
pię kilka bryk, a na kaidey bysta
kuffa Wodki. Wieczorem pozechał
blisko tey Bramy, przywiozł
iedną Bryką do Zamku; sam zaś
poszedł do tey Straży co tam stała,
prosząc, aby mu posili, pomagali.
Dawszy im dobre trunkiełd, pozwo-
lili Starzi aby Straniey mu
pomoc posłali. Gdy tam weszli,
dał im Duzo wodki do picia, po-
ki ich spity y zasnęli, sam zaś ich
wziął gotowe sukmie Zbiskie, wał-
kie Brewiarze, y Koranee, wyiąw-
szy ich z ich szat, pogolił ich, y
ubrał ich w te Sukmie, a dawszy

im w ręce paciorki y breuiarzec
powbierał wszystkie ich bronie.
Złamałego tego zaś ciała, wziął y
wyrzucił w ustronie. Nazaiutrz
Król dowiedział się o tym. Dora-
dzono mu aby zrobił Bal wielki
y żak kupkami wszędzie porozsypywał złoto, a dawszy wolność
wszystkim, uważał po
ustroniach, ktoby się pierwszy
wezmie do kradzenia tego złota.
Co czyni ów Królewic? Ostrzegszy
to, podsmarował sobie podeszwy
smołą y stępa tam, gdzie złoto
leży niechcący, aby się przylepiło
mu do nog. Po skończonym
Balu widzi Król, że złota nie
ma, a iednak o złodzieiu nikt
nie wie. Każe więc powtornie
Bal zrobić y rozsypawszy

złoto daie znać, aby nikogo do Domu
nie wypuscił spać y pilnie wżyto-
wał ktoby miał podsmarowane
podeszwy. Gdy zatrzymano wszech,
znaleziono na trzewikach Królewi-
cza smołę, y złoto przylepione; wy-
rznięto mu te podeszwy, na znak,
aby nazaiutrz go poznano. Król-
wicz domyśliwszy się tego, posiadł
od iednego do drugiego z owych
Panów, co tam spali, y wyrznął
wszystkim podeszwy, od trzewików.
Znana obaczono, iż wszystkim brak
podeszew. Każe Król trzeci raz
Bal zrobić. Znowu nowoważ wszem
tam rozkaże. Blisko Drzwi od
tey Sali, każe własney Córce na
złotym vkładzie się położyć, a wszy-
stkie Klejnoty, ktore sobie poło-
żyła, dawszy Jey pręcik z farbą

w rękę, aby gdy przyidzie Wodzey,
niż nacrnie go nasmarzyła tym
pzelkiem na boku, Królewicz
przyszedł, y ukradł co miała.
Ona go napzelowała na srole,
On to pocuł, a obaczywszy się
w Zwierciadle, wyrzał znak na
srole. Wziął taki Pzelek z far-
bę y wszystkich w Sali leżą-
cych, takoż pomazał na srole,
Żrana widząc tenie sam skoczył
co wprzody. Kaze Król Hty Bal
robić, y mowi kładzie Corkę z
brylliantami, a kole Zey łoża,
robi niemiecczyzny dół w Czadeł
na ktorę, gdy stysi Wodziey
wpadnie wen. Ten przed Sfey
Kraii. wpadł w ten dół. Co czyni?
Zbał kryzem w dole w się Catu

Królewski pali. Zerwali się zpięcy
y poczęli uciekać z Sali, a ze ím
drogą kole skrytego Lochu przypa
dała, to iden po drugim, tam
wpadał, znowu nie dowiedział
się Król o prawdziwym Wodzeju.
Dopiero domiarkował się Król,
iż to nie musi być prosty Czło-
wiek, y zdla pokazania Sztuki
swey raczey, jak kradnący jedni
te czynności obwołać kazał; Jo-
mu co ten kradzież poczynił,
oświadczy swą Corkę za Żonę. W
owcza odkrył się dopiero Króle-
wicz, y dał się znać. Wziął Ią
za Żonę, y królował po Oycu
swoim.

LIII

Chłop pewien umiał się obchodzić z Wężami y zabłąkanemi swoymi, mogł ie nosić za pazuchą, y w Worku swoym bez bojaźni. Wzięty postępne na wszelkie rzekany Jego. Zdarzyło się raz iż Pan ten przyiachawszy tam, iastał Chłopa bawiącego się z temi Wężami; mowił mu: Jeśli wiesz dobrze, jak się z niemi obchodzić, to twoie szczęście, lecz jeśli nie wiesz, to ci radzę, abyś ie wcale zaniechał. Chłop chwalił się iż zna swoy kunszt doskonale. Pan mowił mu: Probuy ie, nabierz wody do ust, niechay Wąż pije z lewey gęby, Kroncz na odwrot. Chłop to uczynił. Pan mu mowił powtornie. Pytay ie mu

w ouy. Chłop to zrobił. Wąż rozętrony, skoczył, y ugryzł Go. Chłop ten iadł prozić Pana, aby Go uleczył. Roskazał Pan Wężowi, aby sam posiadł; y iad własny wyssągnął. Wąż iadł prozić wielkiemi spowiedzami Pana, aby Go uwolnił od tego, ale Pan nie chciał żadną miarą. Musiał te dy Wąż iad wyssągnąć y Chłop zaraz ozdrowiał. Dopiero mowił mu: Od dnia dzisieyszego, gdy nie wiesz jak się obchodzić z Wężami, zabyś się tego już czynić nie dowarzył. Tak y Wy Wy nie nie wiecie. Wtenczas Wam mowił, gdzie ten wielki Skarb ukryty, tam leży ten Wąż; a wyście chcieli sami od siebie, gdyby nie Jego wielka łaska, toby

Was. był ukaleczył.

Ztt

Gdyby Salomon był nie dał
ow Pierścień Asmodeuszowi
y trzymał go przy sobie, toby
był dłużej, y niepodrzewałby
bo Rycerzy na Straży około
siebie, boby się nie bał żadney
rzeczy, y mogłby kurat przewro-
cić, tylko że sam nie miał tey
wielkiey mocy, która była w
tym Pierścieniu, nawet y Kró-
lowa Saba, co Mu go dała,
nie miała do skonale Mocy Jego.
Ben-Jesko zaś więcey widział
do Salomona; bo mowił do

Asmodeusza: Simo demur
roch aloch — Imię Pana
twego iest na Tobie. Wyście
muchali być w tey mocy.

Ztt

Ja Wam mowiłem: Strzeżcie się
Krzyża. Bo krzyżowa Droga idzie
tam, y sam, y rozchodzi się na
trzy strony, to mana idzie.

Ztt.

Ci trzey co szli do Paradeis do
skrytych mieyść widzieli rzecz
tam żadnową, ktorey rozum
zmysł nie może, y dla tego oni
tam nie wytrzymali. Nawet y

ten, co wyszedł spokoynie, nie
wiedział co go za koniec czeka.
Ja zaś Pardes iest małą rzeczą
przeciw tey, w ktorey my drzemy,
y dla tego Ja wam mowię nie
mogę, bobyście ludzkim rozu-
mem tego wytrzymać niemogli.
Ja Was prowadzę daleko od
tego mieysca; a jużeście
matwi, dopiero, gdybyście
blisko byli. Tak jak przyięli
tę Religią, a nie zachowuią tey
Narodowi. Jeśli rzecz dobra; dla
czego ia nie trzymam tego, co
Oni, jeśli nic nie iest, na czem
do Nich wisiał. A Wy nie
wiecie o tym Narodzie co Ja mo-
wię ten Swięty Das w Edom.

XXV.

Jeszcze Ja rzecz iest moich słuchania
nie mogą sześć przyidzie czas że Ja
będę rzecz prawdziwą Narodom. Ty
dni usłyszą to od Narodow; Narody
nie rozumieią tego, sześć tylko ro-
zumieią, a przez to wielu bardzo
bez liczby. wybawionemi zostanie.

XXVI.

Albo Ja pojdę stąd, a Wy się tu
zostaniecie, albo Wy pojdziecie
drugą, a Ja tu zostanę. A chociaż
nie będziemy razem równy wszy-
scy jednemu Bogu będziemy słu-
żyć.

XXVII.

Gdybyście byli na tym mieyscu
gdzie by Wam dano pieniędzy, to-
byście tam prosili, żeby choć

den pierwey z Wami takie Swoie
Pn. mogłby wie na dzień tysiąc
mil; lecz wybyście wrzecy nad
400 ich nie mogli.

720

Bardzobym rad zeby mi prysły
pieniędze abym mogł iachać do
innego kraiu, zebym sam od
siebie mogł być Panem.

721

Bogowie wierzili to, aby ludzie
nie pamyślali o Smierci, bogdyby
na to baczyli, toby do niczego
ochoty nie mieli, y przeto zadna
dziatą ich czym innym. Was
chciałem odwrocic od tych mysli,
slowami napawaiąc ku Bogowie,
abyscie przyszli do Zywota.

722.

Był w pewnym kraiu, Król
z Familiy nazwaney; Dzieci
Koniecne, Zwyczaiem tam był
poswięcac wszystkie dzieci
wice takim sposobem: Pierwey
przywieziono ie do Templu, tam
ie dopiero poswięcono, dano Za-
Dong na ich twarze, aby żaden
Mężczyzna w nie nie podrzał:
dopiero ie prowadzono do Domu
takiego, gdzie sama Płeć Nie-
wiesta mieszka jak Mniszki,
Gdy przyszedł czas, aby ie przy
wiesc do Króla, tak pozdano z
dwiema Starą Kobietą, do Pałacu
Krolewskiego, y dam zabrymane
bywały, czas niejaki w podli-
skim Gabinecie, nim zaszły
przed Królem. Dopiero przypro-
wadzone do Króla, choc po de-

brany m Panienstwie, niewolno było żadnemu Mężczyźnie patrzeć w ich twarz. Żadnego Męża brać nie mogły, chyba kogo Król dał, tego mogły brać Mąż takowy, przez nie też poświęconym został. Król ten miał trzech Synow, ieden ż nich był odważny y dzielny. Zdarzyło się raz z gdy przypowadzono iedną z tych Panien do Przedpokoiu Królewskiego. Królewny Ow nawinął się tam, a porwawszy Ową Starą Matronę, odebrał młodey Panieństwo. Panna, gdy stanęła przed Królem, padła na twarz mowiąc: Królu, Panie moy, nie godnam tego, abyś Mię dotknął, bo Syn twoy zhańbił Mię. Król mowił Jey: Nie lękay się niczego. Siaday tu. Nazajutrz zwołał Król wszech Krewnych, a rozpowiedziawszy im ten Przypadek, kazał im Sąd radzyć. Pęć dnio, aby Starą ogniem spalić. Królewicza zaś sądzić nie można jak prostych ludzi mowili, bo On iest Dziedzic, a ty już Stary, może wnet obeymie Rządy Państwa. Dla tego nie ma na niego Sądu kryminalnego. Tak y ja wołałem Was Bracmi, y Siostrami, nie można Was prosto sądzić jak innych ludzi.

723.

Te Drwi są zawarte więcey, jak 500000 lat, a rzecz tak długo stoiąca tak zarasta, że nie poznać nawet gdzie są te Drwi;

Treba wiele trudow, y pracy
ucze aby znaleźi te Dwie y
otworzenie treba robić z krwi.
Wiele razy ia ią krew wylewa-
łem moią: bo bez krwie otwarcia
nie mozna.

794

Wyscie byli pierwszemi co się
rili za mne, czemuście nie byli
takowemi jak Pokolenie Beniа-
minowe, co pierwcie wskoczyło
do Morza? dla tego godne byłe,
aby od Niego wyszło Krolestwo.
Wam by się należało wprzod vsko-
czyć w to Morze, to iest depstac
na wszystkie Prawa, y Religie
Zwyczaiow: iest w Swiecie, iż
Woysko idzie przodem pod czas
Woyny a Krol z swemi Krewne-

mi, na ostatku. Gdyby y Krol z
swemi Krewnemi, iedno przo-
dem, toby Woysko większe odwa-
gę miało. Ja siedzem przed Wa-
mi w tę drogę, to Wam się nie
bylo bac, y lękać, tylko spuscić
się na mnie, jak stoi. Jam
Ki elech begie calmuwes
lau iro ro ki ato imodi-
Chor poydę w len Smierci,
nie lękam się niczego, bos Ty
ze mną. Wyscie z tego gorzy
mieli.

795

Wybawienie z Egiptu nie było
w cadosci. Bo ten co ich wyku-
pił zdamtąd był Mysterium.
Grunt zaś wyslupienia iest od
Panny. Jak iakem Wam mowił

że Dawid y Ow Cherubowie co był byli w tamtey ciemnicy, Nowiey ściey ścki, przywali się Wybawicielami, ale tam był zakryt w słowach tu zaś będzie na jawie. Dla tego wyszliśmy z tego stanu, gdzie tylko mowa; a tuśmy weszli do tey Religiey, która iest duszą przed Bogiem, y tu jżuż na jawiu mowią, iż Wybawienie zaczyna się od Panny y modlą się do niey, tak jak u Niego, co On przyszedł odmienić wszech Bogow, w swoim czasie, tak widzicie że teraz wszystkie Krolestwa odmieniaią się; a za Was wiecznem, abyście świadkami byli, iż z tego ciemnego mieysca niech się wzniyna, bo koniecznie z tey ciemności co tam wszystko zte iest, rośnie

wszystkie dobro, które schowane iest. Nie rozumieliście gdy wam obce y gorzkie rzeczy mowił, że pod tym ukryciem musi być y dobre rzeczy? Jak u Moyżesza, iż był w Skrzynce gliną y smołą oblaney, a we środku były dobre rzeczy schowane? Podobnie, było Wam uważać na tych Baalzebaben co mowili do tych dwoch Mędrcow, gdy oni widzieli Wieszczbę: Wekazar hakorew iumos Cudzy, gdy przystąpi musi umrzeć Oni mowili do nich gdy uciekli: Nie wy to ci mędrcy, bo gdyście jżuż tu przyszli, to jżuż nie zostaniecie cudzi; Było Wam ten tak rozumieć, że gdy Wam cudze rzeczy pokażą, y mowią, że w nich dobroć schowana iest.

726

W miedzianey mocy pod czas Zimy, wziąłem z Chłopcami memi deski, y zatrymałem Wodę, aby się rozlata po Mieście, Woda ta zamarła potym, na wierzchu posypaliśmy sniegu, aby dziegciu znac nie było, to było w nocy, kto tylko rano za dnia wyszedł się y upadł, a ja dałem na straży, podałem zaraz rze, aby się podniosł, a potym puszczałem powtornie, a On drugi raz upadł; y dałem wołac, aby się ludzie zbiegli, y wyśmiewali z niego, mowiąc mu Dobrze tak, że upadł. Takiem czynił z Żydami, Chrześcianinami, y Turkami. Potym podałem im przy Drwiach Wodę, ta gdy zamarła, ile razy kto chciał

wyść na progi, zaraz upadł.

727

Gdym był mały uczoł się w Szkołach, namowiłem Kolegów pracować Żonie y na wrazem podrazniłem ich, aby się kocili. Potym wziąłem Wałek, y dałem Jey, aby cisnęła na Niego, co gdy uczyniła, On ią bardzo bił, y przeklinali się mocno. W tym przyszedłem do niego, prosząc go, aby mi explikował dwie słowo, odpowiedział mi na to w słowie: Pocałuy mię gdzie etc. y wiele tym podobnym figurom. Nazajutrz, gdy przyszło recytować przed nim, a gdy mię pytał o te słowo, dałem mu takie

odpowiedzi nyczesk, jak On mi
w ten czas był mowił. Kogoś
wany na mnie, pytał, o tę mo-
wię? Jo jamo, jakieś Ty mi
był expilkował, gdyś się Kocił
z twą Żoną. Wypchnął Mię z Do-
mu. Ja przyszedszy do Matki
mowiłem, że moy Bakałarz
oszalał.

728

Wszystkie mery pokamią się we
troie; tak jak Wam mowiłem
owym Aniołom, co widzi Nadwá-
dzia we dwóch Postaciach, y musi
widzieć do którego ma wystrelić,
takie przed Abrahamem dany-
to 3, bo On był pierwszy, y nie
widział, dla tego ci 3 mieszki
przyszli do Niego, ale za murą

ze szukał, y poszedł za Nimi; a
Wy nie widzicie czego szukał y wzią
jednego z tych dwóch, janeto powin-
nieście tylko milczeć.

729

Ten Chrystus jest Przedmowcą, któ-
ra jest głupstwem y to jest przed
Owocem, przyszedł dopiero okazać
Mędrcom, którą ma wyjść y wielk-
ą rzecz. On sam byłby wypro
wadził na Świecie, żeby był nie
zafałszował Rzetelstwa swego, a gdy
by był między Faryzeuszami
siedł, nauki dawał, byłby dobrze
uczynił.

730

Wyszedł wpadli w lewę. Pewnie
że lewa jest wielką, y bardzo

hostowną rzeczą; lecz iest dwojaka
Lewa, rzecz iest ponad Cwoim,
Druga iest dobra.

734
Noe, y wielu z nim vpadli przez
Wino, ktorym się upili, ale iest
dobre Wino, jak słoi wyraźnie,
ze: Jakob ie przynioss Izaako
wi dalela

732
Wszak Jakob nie siedł przeciw
Ezawa wojowac bo siedł z Ro.
biebami, y Druźmi, ponez ze
Ezau siedł nagotowiw ktemu,
z 400 Ludmi? Powtore, dla
czego Ezau nie siedł do Jakoba,

w owcraj gdy był u Labana?

733
Mowiłem Wam, ja stanowałem
Wimicz. Zwyczaynie raj gdy się
stananie Drzewo, lub Winogrono
jakie, to zaraz nie wydaie Cwoc,
na nim, dla tego Wy teraz nie
nie wrzcie.

734
Gdy mi pomoc moja przyidzie,
będę przed za Wami, aby się
zmiłowała nad Wami, zebym
Was mogł przybliżyć do mego
Dworu. Jak jak stoi: Jakiem
spieszył rozmacie, y rozwalac,
tak będę spieszył budowac y

rzecpie. To Wam napominam,
gdyście tę małą drogę przebyć
nie mogli, y uważcie, jakieście u
padli, bądźcie ostrożnemi, ludy
bądźcie daley odemnie, abyście
tę Woy przebyć mogli. Gruntem
iest, mieć dałoś. Uchodzę się od
mnie, Jak Ia teraz iestem w
ciąśnośći, prawie bez Chleba, a
moie Zasadanie iest tylko w
Wspomożeniu Bożkim, niemówię
na nikogo źle, choć á niedobre
wyrządza, znyimuią to za miło,
y mowią sam Sobie: Pewnie iem
tego wart. Takie dobre o nikim
nie mowią Takie gdy Wam
roskaz każdemu co czynić, pa-
trzaycież abyście to wykonali,
y nie umnieyszyli.

735

U Swego Wielkiego Brata, wiele
iest bardzo Pokoiu Na woyskie
Moc, co się w Swiecie, iest na kaźdą
osobliwy Pokoy. On Wam maka-
cze od wszech Pokoiu, iako to, od
porożenia, dżumy, zmartwychwstania,
i. t. d. wszystko tam iest. Jest też
ieden Pokoy, do którego też ma
klucz, lecz do tego kluczu się nie
mogę, bo Moc Jego, Zabicia, a
ta Moc co ta w tym Pokoiu, nie
dopuszcza go aby wziął klucz
do ręki, Y to się zowie: Hayder
Horasi Jabym Mu dał radę,
jakim sposobem ma wziąść
klucz, y otwierać Pokoy ten,
Na tego postawiłem Was Bracia,
y Siostry, zarowno jak dla was
tego Wielkiego Brata, bo moia
wola była, aby Wam otworzono

Ta stroną a ta strona iest
Zufen – Północna. Gdybyście
tam przyszli do Niego, toby
Was tam przewadzono, do wnetz
wnetz wyrażonych Pokoi, tam
by Wam nic nie mowiono, tylko
za pokazaniem Mocy tam będących
wszystko bycie wzięli,
a gdybyście przez ten zamknięty
Pokoy przyszli, kazdy by tam
widział rzeczy swoie. Iest sama
scripcia napomina aby Was
abyście Mi słuchali, zebyście
Boże bron nie upadli, boby y
Scripcie upadło. Tam stoi wiara
ręce napisane wszystko, co
kazdy czynił do momentu przyscia
do panstwa Wiary. Takie
stoi tam napisana Papieże
aż do końca. Za chciałem abyście

wszystko widzieli, y mnie dam
tęd wiadomosci przyniesli. Lubo
serce moie wie wszystko ie Słow
Bieżama, ale wola moia bytej,
abym dokonaley widział, od tey
Wielkiey Mocy, co tam iest. Ty-
żeliby scie tez tam, odgłosenia wy-
chodzące na ten Swiat. Na ten
to Pokoy powiedziano: Zaprawa
dy grunt tego korzenia powinna
w ziemi. Bo gałęzie gdy uci-
nają, choc ieszcze zwiędłe liscie
na nich, to wnet wyschnie, lecz
grunt korzenia, nigdy się nie ze-
psuie: w krótkim czasie odra-
stać zaczyna, y kwiat wydawia.
Tambyście widzieli y słyszeli,
co to iest Dar y wszystkie drogi
które dopiero potrzeba. Grunt
od tego korzenia teraz Wam mo-
wić o Nim, nie mogę. Ukaranie

gatki, oznacza Religiow Inszych nie, lecz gmend korzenia prowadzenie w Ziemi. Dla tego to będzie: Hiszpaari meajor – Przynizy się z Ziemi Sam to rozumie te złote Drzewa, y Owoce złote na nich, takie te złote Drzewa wydaią Owoce, do zdrowia dobre, y szczere? rzecz, które Wam odmowić nie mogą. Gdybyście widzieli te Owoce, tobyście wszystko widzieli. Mogliby[ście] byli z sobą przynosić te drzewa z Owocami; y postawić Straż, aby żaden Człowiek nie przystępował do nich, y podwracał wszystkie Królestwa w Swiecie, w oczach waszych niczym by były. Teraz za mury nie innym sposobem bez Braci, y Siostr. A jak wyderą wszystkie Drogi, to teraz ow zamknięty Pokoy się otworzy, y Ow Wielki Brat

zadziwi się na malenkiego Człowieczka, co tam rządzi; jak od niego wychodzi Moc wszech Mocy. Iż Pan pokazał S. Pyrkę Wyzwolenie Jego na Tobiasz/ w R. 1778. gdy była Woyna między Cesarzem, y Prusakiem, była przygotowana rzecz aby wyszła na Swiat, a Wybyście się byli wyszym Stopniem zbliżyli do zdrowej rzeczy, przez ową tylko rzecz, że była Sprawa, z temi Dwoyga, y z Wami szczere, to musiała Woyna przestać, jako to dopełnione nie zostało. Teraz zaś gdy się otworzy Woyna na Swiecie, a Ta będzie przeobrażał wiele ludzi, będziecz ostrożnemi, abyście wszystko w ow czas Duchali, byście nie nie przemyślali, choć będzie przeciw naturze, y nie pytali się w ten czas na nieb do będzie

ze jakiem spiesznie wszystko nie-
szczęście tym Dekretem, tak będę
spiesznie wszystko planować y
budować. Gdybyście Boże broń
w owem nie słuchali, tobyście
Boże broń poupadali. Nie słu-
chać radnego Cieka w Swiecie,
ani Praw radnych, teraz mi
obiecano z innego miysca, gdy
mi Pomoc moja nadeydzie, tak
Wy wydźcie z tego upadku,
y ciemności, w ktorey sie wy-
dli, y za wyda z Wami, a
zdamtąd daley będzie bardzo o-
drożnemi.

736

Tak jakiem Wam otwierał drogę
do tey Panny; na co nigdy myśl
wasza nie padła, to iest tak wy-

soko jako Niebo od Ziemi, przeciw
tey Drodze, ktorąście Wy szli,
tak te rzeczy co Wam otworzę
przeciw tym, tak dalekie będą,
jak Wschod do Zachodu.

737

Grand podniesienia est w Osobie.
Sam podnosi trzeba.

738

Mowiłem Wam o Rozboyniku,
co napadł na prawą Kompanią;
na przeciw niego stanąwszy woio-
wałem z nim mowiąc: co tylko
obaczysz, co za będą, działay, dzia-
łaj zakon. Zmow zbroią z siebie,
y woiny bezbronnie za Mną.
Tak y za uczyniłem, y tyle

tym podobnych rzecy. Tak y
Adam było, prostszym było
na wszystko com tam rzekł.

739

Pewien Królewicz przyszedł do
iedney Królowney incognito. Za-
raz po dyskursie poznała po
Nim że iest Królewicz. Mowiła
mu: Ja widzę po Tobie że Ty
nie pospolity człowiek, tyś mu-
siał wyrzec pod jasnym Niebem
powiedz mi prawą prawdę, kto
iesteś? Odpowiedział: Prawdę
masz rzeczą dokrye Cię mogę,
tego kto Ja iestem, to Ci tylko
mowię, gdy się oboie zeydziemy
między ludźmi Królami równych
nam nie będzie. Tak Ja chciałem
abyśmy byli pod czas tym ja-

nym Niebem, a tu życie weźli
do ciemności. Gdyby śmy oboie
Igrzyli się, nie byłoby nam ro-
wnych na świecie.

740

Że Jaśnie, co się winna mozna,
nawet y Drzewo wyciąć mo-
ina od nich, tylko konania
podciąć nie można; a to to iest:
Bram szarsroh bekare
szewkue. Zaprawdę Grunt tego
Słowienia prosdał w Ziemi

741

Przed tą Panną żadnego strachu
nie będzie, leż przed tą rzeczą co
poydzie przed Nią będzie wielki
strach.

142

Jakiejsi to chcieli cynić obce
czynności? Bo ten co przyiąda
wiadomości, do dosięgnienia nieg
ten może uczynkami swemi ro-
bić Zar Zer to wiąże się Zar robi
się Zer a Zer Zar Nie zaś nie
umie tego, co może osiągnąć —
Był pewien Żyd, ten jachał do
Turcczyny, aby tam kazania
miewał, y zbierał pieniądze za
to. Życie mu radził, ić mogł
się mszami i kazaniami, ja li
doradzę, że uczciwy kędyś mógł
zebrać grosza, jak za to. U Żydów
Tureckich zwyczajem kiedy mię-
dzie Chrześcianin, y da się obrzezać,
y zostanie Żydem, to nadzwyczay-
nie go opłacaią; uczynił się ten
że się niedawno dał obrzezać,
y że się dopiero Ygnabelu

chciał uczyć, lecz że na to zasadz-
czenie mieć trzeba, to Ja ci pod-
pisuię wraz z tuteyszemi Sędziami
Ziemskiemi, jakoś był Chrześcianin-
nem, a teraz dopiero Żydem za-
stałeś. Jak uczynił ów Żyd, y
wziąwszy to Attestatum, udał
się do Turcczy. Tam przybywszy
zaczął zdawać tak, jakby się
dopiero uczył Żydowskiego Alfa-
betu, w tych zaś dniach kilku
wyimuią z Arki Prawa Mojże-
szowe, zadał napomnienie tego, y
dał cadować y sądzić, jak Nowi-
cyuszy giną za nowe wiary;
po 8 lub 9 lecieth wówczas przez
to 1000 Dukatów obawiaiąc się
aby mu nie ukradziono tych
pieniędzy, kupił sobie Żydowę
Turczynę, y w tey zaraz swe
pieniądze powracaiąc nazad

Idzie jak Żebrak, od domu do domu,
o proszonym chlebie, aby się żaden nie domyślił nawet o tego
bogactwach. Układ się raz na
gorzoju, y dobrze gdy wiedział; szedł
tamtędy inny Żebrak, y porwawszy mu tę pierzynę, powiedł sobie. Gdy się obudził, pełno gonyczy ujrzał; widział całą swą
fraszkę bez owocu, co czyni? robi
się chałonym, y chodzi po chamberlach, po Ulicach, y kątach z
wielkim krzykiem w ręku, śpiewa
y wykrzykuie po Ulicach. Wielu ludzi: bierało się z wszech
stron, przypatrywało się temu
Waryatowi, to trwało dni kilka.
Nasz cudnego między gminem
ludzi, spostrzega tego Żebraka,
w tego ciemnie odzianego,

skoczył wnet do niego, y chwycił go, żeby mu odebrał siermięgę. Żebrak ów dał nieścia,
Ludzie tam przytomni krzyknęli: Oddaj mu tę Łachmanę,
my ci lepszą sukną kupiemy.
Dogodzi woli chałonego, bo w
Turkow chaleni z wielkim po-
ważaniu. Nowem odebrał tę
Sukmanę. Gdy ją dostał, rzekł
do Żebraka: Wez w tę teraz ten
kij, y chałę, bo ja już nacho
być Waryatem, bom już moią
chałę odzyskał. Tako y wie:
Kto umie cudze działać uczynki,
to może czynić, bo w tym mo-
mencie, gdy ie czyni, a spostrzega
żywioł rzecz to ią odzyskuie, y
mowi do tego, co w Jego była
ręku. Wez ty ten kij etc. jak
się mowiło ten kto nie wie,

jakw ma iſc ſzukac czego?

743

Wy powinniſcie teraz rozumiec
by nie tykac ſię do mocy, ktore
do mnie należy: bo Inſtygator
ſtoi, y inſtyguie na Was, dla
tego Ja Was oddalam, y ſtrzeżen
na ſtrone, by nie inſtygowano
na Was, jakoż czaſ nie przyidzie,
a iż ow czaſ będzie w będzie.
Choćby Wam Mateuſz mowił,
abyście czynili mocy ktora do
mnie należy, przeczyć: Jo, iżli
z mojim roskazem, to czynie,
a gdy nie, to nie czynie: Adyż
Ja mu nierożkazuię, a On Wam
co powie odemnie, to to niebes-

pieczenstwo ſądzić na Niego, nie
na Was, bo Ja temu mowić
nie mogę. W Swiatowey zaś
rzeczach mocnie czynię co Wam
powiada.

744

Jest ieden Schei Jehuda y On
starszym iest nad kilka Tysięcy.
On bardzo uczony, y mądry. Ma
pod swemi rękoma, Skarb wielki.
Ma moc życia 12000 lat.
Gdyż znayduię ią Bostwo Żydowe
na Swiecie, w ktorego Mocy iest
Siedmia, gdy ią kędzie w niey
kto, to takowy może żyć 12000
lat. Mędrosći swoią, przyszedł
on Jam, y mowił, że iest Jednym
z Bogow. Bostwo to Jo pokie-

bito. On się wykąpiał w Łzami
y powiedł przecz. Teraz iest Krolem nad Seydym wie dobrze o tym, że ten co ich poprawi, będzie w Edomskiey Religiy. On ma ten wielkie pragnienie wraz z Panami swemi weyscia do tego Dat Zabrał On skarby, y chciał ie do mnie sprowadzic, lecz się zebrali Rebellizancy y zdali z nim wojowac, mowiąc że y Oni w tym część maią, y do nich należy ten sprowadzenie tych Skarbow dla Mnie, lecz nie przyszedł iescze czas, aby smy skarby te wydali z rąk naszych. On przez Mędrosc swoią zburzył im Miast kilka, zeby nawet nie mieli mieysca odpocznąc. Takze spuscił wielkie dzdze y grady, aby za

nim gnac nie mogono. Ninieysze Was postał do tego Wielkiego Brata, te mi trzeba było was wprowadzic do Niego postac. On nie iest ten, co mieszka w Akstonce; bo tamten iest tylko Panem, ten zaś iest krolem, y mowi dac Cesarzekowi Moc, y wzrost na potym dokoła, lecz nie więcey.

745.

Daaźekabem maią władzę nad Seydem.

746.

Trzeba wyznac się ze wszech Spraw, tak jak Ow Krzyżan Wielki gdy wszedł do Nayswiętszego mieysca, to się wprzod wykąpał,

y wyśredzay, też się wykręcać ro-
zumieć y tu, gdyśmy w tu dań
weszli, musiemy się wynurzać
uszech Praw, y domysłow, Ja-
kim chciałem dać Deus eo mar
cie crymie, a nie mowię tylko w
ciąższi jak stoi: Maysco dumo
Cęsar miłcrenia. lecz nie Prawa,
Y to, co rzeł co Przypowiadka
gdzi: Cicha woda bardzo głębo
ka.

747

Za Was wybrałem, abyście byli
tak, jak serce y żołądek do ca-
łey Kompanij. Kiedy żołądek
ie, wszystkie członki są zdrowe,
y mocne, przeciwnie Gdzieś
wszystkie członki, tak y z Wami,

gdy Wy głodni, to cała Kompa-
nia nie syta, a gdybyście byli
sytemi, toby, y Ona syta była.
Była pewna Krzyżtta ta miała
12 głow, które Nią rządziły,
Zaczęło się miała Woyną z
Najmyiacielem. Ci 12 wielkie
natoyły, podatki na Obywateli.
Za ciągnienia Woyny. Sami
zaś dobrze używali; y zbytkowali
sobie. Cały Naród zaczął się
na to mowić: Oni zbytkuią
sami; a na nas walą takie ciężа-
ry. Y z tym nakładem, trzech do
nich wysłano, Gdy Posłowie z
tym przyszli do nich, tak ci 12
wsadzili ich w Areszt; y przez pru-
cią trzech dobrze, nie kazali im
dać ni jeść, ni pić. Po skonczo-
nym tym czasie, kazano ich
przywołać, lecz ci na nogach

Iaw nie mogli dla wielkiego zmordowanie od głodu. pytano ich by: Ale co Wy tak ile wyglądacie y nie macie mocy stania. Za głodu wielkiego, odpowiedzieli. Widzicie teraz. że wszystkie członki mowili ci Członku muszą być zmordowane; bo żołądek próżny, y serce boli przez to; tak y my iesteśmy żołądkiem naszym; y sercem, jak My nie nieobędziemy radzi to rada zgubiona; a Wy iescie członkami to wszyscy będziecie z mordowani. Tym się spokoynie powrocili.

748

Widziałem Sen, jakobym był w Kościele wcale nagi tylko

płaszcz poprzelany, jak Jezuity, miałem na sobie, przez zaś były odkryte, jak gorsze chodzą. Ktora wszyscy gotowali się na Kommunią, ieden tylko stąd tamtąd gołasia nosił jak ja. Wszyscy ponytomni myślili że co godnie, jak wszyscy pod oney Kommunią, lecz nie nie godnie słono; tylko stąd pony szedł do mnie, y krzyż mi wyrzucił Wodą. Wszyscy ludzie ponytomni śmieli się, ieden był w takiej godzie. ponybrany. Ja tem przez sen nie radzony, ale mimo wszech usiłowań moich zawsze odkryte były?

1720

Imoźi widziała, iż dawiono ca-
lutenką kompanią przed Sędz,
Mężczyzny osobno kobiety oso-
bno. Pan zaś Xdz na stronie,
y dał sędzonо każdego, co ma
prawo do życia, y rozmyślano
dobre uczynki; Pani Jenerałska
tęż była, y idąc przyszedł umarł
instancyę za nią, mówiąc że
była w Arestzie dla Chachanr
Jankiew Na Imarci raz mówio-
no: Tobie nie trzeba stanąć przed
Sędzią Ciebie napiszą do Xięgi
Żywota Wiecznego, y mowiono
do Niey trzy razy: Lekam
Do Życia, do życia, do życia

1720

Dnia 5 Maja: 84 Roku — Widzia-
łam Imoźi cień: Byłam w wiel-
kiey y sadney Sali, sam spacer-
owałam sobie, widziałam że
w dwie Drzwi otwierały się na boku
tam widziałam trzech Ludzi
wysokich, średniey raz wyższy
od Dwoch, niosł w ręku Baldа-
chyn; a na Nim było Światło
jak od Słońca, Ja myślałam
że to Świeca, lecz gdym się obli-
czyła, widziałam że to Światło
które wielkie wydawało Prze-
mienie, zalękłam się nieco tego.
Mówili Oni do Mnie: My
przysłali Cię oznaymić że twa
Pomoc blisko; Zdało mi się
jakobym się przebudziła, po
widziała Pana; y we Mnie

taki wspowiadałam Mu ten
Sen. Pan mi mowił: To był
ten Signor Santo. Bardzo
mi żal było, am twarzy Jego
nie widziała. Zdało mi się we
Śnie, jakobym na nowo vpyta.
Jaz cała, y ktemu przyszli mi
znowu na Widok. Chcąc mu
patrzeć w twarz podnio Jam
oczy, lecz dla Drażnego blasku
y promieni, nie mogłam Mu
directe w twarz pogląd, tak
było drugi, trzeci, y po czwarty
raz. Zdało mi się we Śnie,
że to widzę na Jawie, y odda-
Vam Dziękczynienie Bogu,
że to widzę na jawie, com
wprawdy widziała we Śnie
Pan Domacrenie Swe dalie,

dał: Gdybyś mu ale padała w
twarz, toby już ni słabości, ni
inastuzenia żadne nie przyszły
do ciebie, bo. Za wiem kto to był-
Do nas mowił: Wy sami nie-
uiecie czcie Wy drodzi. Wasz po-
czątek był dobry, bosie szli z
miysca wodzenia wanego od
Oycow waszych, tak jak mowio-
no Abrahamowi. Gdybyście
Nate mi byli y Duchali głow
mego, już by dawno nastąpiła
była pomoc. Za chciałem, aby
wspomożenie było na całym Sza-
cie, a Wyscie niechcieli. Abra-
hama przeprowadzono przez to
miejsce, gdzie trzeba iii, lecz
On sam nie szedł, dzisz teraz
trzeba idź, a Miysce to otwiera
nie można tylko przez Boga
vamego; Wy będziecie widzieć,

y caly chrzad wdzięczny będzie y zadziwi się, iak iest Miasto całe zadziwiło się nowemi

751

Zwyczajem u Żydow, co Piątek po południu wypuszczaią Dzieci na wolności, a nim wychodzą, to muszą przed Dyrektorem przeczytować co się cały tydzień uczyły, Za zaś y kollidy moi przysłuchiwali rano w Piątek do Dyrektora, aby nad wysłuchał uczonego, y wypuścił rano iesze. Gdy Dyrektor na to przystawać nie chciał; tosmy podkupili iego, y żony, ieden nie zezwolili na to. Tak y Ja, gdy mi przyda, pieniędzy to Was wykupię,

abyście wyszli na wolność wymowdy y zaraz wydziecie wolnemi.

752

Był przewielu bardzo bogaty Cyrulik w Bukareszcie, co miał żadną żonę, gdy przyszli Moskale tam pod czas Wojny z Turkami, więc on wszystkie maiątek swoy, y zakopał w Ziemi, żona zaś tego wdziała żadane szaty Turkom, y przemieniła swoią twarz jak Arabka. Był On bardzo głupi, y ciemny się w Turecką Religią Ruską; bo się szczerze myślał wolnym, z pod panowania Turkow, pod czas Wielkiey nowy nowiż żonie. Teraz ubiera się

Sadnie, y obmyi, bo dziś Swięto
Wielkie: wyięł tedy z Sami wsy
skie bogactwa, chcąc uczcić te
Swięta wielkie, Sam zaś kwatero-
wał ieden Officyer Moskiewski.
Żona nie zezwala na zgodzenie
Męża, nie zaufay się na tych
ludzi mowiąc, Lecz On nie da
się przemowie mowiąc: Ten Offi-
cyer nie nam złego nie zrobi,
bo iest naszey Religiy, y nie nam
złego nie uczyni, owszem cieszyć
się będzie. Gdy się ubrała Sadnie,
y Officyer podszedł te piękności
wziął Ię z honorem pod rękę, y
zaprowadził do Cerkwi, sadł z nie-
mi, ugrzał się: y wziął mu na
całą noc Żonę. Cyrulik pytał
go, na co mu by takie dosie
robił? Wszak twoy Bog iest

moy Bog. On nierozumiąc nic na
to, odpowiedział: Ja iestem w po-
drozy, muszę dobrze iść y pić
y dwielkiey mysi wygody. Kaza
wstawszy zabrać mu worysko, a
miał, nie nic zostawiwszy. Zapy-
tał go powtornie, tak jak wpno-
dy. Odpowiedział mu: lepiey,
ze Ia Ci wierne, bo tey Religiy
a Ia, jak ruby Żydy mieli na-
pasć na Cię, y to Ci zabrać, Ja
iestem pewnie mniey twoy Kodak.
Tak y tey, lepiey będzie godze-
mi, y wygadzonemi.

Żyd.

Słowa Wiatry wypełniaią rozka
zy Jego do maią ciało, y po za-
chinach mieszkaią, dopiero wy-

chodzęc stanitŷ na Sądź wyzuwa-
ią się z ciała y czynię te vkłony.
Gdy zaś Dzieci się rodzi ỹ ma
lat ỹ. to krewni Jego idą do
Prałożonego, aby Mu dał powo-
lenie obrzezania mocą swoią.
To iest, co czasem zgrawcom
Wyrost lasa. Gdy Oni co zdro-
ią to mowią iż na ustrony.
na lat 1000 ỹ nie mogą przyść
przed swego Pana, nie śą nie
mieszkaiąc do niego. Oni się na-
wet wstydzą, ukazać ỹ oblicze
Panu swemu, a gdy iednego wy
syłaią w Sądź to Mu daią
pary Rękawic y pary Pończoch.
Takie Przełożeni nad Kurizanem
gdy co przestępią, muszą tu iść
na błagánie się na lat 1000
jak damci. Ztl Amiotow stoi tir.

Straszne mocą czynią roskazy Je-
go to iest czynienie dobri uczynku
bez nie z mową. Jak y tu mowią
tem Dam, iż to iest czynie ab
Wam porau Boga bez nie
mowie. ỹ to to iest: Mocno
dumo — Gra milczenia.

Xięże

Był Kupiec pewien wielki Bogacz
ten miał iedynaka Syna, ktorego
dał we czterech mądrych kunsztach
uczyć, przed śmiercią swoią za-
dawał mu Testament mowiąc
mu: Daię ci Dziedzictwo całe w
tey rzeczy, a tylko cię o drugiey
napominam. Czerwoka, abyś
Zdrowia twego rdzawey nie do-

kuł z Onic. Druga, abyś cudzego
nie przybierał za Syna, bo On
był Dziedzicem po Sobie Swoim,
abyś nie Kuszył u Króla takiego
złego nadgrod, y postępkow nie
iest świadomy: Cztyrzecz mowił
mu: Oto masz tak bogactw moc,
w tym rzku, wolnoć ie sprzedać,
lub czynić co się podoba, iedzie-
sty mały Ogrod z Winnicy, na
stronie oprawny Murem, tego nie
doważ mi się sprzedawać, będę
co będę. Stary Kupiec umarł.
Młodzieniec po śmierci Oyca,
zaczął luxtykować, bankiety da-
wszy Towarzyszow sprawiał; tak
dalece, że wnet przemarnował
cały Majątek z nierym powstał.
Nic mu innego nie zostało,
jak iedno uczony Ptak, który
za rozkazem Pego umiał imie

Sowii przszyła, a na Pego zawoła-
nie zaraz powracał. Z ptakiem
tym szedł od kraiu, do kraiu,
y tym się wyzywiał. Ludzie zoba-
czywszy tego osobliwszego Ptaka,
donieśli to pewnemu Królowi.
Król mowił, aby Mu przedał tego
Ptaka, jak sam żądał będzie za
taką cenną: co On uczynił y
przedał. Król mocno się zatoił
w Ptaku, y Młodzieńca owego
zrobił swoim Marszałkiem; aby
nawet całym zarządzał Krajem.
Krajowi Go miłowali bo był cno-
tliwy, y dobrotliwy dla wszy-
stkich. Król dał Mu ieńc z
własnych 3 Siostr, co miał za
Żonę. Cobrali się obydwoy, y
mocno się kochali zobopolnie.
Nie miał żadnych Dzieci od
niey, bo była wcale niepłodna.

Brali więc sobie innego ubogiego Dziecinę y dawszy Mu edukacyą, przysposobiwszy Go za własnego Syna. Przypomniał sobie o tym, Testament Ojca. Ił króla co Go nie znam! mówił sam w sobie; Swoy mi nie pozwolił a Mnie tu się dobrze dzieie. Syna wziętem Obcego, y to iest drugie przestępstwo, spróbuię ieżeli y trzecie, odkryię sekret mey Żonie. Wziął tedy tego Ptaka, y dał go iednemu Ogrodnikowi schować. Ogrodnik był ślepy, y miał Syna. Nakazał On im, aby nie ogłaszali nic o tym ptaku, aż obaczą, iż Go już prowadzą na Stracenie, y tumult wielki będzie dopiero

aby Syn pomyślił tego Ptaka. Tym dostawszy takiego Ptaka, dumał Go. Król obaczywszy, że Ptaka zabito, odpisu dał: Kto mi wyda Żywego tego Ptaka; ieśli będzie Mężczyzna, to mu da Siostrę własną za Żonę, a ieśli kobieta, to Ją za Pierwszego wyda Faworyta. In umyślnie wydał swey Żonie sekret, jakoby On sam rozgniewawszy się, Ptaka Swego zabił. Żona prosto udała się do króla Brata swego y odkryła Mu tę Tayemnicę. Zaraz okutego w kaydany, ostrożno, aby był stracony. Nie znalazł się nawet żaden, żeby Go chciał zabić, bo Go wszyscy miłowali mocno.

Król ogłosił: Kto się podeymie
wziąć Mu głowę, tego niemiernem obsypie bogactwy. Wychowaniec nadszedł pierwszy
do Króla, po tę chwilę, podeymuiąc się zdiąć mu głowę. Gdy
go już prowadzono na stracenie,
powrócił y Król przypadnął się,
temu. W tym on zaczął krzyczeć: Ojcze! Ojcze! prawdę
masz: twoy Testament iest prawda; Gdy się ten tumult
zrobił, nadszedł Syn Starodziała, żywego Ptaka w ręku nosząc. Król to zobaczywszy, posłał za nim prędzey, aby go uwolnił. Król go zdał przepraszaiąc, abyć Mu
darował popędliwość iego, ioyzaiąc Go, że to krzyczał Ojciec

Ojciec! ale Ten mu dał cały Testament opowiadaiąc Ojcu; y jak
widzi teraz prawdę, że się wszystko spełniło. Skutkiem Tobie,
nie znałem, iż przez Ptaka zagniewałeś się na Sługę swego;
y chciałeś mi życie odebrać; przez
odkrycie fałszywego sekretu
mey Żonie, sama mię na ręce
wydała; a moy własny Wychowaniec na życie szedł moie. Teraz pozwól przez; niechaj twoiey
woyny, czyniąc zadosyć woli y
Testamentowi Ojca mego. Choć
go mocno Król obligował, nie
nie nadało: Wyprawił go tedy
Król dawszy Mu Skarb y bogactwa, aby nim jechał gdzie
Mu się podoba. Zadge przez
Morze burza nastała wielka,

Chciał robić się wszyscy, y wszystko utonęło. On tylko sam wyratował się goły, y nagi. Powrocił tedy do Miasta swego nędzny, bez Kellera. Powrocił do tey małey Winnicy, którą był podług roskazu Oyca, nie przedał, tam wrocił się, obacył: że wszystko dało zarosło cierniami, y krzakiem: Była tam Chatka, wszedł się do niey, znalazł tam pisaną Xięgę, którą otworzywszy przeczytał te słowa, czynnicy, nie słuchałeś głosu y roskazu mego, teraz wez cznu, y obwies się na tym, a na tym gwoździu. Ten to przeczytawszy, porwał cznu, y powywieszawszy go do owego gwoździa, obwiesił się bez winy nieszczęśliwie, był

bardzo słaby, rozwalił się zaraz y upadł, w tym się Wielki Skarb okazał. Dopiero pomiarkował nieroskę, y dobrze Oyca swego.

755

Bog się okazał Abrahamowi, w tym Imieniu El Saddday ale Wam odkryciem to słowo Seked y to iest Pierwsza Brama do Wejscia; y to iest Kluczem, bo bez Klucza nie można otworzyć y wchodzić. Bo gdy się idzie do Pałacu Królewskiego, to w Bramy stoią wprzod Gemeyni na Ledzie, Leż przed Pokojami samemi iuż stoią Generałowie, Adjudanci. Abraham przeszedł tamtędy,

lęc nie umiał. do Dan y na to
się ciężył wielce, y słuchał uży-
tkiego. Wy zaś to tu. ięc mie
liście miełkie o to zmartwienie,
y odkryliście Ojcu
waszemu, y On przez ten wielki
ból co tęć miał, umarł. Bylo
Wam tylko milczeć, y cieszyć
się, bo przez to przydziemy
do Żywota Wiecznego, y będzie-
my widzieć tę Pannę. Gdy-
bysćie Wy byli milczeli, y
mowili mi przydaiąc: My ma-
my tęć pociechę, day nam
to tylko wyrozumieć. Ja
bym Wam powiedział, y
pokazał.

756.

Stoi: Że Tiszerbo Elohim
laiaos — Bog stworzył aby uży-
wał. To oznacza, iż z uczynku
tego, będzie Dowiek. Gdy będzie
cie widzieli tego Dowieka, będzie-
cie mu zazdrościć, y przydziecie
do stopnia Adamowego.

Koniec
Tomu Pierwszego.

podanie. Życiu prawych

Odchodząc Pan te święte wypuścił słowa. „Dzieci moje pamiętajcie prawdziwie „życie w cnotach, ozdabia życia człowieka „na ostatniej chwili. - pracujcie tak mało „ja zagrzewam, a Bóg mój, błogo; „I tamci będzie, waszą pracę chroni „cie się od komunikatorów czyniciela „nujcie wtedy, kiedy pod tłoczyć zo „stajcie, niemieszajcie się w żadne „czyny temu przeciwne, zachowajcie „nie wszystkim chwomnoś a bogobój „noś wtedy zawsze będzie wasz pu „wrzednikiem. bo tylko z Bogiem „z tym jest zawsze Bóg miłosierny.

Bibl. Jag.

936

4338

Bibl. Reg.

bibl. jag.